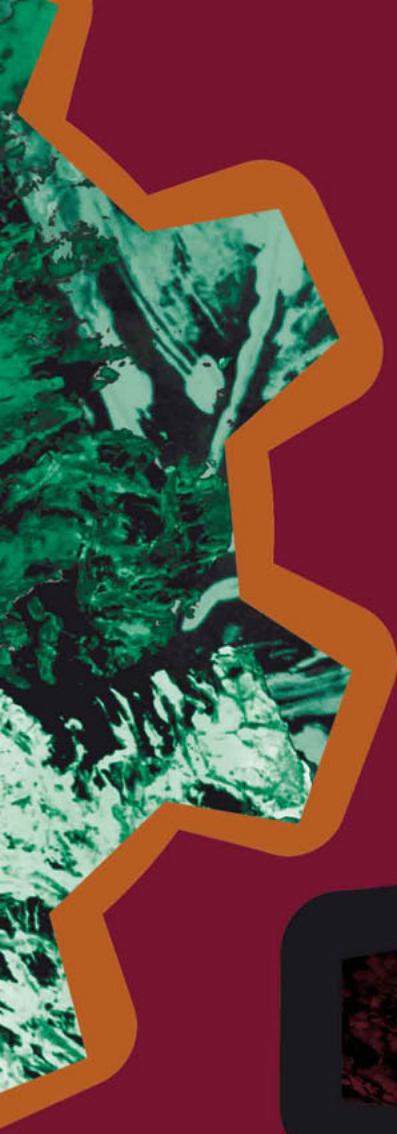


Polono - Italica

# Fabrica Litterarum

2020, nr 1 (2)



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO



Polono - Italica

**Fabrica Litterarum**

2020, nr 1 (2)

**Dziedzictwo Bony Sforzy**

**Patrimonio di Bona Sforza**

**Heritage of Bona Sforza**

## Rada Naukowa

Przewodniczący

Luigi Marinelli – Università degli Studi di Roma „La Sapienza” (Włochy)

Członkowie

Luca Bernardini – Università degli Studi di Milano (Włochy)

Marek Bieńczyk – Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie (Polska)

Andrea Ceccherelli – Università di Bologna (Włochy)

Marina Ciccarini – Università degli Studi di Roma “Tor Vergata” (Włochy)

Grzegorz Franczak – Università degli Studi di Milano (Włochy)

Simone Guagnelli – Università degli Studi di Bari “Aldo Moro” (Włochy)

Marta Herling – Istituto Italiano per gli Studi Storici (Włochy)

Krystyna Róża Jaworska – Università di Torino (Włochy)

Joanna Kisiel – Uniwersytet Śląski w Katowicach (Polska)

Laura Quercioli Mincer – Università di Genova (Włochy)

Aleksander Nawarecki – Uniwersytet Śląski w Katowicach (Polska)

Francesco Saverio-Perillo – Università degli Studi di Bari “Aldo Moro” (Włochy)

Bożena Shallcross – University of Chicago (USA)

Tadeusz Sławek – Uniwersytet Śląski w Katowicach (Polska)

Mikołaj Sokołowski – Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie (Polska)

Daniele Stasi – Università degli Studi di Foggia (Włochy)

Giovanna Tomasucci – Università di Pisa (Włochy)

Jan Zieliński – Universität Freiburg (Szwajcaria)

## Redakcja

Janina Janas (Redaktor naczelny)

Mariusz Jochemczyk (Z-ca redaktora naczelnego)

Miłosz Piotrowiak (Z-ca redaktora naczelnego)

Ilona Chylińska (Sekretarz)

Agnieszka Bender

Maciej Dziaczko

Giulia Kamińska Di Giannantonio

Anna Kisiel

Michał Kisiel

Adriana Loidice

Rosalba Satalino

## Redaktorki tematyczne numeru

Agnieszka Bender, Janina Janas

## Informacje

Redakcja pisma nie zwraca i nie odsyła Autorom tekstów niezamówionych. Nie prowadzi także elektronicznej ani tradycyjnej korespondencji w kwestii oznaczonej w zdaniu poprzednim.

Teksty w postaci pliku prosimy przysyłać na elektroniczny adres redakcji.

Redakcja nie przyjmuje tekstów niespełniających wymogów formalnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania oraz redagowania tekstów, o ile nie wypacza to sensu oryginału.

Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna.

## Kontakt

e-mail: [fabricalitterarum@gmail.com](mailto:fabricalitterarum@gmail.com)






[www.fabricalitterarum.com](http://www.fabricalitterarum.com)






## Spis treści

Wprowadzenie ( <i>Agnieszka Bender, Janina Janas</i> ) . . . . .	15
--	----


### Artykuły i rozprawy

 <b>Angelantonio Spagnoletti</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro Bona Sforza, tra Polonia, Napoli e Bari. Nel gioco delle grandi potenze europee del Cinquecento [Bona Sforza – między Polską, Neapolem a Bari. W grze wielkich potęg europejskich XVI wieku] . . . . .	21
 <b>Agnieszka Bender</b>   Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie Bona Sforza d’Aragona i rola mody w kształtowaniu jej wizerunku . . . . .	33
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie L’immagine di Bona Sforza nella letteratura teatrale polacca [Wizerunek królowej Bony w polskiej literaturze dramatycznej] . . . . .	53
 <b>Janina Janas</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro Il ritratto di Jan Grotkowski nei componimenti di Jan Andrzej Morsztyn e la questione delle “somme napoletane” [Literacki portret Jana Grotkowskiego w utworach Jana Andrzeja Morsztyna i kwestia „sum neapolitańskich”] . . . . .	65
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie Zapomniany film o Barbarze Radziwiłłównie . . . . .	75


## Varia

-  **Maurizio Griffo** | Università di Napoli Federico II  
Nazionale e liberale, il costituzionalismo del Risorgimento italiano [Narodowy i liberalny. Konstytucjonalizm włoskiego Risorgimento] . . . . . 85
-  **Iwona Dorota** | Università degli Studi di Milano  
Zofia e Livio Odescalchi alla luce di due fonti epistolari [Zofia i Livio Odescalchi w świetle dwóch źródeł epistolarnych] . . . . . 95
-  **Weronika Korzeniecka** | Uniwersytet Jagielloński  
Roberto Saviano, czyli rzecz o kalaniu własnego gniazda i jego konsekwencjach . . . . . 109





## Prezentacje



-  **Robert Papiński** | Muzeum im. A. i J. Iwaszkiewiczów w Stawisku  
*Pogrzeb królowej* Jarosława Iwaszkiewicza – opracowanie edytorskie . . . . . 129

## Przekłady




-  **Jarosław Iwaszkiewicz**: *Bari*. Przeł. Janina Janas, Stefania Riccardo . . . . . 159

## Dyskusje, omówienia, glosy

-  **Janina Janas** | Università degli Studi di Bari Aldo Moro  
Miron Costin – cronista e poeta [Miron Costin – kronikarz i poeta] . . . . . 179
-  **Francesco Cabras** | Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Alcune osservazioni a seguito di una nuova edizione del *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia* di C. Carmignano [Kilka refleksji na temat nowego wydania *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia* C. Carmignana] . . . . . 185
-  **Katarzyna Kowalik** | Uniwersytet Łódzki  
Włoska historia jednego gatunku . . . . . 191
-  **Daniele Stasi** | Università degli Studi di Foggia  
Listy z lagrów i więzień jako skrót rzeczywistości obozowej . . . . . 199

-  **Alessandro Ajres** | Università di Torino  
Tommaso Fiore e i corvi di Varsavia [Tommaso Fiore i warszawskie kruki] . . . . . 205
-  **Ewa Litwin** | Stowarzyszenie Filozofów Krajów Słowiańskich  
Narodziny polskiej myśli narodowej – z perspektywy włoskiej . . . . . 211

## Kronika

-  Projekt naukowo-edukacyjny: *Bona Sforza d’Aragona (1494–1557). Legenda i rzeczywistość*. (Sprawozdanie). Przygotował Paweł Tyszka . . . . . 221
-  Projekt interdyscyplinarny: *Bona Sforza d’Aragona. Settimana della cultura Italo-Polacca*. (Sprawozdanie). Przygotowała Agnieszka Bender . . . . . 223
-  Rassegna: *Napoli di Herling* [Sprawozdanie: *Neapol Herlinga*]. Przygotowali Annagrazia Carriero, Ivan de Matteo . . . . . 225
- Noty o Autorach . . . . . 227



## Contents




Introduction ( <i>Agnieszka Bender, Janina Janas</i> ) . . . . .	15
--	----

### Articles and Studies


 <b>Angelantonio Spagnoletti</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro Bona Sforza – between Poland, Naples, and Bari. The Rivalry of the Great European Powers in the 16th Century . . . . .	21
 <b>Agnieszka Bender</b>   Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie Bona Sforza d’Aragon and the Role of Fashion in Creating Her Image . . . .	33
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie The Image of Queen Bona in Polish Drama . . . . .	53
 <b>Janina Janas</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro The Portrait of Jan Grotkowski in the Poems of Jan Andrzej Morsztyn and the Question of the “Neapolitan Sums” . . . . .	65
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie A Forgotten Film about Barbara Radziwiłłówna . . . . .	75



## Varia

-  **Maurizio Griffo** | Università di Napoli Federico II  
National and Liberal. The Constitutionalism of the Italian Risorgimento . . . 85
-  **Iwona Dorota** | Università degli Studi di Milano  
Zofia and Livio Odescalchi as seen through Two Epistular Sources . . . . . 95
-  **Weronika Korzeniecka** | Uniwersytet Jagielloński  
Roberto Saviano. A Few Words about Contaminating His Own Nest and Its  
Consequences . . . . . 109


## Presentations

-  **Robert Papiński** | Muzeum im. A. i J. Iwaszkiewiczów w Stawisku  
*The Funeral of the Queen* by Jarosław Iwaszkiewicz – Editing the Text . . . 129


## Translations


-  **Jarosław Iwaszkiewicz: Bari.** Transl. Janina Janas, Stefania Riccardo . . . . . 159


## Discussions, overviews and commentaries

-  **Janina Janas** | Università degli Studi di Bari Aldo Moro  
Miron Costin – Chronicler and Poet . . . . . 179
-  **Francesco Cabras** | Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Some Reflections on a New Edition of C. Carmignano's *Viaggio della  
Serenissima S. Bona Regina in Polonia* . . . . . 185
-  **Katarzyna Kowalik** | Uniwersytet Łódzki  
Italian History of One Literary Genre . . . . . 191
-  **Daniele Stasi** | Università degli Studi di Foggia  
Letters from Concentration Camps and Prisons as a Depiction of Camp  
Reality . . . . . 199
-  **Alessandro Ajres** | Università di Torino  
Tommaso Fiore and the Crows of Warsaw . . . . . 205
-  **Ewa Litwin** | Stowarzyszenie Filozofów Krajów Słowiańskich  
The Birth of Polish National Thought from an Italian Perspective . . . . . 211

**Chronicle**

 Scientific and Educational Project: *Bona Sforza d’Aragona (1494–1557). Legend and reality* (Report). Prepared by Paweł Tyszka . . . . . 221

 Interdisciplinary Project: *Bona Sforza d’Aragona. Settimana della cultura Italo-Polacca* (Report). Prepared by Agnieszka Bender . . . . . 223

 Review: *Naples by Herling*. Prepared by Annagrazia Carriero, Ivan de Matteo . . . . . 225





Biographical Notes . . . . . 227






## Indice

Introduzione ( <i>Agnieszka Bender, Janina Janas</i> ) . . . . .	15
--	----


### Articoli e dissertazioni

 <b>Angelantonio Spagnoletti</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro Bona Sforza, tra Polonia, Napoli e Bari. Nel gioco delle grandi potenze europee del Cinquecento . . . . .	21
 <b>Agnieszka Bender</b>   Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie Bona Sforza d’Aragona e il ruolo della moda nel creare la sua immagine . . . . .	33
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie L’immagine di Bona Sforza nella letteratura teatrale polacca . . . . .	53
 <b>Janina Janas</b>   Università degli Studi di Bari Aldo Moro Il ritratto di Jan Grotkowski nei componimenti di Jan Andrzej Morsztyn e la questione delle “somme napoletane” . . . . .	65
 <b>Monika Werner</b>   Włoski Instytut Kultury w Warszawie Il film dimenticato su Barbara Radziwiłłówna . . . . .	75


## Varia

-  **Maurizio Griffo** | Università di Napoli Federico II  
Nazionale e liberale, il costituzionalismo del Risorgimento italiano . . . . . 85
-  **Iwona Dorota** | Università degli Studi di Milano  
Zofia e Livio Odescalchi alla luce di due fonti epistolari . . . . . 95
-  **Weronika Korzeniecka** | Uniwersytet Jagielloński  
Roberto Saviano e le conseguenze di insozzare il proprio nido . . . . . 109







## Presentazioni

-  **Robert Papiński** | Muzeum im. A. i J. Iwaszkiewiczów w Stawisku  
*Il funerale della regina* di Jarosław Iwaszkiewicz – edizione del testo . . . . . 129




## Traduzioni

-  **Jarosław Iwaszkiewicz**: *Bari*. Trad. Janina Janas, Stefania Riccardo . . . . . 159

## Discussioni, commenti, glossi

-  **Janina Janas** | Università degli Studi di Bari Aldo Moro  
Miron Costin – cronista e poeta . . . . . 179
-  **Francesco Cabras** | Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Alcune osservazioni a seguito di una nuova edizione del *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia* di C. Carmignano . . . . . 185
-  **Katarzyna Kowalik** | Uniwersytet Łódzki  
La storia italiana di un genere . . . . . 191
-  **Daniele Stasi** | Università degli Studi di Foggia  
Lettere dai campi di concentramento e dalle prigioni, un esempio di raffigurazione della realtà concentrazionaria . . . . . 199
-  **Alessandro Ajres** | Università di Torino  
Tommaso Fiore e i corvi di Varsavia . . . . . 205
-  **Ewa Litwin** | Stowarzyszenie Filozofów Krajów Słowiańskich  
La nascita del pensiero nazionale polacco – da una prospettiva italiana . . . . . 211

**Cronaca**

	Progetto scientifico e educativo: <i>Bona Sforza d'Aragona (1494–1557). Leggenda e realtà</i> (Rassegna). Preparato da Paweł Tyszką . . . . .	221
	Progetto interdisciplinare: <i>Bona Sforza d'Aragona. Settimana della cultura Italo-Polacca</i> (Rassegna). Preparato da Agnieszka Bender . . . . .	223
	Rassegna: <i>Napoli di Herling</i> . Preparato da Annagrazia Carriero, Ivan de Matteo . . . . .	225
	Note degli Autori . . . . .	227



## Wprowadzenie

Drugi numer czasopisma „Fabrica Litterarum Polono-Italica” poświęcony został w znacznej mierze postaci królowej Bony Sforzy d’Aragona, niezwykle barwnej osobistości historycznej, personie ważnej dla dziejów Polski. We Włoszech trochę zapomnianej, chociaż lepiej pamiętanej w Bari, ponieważ w tym mieście spędziła ona młodość i ostatnie chwile swego życia.

W wielu polskich, ale też i włoskich pracach naukowych, popularnonaukowych i publikacjach beletrystycznych omawiano różne aspekty życia i działalności władcy. Do dziś najważniejszym i najpełniejszym opracowaniem pozostaje czterotomowe dzieło Władysława Pocięchy *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie odrodzenia*, wydane w latach 1949–1958, które jednak po kilku dekadach od momentu powstania wymaga nowych, bardziej szczegółowych ustaleń. Okrągła – pięćsetna rocznica ślubu Bony z królem Polski Zygmuntem I, przypadająca na dzień 6 lutego 2017 roku, stała się pretekstem do zorganizowania polsko-włoskiej konferencji naukowej pt. *Bona Sforza. Regina di Polonia e principessa di Bari. Politica, società, cultura (Bona Sforza. Królowa Polski i księżniczka Bari. Polityka, społeczeństwo, kultura)*, która odbyła się w Università degli Studi di Bari Aldo Moro (Uniwersytet im. Aldo Moro w Bari). Konferencja stanowiła jedno z kilkunastu wydarzeń wchodzących w skład dużego, interdyscyplinarnego projektu pt. *Settimana della cultura italo-polacca (Tydzień kultury włosko-polskiej)* przygotowanego z inicjatywy Instytutu Polskiego w Rzymie, we współpracy ze wspomnianym uniwersytetem oraz z l’Associazione Pugliese Italo Polacca (Apulijskie Stowarzyszenie Włosko-Polskie).

Wygłoszone referaty prezentujące nowe badania z różnych dyscyplin naukowych: historii, historii literatury, historii sztuki i architektury – udowodniły, że nadal na te-



mat królowej i jej otoczenia nie powiedziano wszystkiego i że po pięciuset latach od przybycia do Polski – jak uważano ówczesznie – najlepiej wykształconej włoskiej księżniczki wydarzenia związane z jej bogatym życiorysem, wielostronną działalnością i recepcją tejsze, wciąż kryją wiele nieznanych lub niewystarczająco rozpoznanych tropów badawczych. Wspomniane referaty stanowiły zasadniczy trzon zgromadzonego materiału, który prezentujemy w dziale głównym (*Artykuły i rozprawy*) niniejszego tomu. Sekwencję tekstową rozpoczyna artykuł Angelantonia Spagnolettiego, w którym autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: jak Bona Sforza radziła sobie na europejskiej arenie politycznej, jak planowała swoją dynastyczną „partię szachów” rozgrywaną w „salonie możnych”. Kontrapunkt dla spraw „wielkiej polityki” stanowi zwrot w stronę „estetyki precjozów”. Czytelnicy będą mogli zapoznać się – w ramach tego dialektycznego napięcia – z analizą ubiorów i biżuterii młodziutkiej Bony, które zaprezentowane zostały podczas ceremonii ślubnej, a utrwalone na jedynym ze znanych portretów królowej (artykuł Agnieszki Bender). W dalszej części numeru – frapujący wizerunek Bony Sforzy kreśli (w dwóch odrębnych artykułach) Monika Werner. Obraz królowej „konstruowany” w polskiej literaturze dramatycznej dopełnia impresyjny fresk odsyłający do przedwojennego filmu Józefa Lejtesa. Całość zaś spina szkic Janiny Janas, poświęcony ważnym kontekstom literackim i historycznym (rola dyplomaty Jana Grotkowskiego w wyjaśnianiu tajemnicy tzw. sum neapolitańskich – filtrowana przez wyobraźnię barokowego poety: Jana Andrzeja Morsztyna).

Królowa Bona Sforza po raz kolejny jawi się więc jako postać wielowymiarowa: kobieta nieprzeciętnej urody, znakomicie wyedukowana, o wyrafinowanym guście, często wyrastająca dzięki swej wiedzy i inteligencji ponad otoczenie, które nie zawsze potrafiło (i chciało!) ją zrozumieć lub docenić. To nieodrodna córka pełnej energii, posiadającej bardzo silną osobowość, matki – Izabeli d’Aragona, księżnej, która fascynowała samego Leonarda da Vinci. Niewątpliwie zasługuje Bona na lepsze poznanie, także przez Włochów. Ze względu na rolę, jaką odegrała w historii Polski i Italii, powinna znaleźć poczesne miejsce w panteonie najwybitniejszych kobiet – władców Europy XVI wieku.

Część druga niniejszej edycji pisma (*Varia*) przynosi trzy prace tematycznie zróżnicowane. Triadę otwiera tekst Maurizzia Griffo, skupiony na śledzeniu dynamiki procesu historycznego, który doprowadził do zjednoczenia i niezależności Włoch. Wątki „polityczne” kontynuuje także opracowanie Iwony Doroty. Choć wprowadza nas ono w świat dziewiętnastowiecznej epistolografii – kieruje jednocześnie naszą uwagę w sam środek dyskusji o możliwych konsekwencjach europejskiej Wiosny Ludów. Ostatni z serii artykułów (autorstwa Weroniki Korzenieckiej) przybliży natomiast sylwetkę i strategię twórczą Roberta Saviana, artysty i pisarza „osobnego”, zasadniczo (prowokacyjnie!) „poróżnionego” ze swoją współczesnością.

W dziale *Prezentacje* wybitny znawca i edytor twórczości Jarosława Iwaszkiewicza – związany z Muzeum pisarza w Stawisku – Robert Papieski przygotował

transkrypcję rękopiśmiennego materiału (stanowiącego zaczątek oryginalnego, nieukończonego projektu pisarskiego poświęconego Bonie Sforzy) – *Pogrzeb królowej*. Całość poprzedzona została krótkim filologicznym wstępem, stanowiącym syntetyczne omówienie materiału *in statu nascendi*.

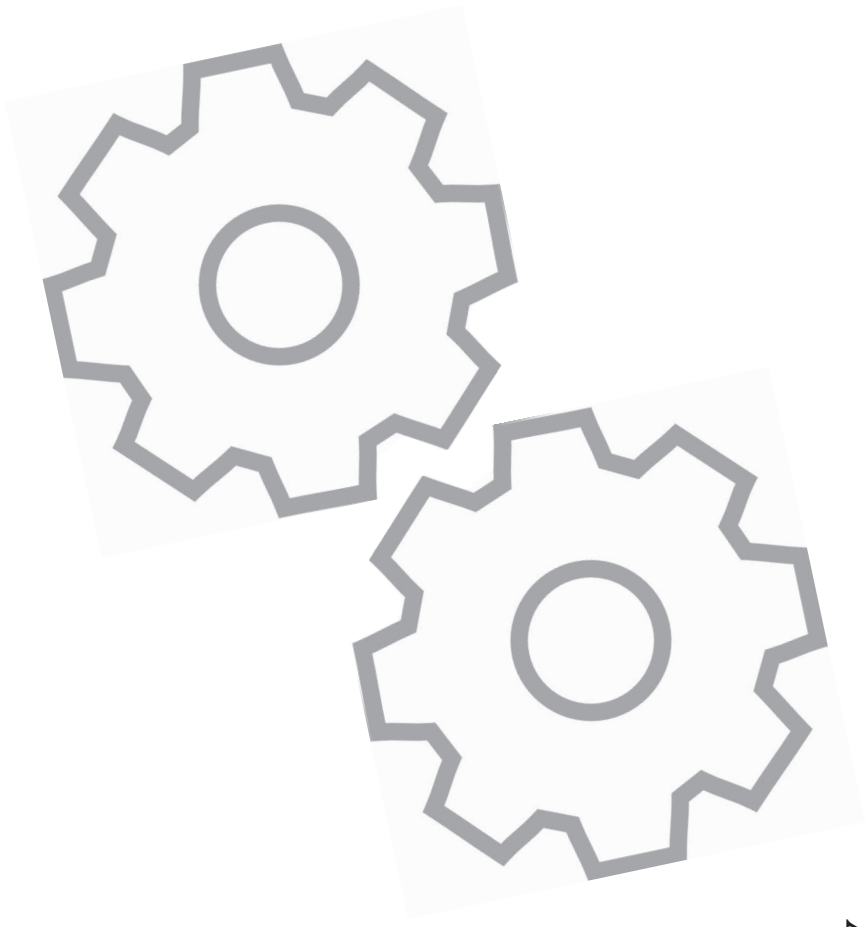
„Moduł przekładowy” pisma wypełnia tłumaczenie na język włoski opowiadania *Bari* Jarosława Iwaszkiewicza, które dobrze koresponduje z monograficznym wykładem numeru, poświęconego królowej Bonie. Przekładu dokonały Janina Janas i Stefania Riccardo. Pragniemy w tym miejscu podziękować wszystkim pełnomocnikom Rodziny i spadkobiercom pisarza. Bez ich pomocy i zgody tekst podróżny Iwaszkiewicza nie mógłby się ukazać.

I wreszcie – *last but not least* – końcowa sekwencja tekstów (*Dyskusje, omówienia, glosy*) gromadzi krytyczne komentarze naniesione na marginesach polsko-włoskich nowości wydawniczych. Dział otwiera artykuł Janiny Janas, która, mając za przewodnik książkę Adrianny Senatore, analizuje historiograficzne dzieło Mirona Costina. Francesco Cabras przygląda się książce Colantonia Carmignano. Wsłuchując się w znakomitą przedmowę Luigiego Marinello, bada intertekstualne przestrzenie tekstu. Z kolei Katarzyna Kowalik skupia uwagę na beletrystycznym wielogłosie. Wydany w 2018 roku tom – *Il romanzo in Italia*, pod redakcją Giancarla Alfana i Francesca de Cristofaro, stanowi ciekawy przegląd pól badawczych we współczesnej narratologii. Daniele Stasi skupia się natomiast na jednej książce – chodzi o *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, autorstwa Lucyny Sazdikowskiej. Podobnie czyni Alessandro Ajres, wczytując się w relację wybitnego historyka Tommasa Fiore, który w swojej książce utrwała obrazki z Polski widzianej w roku 1953. Dział kończy się tekstem Ewy Litwin, która, podążając za głosem (i pismem) Daniele Stasi, tropi początki polskiej myśli narodowej, widzianej tym razem z perspektywy włoskiej.

Rocznik „*Fabrica Litterarum Polono-Italica*” zbiera również, z kronikarskiej potrzeby oraz konieczności faktograficznego porządkowania doświadczeń okołoliterackich, informacje o ważnych wydarzeniach i godnych odnotowania konferencjach, spotkaniach, osobach. W tym roku, w dziale *Kronika* zostały zaprezentowane, w duchu monograficznej całości, omówienia dwóch konferencji poświęconych królowej Bonie (spotkanie w Warszawie – w relacji Pawła Tyszki oraz spotkanie w Bari – w relacji Agnieszki Bender). Całość dopełnia sprawozdanie z neapolitańskiej konferencji naukowej poświęconej twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, sporządzone przez Annagrazję Carriero oraz Ivana de Matteo.

Redaktorki tematyczne tomu  
*Agnieszka Bender i Janina Janas*






**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**



## Angelantonio Spagnoletti

---

UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI BARI ALDO MORO  
e-mail: [antonio.spagnoletti@libero.it](mailto:antonio.spagnoletti@libero.it)  
 <http://orcid.org/0000-0002-1385-8263>

# Bona Sforza, tra Polonia, Napoli e Bari Nel gioco delle grandi potenze europee del Cinquecento

## Abstract

---

### **Bona Sforza – between Poland, Naples and Bari The Rivalry of the Great European Powers in the 16th Century**

The story of Bona Sforza is examined, in this essay, in the context of the relations between the European states of the first half of the '500, in particular the Empire and the Catholic Monarchy of Charles V and of Philip II. The Queen of Poland and Duchess of Bari attempted to carve out a leading role in the international relations of the time, but had to succumb to the wishes of the two Habsburgs, interested in regaining control of the Duchy of Bari and intertwining anti-Turkish alliances with Sigismondo II of Poland, the son of Bona.

**Key words:** Bona Sforza, wars of Italy, Charles V, Philip II, Poland, Kingdom of Naples, principality of Bari, european dynasties

**Parole chiave:** Bona Sforza, guerre d'Italia, Carlo V, Filippo II, Polonia, Regno di Napoli, ducato di Bari, dinastie europee

Bona Sforza non è un personaggio centrale nella storia europea della prima metà del Cinquecento, un periodo che vede operare uomini come Carlo V, Francesco I, Solimano, Enrico VIII, Lutero e Filippo II agli esordi del suo lungo regno. Regina del periferico regno di Polonia e duchessa del ducato di Bari in un Regno di Napoli diventato la periferia dell'impero spagnolo, essa – tuttavia – attraversa nel corso della sua vita (1494–1557) eventi che daranno una forte impronta alla storia dell'Europa per i secoli a venire. Basti pensare alla riforma luterana del 1517 e alla pace di Augusta del 1555 che segnò il riconoscimento imperiale di quella confessione; basti pensare al già menzionato Carlo V la cui parabola di vita coincide in gran parte con quella di Bona e basti pensare alle guerre d'Italia che segnarono la fine dell'indipendenza politica di gran parte degli stati della penisola. La metà del secolo XVI è anche l'età dello sviluppo degli stati nazionali e degli apparati burocratici che sostenevano l'azione di governo dei sovrani e il periodo in cui si avvertono i prodromi di una confessionalizzazione della politica che vedrà esplodere le guerre di religione nel secondo Cinquecento e la riforma cattolica o Controriforma, come dir si voglia, a seguito del Concilio di Trento.

Periodo denso di avvenimenti e di grandi uomini, dunque, la prima parte del secolo che si conclude simbolicamente con l'abdicazione di Carlo V nel 1555–1556 e la sua morte nel settembre 1558. Bona era deceduta quasi un anno prima, ma Luis Cabrera de Córdoba, cronista del re Filippo III di Spagna e autore di una vita di Filippo II non esita ad accostare la morte dell'imperatore a quella di Paolo IV, Enrico II di Valois, Giovanni III di Portogallo, Cristiano III di Danimarca, Maria Tudor regina d'Inghilterra, il doge di Venezia Lorenzo Priuli, Ercole II duca di Ferrara, cardinali, principi e Bona Sforza regina di Polonia e duchessa di Bari. Era un modo questo per evidenziare la grandezza dell'evento della morte dell'imperatore e la caducità della vita umana, sottoposta alla morte che colpisce allo stesso modo gli umili e i potenti. Costoro, in gran numero, seguirono Carlo nella fine della sua avventura umana e, tra questi, era Bona che, pur se personaggio di seconda fila, aveva avuto modo di incontrarsi e a volte di scontrarsi con l'imperatore e che, pertanto, appariva degna di accompagnarlo idealmente nel sepolcro (Cabrera de Córdoba 1876–1877: 236; Sansovino 1561: 679).

A ridosso della morte dell'imperatore erano venute meno pure le sorelle Maria, regina vedova di Ungheria, ed Eleonora, prima regina di Portogallo e in seconde nozze regina di Francia. Una regina vedova di Polonia si aggiungeva – pertanto – alle prime due. Il simbolico corteo di re, regine, principi e cardinali che condivise con Carlo l'ultimo istante della vita testimonia dell'importanza di quella che è stata definita la «società dei principi» nella delineazione e nello sviluppo delle relazioni internazionali. Queste si inserivano entro una dimensione dinastica – molto attiva sul versante dell'intreccio di relazioni matrimoniali – che, si riteneva, era l'unica

in grado di dettare norme di comportamento e di definire una sintassi politica da tutti condivisa.

Bona era la figlia di Isabella d'Aragona, sorella di Ferdinando II d'Aragona, penultimo re di Napoli, e di Gian Galeazzo Sforza, duca di Milano, la cui sorella Bianca aveva sposato l'imperatore Massimiliano I. Francesco II Sforza, figlio secondogenito di Ludovico il Moro avrebbe sposato Cristina di Danimarca, figlia di Cristiano II e di Isabella, sorella di Carlo V. Anche per il matrimonio di Bona, avvenuto come ben si sa nel 1517 (l'anno dell'affissione delle tesi di Lutero), si mobilitò la società dei principi specie per impulso della madre Isabella. In quell'anno Bona aveva 23 anni, un'età superiore a quella in cui generalmente si sposavano le principesse e la madre aveva pensato per lei a nozze fastose che le consentissero di ritornare su quel ducato di Milano che, prima Ludovico il Moro e poi i francesi avevano nei fatti sottratto al marito, a lei e alla sua progenie. Essa riteneva che per il suo scopo sarebbe stato opportuno un matrimonio con Massimiliano Sforza, figlio primogenito di Ludovico ed effimero suo successore (1513–1515), o meglio con Filippo fratello del duca di Savoia Carlo III o con un figlio di Francesco I di Valois re di Francia. Ogni opzione aveva dietro di sé un'ambizione e un desiderio: quello di ritornare a Milano nella prospettiva di una devoluzione di quel ducato al marito di Bona, fosse un Savoia o un Valois. Ma i rapporti di forza, in un contesto segnato dal grande scontro tra la monarchia francese e la Spagna erano a sfavore di Isabella che si dovette acconciare, su pressante suggerimento dell'imperatore Massimiliano I, a concedere la mano della figlia a un re qualunque come era Sigismondo I Jagellone re di Polonia. Quel re accettò la moglie italiana, convinto alla fine dalla «commissione di Cesare», e Isabella diede il proprio consenso al matrimonio concependo la non segreta speranza che un figlio maschio, nato dalla coppia, avrebbe potuto ricevere l'investitura del ducato di Milano (Pepe 1985: 286). Il matrimonio, per procura, fu celebrato a Napoli il 22 novembre 1517 e fu preceduto da un corteo fastoso che vide sfilare il viceré Raimondo de Cardona con la moglie, i grandi feudatari del regno con le loro consorti che facevano sfoggio di lussuosi abiti e di gioielli, i magistrati dei grandi tribunali del Regno (Passero 1785: 241–259).

Il sogno milanese – come già accennato – attraversò tutta la vita di Isabella, nata napoletana, ma la figlia Bona, nata da padre milanese, avrebbe coltivato il sogno napoletano e non solo come duchessa di Bari e principessa di Rossano. Ma esso si poteva realizzare solo avendo come alleato colui che al momento era il sovrano del Regno di Napoli, ossia Carlo V, mantenendo ben salda la presenza nel Mezzogiorno attraverso gli estesi possedimenti feudali di cui era titolare e abbandonando la speranza di tornare a Milano con la connivenza francese soprattutto dopo che, con la battaglia di Pavia del 1525 (un anno dopo la morte di Isabella), il ducato lombardo era stato assegnato sì a Francesco II Sforza, ma sotto il controllo



del marchese di Pescara Francesco Ferdinando d'Avalos, il condottiero che aveva sconfitto i francesi. Il duca era una preziosa pedina nelle mani dell'imperatore: sotto tutela spagnola e senza prole, con la sua morte il ducato sarebbe stato devoluto all'Impero, nella persona di Carlo che, da parte sua, mirava ad investirlo anche dei possedimenti meridionali di Isabella, con lo stesso obiettivo, ossia quello di far tornare il ducato barese al regio demanio profittando della cessione che lo Sforza gli aveva fatto di tutti i suoi diritti sui beni napoletani in segno di riconoscimento per la restituzione del Milanese.

Bona divenne vedova nel 1548 e, dopo alcuni anni segnati da screzi e da incomprensioni con il nuovo re, il figlio Sigismondo II Augusto, decise di tornare in Italia. Non sono molti i casi in cui una regina vedova, trapiantata a seguito di matrimonio in terre lontane, torni nella patria di origine. Il destino della vedova è quello di restare accanto al marito defunto, di rassegnarsi alla perdita di potere e di autorevolezza che comportava il ruolo di regina regnante e di convivere con il figlio, nuovo sovrano, e – spesso con estrema difficoltà – con la nuora, la nuova regina. Un ruolo secondario a corte attendeva la regina vedova, a meno che non assumesse la reggenza per il figlio, o un posto in un prestigioso monastero ove essa, nel ritiro, avrebbe aspettato la fine dei suoi giorni. Vi erano, tuttavia casi in cui la regina abbandonava il paese di adozione e questo avveniva quando contraeva un secondo matrimonio come era avvenuto per la già citata Eleonora, sorella di Carlo V, prima regina di Portogallo e poi alla morte del marito, sposa di Francesco I di Valois e regina di Francia; rimasta nuovamente vedova, tornò in patria e si pose al servizio del fratello come l'altra sorella dell'imperatore, Maria, regina di Ungheria, e vedova di Luigi II morto nel 1526 nella battaglia di Mohacs. Avveniva – per tornare allo scenario dinastico italiano – anche per la calvinista Renata di Valois che nel 1559 alla morte del marito Ercole II d'Este abbandonò Ferrara.

In ogni caso, questi ritorni avevano ragioni politiche e religiose, oltre che affettive, e si giustificavano anche con il fatto che dal matrimonio, primo o secondo che fosse, la donna non aveva avuto figli; diverse, invece, le motivazioni che stavano dietro la decisione di tornare a casa, pur in presenza di figli. I casi più clamorosi furono quelli di Giovanna sorella di Filippo II, vedova del principe Giovanni di Portogallo, che tornò in patria abbandonando in fasce a Lisbona il figlio Sebastiano o di Maria d'Asburgo, altra sorella del Re Cattolico e imperatrice vedova alla morte del marito Massimiliano II nel 1576. Dopo alcuni anni essa decise di tornare in Spagna e di trascorrere il resto dei suoi giorni nel monastero delle Descalzas Reales fondato dalla sorella Giovanna. Le motivazioni del rientro dell'imperatrice sono facilmente intuibili, ma i cronisti generalmente le tacciono preferendo soffermarsi su ragioni che attengono al campo religioso: la cattolicissima Maria non poteva tollerare di vivere in una corte, come quella di Vienna-Praga, piena di luterani e come lei, scrive

Cesare Campana, si era comportata Bona la quale aveva abbandonato la Polonia «per l'odio che portava a gli heretici, i quali già vi prendevano più ferme radici di quel ch'essa voleva; onde spesso n'era co'l figliuolo a' rumori, non usandovi egli que' rimedii efficaci, che la crudezza del male richiedeva» anche se, scrive il nostro autore, qualcuno dice che lo aveva fatto per «seguire un gentil'huomo Napolitano suo servitore, di cui si era fieramente innamorata» (Campana 1605: 26 e bis).

Fatto è che, a parte le frustrazioni derivanti dal non essere più regina regnante, Bona poteva allontanarsi tranquillamente (o così sperava) avendo sistemato con adeguati matrimoni la sua numerosa prole; solo il figlio primogenito Sigismondo Augusto, poi re, gli aveva dato qualche problema. Già marito di Elisabetta, figlia del Re dei Romani Ferdinando (poi imperatore Ferdinando I), alla morte della consorte aveva sposato segretamente la nobile lituana Barbara Radziwiłł, una sua vassalla, suscitando le fiere rimostranze della madre (Cabrera de Córdoba 1876–1877: 216–217); morta costei, era convolato a nozze con Caterina, sorella di Elisabetta, e vedova di Francesco II Gonzaga duca di Mantova. Ecco un'altra donna che intraprende un nuovo viaggio matrimoniale alla morte del primo marito, ma la regina di Polonia, continuamente oltraggiata dal marito, abbandonò Cracovia per rifugiarsi presso il fratello Massimiliano II e per morire in un monastero di Linz.

Alcune riflessioni mi sembra opportuno esplicitare a ridosso di questi matrimoni che, per diverse ragioni appaiono asimmetrici: Sigismondo, un re, sposa una duchessa (Bona), il figlio Sigismondo Augusto sposa prima Elisabetta, figlia del Re dei Romani e futuro imperatore, una Asburgo dunque, ma segnata da ripetute crisi epilettiche che la portarono alla morte a 19 anni e, in terze nozze come abbiamo appena visto, la di lei sorella Caterina, vedova da un precedente matrimonio. La Polonia era una pedina importante nella geopolitica dell'Europa dell'est, poteva essere un bastione cristiano contro l'espansionismo ottomano per cui era necessario per gli Asburgo assicurarsene la collaborazione anche per smorzare le pretese che gli Jagelloni nutrivano sul trono ungherese, passato con la morte in battaglia di Luigi II a Carlo V e poi al fratello Ferdinando; ma essa era un paese periferico rispetto ad un'Europa che aveva il proprio baricentro nella sua parte centro occidentale e, pertanto, nella logica della società dei principi potevano essere destinate ai suoi re o una duchessa o due arciduchesse austriache, sebbene di queste l'una fosse fuori dal mercato matrimoniale per motivi di salute e l'altra vedova.

Per tornare al viaggio, Bona aveva dovuto superare la prevedibile resistenza del figlio e della Dieta, ma l'assegnazione in eredità al primo di tutti i suoi beni burgensatici lo convinse a lasciarla partire. L'ex regina sperava, tornando a Napoli di poter assumere la carica di viceregina nel regno meridionale, ma come a breve vedremo, la situazione in Italia non era tale da consentire alla monarchia ispanica di affidare quel paese ad una persona che non fosse strettamente legata, anche

da vincoli di dipendenza, a Carlo V e, soprattutto, a Filippo II (Pepe 1985: 224)<sup>1</sup>. I due si mossero per facilitare il viaggio di ritorno di Bona, specie dopo che essa aveva elargito nel 1553 un prestito all'imperatore e promessa la devoluzione dei suoi stati, alla propria morte, al re di Napoli. Bona, a parte gli screzi con il figlio al quale aveva assicurato che si recava in Italia "praetextu valetudinis curandae" (Ciampi 1833: 39), poteva partire tranquilla avendo pienamente adempiuto ai compiti che spettavano ad una regina: aveva partorito 6 figli, 4 femmine e 2 maschi e aveva assicurato la successione al trono. Tutti, a parte Alberto morto appena nato, conobbero matrimoni adeguati al proprio rango anche se la loro vita matrimoniale non fu del tutto felice: fra le donne, Isabella sposò Giovanni Zapolya re di Ungheria, Sofia Enrico di Brunswick, Anna Stefano Bathory di Transilvania e poi re di Polonia, Caterina Giovanni Vasa poi re di Svezia. «Feconda madre di tanti figli» (Nores 1847: 227), Bona poteva essere soddisfatta di aver dato alla luce un re, 3 regine e una duchessa.

Prima di procedere oltre, conviene aprire una parentesi anche per comprendere le dinamiche del potere a Napoli e in Italia. Come è noto, Carlo abdicò tra 1555 e 1556 e morì nel settembre del 1558; quindi è dal 1556 che Filippo divenne re di Castiglia, Aragona e di tutti gli altri possedimenti paterni, ma dal 1553 era re di Napoli, dal momento in cui cioè sposando Maria Tudor d'Inghilterra aveva ricevuto dal padre la corona napoletana affinché non fosse inferiore in rango alla moglie regina. Quindi, al suo rientro in Italia, l'interlocutore di Bona era non tanto Carlo quanto Filippo.

Nel dicembre del 1555 Bona era in Italia e, dopo una sosta a Venezia ove fu ricevuta con onori regali (*Del Compendio...* 1591: 191b; Summonte 1643: 330–332), giunse a Bari scortata da una flotta di galere della Serenissima. Come già accennato, la situazione nella penisola non era delle più tranquille. L'abdicazione di Carlo aveva comportato l'assunzione al trono imperiale del fratello Ferdinando il quale in qualità di imperatore godeva di diritti di preminenza feudale su gran parte dell'Italia centro-settentrionale ed era il supremo regolatore delle questioni che potevano insorgere fra i principi italiani. Filippo, invece, effettivo padrone dell'Italia (possedeva direttamente Napoli, la Sicilia, la Sardegna, il ducato di Milano), ambiva ad assumere il vicariato imperiale sulla penisola e sostituire, pertanto, lo zio Ferdinando nelle incombenze alle quali abbiamo accennato poc'anzi. Una delle regioni che spingevano Filippo a muoversi in tal senso era il timore che, alla morte di Bona, gli sfuggisse il ducato di Bari, il cui possesso diretto, per motivi che vedremo più avanti, era di fondamentale importanza per la monarchia.

---

<sup>1</sup> Le aspettative legate all'assunzione della carica vicereale erano, in realtà, «palabras generales de cumplimento» e non rispondevano alle strategie della monarchia ispanica (Zaboklicki 2000: 220).

Era allora pontefice Paolo IV (Gian Pietro Carafa, 1555–1559), appartenente ad una potente famiglia feudale napoletana fieramente avversa alla Spagna. Alleatosi con la Francia, il papa minacciò apertamente il Regno di Napoli colpendo anche i baroni romani clienti del re Filippo. Questi inviò come viceré a Napoli il duca d'Alba che scatenò una guerra contro il papa che terminò con il trattato di Cave del settembre 1557 con il quale il pontefice riconosceva Filippo come re di Napoli, riportava i baroni romani filo-spagnoli nei loro feudi, si impegnava a non allearsi più con la Francia e a non turbare la pace d'Italia.

La guerra contro il papa ebbe importanti risvolti nella vita di Bona: essa fu costretta ad accettare il duca d'Alba come viceré ed elargì un sostanzioso prestito a Filippo per aiutarlo nelle necessità della guerra pari a 430 000 ducati che le dovevano fruttare una rendita annua del 10% del capitale da ricavarsi dai proventi della Dogana delle pecore di Foggia. Ovviamente, non si poteva dire che il prestito era elargito per fare guerra al papa, ma per difendere il litorale pugliese dalla continua minaccia che su di esso facevano gravare i turchi e i corsari albanesi e barbareschi. La minaccia turca era realmente incombente e sulle coste pugliesi furono inviati capitani a guerra che dovevano provvedere a mobilitare soldati e ad approntare fortificazioni; Bona nominò propri capitani a guerra a Bari e ad Ostuni, ma il prestito servì essenzialmente a foraggiare i *tercios* del duca d'Alba impegnati a combattere Paolo IV.

Terminata quella guerra, nessuno avrebbe più turbato la pace d'Italia, il dominio di Filippo sulla penisola sarebbe stato incontrastato e Bona si dovette acconciare ad essere la vassalla del re in quanto signora feudale del ducato barese e degli altri suoi possedimenti in Terra d'Otranto e in Calabria. Signoria che, ricordiamolo, le era stata concessa o riconcessa da Carlo sua vita durante.

Padrone del regno di Napoli retto in quegli anni con pugno di ferro dal duca d'Alba, Filippo aveva l'obiettivo primario di ridimensionare il potere della grande feudalità napoletana, perseguendo in questo la politica paterna che aveva portato alla distruzione dello stato dei principi di Salerno, alla confisca dei feudi appartenenti a baroni filo-francesi, alla loro redistribuzione tra uomini provenienti dagli apparati militari e civili della monarchia e alla progressiva accentuazione del carattere venale del possesso feudale. Obiettivo del re era anche quello di rafforzare il litorale, specie quello adriatico, il che poteva essere ottenuto non delegando alla feudalità il potere militare in prima persona, soprattutto se essa era signora di centri urbani dell'importanza di Bari. A questo proposito conviene ricordare che località strategiche come Bisceglie e Monopoli, pur dopo confuse vicende, restarono nel demanio regio che, in Terra di Bari, poteva estendersi quasi senza soluzione di continuità da Barletta a Monopoli con la vistosa eccezione, ma solo per il momento, di Bari e di Molfetta e Giovinazzo, queste ultime infeudate ai Gonzaga di Guastalla al servizio del re.

Il 19 novembre 1557 Bona moriva mentre si accingeva a partire per Napoli «havendo per un pezzo reviste le cose di quello [ducato di Bari]» (*Del Compendio...* 1591: 243b) e godendo poco della quiete che era venuta a cercare nel regno. A questo punto si apriva il delicato fronte della sua successione e del destino dei suoi stati. Tutti gli accordi pregressi e il testamento della duchessa contemplavano il ritorno di Bari sotto il diretto controllo regio; in effetti così avvenne respingendo anche un'offerta di papa Paolo IV che cercava di sanare le ferite inferte dalla guerra appena conclusa. Egli aveva privato i Colonna del loro feudo di Paliano a favore del nipote Giovanni, conte di Montorio e capitano generale della Chiesa, ma quando era stato costretto a reintegrarli nel loro possesso (anche se in un primo tempo non in maniera diretta) aveva pensato di investire un altro suo nipote Antonio, marchese di Montebello, del ducato di Bari o in subordine del marchesato di Oria. Il cardinale Carlo Carafa fu inviato a Bruxelles alla corte del re Filippo per perorare la causa. Egli doveva fare in modo che apparisse che Bari fosse stata concessa al papa e alla sua famiglia non su richiesta del primo, ma per atto di liberalità del sovrano, «pretensione [questa] che sarebbe stata disdicevole e sproporzionata» se fosse stata avanzata da un amico del re, figuriamoci da uno che gli aveva appena mosso guerra e, sottolinearono i consiglieri di Filippo, «il trattar di ricompensa e di grazie per casa Caraffa non era altro che trattar d'usar mercede a' nemici del Re e a persone che avevano procurato ad ogni loro potere fargli perdere il Reame di Napoli». Fu proposto al cardinale, pertanto, l'infeudazione del principato di Rossano a Giovanni Carafa con una pensione di 12 000 scudi sull'arcivescovado di Toledo, ma questa offerta fu ritenuta non proporzionata alla dignità del papa e della sua casa (anche perché Rossano aveva una rendita annua di 6 000 scudi e Bari di 40 000). Visto l'atteggiamento negativo del re, Carlo Carafa fu costretto a tornare indietro non senza aver ricevuto, come contentino, la pensione imposta sull'arcivescovado di Toledo (Nores 1847: 227–231). Il papa, da parte sua, continuava a mantenere un atteggiamento di ostilità alla casa d'Asburgo e giunse addirittura a criticare la decisione di Carlo V di abdicare senza il suo consenso e di fare del fratello Ferdinando il nuovo imperatore, uno che aveva educato male il figlio Massimiliano, propenso al luteranesimo, e che era salito sul trono cesareo grazie al voto di alcuni elettori eretici. La morte di Paolo IV nel 1559 affossò completamente le ambizioni dei nipoti, alcuni dei quali andarono incontro ad una tragica fine, e favorì l'elevazione al pontificato di Pio IV (Giovanni Angelo Medici, 1559–1565), un uomo di sicura fede asburgica.

Più complessa la questione dell'impugnazione del testamento da parte del figlio di Bona Sigismondo Augusto. Egli sosteneva che la madre non avesse il diritto di privarlo della propria eredità e si rivolse all'imperatore Ferdinando per ottenere giustizia nella speranza che il responso sarebbe stato a lui favorevole dato che l'Asburgo aveva bisogno della Polonia per tutelare il fianco sud orientale dei suoi

possedimenti dalla minaccia turca e anche perché era in trattative con lui per il matrimonio della figlia Caterina. La vicenda della successione è ben conosciuta nei suoi sviluppi, qui la ripercorriamo rapidamente per sottolineare ancora una volta quali fossero i reali rapporti di forza in Italia e, soprattutto, quelli tra il re Filippo e l'imperatore Ferdinando, vero e proprio parente povero all'interno della casata asburgica ormai divisa nel ramo spagnolo e in quello austriaco. Filippo protestò con veemenza presso lo zio per il fatto che egli si era arrogato un potere che non gli competeva dato che in ballo era il destino di territori ubicati in un regno, quello di Napoli, sul quale egli non aveva giurisdizione alcuna. Da Napoli furono inviati ambasciatori presso l'imperatore e alla fine anche Ferdinando diede ragione a Filippo lasciando però Sigismondo, che non voleva scontentare in vista di un previsto suo impegno nella lotta antiturca, a godere dei beni burgensatici della madre fra i quali erano le famose somme napoletane, ossia il capitale di 430 000 ducati e gli interessi annui di 43 000 ducati sulle entrate della Dogana di Foggia. Come è noto, con l'estinzione degli Jagelloni nel 1572, quelle somme cominciarono a ballare tra un erede e l'altro e tra gli eredi degli eredi e ancora in pieno Settecento la vertenza non era stata risolta.

Bari, morta la regina «gozando poco tiempo de la quietud que fue a buscar en el Reyno de Napoles» (Herrera 1601: 248) e passata sotto il diretto controllo del re, frantumato l'esteso ducato di cui era la capitale, priva della corte prestigiosa di Bona,– avrebbe vissuto un periodo di offuscamento del suo ruolo politico testimoniato dal fatto che l'Udienza di Terra di Bari istituita da Filippo aveva come capoluogo Trani e non la città dalla quale la provincia prendeva il nome. Bona si era mossa sugli scenari internazionali, imperiali, polacchi, italiani e su quelli nazionali (Napoli, Bari) utilizzando al meglio gli esigui margini di manovra di cui poteva disporre in un'Europa dominata da grandi sovrani e da grandi stati, tuttavia essa riuscì a marcare con la sua presenza e con la sua attività la storia della Polonia e di Bari e a porsi come soggetto da tenere in considerazione nella definizione degli equilibri politici all'interno del grande impero di Carlo V e di Filippo II. Essa, moglie di un re polacco, figlia di un duca di Milano e di una donna della regia stirpe aragonese, è la testimonianza di un'Europa che lotta contro una normalizzazione che si muove nel segno dello strapotere delle grandi realtà statali e nella difesa di un mondo, quello del Rinascimento, che aveva consentito a grandi uomini e a grandi donne di operare con successo su scenari nei quali la dimensione territoriale, la disponibilità di importanti risorse finanziarie, la capacità di mobilitare risorse materiali e immateriali stavano ridisegnando la carta del continente. E anche per questo motivo, seguendo i consueti stilemi della letteratura politica e cortigiana del tempo, Antonio Beatillo poteva parlare di Bona Sforza come di una donna «di animo maschio» (Beatillo 1637: 206).

## Bibliografia

- BEATILLO Antonio (1637): *Historia di Bari principal città della Puglia*. Stamperia di Francesco Savio. Napoli.
- CABRERA DE CÓRDOBA Luis (1876–1877): *Filipe segundo rey de España*. Imprenta, este-reotipia y galvanoplastia de Aribau e C. Madrid.
- CAMPANA Cesare (1605): *Vita del Catholico e Invittissimo Re Don Filippo II*. Appresso Giorgio Greco. Vicenza.
- CIAMPI Sebastiano (1833): *Notizie dei secoli XV e XVI sull'Italia, Polonia e Russia raccolte e pubblicate da S.C. colle vite di Bona Sforza de' duchi di Milano e di Giovanni de' Medici detto delle Bande Nere*. Leopoldo Allegrini e Giovanni Mazzoni. Firenze.
- [Del] *Compendio dell'istoria del Regno di Napoli, seconda parte, di Mambrin Roseo da Fabriano, col settimo libro del Pacca e la giunta per tutto l'anno MDLXXXVI di Tomaso Costo* (1591). Gioseppo Pelusio. Venetia.
- CREMONINI Cinzia (2010): *La mediazione degli interessi imperiali in Italia tra Cinque e Settecento*. In: *I feudi imperiali in Italia tra XV e XVIII secolo*. A cura di C. Cremonini e R. Musso. Roma.
- DIPPER Christof, ROSA Mario, a cura (2005): *La società dei principi nell'Europa moderna (secoli XVI–XVII)*. Bologna.
- GALASSO Giuseppe (1994): *Alla periferia dell'impero. Il Regno di Napoli nel periodo spagnolo*. Torino.
- HERRERA Y TORDESILLAS Antonio de (1601): *Primera parte de la Historia general del Mundo, de XVII años del tiempo del Señor Rey don Felipe II el Prudente, desde el año de MDLIII hasta el de MDLXX*. Por Luis Sanchez. Madrid.
- KAMEN Henry (2006): *Il duca d'Alba*. Torino.
- MARINO John A. (1992): *L'economia pastorale nel regno di Napoli*. Napoli.
- MUSI Aurelio (2016): *Il Regno di Napoli*. Brescia.
- NORES Pietro (1847): *Storia della guerra di Paolo IV sommo pontefice contro gli spagnoli*. In: «Archivio storico italiano». Tomo 12. Firenze.
- NUOVO Isabella (2000): *"Na rosa de diamanti relucenti". La magnificenza delle nozze di Bona, regina di Polonia: feste, banchetti, spettacoli in alcune testimonianze contemporanee*. In: *Bona Sforza regina di Polonia e duchessa di Bari*. A cura di M.S. Calò Mariani e G. Dibenedetto. Vol. 1. Roma.
- OCHOA BRUN Miguel Angel (2000): *Historia de la diplomacia española. La diplomacia de Felipe II*. Madrid.
- PAPAGNA Elena (2012): *Organizzazione del territorio e trama nominativa della feudalità in Terra di Bari (secoli XV–XVIII)*. In: *Territori, poteri, rappresentazioni nell'Italia di età moderna. Studi in onore di Angelo Massafra*. A cura di B. Salvemini e A. Spagnoletti. Bari.
- PARRINO Domenico (1730): *Teatro eroico, e politico de' governi de' viceré del Regno di Napoli*. Tomo 1. Per Francesco Ricciardo. Napoli.
- PASSERO Giuliano (1785): *Storie in forma di giornali*. Presso Vincenzo Orsino. Napoli.

- PELEGRINI Marco (2001): *Le guerre d'Italia*. Bologna.
- PEPE Ludovico (1985): *Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria*. Cassano Murge.
- PORSIA Franco (1990): *Bari aragonese e ducale*. In: *Storia di Bari. Dalla conquista normanna al ducato sforzesco*. A cura di F. Tateo. Bari.
- RODRÍGUEZ SALGADO Maria Jose (1992): *Un imperio en transición. Carlos V, Felipe II y su mundo*. Barcelona.
- ROSCOE St. John Horace (1872): *The court of Anna Carafa*. London.
- RUSSO Saverio (1996): *Bari e i casali in età moderna*. In: Idem: *Pellegrini e 'casalini' a Bari in età moderna*. Bari.
- SANSOVINO Francesco (1561): *Della cronica universale del mondo. Chiamata già Supplimento delle Croniche*. Venetia.
- SKOWRON Ryszard (2000): *Bari, la Polonia, l'Europa. L'eredità di Bona oggetto di gioco nell'arena internazionale nel XVI e XVII secolo*. In: *Bona Sforza regina di Polonia e duchessa di Bari*. A cura di M.S. Calò Mariani e G. Dibenedetto. Vol. 1. Roma.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (1992): *Le forme del potere: vita amministrativa, vicende politiche, gruppi dirigenti*. In: *Storia di Bari. Nell'Antico Regime*. A cura di F. Tateo. Vol. 2. Bari.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (2003): *Le dinastie italiane nella prima età moderna*. Bologna.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (2008): *Donne di governo tra sventura, fermezza e rassegnazione nell'Italia della prima metà del '500*. In: *Donne di potere nel Rinascimento*. A cura di L. Arcangeli e S. Peyronel. Roma.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (2013): *Le guerre d'Italia e la fine dell'indipendenza italiana*. In: *Storia d'Europa e del Mediterraneo. Dal Medioevo all'età della globalizzazione*. Sezione V: *L'età moderna (secoli XVI–XVIII)*. A cura di R. Bizzocchi. Vol. 12: *Popoli, stati, equilibri del potere*. Roma.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (2014): *Un mare stretto e amaro. L'Adriatico, la Puglia e l'Albania (sec. XV–XVII)*. Roma.
- SPAGNOLETTI Angelantonio (2018): *Filippo II*. Roma.
- SUMMONTE Giovanni Antonio (1643): *Dell'Historia della Città, e Regno di Napoli*. Tomo 4. Per Giacomo Gaffaro. Napoli.
- TALLON Alain (2013): *L'Europa del Cinquecento. Storia e relazioni internazionali*. Roma.
- VAGLIENTI Francesca M. (2010): *"Governare, io donna". Isabella d'Aragona principessa delle due Italie*. In: *"Con animo virile". Donne e potere nel Mezzogiorno medievale (secoli XI–XV)*. A cura di P. Mainoni. Roma.
- WHEATCROFT Andrew (1996): *Los Habsburgo*. Barcelona.
- ZABOKLICKI Krzysztof (2000): *Bona e gli Asburgo alla vigilia del ritorno della regina in Italia*. In: *Bona Sforza regina di Polonia e duchessa di Bari*. A cura di M.S. Calò Mariani e G. Dibenedetto. Vol. 1. Roma.



## **Abstrakt**

### **Bona Sforza – między Polską, Neapolem a Bari W grze wielkich potęg europejskich XVI wieku**

Epoka Bony Sforzy została poddana oglądowi w kontekście stosunków między państwami europejskimi w I połowie XVI wieku. Dotyczy to zwłaszcza dwóch monarchii: Karola V oraz Filipa II. Królowa Polski i księżna Bari próbowała odgrywać wiodącą rolę w ówczesnych stosunkach międzynarodowych, ale musiała ulec woli dwóch Habsburgów, zainteresowanych odzyskaniem kontroli nad księstwem Bari i zawarciem antytureckich sojuszy z Zygmuntem II, synem Bony.


**Słowa kluczowe:** Bona Sforza, wojny włoskie, Karol V, Filip II, Polska, Królestwo Neapolu, księstwo Bari, dynastie europejskie

Agnieszka Bender

---

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

e-mail: [a.bender@uksw.edu.pl](mailto:a.bender@uksw.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-0432-7436>

## Bona Sforza d’Aragona i rola mody w kształtowaniu jej wizerunku

---

### Abstract

#### Bona Sforza d’Aragona and the Role of Fashion in Creating Her Image

The main goal of the article is to examine how queen Bona Sforza’s taste and interest in fashion has been influenced by her nearest milieu – including her mother, Isabella of Aragon – since her childhood in Italy and until her arrival in Poland. In the first part of the text, the author seeks to obtain an answer to the question of how the Renaissance fashion could influence Bona’s look and garments. The author proposes her own translations of several sources which shed new light on the subject. The description of wedding celebrations written by Giuliano Passero, *Giuliano Passero cittadino napoletano o sia prima pubblicazione in istampa, delle Storie in forma di Giornali* (Napoli, 1785) is especially important for this article. The new translation of this text differs occasionally from that published by Władysław Pocięcha several years ago. In the second part of this article, the author analyses ceremonial dress and jewellery which we can see on the earliest preserved portrait of Bona, painted most likely in Italy, around 1518. The woodcut, included in Jost Ludwik Decjusz’s *De Sigismundi regis temporibus liber III* in 1521, could not precisely depict the facial features and details of the young queen’s apparel.

**Key words:** Bona Sforza of Aragon, Renaissance fashion, Isabella of Aragon, Giuliano Passero, woodcut, jewellery

**Słowa kluczowe:** Bona Sforza d’Aragona, renesansowa moda, Isabella d’Aragona, Giuliano Passero, drzeworyt, biżuteria

Bonie Sforzy d'Aragona poświęcono dziesiątki książek i artykułów, przede wszystkim w języku polskim. Do ważniejszych należą: J. Besala, *Zygmunt Stary i Bona Sforza* (Poznań 2012); M. Bogucka, *Bona Sforza* (wyd. II – Wrocław 1998); K. Chłędowski, *Królowa Bona* (Lwów 1932); W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557), czasy i ludzie odrodzenia* (T. 1–4. Poznań 1949–1958); M. Wrede, *Królowa Bona. Między Włochami a Polską* (Warszawa 1992). Istnieje też i spora grupa opracowań na jej temat, które napisali Włosi. Są to m.in.: S. Di Giacomo, *Bona Sforza à Naples. Étude sur les moeurs somptuaires italiennes au commencement du XVIe siècle* („Gazette des Beaux-Arts”, 1897, s. 409–422); G. Cioffari, *Bona Sforza: donna del Rinascimento tra Italia e Polonia* (Bari 2000). Zaznaczyć należy, że wielokrotnie organizowano także konferencje naukowe dotyczące królowej, najczęściej związane z kolejnymi rocznicami, np.: *Bona Sforza. „Una principessa italiana sul trono di Polonia”, Konferencja zorganizowana dnia 8 maja 2004 na Zamku Sforzów w Mediolanie z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej* [b.m.] 2004 czy też konferencja pt. *Bona Sforza. Regina di Polonia e principessa di Bari. Politica, società, cultura (Bona Sforza. Królowa Polski i księżniczka Bari. Polityka, społeczeństwo, kultura)*<sup>1</sup>. Różnorodność dotychczasowych prac o Bonie jest ogromna, począwszy od utworów literackich, książek beletrystycznych, poprzez opracowania popularnonaukowe i historyczne, a skończywszy na specjalistycznych artykułach z różnych dziedzin. Omawiano w nich bardzo liczne aspekty związane z tą niezwykle barwną postacią, różnie, wręcz skrajnie odmiennie przez badaczy ocenianą.

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na Bonę i jej najbliższe otoczenie, biorąc pod uwagę kształtowanie się jej gustu i wrażliwości na modę, przy czym obserwacji poddano okres od czasów młodości Bony aż do momentu wyjazdu z Italii i przybycia do Rzeczypospolitej. Niestety, nie zachowały się portrety księżniczki Bony Sforzy z tych czasów. Najwcześniejszy wizerunek Bony, odzianej w ceremonialny ubiór, ukazuje drzeworyt, wykonany zapewne około 1518 roku, może jeszcze we Włoszech (zob. il. 1). Ikonografia zatem jest niezwykle skąpa. Przetrwwały na szczęście różnego rodzaju przekazy. Na potrzeby tejże publikacji dotarłam do kilku tekstów źródłowych i dokonałam ich ponownego tłumaczenia. Szczególnie istotny jest opis uroczystości ślubnych Giuliana Passero (lub Passaro), *Giuliano Passaro cittadino napoletano o sia prima pubblicazione in istampa, delle Storie in forma di Giornali* (Napoli 1785), który – jak się okazało – różni się niekiedy z tym przetłumaczonym przed laty, zamieszczonym przez Władysława Pocięchę, a następnie bez zmian powielanym w późniejszych opracowaniach. To pozwoliło skonstatować, że funkcjonujące w literaturze przedmiotu dotychczasowe tłumaczenia wymagają pewnych uzupełnień i czasem nowych interpretacji. Dotyczy to zwłaszcza nazw

---

1 Na temat tej konferencji zorganizowanej w 500. rocznicę ślubu *per procura* zob. Bender 2018: 58.



## IN BONAÉ REGINAE EFFIGIEM

Il. 1. Królowa Bona Sforza

ubiorów, sposobu ich dekoracji, nazewnictwa tkanin oraz określenia kolorów, których nazwy w języku włoskim uwzględniają subtelne odrębności.

W naukowych pracach dotyczących królowej Bony niejednokrotnie mowa jest o jej potrzebie piękna, o wyrafinowanym guście, działalności mecenasowskiej, o różnych zamówieniach i zakupach. Do tej pory jednak właściwie nikt nie zajął się w pogłębiony sposób jej mecenatem i nie opracował kolekcjonerskiej działalności królowej. W świetle coraz to liczniejszych, szczegółowych badań na temat pasji Bony – zbierania różnych przedmiotów, ale również i znawstwa, starannego ich wybierania, wydaje się słuszne nazwanie królowej kolekcjonerką, co uczyniła w ostatnich latach Magdalena Piwocka, omawiając przede wszystkim znakomitą biżuterię, której posiadaczką była Bona (Piwocka 2008: 89–97; 2012: 89–102; 2019: 11–39; Piwocka, Nowacki 2015a: 435–454; 2015b: 11–15). Bona gromadziła również inne przedmioty wykonane z cennych metali, zegary, renesansowe meble, a także starożytne wazy (miała ich ponoć dwieście) pochodzące z wykopalisk w Apulii (Letkiewicz 2006: 58) oraz tapiserie (Barycz 1969; Hennel-Bernasikowa 2000: 270–277; Bender 2004: 44, 47, 60, 61, 83). Zastąpiła też z kolekcji najmodniejszych strojów, które posiadała w okresie swojej młodości.

Od wczesnego dzieciństwa, przez cały okres młodości, Bonę Marię otaczało wytworne, najbardziej wyczulone na modę towarzystwo epoki. Młoda księżniczka, zwana także z hiszpańska Bonitą, córka nieszczęśliwej, wczesnie owdowiałej (w wieku zaledwie 24 lat) Izabeli Aragońskiej i Gian Galeazzo Sforzy, otrutego przez

własnego stryja Ludovico Sforzę zwanego II Moro, była starannie wychowywana przez bardzo ambitną matkę. Isabella d'Aragona, córka króla Neapolu Alfonsa II, obdarzona wdziękiem i urodą (Pociecha 1949: 74–75, 79; Nicholl 2012: 275), dzięki niespożytej energii oraz muzycznym i poetyckim talentom zapisała się w historii włoskiego renesansu jako jedna z najbardziej wyrazistych kobiet epoki. Jej wizerunek inspirował najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa włoskiego odrodzenia, na czele z Leonardem da Vinci, który zapewne kilkakrotnie ją portretował i, jak dowodzą ostatnie ustalenia, w tym medyczne – właśnie Izabelę ukazał na obrazie *Monna Lisa* (Kulski 2018: 31–50). Słynęła ona z „ekscentrycznej elegancji” i wspaniałej biżuterii, którą wykonywał dla niej w Neapolu m.in. złotnik i rzeźbiarz Gian Cristoforo Ganti zw. Gian Cristoforo Romano (D'Arbitrio 2009: 36; Di Giacomo 1898: 403–404). W najnowszych opracowaniach wskazuje się na jej inspirującą rolę w rozpowszechnieniu elementów mody hiszpańskiej w ówczesnym ubiorze dworu mediolańskiego (Gnignera 2014: 1–2; Chiappara Soria 2016: 1; Bik 2019: 94). Niewątpliwie musiała mieć ona silny wpływ na ukształtowanie osobowości i gustu Bony, jedynej pozostałej przy życiu córki (pozostałe jej troje dzieci zmarło, nie dożywszy wieku dojrzałego).

Od najmłodszych lat Bona z matką, z konieczności, dużo podróżowała i od dzieciństwa przebywała w najwspanialszych, wypełnionych dziełami sztuki rezydencjach Italii. Były to najpierw Castello Sforzesco w Mediolanie i w Pawii, potem pałac Izabeli d'Este w Mantui (Pociecha 1949: 95–110). Sytuacja księżnej i córki poprawiła się znacząco, gdy Izabela otrzymała dwa księstwa na południu Italii – Bari i Rossano. Gdy Bona przybyła razem z matką do zamku w Bari, miała osiem lat. Księżna Izabela, jak podkreślali ówcześni, szybko i z ogromnym smakiem urządziła nową rezydencję w zamku w Bari (Cioffari 2000: 21–26, 33–39), a jedyna córka otrzymała własny, składający się z kilku osób, dwór. Księżniczka posiadała niezwykle kosztowne zabawki. W 1506 roku, od swojej słynnej ciotki Lukrecji Borgii, otrzymała z Rzymu, malowaną przez artystę malarza Morelia, wspaniałą dużą lalkę wraz z zestawem bogatych ubiorów z jedwabnych tkanin, zdobionych haftem i koronkami, usztych według najnowszych trendów mody. Wśród nich były, pochodzące z Hiszpanii, *saragoglie* – szerokie, plisowane spodnie, wykonane z luksusowej tkaniny, zdobione złotymi galonami, które do mody wprowadziła Lukrecja i używała ich zapewne do konnej jazdy oraz na polowania<sup>2</sup>. Lalka *de facto* była manekinem, na którym przymierzano stroje później wykonywane dla słynnej elegantki (Vaglianti 2004).

---

2 Pierwszy na temat przekazu o tej niezwyklej lalce wypowiedział się Giulio Bertoni (1878–1942), lingwista i filolog. Poświęcił temu zagadnieniu artykuł, w którym jako językoznawca próbował zinterpretować tekst z początku XVI wieku. G. Bertoni 1918: 91–93. Opierając się na jego interpretacji, później o tym pisali m.in.: W. Pociecha 1949: 131–132; M. Bogucka 1998: 29–39; G. Cioffari 2000: 50. Najpełniej na ten temat: M. Bellonci 1991: 426.

Księżna Izabela zadbała o bardzo staranne humanistyczne, trwające około dziesięć lat wykształcenie córki. Młoda Bona oprócz pobierania nauk poznawała w czasie wyjazdów do Neapolu najbardziej wykwintne włosko-hiszpańskie życie dworskie, gdzie ogromną wagę przywiązywano do ubiorów, które stanowiły sposób komunikacji dzięki ich specyficznemu krojowi, doborowi tkanin, kolorów jak i biżuterii. Do Neapolu w tym czasie udawali się ambasadorowie z całej niemal Italii i Hiszpanii. Miejszem spotkań królewskiego i arystokratycznego eleganckiego towarzystwa był Castel Capuano (Musella Guida 2009–2011: 64–79). Młodzianka Bona brała wówczas udział w licznych balach, maskaradach, turniejach, polowaniach, wyprawach do kąpielisk i ogrodów (Cioffari 2000: 51–65). Urodziwa nastolatka została bohaterką kilku utworów literackich (Bogucka 1998: 38). Szczególną popularność zyskała powieść „z kluczem” *Question de amor*, anonimowego autora, wydana w Walencji w 1513 roku. Badacze w licznych opracowaniach dotyczących tego utworu podkreślają, jak istotną, często symboliczną rolę odgrywały opisywane w powieści wytworne ubiory bohaterów. Nie bez znaczenia były bowiem ich barwy oraz symboliczna dekoracja, m.in. w postaci liter czy całych dewiz (Croce 1949: 131–140; Vigier 1998: 37–49). Bona w tym dziele literackim pojawia się jako główna jego bohaterka – Belisena, muzykująca na monokordzie, pełna wdzięku i temperamentu, galopująca na białym dzianecie, odziana w wytworną jedwabną białą suknię w czarne pasy, szamerowaną złotymi brokatowymi wstążkami naszytymi na wstęgi karmazynowe, ozdobioną perłami. Nakrycie jej głowy stanowi *pappafigo* (lub *pappafico*), które jest podobne do kaptura okrywającego głowę i ramiona (La Barbera 2010: 157), wykonane z karmazynowego jedwabiu, z dużą ilością złota, z paskami i podszewkami białymi oraz czerwonymi. Siodło jej konia było z karmazynowego aksamitu, zdobione frędzlami i kokardami, w kolorach czarnym, białym i karmazynowym (Bogucka 1998: 39; Calò Mariani 2005: 91). Można śmiało stwierdzić, że od dzieciństwa do czasu opuszczenia Italii księżniczkę Bonę otaczał największy luksus epoki, a ona sama, już jako nastolatka, dzięki swej nieprzeciętnej urodzie i znakomitemu wykształceniu, była w centrum uwagi arystokratycznego świata potudniowej Europy, gdzie ścierały się najbardziej wiodące ówczesnie wpływy mody włoskiej i hiszpańskiej.

Należy podkreślić, że Bona, dzięki doświadczeniu, które przez kolejne lata zdobywała, miała unikalną zupełnie możliwość wczesnego poznania tak różnych i tak ważnych ośrodków renesansowej kultury Półwyspu Apenińskiego, jakimi były Mediolan oraz Neapol, a także Bari (Slaski 2004: 87–88), co niewątpliwie miało wpływ na rozwój jej zainteresowań i ukształtowanie wyrafinowanego gustu. Jej matka, Izabela Aragońska, która w młodości uchodziła za wyrocznię w sprawach mody, oddziaływała bez wątpienia na córkę, która jako nastolatka wykazywała dużą dbałość w dobieraniu strojów. Urodziwa, świetnie wyedukowana – według niektórych opinii – najbardziej wykształcona księżniczka w ówczesnej Europie, niestronią-

ca od atrakcji życia dworskiego, znakomicie skoligacona, była Bona bardzo dobrą partią, o czym wiedziała jej ambitna matka, która wcześniej podjęła liczne zabiegi i pertraktacje, aby jak najlepiej wydać córkę za mąż. Gdy w 1515 roku Zygmunt I, władca jednego z największych państw Europy, owdowiał, rozpoczęto rozmowy na temat ożenku z włoską księżniczką, w czasie których król początkowo nie przejawiał większego zainteresowania wskazywaną mu kandydatką. Decyzję miał znacząco przyspieszyć portret Bony, który Zygmuntowi bardzo się spodobał (Di Giacomo 1897: 413–416; Bogucka 1998: 42–47).

Zanim doszło w Krakowie do zaślubin króla Zygmunta I z księżniczką Boną, przez kilkanaście dni w Neapolu trwały uroczystości, uwieńczone ślubem *per procura* 6 grudnia 1517 roku, który miał miejsce na średniowiecznym zamku – Castel Capuano. Wydarzenia te znane są przede wszystkim dzięki niezwykle szczegółowym opisom naocznego świadka Giuliana Passaro (lub Passero), neapolitańskiego rzemieślnika, *setaiuolo*, czyli wytwórcy lub handlarza tkaninami jedwabnymi<sup>3</sup>. Z wyjątkowym znanstwem, jeśli chodzi o nazewnictwo tkanin i sposób ich dekoracji, opisał on bardzo skrupulatnie ubiory uczestników uroczystości, w tym oczywiście głównych jej bohaterów (Passero 1785: 124–125, 241–259, 342).

Matka Bony Izabela zadbała, aby wjazd córki do Neapolu, który odbył się 21 listopada, był nadzwyczaj uroczysty i zapadł na długie lata w pamięci nie tylko mieszkańców miasta (Pociecha 1949: 203; Besala 2012: 244–245). Wspaniały orszak otwierało sześćdziesiąt pięknych, rasowych koni, które prowadzone były przez masztalerzy odzianych w pończochy i białe uniformy z czarnymi elementami. Konie przykryte były biało-czarnymi czaprakami, wykonanymi z tkaniny o splocie skośnym (?). Za nimi szło osiemnaście mułów, które ciągnęły wozy z trzydziestoma sześcioma skrzyniami, bogato zdobionymi, pozłacanymi, które księżna poleciła wykonać dla córki w Neapolu. Była w nich umieszczona wyprawa ślubna Bony. Po nich, konno jechało dwunastu paziów, sześciu ubranych w biało-czarne atłasowe szaty, a sześciu pozostałych w czarne adamaszkowe, z bogato na piersiach haftowanymi godłami. Następnie za nimi prowadzono osiemnaście koni, jednego bardzo wartościowego dzianeta i jednego muła, które miały siodła z ozdobami z brokatu i aksamitu kar-

3 Jeszcze do niedawna w różnych opracowaniach podawano, iż Giuliano Passaro (czy Passero) (1442–?) był z zawodu *sellaio*, czyli siodlarzem (rymarzem), na temat którego prawie nic nie wiemy. A był on autorem tak niezwykłego opisu i można powiedzieć historykiem, kronikarzem czy dziennikarzem. Nowsze prace podają, że Passaro zajmował się wytwarzaniem lub sprzedażą tkanin jedwabnych, co w świetle podawanych przez niego niezliczonych fachowych spostrzeżeń dotyczących tekstyliów wydaje znacznie bardziej prawdopodobne. Wśród wspomnianych prac są np.: J.S. Amelang 1998: 325; N. D'Arbitrio 2009: 63, 221. Ich autorzy wskazują manuskrypt Giuliano Passaro, w którego tytule widnieje nazwa jego zawodu: G. Passero, *Diurnali di Giuliano Passaro – Incomincia lo libro delle Cose de Napoli scritto da me Giuliano Passero setaiolo napoletano – Lo quale di me fu incominciato à scrivere dalli miei antecessori, 1240 a 1515*. Rękopis ten jest przechowywany w Hiszpanii, w Biblioteca Pública w Tarragona.

mazynowego, czarnego, wszystkie ze złotymi frędzlami. Były one bogato zdobione i nigdy wcześniej takich nie widziano, jak komentuje kronikarz. W dalszej kolejności defilowało około sześćdziesięciu jeźdźców z poselstwa polskiego, którzy, co zaznacza Passero, byli bardzo dziwnie „po węgiersku” odziani. Za nimi szli dostojnicy neapolitańscy. W dalszej części tekstu autor wymienia niektórych z nich, opisując oczywiście ich szaty, a były najczęściej wykonane z tkanin brokatowych i aksamitu. Króla Zygmunta I reprezentował Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski, wychowanek Bolonii, który wystąpił we wspaniałych, odmiennych niż włoskie, szatach. Autor używa określenia *a loro usanza*, czyli „według ich obyczaju”. Niestety, nie podaje szczegółów wyglądu ubioru (Passero 1785: 242). Zaznacza jednak, że szaty Ostroroga były tak bogato dekorowane złotymi klejnotami, że ponoć – jak pisze neapolitańczyk – koń ledwie mógł go unieść. Jego kapelusz był także bardzo przystrojony biżuterią. Strój ten kronikarz wycenił na zawrotną sumę 50 000 dukatów, podczas gdy cały posąg Bony wynosił 200 000 dukatów (Bogucka 1998: 47). Księżniczka, na którą wszyscy kierowali wzrok, miała na sobie istic królewskie szaty – suknię złotego koloru z naszytymi blaszkami złotymi z *d'oro z martello*<sup>4</sup> w kształcie palm zwycięstwa (Passero 1785: 242–243). Dwa tygodnie trwały różne bale, maskarady i uczyty, podczas których Bona, ze względu na swoje wytworne stroje i prezentowany w tańcu kunszt, budziła powszechny podziw (Bogucka 1998: 51).

Wspaniałe uroczystości ślubu *per procura* odbyły się w wielkiej sali w Castel Capuano, która z tej okazji została przystrojona najbardziej kosztownymi tkaninami i wyposażona w drewniane półki, na których ustawiono najlepsze naczynia ze srebra. Ponadto sala otrzymała troje nowych podwojów, przy których ustawiono gwardie. W głębi umieszczony został wykonany z drewna bardzo wysoki baldachim, przykryty lazuruwą tkaniną ze złotymi gwiazdami, udekorowany herbami Jagiellońców i Sforzów. Salę dekorowały także wyobrażenia Sprawiedliwości i Umiarkowania. Bona z okazji ślubu miała na sobie suknię z turkusowego atłasu weneckiego, obszytą w całości ulami ze złotej wykuwanej blaszki, które też zdobiły jej lazuruowy beret. Dekoracja stroju niewątpliwie miała symbolizować pracowitość i zapobiegliwość przyszłej królowej oraz umiejętność zarządzania królestwem. Jej nakrycie głowy posiadało naszyte także inne ozdoby biżuteryjne oraz perły. Kolor sukni nawiązywał bez wątpienia do błękitnej z odcieniem zieleni barwy smoka z herbu Sforzów. Całość stroju kronikarz wycenił na 7000 dukatów. Bonie towarzyszyło sześć panien dworskich, w szatach z lazuruwego atłasu i brokatu (Passero 1785: 243). Wspomniane przez kronikarza białe części stroju to zapewne cienkie koszule będące oznaką luksusu, które widoczne były przy dekolcie oraz na linii ramion, w miejscu

4 Określenia dotyczące różnych dekoracji strojów z *d'oro a martello* lub *d'oro de martiello* rozumieć należy zapewne jako wykonane z wykuwanej na zimno złotej blaszki. Są one dosyć ogólne i mało precyzyjne.



przywiązywanych do stanika rękawów, a także w pionowych ich licznych nacięciach (Bartkiewicz 1979: 70–71; Sieradzka 2003: 50–51).

W czasie uroczystości do zamku przybyła liczna rzesza utytułowanych i niezwykle wytwornie odzianych gości, wśród których była kuzynka Bony – Wiktoria Colonna, najślynniejsza poetka epoki i, jak podkreśla Luigi Marinelli, „una delle maggiori poetesse italiane di tutti i tempi” („jedna z największych poetek wszech czasów” – tłum. A.B.; zob. Marinelli 2018: 18) oraz głośna piękność – Joanna d’Aragona (Bogucka 1998: 51). Kronikarz Giuliano Passaro na ośmiu stronach szczegółowo opisał kosztowne stroje i biżuterię uczestników uroczystości. Z racji swego zawodu, o czym już wspomniano, zwrócił on szczególną uwagę na typy i kolory tkanin. Z jego relacji wynika, że wśród tekstyliów, z których zostały uszyte szaty oraz nakrycia głowy, zwłaszcza berety, czasem czepce i sporadycznie kaptury, dominowały aksamity, atłasy, brokaty, adamaszki i tafty. Przy niektórych opisach autor podał nazwy i typy strojów. Wielu mężczyzn odzianych było w sajany, czyli kaftany z dużym kwadratowym dekoltem, układane w fałdy od talii do kolan (Sieradzka 2003: 44–46), uszyte najczęściej z czarnego aksamitu, rzadziej z karmazynowego lub też sporadycznie wykonane z brokatu. Czasem zdarzały się ubiory wierzchnie podszyte futrami, zwłaszcza rysim i kun leśnych (Passero 1785: 244–252). W opisach strojów kobiet kronikarz zwraca uwagę na typ tkanin i kolor dopasowanych w talii sukien zwanych *gonnelle* (Boucher 1983: 449; Chiappara Soria 2016: 2–3). Wymienia przede wszystkim liczne brokaty (zwłaszcza złociste, rzadziej srebrzyste), atłasy i aksamity. Co do kolorów to zazwyczaj były to barwy karmazynowe, rzadziej czarne, białe i lazurowe. Niektóre suknie były naszywane złotymi wykuwanymi blaszkami np. w formie piórek, muszli św. Jakuba, listków, gałązek (Passero 1785: 246–250) oraz dekorowane haftami, sznurami i frędzlami lub podszywane białymi taftami. Czasem na suknie panie miały narzuconą na ramię asymetryczną lekką pelerynkę, z rozciętym rękawem, zwaną *bernia* (czasem *sbernia*), którą przypinano często na plecach do sukni broszą z klejnotem (Di Giacomo 1898: 206; Żygulski jun. 1969: 14; Boucher 1983: 237, 442; Chiappara Soria 2016: 4). Ten typ eleganckiego okrycia wierzchniego rozpowszechniony był od końca XV wieku, widoczny jest m.in. na obrazie Leonarda da Vinci *Dama z gronostajem* z 1490 roku (Bik 2019: 93) i noszono go nadal w XVI stuleciu. Wśród dam, które przybyły do zamku, pięć miało ten ubiór; w trzech przypadkach uszyty był z karmazynowego atłasu, w jednym z czarnego aksamitu i jednym z brokatu. Kronikarz w wielu miejscach dokładniej opisuje ówczesnie bardzo modne, bogato zdobione klejnotami berety, noszone częściej przez kobiety niż mężczyzn. Były one uszyte przede wszystkim z aksamitu lub atłasu, w kolorach najczęściej czarnym, czasem karmazynowym, sporadycznie białym, lazurowym czy turkusowym. Ozdabiały je wycinane ze złotej wykuwanej blaszki dekoracyjne elementy w formie np. różnych pojedynczych kwiatów, w tym kwiatów goździka lub koszy z kwiatami, listków, gałązek, drzewek, muszli św. Ja-

kuba, piórek, płomieni, komet, gwiazd oraz liter, które – co podkreślał kronikarz – korespondowały z dekoracjami na sukniach. Raz jeden autor opisu zauważył, że ozdoby z motywami kwiatów były dekorowane emaliami. Zdarzały się też berety dekorowane złotymi medalionami bądź perłami i klejnotami. Uzupełnienie bogatych strojów stanowiła biżuteria w postaci grubych złotych łańcuchów i pasów z kutego złota. Na trzydzieści jeden wymienionych naszyjników tylko w trzech przypadkach właścicielami byli mężczyźni, zaś złote pasy, których wymieniono cztery, dekorowały wyłącznie ubiory damskie (Passero 1785: 244–251).

Najważniejszym momentem ceremonii ślubu po wypowiedzeniu przysięgi było włożenie na palec Bony pierścienia z wielkim spiczastym diamentem zwanym „gwiazdą” i napisem w otoku: *Benedicat te Deus et crescere faciat in gentem magnam*, który w Wenecji, w cenie 200–300 dukatów nabył wysłannik króla Jodok Ludwik Decjusz (Ptaśnik 1906: 26; Bogucka 1998: 49, 51; Letkiewicz 2006: 40–41). Dokonał tego wymieniony już wyżej Stanisław Ostroróg.

Po zakończeniu uroczystości zaślubin do sali wniesiono dwieście talerzy z konfiturami, a następnie otworzono drzwi do sąsiednich komnat, gdzie na stołach zaprezentowana została wyprawa ślubna panny młodej. Odwołując się do wspomnianego już wcześniej tekstu Giuliana Passaro, można stwierdzić, że Bona została godnie wyposażona przez matkę. Nadmienić jednak należy, iż posłowie polscy, zauważając, że przedmiotów ze złota i srebra nie było wiele, docenili liczbę i jakość tkanin (Pociecha 1949: 207–208). Na początku wymienione zostały prześcieradła, których było dwadzieścia par, z których część była z płótna holenderskiego, wszystkie jednak zdobione haftem, nićmi jedwabnymi i złotymi, najczęściej w motywy kwiatowe, zwykle różyczki, rzadziej lilie, ulistnione gałązki, piórka i inne. Następnie wymienionych zostało sto pięć koszul, w tym dwanaście nocnych, z płótna holenderskiego lub z orletty – grubszego luksusowego płótna, lub też z delikatnego płótna z Combrai (Francja), haftowane jedwabnymi i złotymi nićmi. Z tego dziewiętnaście koszul przeznaczonych było dla króla. Potem opisano dwanaście haftowanych szlafroków, sześć dla Bony, z płótna z Combrai, i sześć dla króla, z orletty. W wyprawie znajdowało się ponadto sto dwadzieścia zdobionych kolorowym haftem chusteczek do nosa i dwadzieścia ręczników z orletty. Jeśli chodzi o nakrycia głowy, to haftowanych czepków było dziewięćdziesiąt sześć, z płótna z Combrai trzydzieści sześć dla króla i dwadzieścia dla królowej, dla której było jeszcze czterdzieści czepków jedwabnych. Zdobionych bogato beretów wymieniono sześćdziesiąt jeden, wszystkie przeznaczone były dla królowej. Wykonano je z aksamitu karmazynowego (dziesięć) i turkusowego (piętnaście), pozostałe z aksamitu czarnego (dwanaście) oraz płowego, z dodatkami elementów z białego i karmazynowego aksamitu (Passero 1785: 253–258).

Chlubę Bony stanowiło dwadzieścia jeden bogato zdobionych, niezwykle wyszukanych sukien, wykonanych z kosztownych, barwnych jedwabnych tkanin. Passero

wymienia, iż jedną z nich uszyto z bladuróżowo-beżowego (w języku staropolskim tę barwę nazywano „ciałkową”, co było tłumaczeniem włoskiego *incarnato*) tabinu (grubszej tkaniny jedwabnej) ze złotą nicią i udekorowano elementami z białego jedwabiu oraz czarnego aksamitu; inna była z atłasu karmazynowego połączonego z brokatem, z białymi atłasowymi wstawkami; kolejna zaś z aksamitu karmazynowego ozdobiona złotymi sznurami; jeszcze inna ze srebrzystego tabinu i oblamowana złotymi taśmami; następna wykonana została z atłasu turkusowego i oblamowana złotymi i srebrnymi taśmami; kolejną wykonano z nieokreślonej srebrnej tkaniny i ozdobiono złotymi taśmami oraz elementami z atłasu karmazynowego; inną jeszcze uszyto z aksamitu karmazynowego i brokatu; kolejna była z adamaszku ze złotem i z płomieniami z atłasu karmazynowego; inna ze wzorzystego brokatu z motywami strusich jaj, obszyta karmazynowym aksamitem; następną jeszcze wykonano z brokatu i karmazynowego aksamitu, ozdobiono kutymi blaszkami ze srebra i srebrnymi frędzlami; następna była z tkaniny srebrnej i przybrana była elementami z brokatu i aksamitu karmazynowego; jeszcze następną uszyto z białego atłasu, ozdobiono motywami płomieni ze wzorzystego brokatu; inną wykonano z czarnego aksamitu ze złotymi gałązkami; kolejną z czarniawego aksamitu z draperiami z wzorzystego brokatu; jeszcze kolejną ze wzorzystego brokatu i atłasu jasnoróżowo-beżowego, w kratkę; następną z wzorzystego brokatu i aksamitu karmazynowego, z rękawami podszytymi gronostajami; inną z atłasu karmazynowego z blaszkami z kutego złota w kształcie drzew dębu, obszytą srebrną pasmanterią, którą wyceniono na 2000 dukatów; kolejną z atłasu turkusowego z naszytymi ulami z blaszek z kutego złota, która miała kosztować 4000 dukatów w złocie; jeszcze inną ze złotego tabinu ze sznurami z jedwabiu jasnoróżowo-beżowa, podszyta była rysiami; ostatnią wymienioną suknię wykonano z atłasu karmazynowego i wzorzystego brokatu w szachownicę (Passero 1785: 257).

W wyprawie znajdowało się jeszcze wiele modnych przedmiotów służących wyposażeniu wewnątrz. Wśród nich były m.in. sześćdziesiąt cztery serwety, z czego trzydzieści z jedwabiu. Za niezwykle ważną należy uznać wzmiankę o *panni di coiro* – obiciach ze skóry kurdybanowej, z motywami strusich jaj i karczochami, dla sześciu pomieszczeń, które stanowią najwcześniejszą informację o tego typu dekoracyjnych obiciach ścian w Polsce (Bender 1992: 135–136). Bona przywiozła ze sobą również jedną z wcześniejszych kolekcji tapiserii, na którą składało się osiem dużych tkanin flamandzkich, przedstawiających *Uczynki Miłosierdzia* i cztery portiere, które w sumie kosztowały 1000 dukatów w złocie. W wyprawie było też wielkie łóżo w całości rzeźbione i połączone z kolumnami, z czterema materacami pokrytymi turkusowym atłasem i poduszka haftowana srebrem oraz kołdra obszyta złotą taśmą. Do tego był baldachim z czarniawego aksamitu i białego atłasu, uzupełniony szlakiem ze złotej taśmy. Kołder brokatowych było dwanaście, a sześć z kolorowej tafty. Uzupełnienie łóża stanowiły dostosowane zestawy zasłon, których było dwa-

dzieńca trzy. Ze sreber wyróżniał się stół i dwa duże dzbany z miednicami. Odrębną grupę przedmiotów stanowiło urządzenie domowej kaplicy (Passero 1785: *passim*).

Niestety, Passero nie wspomina o kosztownościach osobistych Bony. Z opisu, który poczynił Jodok Ludwik Decjusz, wiadomo tylko, że były wśród nich piękne ozdoby na szyję, złote pasy i naczynia do perfum oraz liczne zwierciadła (Pociecha 1949: 210–211). Opisał on także dokładniej klejnoty przyszyte do jednego z beretów, który ozdobiony był „czterema ostrymi diamentami i jednym gładkim w kształcie serca, tyłuż rubinami i siedemdziesięciu perłami nadzwyczajnej piękności” (Pociecha 1949: 209).

Jako żona króla Polski, opuszczała Bona Neapol 26 grudnia, udając się do Bari. Jechała na pięknym wierzchowcu, ubrana w bogatą brokatową suknię i złoty czepeczek, z koroną ze złotych liści. W podróż do Krakowa miała wyruszyć pod koniec stycznia. Podówczas Ostroróg przekazał list do Zygmunta I, w którym z zachwytem wypowiadał się na temat Bony. W celach praktycznych podane zostały wymiary królowej (ewentualnie w celu szycia sukien) oraz dołączono jej jedwabną pończochę (Pociecha 1949: 214).

Z portu Manfredonia ruszyła Bona w podróż morską przez Adriatyk 3 lutego 1518 roku. Jechała w towarzystwie dworu liczącego trzysta osób. Trwającą ponad dwa miesiące podróż opisał Colantonio Carmignano w wierszowanym utworze *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia*. Podczas niej, co pewien czas organizowane były postoje. W czasie jednego z nich, w Ołomuńcu, Bona otrzymała od Zygmunta I, wręczone przez posłańców, niezwykle cenne dary: łańcuch ozdobiony perłami i drogimi kamieniami oraz kanak, których wartość oceniano na około 20 tysięcy dukatów (Carmignano 2018: 71).

Wkrótce po przybyciu do Krakowa, tak jak planowano 18 kwietnia, w katedrze wawelskiej odbył się faktyczny ślub Zygmunta Jagiellona i Bony Sforzy oraz uroczysta koronacja Włoszki na królową Polski. Bona odziana była w tę samą co w trakcie ślubu neapolitańskiego – turkusową suknię z weneckiego atlasu, z naszytymi złotymi blaszkami w kształcie uli. Po koronacji odbyła się trwająca osiem godzin uczta weselna, która skończyła się późno w nocy. Następnego dnia królowa otrzymała od Zygmunta I wspaniałe dary: cztery łańcuchy, trzy wisiory ze złota z drogimi kamieniami i perłami oraz wzorzyste brokaty aksamitne (Letkiewicz 2006: 41).

Zachował się jeden tylko wizerunek ukazujący młodą Bonę Sforzę (Ruszczycówna 1976: 8, 49-60). Jest to drzeworyt, który do pewnego tylko stopnia i niezbyt precyzyjnie oddaje rysy twarzy oraz szczegóły ubioru królowej (por. il. 1). Zamieszczony został w wydanym w 1521 roku dziele Josta Ludwika Decjusza *De Sigismundi regis temporibus liber III* jako pendant wizerunku króla. Jak się przypuszcza, drzeworyt ów wykonał około 1518 roku włoski, utalentowany niewątpliwie artysta (Blumówna 1954: 73–78; *Bona Sforza* 2000: 77). Bona przedstawiona została jako przedstawicielka renesansu, podążająca za ówczesną modą w szerokim rozumieniu, w różnych

aspektach życia. Widzimy ją nie tylko jako młodą o wyrafinowanym guście elegantkę, ale również jako miłośniczkę książek, która – jak wiemy – stanie się jedną z najbardziej wpływowych dam swojej epoki w ówczesnej Europie.

Zobrazowany ubiór, nakrycie głowy i biżuteria królowej należały bez wątpienia do jej najbardziej wytwornych zestawów, co tylko częściowo może oddawać rycina. Suknia z usztywnionym, spłaszczającym biust stanikiem (*busto*), z kwadratowym dekoltem i bufiastymi przywiązywanymi sznureczkami, rozcinanymi rękawami uszyta była zapewne z wzorzystego brokatu aksamitnego, gdzie partie tła albo elementy wzoru wykonano wątkiem metalowym, w tym wypadku raczej złotym. Widoczne na grafice sznureczki są raczej jasne, mogły być zatem złote, podobnie jak dekoracyjna taśma (?), zdobiona motywami geometrycznymi, którą obszyto dekolt sukni (lub koszuli). Wiadomo, że kolorami, które często królowały w garderobie Bony, były czerwień i złoto, które były barwami herbowymi Aragonów, mniemać więc można, że również i w tkaninie tej sukni mogły one dominować. Były to ponadto najczęściej spotykane zestawienia barwne brokatów aksamitnych w XV i XVI wieku. Suknia z podobnej tkaniny przedstawiona została na profilowym portrecie Bianki Marii Sforzy, wykonanym w 1493 roku przez Ambrogia de Predis (National Gallery of Art of the United States, Waszyngton). Na omawianym wizerunku Bony wzór na jej ubiorze widoczny jest zaledwie fragmentarycznie. Można jedynie dostrzec stylizowane, sztywne ulistnione gałązki. Trudno też, niestety, określić wielkość raportu wzoru. Uznać należy, że mógł on być raczej spory, gdyż widoczny jest tylko częściowo. *Summa summarum*, o ile tkanina hipotetycznie była złoto-czerwona, o tyle jasny, czyli złoty, kolor w niej dominował. Czy zatem mogła to być ta „złota” suknia, którą Bona miała na sobie podczas wjazdu do Neapolu na uroczystości ślubne? Bez nowych źródeł, niestety, nie można odpowiedzieć na to pytanie. Wracając do dalszych elementów ubioru, które obrazuje rycina, widać, iż pod suknią Bona miała cienką białą koszulę, widoczną przy linii dekoltu i w rozcięciach rękawów. Suknia niewątpliwie posiadała szeroką, efektowną pofałdowaną spódnicę. Odcięcie w talii podkreślał przypuszczalnie jeden z licznych złotych biżuteryjnych pasów, których – jak wiadomo – królowa posiadała kilka w swojej kolekcji precjozów. Urodziwa młoda Bona, w tak wspaniałym stroju musiała wyglądać wręcz zjawiskowo. Kreacja, którą miała na sobie, nie posiadała cech powściągliwej elegancji, która cechowała często ubiory dam epoki jej matki. Portretowana Bona była lub wkrótce miała zostać królową jednego z największych państw ówczesnej Europy. Nawet poprzez omawiany strój można dostrzec to, iż ta młoda dziewczyna wprowadzała do kultury Rzeczypospolitej wiele nowinek renesansowych, będąc jednocześnie też dumną przedstawicielką i kontynuatorką rodowej tradycji przodków, zwłaszcza tej dziedzicznej od strony matki. Ojca przecież nie było dane jej poznać.

W tym kontekście również na uwagę zasługuje bardzo modne, złożone z wielu elementów, bogato dekorowane nakrycie głowy Włoszki, które w uroczystym

ubiorze kobiet w Italii odgrywało od XV wieku zasadniczą rolę, stawało się bowiem nośnikiem najważniejszej symboliki, przekazem najistotniejszych informacji o statusie społecznym rodziny i poziomie jej zamożności (Franzon 2011: 43–44). Bona, na miękko okalających twarz, upiętych z tyłu głowy, jasnych, w kolorze blond włosach, których dwa falujące kosmyki wypuszczone zostały z przodu fryzury, przy twarzy, miała nałożoną złotą siateczkę z licznymi perłami, które zdobią wszystkie połączenia oczek. Siatkę i zapewne beret przytrzymywał zawiązany wysoko nad czołem, biegnący przy linii włosów, wokół głowy jasny paseczek, zwany *lenza*, wykonywany z jedwabiu lub czasem złota, z widocznymi czterema oprawionymi w formie kwiatów klejnotami (Chiappara Soria 2016: 4–5). Na *lenza* klejnotów umieszczonych musiało w sumie być pięć, ale ostatni nie jest widoczny, gdyż twarz królowej ukazana jest lekko *en trois quarts*. Bona miała zsunięty na tył głowy i przypięty beret, z jednobarwnej sztywnej tkaniny, zapewne aksamitu lub atłasu, ozdobnie nacinany, na brzegu obszyty dekoracyjnym, może złotym sznurem. Szczególnie uzupełnienie dekoracji beretu stanowiło pięć elementów w formie muszli, będących atrybutem św. Jakuba Większego, apostoła z Santiago de Compostela, które zostały regularnie rozmieszczone i przymocowane wokół głowy oraz połączone efektownie zawiązanymi w pęteli wąskimi tasiemkami. Ozdoby beretu i sukni, z wykuwanej blaszki złotej, w formie muszli pielgrzymich św. Jakuba, posiadała żona wicekróla Neapolu pani de Cardona, która brała udział w uroczystościach ślubnych Bony w Neapolu. Rodzi się zatem pytanie, czy muszle te, które miała przyszyte do beretu żona Zygmunta I, też były złotymi blaszkami czy też mogły być może rubinami? Wiadomo, że Jodok Ludwik Decjusz zachwycał się jakimś beretem (okryciem głowy) Bony, ozdobionym: pięcioma brylantami, z których jeden miał kształt serca, pięcioma rubinami i siedemdziesięcioma wielkimi perłami. Czy zatem wzmiankowane pięć brylantów mogły zdobić pasek *lenza*, a pięć rubinów to były te w formie muszli umieszczone na berecie i wreszcie wspomniane perły, czy to były te przymocowane do złotej siateczki? Jedna rubinowa muszla znajduje się do dziś na skrzyńeczce z posagu Jadwigi Jagiellonki, wykonanej w 1533 roku (zbiory Ermitażu w Sankt Petersburgu) (Letkiewicz 2006: 50; Piwocka 2015: 206–207; 2019: 13–18). Może zatem macocha Bona przekazała Jadwidze, córce Zygmunta I i Barbary Zapolyi, z tak ważnej okazji jej ślubu jedną rubinową muszle, która została umieszczona w centralnym miejscu, na dłuższym boku skrzyńeczki. Muszle św. Jakuba na nakryciu głowy Bony, jak się wydaje, nie były przypadkową dekoracją. Podkreślały jej pochodzenie i związek z rodziną Aragońską, cały jej splendor i historię, której jeden z elementów stanowi bez wątpienia wiekowa tradycja Aragońskiej Drogi św. Jakuba – Camino Aragonés.

Na koniec należy jeszcze podkreślić, że uzupełnieniem stroju Bony na omawianym drzeworycie była oryginalna, niespotykana biżuteria, dla której bliższych analogii nie udało się dotąd odnaleźć. Szyję królowej zdobił kanak (lub alzbant) krótki, kilkusegmentowy naszyjnik, zapewne z pereł i złotych, dosyć małych blaszek

o kształcie ostrych równoramiennych trójkątów, podstawami skierowanymi do góry. Na początku XVI wieku portretowane damy miały zwykle jeden lub dwa pojedyncze sznury pereł, czasem z bogatym zawieszeniem złożonym z różnych klejnotów. Jak się wydaje, najbardziej zbliżony do tego Bony, krótki naszyjnik z trzech rzędów pereł, między którymi umieszczone zostały oprawione w złoto drogie kamienie, należał do Battisty Sforzy, żony Federiga da Montefeltro i widoczny jest na jej portrecie wykonanym prawdopodobnie w 1472 roku przez Piera della Francesca. Naszyjnika perłowego Bony nie należy zatem uznawać za ostatni „krzyk mody”. Sądzić więc można, że mógł mieć on dla niej inny, sentymentalny walor, gdyż być może należał do jej matki lub babki. Szczególnie ciekawy i zupełnie niespotykany był drugi, tylko częściowo widoczny na omawianym portrecie, długi naszyjnik, z ogniw o kształcie trójkątów ostrych równoramiennych, zwieszający się do pasa. Trudno powiedzieć, jak wyglądał jego niewidoczny fragment i czy posiadał jakiś dekoracyjny element w środkowej części, akcentujący symetryczne połączenie obu widocznych sznurów, których trójkątne równoramienne ogniwa skierowane są ku górze. Spore ogniwa formą bardzo zbliżone są do późnogotyckich wimperg. Ich pola wypełnia motyw trójliścia, a na krawędziach widoczne są małe okrągłe jasne elementy, raczej perły niż złote kulki, przypominające żabki. Salvatore Di Giacomo w swoim artykule wspominał, nie podając, skąd zaczerpnął tę informację, że Bona posiadała wspianą naszyjnik z rubinów – balasów zamontowanych w trójkątne oprawy (Di Giacomo 1898: 404). Czerwono-złote trójkąty, zapewne z perłami na krawędziach, były bardzo efektowną oraz niespotykaną ozdobą stroju, o trochę archaicznej formie i sposobie dekoracji. Zatem i ten naszyjnik, poza tym, że był niezwykle oryginalny i bardzo dekoracyjny, być może również miał dla Bony szczególne znaczenie sentymentalne jako zapewne pamiątka odziedziczona po przodkach. Tę hipotezę zdaje się w pewnej mierze potwierdzać informacja podana przez Serenę Franzon o tym, że to właśnie biżuteria ze złota, czerwonych kamieni i pereł była bardzo rozpowszechniona w rodzinnych skarbczykach w XV stuleciu. Przetrzymano ją z przeznaczeniem dla młodych kobiet, którym miała służyć jako amulet gwarantujący udane życie małżeńskie (Franzon 2011: 49).

Jak się wydaje, ten przypuszczalnie odziedziczony przez Bonę długi naszyjnik z rubinów w trójkątnych oprawach mógł przekazany zostać przedstawicielce następnego pokolenia. Niezwykle podobne do tych uwiecznionych na drzeworycie trójkątne elementy biżuteryjne dostrzec bowiem można jako dekorację szaty koronacyjnej córki królowej – Anny Jagiellonki. Na wykonanym przez Mikołaja Marcina Kobera, po 1576 roku, znajdującym się w katedrze na Wawelu jej portrecie *en pied*, z dużą dozą realizmu ukazana została bogata dekoracja sukni. Wśród licznych precjozów na staniku, rękawach i spódnicy wyraźnie widać w wielu miejscach równoramienne złoto-czerwone trójkąty z motywem złotego trójliścia, który kontrastuje z rubinowym tłem. Nie można wykluczyć, że ten tak ważny dla Włoszki klejnot, po

pół wieku rozdzielony na pojedyncze ogniwa i pozbawiony przymocowanych na krawędziach pereł, mógł znaleźć nowe zastosowanie w ceremonialnym stroju jej jedynej pozostałej w Polsce córki.

Reasumując, można wyrazić tylko żal, że nie znamy dzisiaj żadnego wizerunku (może istniał?), który by oddawał w bardziej realistyczny sposób wygląd jednej z najbardziej urodziwych i najlepiej ubranych księżniczek ówczesnej Europy, jaką była młoda Bona Sforza d'Aragona. Niewątpliwie wytworny ubiór znany z drzeworytu, bogaty, ale nie przesadnie, jak to się wówczas już zdarzało, podkreślał jej znakomite pochodzenie i bardzo wysoki status społeczny. Istotną rolę w tym stroju, której możemy się tylko domyślać, musiała odgrywać kolorystyka tkanin i klejnotów, zapewne z dominantą barw: złotej, czerwieni, bieli z dodatkiem delikatnego blasku pereł.

Tak wspaniały strój Bony Sforzy można próbować jedynie zestawić z tym ukazanym na najświetniejszym renesansowym portrecie kobiety odzianej w uroczystrą, ceremonialną suknię podobną pod względem zastosowania bogatej, ciężkiej tkaniny, który przedstawia ówczesną piękność i miłośniczkę wytwornej garderoby oraz biżuterii, jaką była Eleonora di Toledo, córka hiszpańskiego wicekróla Neapolu. Jej mieniąca się szata, z wzorzystego brokatu aksamitnego została znacznie lepiej zobrazowana na pełnym realizmu portrecie Eleonory z synem, wykonanym około 1545 roku przez Agnolo Bronzino (Galeria Uffizi, Florencja) (Boucher 1983: 230; Rapelli 2008: 355). Słynna suknia Eleonory, która doczekała się kilku opracowań naukowych w różnych językach i własnej strony internetowej, była być może jej ubiorem ślubnym, czyli mogła zostać wykonana na początku 1539 roku<sup>5</sup>. W tej sytuacji zatem została uszyta przypuszczalnie około 21–22 lata później od sukni Bony. W takim kontekście Bona, z jednej strony, jawić się może jako prekursorka lub przynajmniej osoba wcześniej reagująca na nowinki pojawiające się w modzie, z drugiej zaś strony – widzimy ją jako przedstawicielkę dawnych europejskich rodów, które znacząco wpisały się w historię Hiszpanii i Italii. Fakt ten królowa wyraźnie sygnalizowała odziedziczonymi zapewne naszyjnikami i formą biżuterii na nakryciu głowy.

W czasie swego blisko czterdziestoletniego pobytu w Polsce Bona wraz dworem niewątpliwie znacząco przyczyniła się do wielu zmian dotyczących mody. Jak wspomniano, przywiozła ona z sobą imponującą liczbę wykwintnych, barwnych ubiorów

---

5 Thomas 1994: 262–267. [https://it.wikipedia.org/wiki/Ritratto\\_di\\_Eleonora\\_di\\_Toledo\\_col\\_figlio\\_Giovanni](https://it.wikipedia.org/wiki/Ritratto_di_Eleonora_di_Toledo_col_figlio_Giovanni) [dostęp: 3.03.2020]. <https://www.menariniblog.it/menarini-pills-of-art-bronzi-no-eleonora-di-toledo> [dostęp: 03.03.2020]. Przez lata uważano, że Eleonora w tej sukni została pochowana, o czym informowały dawniejsze opracowania. Po otwarciu jej grobu w latach czterdziestych XX wieku, wydobyto mocno zniszczoną suknię grobową, z atlasu jedwabnego, którą częściowo zrekonstruowano i zabezpieczono. Jest ona obecnie eksponowana w Galleria del Costume we florenckim muzeum Palazzo Pitti.



i jedwabnych tkanin. Później regularnie korespondowała z matką Izabelą, rodziną d'Este, zwłaszcza z Izabelą oraz kuzynką Wiktorią Colonna i innymi, co dawało okazję do pozyskania informacji o najnowszych trendach w modzie włoskiej oraz załączania różnych prezentów (Bogucka 1998: 97–98). Bona stale kupowała lub też otrzymywała różne luksusowe przedmioty i stroje z Italii. Z Ferrary, na przykład, przysyłano jej modne czepeczki i pończochy (Slaski 2004: 89). Zatrudniała także licznych włoskich mistrzów krawieckich, hafciarzy i złotników. Od 1518 roku dla królowej pracował Stefano z pomocnikiem Alessandro, później Pietro Patriarcha z Bari oraz Francesco Nardozzi z Neapolu (Quirini-Popławska 1973: 57–59). Monarchini włoskimi tkaninami obdarowywała Polki, zezwalając niektórym na korzystanie z usług królewskich krawców. Damy, szczególnie te będące blisko dworu, naśladowujące sposób ubierania się Włoszki, zaczęły zastępować mało atrakcyjne stroje sukniami znacznie bardziej kolorowymi i obficiejszymi dekorowanymi różnymi aplikacjami i haftem. Suknie szyto coraz częściej z włoskich mieniących się wzorzystych brokatów oraz aksamitów. Nowością były obcisłe staniki, z dużymi, kwadratowymi dekoltami. Spódnice sukien układano w szerokie i grube fałdy. Pod wpływem mody włoskiej w ubiorach pojawiły się odcinane ozdobne rękawy, które były luźne lub ujęte w szerokie bufy. Miały one w wielu miejscach rozcięcia, tak aby ukazywać cienką białą koszulę, nierzadko ozdobioną złotym haftem (Sieradzka 2003: 50–52). Strój zaczęto coraz częściej uzupełniać licznymi klejnotami. Kobiety nigdy wcześniej nie nosiły takiej ilości precjozów, na którą moda wśród dam z kręgów dworskich, magnackich i bogatego patrycjatu utrzymała się do następnego stulecia. Bona Sforza d'Aragona bardzo dobrze wiedziała, że odpowiednio dobrany ubiór ze stosowną biżuterią może okazać się pomocny podczas sprawowania rządów (Nowacki [et al.] 2019: *passim*).

## Bibliografia

- AMELANG James S. (1998): *The Flight of Icarus. Artisan Autobiography in Early Modern Europe*. Stanford.
- BARTKIEWICZ Magdalena (1979): *Polski ubiór do 1864 roku*. Wrocław.
- BARYCZ Henryk (1969): *Bona Sforza regina di Polonia*. In: *Dizionario Biografico degli Italiani*. Vol. 11. Roma. Online: [http://www.treccani.it/enciclopedia/bona-sforza-regina-di-polonia\\_%28Dizionario-Biografico%29/](http://www.treccani.it/enciclopedia/bona-sforza-regina-di-polonia_%28Dizionario-Biografico%29/) [dostęp: 3.11.2017].
- BELLONCI Maria (1991): *Lucrece Borgia*. Bruxelles.
- BENDER Agnieszka (1992): *Złoczone kurdybany w Polsce. Z problematyki importu wyrobów artystycznych*. Lublin.
- BENDER Agnieszka (2004): *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*. Lublin.

- BENDER Agnieszka (2018): *Tydzień Kultury Włosko-Polskiej w Bari. 500. rocznica ślubu Bony Sforza*. „Polonia Włoska. Biuletyn Informacyjny”, R. 23, nr 1–2.
- BERTONI Giulio (1918): *Una putina de legno e di Lucrezia Borgia*. „Archivum Romanicum”. Vol. 2.
- BESALA Jerzy (2012): *Zygmunt Stary i Bona Sforza*. Poznań.
- BIK Katarzyna (2019): *Najdroższa. Podwójne życie Damy z gronostajem*. Kraków.
- BLUMÓWNA Helena (1954): *O pierwszych portretach świeckich w krakowskich drukach renesansowych*. „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, 2 (1952).
- BOGUCKA Maria (1998): *Bona Sforza*. Wrocław.
- Bona Sforza królowa Polski księżna Bari. Wystawa w Zamku Królewskim na Wawelu 14 września–19 listopada 2000*. Kraków 2000.
- BOUCHER François (1983): *Histoire du costume. En occident de l'antiquité à nos jours*. Paris.
- CALÒ MARIANI Maria Stella (2005): *Bona Sforza i księstwo Bari*. W: *Giornata della cultura polacca. Dzień kultury polskiej*. Bari.
- CARMIGNANO Colantonio (2018): *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia. A cura di Andrea Coelli con una nota introduttiva di Luigi Marinelli*. Roma.
- CHIAPPARA SORIA Isabella (2016): *La moda nelle corti italiane 1490–1500*. Online: <https://www.saladelcembalo.org/musicabito/italia1490.html> [dostęp: 12.02.2020].
- CHŁĘDOWSKI Kazimierz (1932): *Królowa Bona*. Lwów.
- CIOFFARI Gerardo (2000): *Bona Sforza: donna del Rinascimento tra Italia e Polonia*. Bari.
- CROCE Benedetto (1949): *La Spagna nella vita italiana durante la Rinascenza*. Bari.
- D'ARBTRIO Nicoletta (2009): *I borghi e le strade delle arti di Napoli. I gioielli e i tessuti d'oro e d'argento dei maestri dell'arte*. Napoli.
- DI GIACOMO Salvatore (1897): *Bona Sforza à Naples. Étude sur les moeur somptuaires italiennes au commencement du XVIe siècle*. „Gazette des Beaux-Arts”, cz. 1 [listopad].
- DI GIACOMO Salvatore (1898): *Bona Sforza à Naples, Étude sur les moeur somptuaires italiennes au commencement du XVIe siècle*. „Gazette des Beaux-Arts”, cz. 2 [maj].
- FRANZON Serena (2011): *I gioielli da capo nelle raffigurazioni quattrocentesche della Vergine Maria*. „OADI Rivista dell'Osservatorio per le Arti Decorative in Italia”, nr 1. Online: <https://vdocuments.mx/oadi3.html> [dostęp: 5.03.2020].
- GNIGNERA Elisabetta (2014): *Cecilia o la dama con l'ermelino. Abbigliamento e iconografia: nuove scoperte*, cz. I, „Instoria”, nr 81. Online: [http://www.instoria.it/home/dama\\_ermelino\\_nuove\\_scoperte\\_I.htm](http://www.instoria.it/home/dama_ermelino_nuove_scoperte_I.htm) [dostęp: 4.02.2019].
- HENNEL-BERNASIKOWA Maria (2000): *Arrasy królowej Bony/Gli arazzi della Regina Bona*. In: *Bona Sforza. Regina di Polonia e duchesa di Bari. Catalogo della mostra*. Parte I. Ed. M.S. Carlo Mariani, G. Dibenedetto. Roma.
- KULSKI Jerzy K. (2018): *The Mona Lisa Portrait: Leonardo's Personal and Political Tribute to Isabella Aragon Sforza, the Duchess of Milan*. „International Journal of Art and Art History”, Vol. 6, nr 2. Online: [https://www.researchgate.net/publication/331087584\\_5MonaLisa](https://www.researchgate.net/publication/331087584_5MonaLisa) [dostęp: 4.02.2019].

- LA BARBERA Marina (2010): *Il costume in Sicilia nella seconda metà del Cinquecento*. „OADI Rivista dell'Osservatorio per le Arti Decorative in Italia”, nr 1. [http://www1.unipa.it/oadi/oadiriv/?page\\_id=200](http://www1.unipa.it/oadi/oadiriv/?page_id=200) [dostęp: 5.03.2020].
- LETKIEWICZ Ewa (2006): *Klejnoty w Polsce. Czasy ostatnich Jagiellonów i Wazów*. Lublin.
- MARINELLI Luigi (2018): *Una primavera di 500 anni fa...* In: C. Carmignano, *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia*. A cura di Andrea Coelli con una nota introduttiva di Luigi Marinelli. Roma.
- MUSELLA GUIDA Silvana (2009–2011): *La veste come segno di appartenenza dinastica nella Napoli di primo Cinquecento*. „Confronto: studi e ricerche di storia dell'arte europea”, nr 14–17.
- NICHOLL Charles (2012): *Leonardo da Vinci. Lot wyobraźni*. Tłum. M. i A. Grabowsy. Warszawa.
- NOWACKI Dariusz [et al.], red. (2019): *Rządzić i olśniewać. Klejnoty i jubilerstwo w Polsce w XVI i XVII wieku*. Warszawa.
- PASSERO Giuliano (1785): *Giuliano Passaro cittadino napoletano o sia prima pubblicazione in istampa, delle Storie in forma di Giornali*. Napoli.
- PIWOCKA Magdalena (2008): *Ze studiów nad klejnotami królowej Bony. O niektórych precjozach w pośmiertnym inwentarzu mobiliów królowej*. W: *Dawna i nowsza biżuteria w Polsce*. Red. K. Kluczajd. Toruń.
- PIWOCKA Magdalena (2012): *Jeszcze o kamei z portretem królowej Bony w zbiorach The Metropolitan Museum of Art*. W: *Całe srebro Rzeczypospolitej Panu Michałowi Gradowskiemu ofiarowane*. Red. J. Kriegseisen. Warszawa.
- PIWOCKA Magdalena (2015): *O klejnotach Jagiellonów, a raczej o tym co z nich zostało w rzeczywistości, w archiwaliach i w ikonografii*. W: „Chronicon Palatii Magnorum Ducum Lithuaniae”. T. 3. Vilnae.
- PIWOCKA Magdalena (2019): *Klejnoty w Polsce złotego wieku*. W: *Rządzić i olśniewać. Klejnoty i jubilerstwo w Polsce w XVI i XVII wieku*. Red. D. Nowacki [et al.]. Warszawa.
- PIWOCKA Magdalena, NOWACKI Dariusz (2015a): *Jadwiga Jagiellon's Cascet of 1533. A Source of Primary Importance to Our Knowledge about the Jewels of Polish Jagiellons*. „Quaestiones Medii Aevi Novae”, T. 20.
- PIWOCKA Magdalena, NOWACKI Dariusz (2015b): *Najstarsze klejnoty na skrzyńczone Jadwigi Jagiellonki*. W: *Od klejnotów królewskich po biżuterię ubogą. O biżuterii w Polsce*. Materiały z XV Sesji Naukowej z cyklu „Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce” zorganizowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. w Gdańsku w ramach Międzynarodowych Targów Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich Amberif (19–22 marca 2014). Red. K. Kluczajd. Toruń.
- POCIECHA Władysław (1949): *Królowa Bona (1494–1557), czasy i ludzie odrodzenia*. T. 1. Poznań.
- PTAŚNIK Jan (1906): *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*. Kraków.
- QUIRINI-POPLAWSKA Danuta (1973): *Działalność Włochów w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*. Wrocław.

- RAPELLI Paola (2008): *Symbolle władzy i wielkie dynastie*. Warszawa.
- RUSZCZYCÓWNA Janina (1976): *Nieznane portrety ostatnich Jagiellonów*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, T. 20.
- SIERADZKA Anna (2003): *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*. Warszawa.
- SLASKI Jan (2004): *Bona Sforza e l'italianismo in Polonia*. In: *Bona Sforza. „Una principessa italiana sul trono di Polonia”, Konferencja zorganizowana dnia 8 maja 2004 na Zamku Sforzów w Mediolanie z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej* [Milano].
- THOMAS Joe A. (1994): *Fabric and Dress in Bronzino's Portrait of Eleanor of Toledo and Son Giovanni*. „Zeitschrift für Kunstgeschichte”, Bd. 57, z. 2.
- VAGLIANTI Francesca M. (2004): *Isabella d'Aragona, duchessa di Milano*. In: *Dizionario Biografico degli Italiani*. Vol. 62. Roma. Online: [http://www.treccani.it/enciclopedia/isabella-d-aragona-duchessa-di-milano\\_\(Dizionario-Biografico\)](http://www.treccani.it/enciclopedia/isabella-d-aragona-duchessa-di-milano_(Dizionario-Biografico)) [dostęp: 3.11.2017].
- VIGIER Françoise (1998): *Les devises éphémères dans Questión de amor (1re éd. Valance, 1513)*. In: *Problèmes interculturels en Europe XVe–XVIIIe siècles*. Ed. E. Baumgartner, A. Fiorato, A. Redondo. Paris.
- WREDE Marek (1992): *Królowa Bona. Między Włochami a Polską*. Warszawa.
- ŻYGULSKI jun. Zdzisław (1969): *Ze studiów nad Damą z gronostajem. Styl ubioru i węzły u Leonarda*. „Biuletyn Historii Sztuki”, T. 31, nr 1.

## Netografia

- [https://it.wikipedia.org/wiki/Isabella\\_d%27Aragona\\_\(1470-1524\)](https://it.wikipedia.org/wiki/Isabella_d%27Aragona_(1470-1524)) [dostęp: 4.02.2019].
- <https://www.google.com/search?client=firefox-b-d&q=nuovi-studi-sulla-gioconda-mon-na-lisa-era-napoletana-la-sua-probabile-identita> [dostęp: 24.02.2019].

## Abstract

### Bona Sforza d'Aragona e il ruolo della moda nel creare la sua immagine


L'obiettivo principale dell'articolo è esaminare come il gusto e la sensibilità per la moda di Bona Sforza siano stati influenzati da sua madre, Isabella d'Aragona e dall'ambiente italiano, prima del suo arrivo in Polonia. Nella prima parte l'autrice cerca di ottenere una risposta alla domanda su come la moda rinascimentale aveva influenzato l'aspetto e il modo di vestire di Bona. Per dimostrare le sue tesi, l'autrice propone una propria versione della traduzione dei testi, che gettano nuova luce sull'argomento. In particolare modo degna di nota è la descrizione del matrimonio di Giuliano Passero, *Giuliano Passero cittadino napoletano o sia prima pubblicazione in istampa, delle Storie in forma*

*di Giornali* (Napoli, 1785). La nuova traduzione presenta delle differenze rispetto alla versione di Władysław Pociecha, pubblicata negli anni Cinquanta. Nella seconda parte dell'articolo è stato analizzato l'abito cerimoniale e i gioielli indossati dalla giovane Bona nel suo unico ritratto, realizzato probabilmente in Italia all'incirca nel 1518. La xilografia, inclusa in *De Sigismundi regis temporibus liber III* di Jost Ludwik Decjusz nel 1521, non rendeva riconoscibile precisamente le caratteristiche del viso e i dettagli dell'abbigliamento della giovane regina.

**Parole chiave:** Bona Sforza d'Aragona, moda rinascimentale, Isabella d'Aragona, Giuliano Passero, xilografia, gioielli

Monika Werner

---

WŁOSKI INSTYTUT KULTURY W WARSZAWIE  
e-mail: [m.werner.pasniczek@gmail.com](mailto:m.werner.pasniczek@gmail.com)  
 <http://orcid.org/0000-0001-6009-9856>

## L'immagine di Bona Sforza nella letteratura teatrale polacca

### Abstract

---

#### The Image of Queen Bona in Polish Drama

The article presents literary image of queen Bona appearing in Polish nineteenth and twentieth century drama and makes an attempt at explaining the reasons for painting such an image. The action of the majority of plays discussed (written in the nineteenth- and the beginning of the twentieth century) was inspired by the stormy course of marriage between Sigismund Augustus and Barbara Radziwiłł while Bona, as a character depicted in dark colours, was opposed to excessively idealised Barbara. The queen from the Sforza family was shown as a woman blinded by hatred, power-thirsty, a cunning and unscrupulous plotter, pitiless poisoner, foreigner acting against the interests of Poles and implementing the controversial teaching of her countryman Machiavelli. The negative and historically false image became blurred with the passage of years to change radically as result of a more critical attitude to Barbara in the literary works written after the Second World War. From a bad monarch wishing Poland ill, Bona turned to a wise ruler and far-sighted politician defending the interest of her second homeland. The article discusses separately radically differing images of queen Bona outlined in two dramas set in Bari and not inspired by Sigismund Augustus' marriage. Additionally the stage history of one of the dramas is presented.

**Key words:** Bona Sforza, Barbara Radziwiłł, Sigismund Augustus, Bari, literary image, Polish drama in the 19th century, Polish drama in the 20th century, the Lviv Theatre in the 19th century, the Poznań Theatre in the 19th century

**Parole chiave:** Bona Sforza, Barbara Radziwiłł, Sigismondo Augusto, Bari, immagine letteraria, dramma polacco ottocentesco, dramma polacco novecentesco, teatro ottocentesco di Leopoli, teatro ottocentesco di Poznań

Alla fine del XVIII secolo e precisamente intorno al 1783, il personaggio di Bona apparve per la prima volta in un componimento drammatico, *Zygmunt August* di Józef Wybicki, per poi continuare a ricomparire frequentemente nella letteratura teatrale polacca fino al 1986, anno della pubblicazione del *Zygmunt August* di Marian Pankowski. In questi duecento anni fra gli altri nomi degli autori polacchi che nelle loro opere drammatiche accennarono alla Sforza, spiccano quelli conosciuti di Wężyk, Feliński, Magnuszewski, Odyniec, Wyspiański, Rydel, Morstin, Auderska e Swinarski. Non mancano, però, i nomi ottocenteschi caduti nell'oblio di Niezabytowski, Hlebicki, Bełcikowski e Bośniacka o i nomi del tutto sconosciuti degli autori che vissero a cavallo tra l'Ottocento e il Novecento come Antoniewicz, Hoszowski e Rosinkiewicz.

La trama di tutte le opere, tranne quelle di Hlebicki, di Bełcikowski, di Morstin e di un componimento anonimo, è ispirata alle burrascose vicende del tanto contrastato matrimonio del figlio di Bona, Sigismondo Augusto, con Barbara Radziwiłł e la rappresentazione di Bona Sforza è fortemente influenzata dalla figura della nuora. Nei drammi scritti nell'Ottocento e nella prima metà del Novecento, il personaggio di Bona viene contrapposto a quello di Barbara e tale contrapposizione comprende tutti gli aspetti della vita politica, sociale e familiare. Inoltre, mentre la moglie dell'ultimo Jagellone, indipendentemente dalla sua presentazione in chiave amorosa o patriottica – ambedue estremamente lontane dalla realtà – viene spesso eccessivamente idealizzata, sua suocera assume le sembianze del più nero di tutti i caratteri, il che porta all'exasperazione della sua immagine. In linea di massima Bona viene raffigurata come una donna malvagia, accecata da odio e brama di potere, un'intrigante astuta e priva di scrupoli, una spietata avvelenatrice, una straniera che detesta i polacchi e agisce ai danni della sua patria adottiva pensando solo agli interessi privati, una sovrana intenta a realizzare i consigli del connazionale Machiavelli e infine una cattiva suocera e una madre insensibile che chiude il cuore al proprio figlio. Con il passar dei decenni tale immagine sbiadisce gradualmente e si capovolge nei drammi composti dopo la Seconda guerra mondiale, quando una più cupa e critica presentazione della Radziwiłł rischiarò notevolmente i colori scuri con i quali era stato dipinto il ritratto della Sforza.

Il primo gruppo abbastanza compatto di opere drammatiche che osservarono pressoché lo stesso schema nella presentazione di Bona, abbozzato per la prima volta da Wybicki, è costituito da quasi tutte le opere ottocentesche e dai drammi novecenteschi di Rydel e di Wyspiański composti prima della Seconda guerra mondiale. La caratteristica predominante della personalità di Bona e la forza motrice di questi componimenti è la sua inclinazione agli intrighi. Il primo elemento importante delle macchinazioni della Sforza è l'attività di tipo sovversivo che consiste nel fomentare l'opposizione della nobiltà e nell'aizzarla contro il legittimo sovrano. La regina maneggia con estrema abilità le fila delle agitazioni contro il

re e stuzzica accortamente gli animi caldi e rissosi dei nobili, seminando zizzania e sfruttando astutamente le controversie insorte fra di loro. A volte li istiga apertamente alla guerra civile. Bona non si limita soltanto a fomentare la sommossa contro il re, ma intraprende diversi tentativi per convincere il figlio a rompere il suo matrimonio. Cerca inoltre di persuadere Barbara a rinunciare al marito e alla corona suggerendole di fuggire dalla Polonia e offrendole addirittura il ducato di Bari. Oltre alle parole, Bona ricorre a raffinati stratagemmi, escogitando, fra l'altro, un audace piano per rapire Barbara e nasconderla in uno dei Paesi dell'imperatore. Dando vita alle sue macchinazioni, la Sforza si rivela non solo una bravissima intrigante che usa senza scrupoli i mezzi suggeritile dalle circostanze, ma anche una psicologa abile e perspicace che, conoscendo bene il carattere e le debolezze dei suoi interlocutori, gioca accortamente con i loro sentimenti usandoli a volte contro loro stessi. In questo modo sfrutta con destrezza l'inesperienza del giovane re, il disinteressato amore di Barbara per il marito e per la patria, e la sua prontezza a sacrificarsi per loro nonché l'attaccamento dei nobili agli ampi privilegi concessi nel corso dei secoli dai re polacchi.

Il culmine degli intrighi tramati da Bona è l'uccisione di Barbara (in realtà morta prematuramente per cause naturali) alla quale assistiamo nella maggioranza dei drammi ottocenteschi. Solo in tre opere la vecchia regina fallisce nel tentativo di liberarsi per sempre dell'indesiderata nuora. Quanto all'arma, il pugnale scagliato maldestramente dalla Sforza contro la Radziwiłł nell'opera di Wybicki viene sostituito, nei drammi successivi, con il veleno somministrato su ordine di Bona dai suoi servitori o a volte addirittura dalle streghe. L'uccisione di Barbara, traboccante l'immenso patriottismo, avvenuta su istigazione di una straniera, assume un aspetto del tutto simbolico. Inoltre in due drammi la morte della Radziwiłł sembra essere voluta dall'alto e la Sforza diventa solo l'esecutrice della volontà divina e uno strumento di punizione nelle mani della Provvidenza, che già da tempo aveva predisposto la morte di Barbara e alla cui decisione nessuno è in grado di opporsi. Con il passar del tempo, nei drammi scritti all'inizio del Novecento, le accuse di avvelenamento o spariscono del tutto o appaiono in forma di allusioni e pettegolezzi.

Da brava intrigante Bona viene spinta alle premeditate azioni da bassi moventi fra cui spicca la sua insaziabile bramosia di potere. La vecchia sovrana, educata a dominare e avveza a governare e a svolgere un ruolo importante nella vita politica di stato, non riesce a sopportare l'idea di dover condividere il suo enorme potere con una nuova regina. Il secondo motivo dell'inimicizia nei confronti della nuora, radicatasi saldamente nell'animo di Bona, è la sua smisurata superbia. La fiera figlia degli Sforza e degli Aragona che diedero i natali a sovrani regnanti in diversi paesi del mondo, non avrebbe mai potuto accettare una nuora suddita appartenente ad una famosa stirpe nobile ma non imparentata con nessun sovrano.



Per quanto riguarda il carattere, al personaggio letterario di Bona Sforza furono attribuiti numerosi difetti tipici degli intriganti. Il più importante è l'innata astuzia a cui dobbiamo l'immensa ricchezza e l'inesauribile ingegnosità delle insidie tramate dalla regina. Altrettanto onnipresente e fortemente accentuata è la sua ipocrisia. La rappresentante della famigerata casata degli Sforza se ne serve ad ogni passo fingendo con cinismo sentimenti che non prova affatto e giustificando con obiettivi nobili le proprie azioni nate in realtà dal desiderio di assicurarsi diversi vantaggi personali. Le opere teatrali abbondano in scene in cui Bona esibisce delle abilità camaleontiche cambiando il proprio atteggiamento a seconda delle esigenze imposte dallo scopo che si è prefissa di ottenere e facendosi credere la persona che in realtà non è affatto. La furbizia e la duplice natura di Bona vengono contrapposte alla profonda sincerità di Barbara e alla totale estraneità del suo animo agli intrighi. Oltre ad essere un'astuta ipocrita, Bona è anche una persona vendicativa che non dimentica facilmente le umiliazioni e i torti subiti, veri o presunti che siano. L'insaziabile sete di vendetta della Sforza è nettamente opposta alla magnanimità della Radziwiłł che perdona tutti i suoi nemici, inclusi quelli che hanno attentato alla sua vita. Un altro tratto del carattere della regina che le permette di tessere insidie è la sua ostinatezza, inflessibilità e la costanza nel raggiungere ad ogni costo gli obiettivi prefissati. La regina non si scoraggia di fronte alle avversità e non abbandona mai la via prescelta. La caparbità, la fermezza e la già menzionata alterigia di Bona si trovano in netto contrasto con l'umiltà di Barbara che accetta docilmente le sentenze del destino senza ribellarsi neppure di fronte a una morte imminente. La personalità della Sforza, in cui confluirono tutti i tratti negativi tipici degli intriganti, fu arricchita da un altro difetto, l'irascibilità, contrapposto ovviamente all'animo tranquillo e pacifico della Radziwiłł. La regina, a volte per motivi del tutto futili, viene presa dalla collera, agitandosi sul palcoscenico e sfogandosi con chi si trovi sulla sua strada. I suoi frequenti scoppi di furia, che a volte degenerano in vere crisi isteriche, incutono paura alle persone che la circondano, lasciandole sgomento e impaurite. Per via dell'indole malvagia e dell'accumulazione e dell'intensità dei peggiori difetti, Bona viene di frequente assimilata con il diavolo e di nuovo opposta a Barbara, che grazie alle sue infinite virtù assume invece sembianze angeliche o perfino divine.

Nei drammi analizzati riscontriamo molti accenni al ruolo di regina svolto da Bona con inconsueta energia e presentato nella varietà dei suoi aspetti. Su tutti influirono notevolmente le origini straniere della Sforza e la sua diversa cultura politica, estranea alle tradizioni democratiche polacche.

Bona appare soprattutto come una sovrana onnipotente che nel corso del suo governo è riuscita ad impugnare con forza il timone del Regno e a procurarsi un immenso potere. Fu inevitabile che, in un Paese in cui la nobiltà godeva di numerosi privilegi e ampie libertà, la salda posizione della regina sulla scena politica

di stato fosse accolta con profonda avversione dai sudditi. Inoltre fu fortemente disapprovato il fatto che l'illimitato potere della Sforza era dovuto alla debolezza fisica e caratteriale del vecchio marito, lasciandosi pienamente dominare dalla moglie, e all'educazione femminile e italiana del figlio impartitagli appositamente dalla madre per tenerlo lontano dal governo.

Le origini straniere della regina influirono indubbiamente sui metodi di governo da lei adottati, ispirati alla cultura politica italiana, ma inadatti alle tradizioni e ai costumi locali e perciò unanimemente rifiutati dalla democrazia nobiliare. Malgrado il fatto che nei drammi analizzati la figlia degli Sforza solo una volta ammetta apertamente di mettere in pratica i consigli di Machiavelli, l'insieme delle sue azioni fa pensare all'opera più famosa del politico fiorentino e la sua attività appare estremamente contraria ai modelli politici polacchi. Seguendo la regola che "il fine giustifica i mezzi", Bona non esita a ricorrere anche a quelli più radicali: tesse abilmente intrighi, si sottrae alla parola data, diffonde dicerie malevole, si serve di una vasta rete di informatori, fa spiare e origliare e infine ricorre ben volentieri alla corruzione, attingendo alla sua enorme ricchezza e sborsando ingenti somme per comprare l'appoggio degli avversari. Sono inoltre frequenti le parole d'indignazione per il commercio degli uffici pubblici, sia ecclesiastici che secolari e il loro affidamento da parte della regina a persone di sua fiducia, considerate altrettanto calcolatrici quanto la loro sovrana e come lei intente a soddisfare soprattutto gli interessi privati senza badare a quelli dello stato.

La forte influenza delle origini straniere della regina si rispecchia soprattutto nell'opposizione al matrimonio del figlio. In seguito all'immedesimazione della Radziwiłł con la patria, la guerra dichiaratale dalla suocera appare come la battaglia ingaggiata contro l'intero stato polacco-lituano. Agendo ai danni di Barbara e del legittimo sovrano, fomentando l'opposizione della nobiltà, minando le fondamenta del potere monarchico, distruggendo la quiete del Paese e facendolo sprofondare nel caos, Bona viene considerata l'accanita nemica della Polonia e l'unica colpevole di tutte le sue disgrazie. La rappresentante degli Sforza sul trono polacco, pur non essendo la sola a rivoltarsi contro il re, è l'unica a usare mezzi vili e indegni. Mentre i polacchi e i lituani manifestano contro il re in maniera legittima durante le sedute della Dieta o lottano apertamente a spada tratta, l'infida e falsa Bona agisce in segreto nascondendo i suoi veri sentimenti, usando metodi illegali e rivelandosi un'assassina traditrice. Per di più la malvagia straniera "induce in tentazione" i valorosi polacchi cercando di far loro imboccare la strada del male e quando i suoi collaboratori si convertono e si prostrano al cospetto del re e della sua consorte, gettando tutte le colpe su di lei, la Sforza è l'unica a rimanere impassibile e irriducibile nelle sue convinzioni e non accenna a mostrare il benché minimo pentimento. In questo modo la Sforza viene presentata come una perfida straniera portata alla

sobillazione e contrapposta ai probi, nobili e retti polacchi incapaci di compiere delle scelleratezze.

Tale immagine della regina, distorta e ingiusta, racchiusa nei componimenti drammatici polacchi risalenti all'Ottocento e alla prima metà del Novecento, e ulteriormente diffusa da numerose rappresentazioni teatrali in cui nella parte di Bona si sono calate le attrici più note dell'epoca, fra cui Truskolaska, Aszperger, Wolska, Lüde, Siemaszkowa o Wysocka, fu dettata non solo dal topos puramente letterario che alla giovane, buona e innocente nuora oppose la vecchia, cattiva e perfida suocera, ma soprattutto dalla situazione politica della Polonia. Dopo la cancellazione dello stato polacco dalla carta geografica e politica d'Europa, avvenuta nel 1795 in seguito alla sua spartizione fra le potenze straniere, la letteratura si assunse il compito di rincuorare gli animi infranti, rievocando i momenti più gloriosi della storia del paese ed esaltando l'orgoglio di appartenere alla nazione polacca. L'epoca d'oro dei due ultimi Jagelloni si iscrisse perfettamente in questa tendenza e divenne l'allegoria della grandezza, dell'importanza e dello splendore della Polonia di una volta. Si cominciò anche a riflettere sulle possibili cause che avevano portato alla perdita dell'indipendenza. Molti le attribuirono non alla situazione interna del paese, ma esclusivamente alla politica espansiva degli stati confinanti. La letteratura drammatica si servì della questione del matrimonio di Sigismondo Augusto, e soprattutto delle figure di Barbara e di Bona, per illustrare e divulgare questa tesi. La Radziwiłł, identificata con la patria e con la nazione polacca, viene osteggiata e poi uccisa dalla Sforza, che in quanto forestiera, diventa simbolo delle forze straniere che annientarono lo stato polacco. Furono le origini della regina italiana a condannarla a diventare il simbolo del male che distrusse la Polonia, nonostante che in realtà, al contrario di molti magnati locali, avesse condotto una politica che mirava a rafforzare la potenza della monarchia jagellonica.

Nella seconda metà del Novecento, cambiata la situazione politica del paese e svanita la necessità di riaccendere e ravvivare i sentimenti patriottici polacchi, sostituita dalla tendenza a sfatare e demolire i miti nazionali diventati ormai inutili nella Polonia indipendente, si fece strada, prima timidamente nella *Rzeczpospolita zapłaci* di Auderska poi sempre più audacemente nella *Trędowata* di Swinarski e nel *Zygmunt August* di Pankowski una diversa immagine di Bona più positiva e più vicina alla verità storica dovuta anche alla nuova luce gettata dagli studi storici sul ruolo dei Radziwiłł esercitato nella contrazione del matrimonio dell'ultimo degli Jagelloni.

E proprio la nuova presentazione di Barbara e della sua famiglia racchiusa nei drammi in questione svolse un ruolo importante nella formazione della diversa immagine di Bona. Il secondo matrimonio di Sigismondo Augusto, cominciò ad essere presentato come assolutamente contrario agli interessi di stato e dovuto alle premeditate azioni dei superbi, disonesti e barbari Radziwiłł che raggirano il

giovane re e sfruttano senza scrupoli il suo sincero amore nei confronti di Barbara. Nel dramma di Auderska la Radziwiłł stessa, mossa dall'indomabile desiderio di cingere la corona polacca, spinge il re fra le braccia degli ostili Asburgo. Sigismondo Augusto, emozionalmente ricattato da Barbara e ingannato dai Radziwiłł sulla presunta gravità della situazione politica, stringe una pericolosa alleanza con gli Asburgo che, rivolta contro i propri sudditi, mina gravemente la stabilità e la sicurezza dello stato. Ed è proprio la regina italiana che, avendo indovinato le vere intenzioni dei Radziwiłł e avendo intuito i pericolosi progetti dell'impero asburgico, si oppone decisamente all'unione del re con i magnati lituani e alla politica dannosa agli interessi del paese. Anche nel dramma di Swinarski Bona si rivolge esclusivamente contro i Radziwiłł da lei ritenuti unici artefici dello svantaggioso matrimonio e apertamente accusati di aver usato Barbara per saziare la brama di potere e di ricchezze, per garantirsi una maggiore influenza sulla vita politica del paese e per aumentare l'importanza e il prestigio dell'intera casata. Swinarski per primo sottolineò la rozzezza e la barbarie dei Radziwiłł che minacciava la cultura polacca e italiana introdotta dalla regina e per tale motivo crebbe la sua preoccupazione. Nell'opera di Pankowski, il raggiramento di Sigismondo Augusto da parte dei Radziwiłł si trasforma in un vero e proprio complotto. In una scena molto suggestiva l'autore fece letteralmente vedere Sigismondo Augusto accerchiato da una schiera di anonimi e identici cugini, che a forza di affaccendarsi intorno al giovane re sembrano più numerosi di quanto siano in realtà.

Tale raffigurazione dei Radziwiłł fece sparire completamente un elemento importante che aveva finora determinato la rappresentazione svantaggiosa e denigratoria di Bona: la sua contrapposizione a Barbara immedesimata con la patria ed eccessivamente idealizzata. Il mancato contrasto fra le due donne, trasformatosi addirittura in un suo parziale capovolgimento, portò alla rivalutazione dell'atteggiamento della Sforza, influenzando ulteriormente sulla sua riabilitazione.

L'opposizione di Bona contro il matrimonio "combinato" in seguito alle insidie degli astuti Radziwiłł, intenti a realizzare i propri interessi privati, non è più un atto di ribellione e di prepotenza dettato da bassi moventi ma il dovere di una sovrana di garantire la sicurezza al paese di cui è diventata responsabile. Da nemica dello stato, intrigante e fomentatrice, che ne aveva scosso le fondamenta, Bona si trasformò in difensore degli interessi del regno e garante della sua tranquillità. Tale trasformazione venne rilevata in modo più suggestivo nel dramma di Swinarski. Bona è una sovrana ben consapevole dell'importanza del ruolo sociale da lei svolto ed estremamente sensibile all'onore dell'autorità monarchica. E proprio la preoccupazione per il buon nome della corona polacca, e non la brama di potere, è il motivo per cui Bona si rivolge contro la Radziwiłł. La regina è fortemente convinta che il matrimonio di un sovrano non è una questione privata, ma una specie di contratto stipulato allo scopo di assicurare vantaggi politici al paese governato. Per

tale motivo ogni monarca dovrebbe separare i sentimenti dagli interessi di stato, dando la precedenza a questi ultimi. Fedele a tale convinzione nel momento in cui l'incoronazione di Barbara minaccia la stabilità del regno, i sudditi si preparano alla rivolta e l'esercito straniero si accampa lungo i confini del Regno Bona, da cui dipende la pace, si comporta da vera regina e presentandosi al cospetto di Barbara si inchina davanti alla corona polacca. Con questo gesto, sopprimendo l'orgoglio personale, assicura la tranquillità allo stato da lei governato ed evita che sprofondi nel caos di una guerra civile. In tutti i drammi scritti nella seconda metà del Novecento Bona smette di essere un'accanita nemica della nazione polacca intenta a ordire oscuri intrighi per ottenere vantaggi personali e diventa una politica saggia e lungimirante che agisce tenendo sempre in mente la pace e gli interessi politici della sua patria adottiva a cui è sinceramente dedita. Quest'immagine della Sforza viene completata da quella racchiusa nel dramma di Ludwik Hieronim Morstin che accentuò altre doti della regina quali l'istruzione, l'amore per l'arte, l'intelligenza, la giustizia nel governare e la sensibilità alle sorti dei ceti più bassi sfruttati dai nobili.

Fra i componimenti teatrali ottocenteschi spiccano due drammi ambientati nella città di Bari.

Il primo, un manoscritto intitolato *Ostatnie chwile królowej Bony, czyli jakie życie, taka śmierć*, giace completamente sconosciuto presso la Biblioteca degli Ossoliński a Breslavia. È un dramma anonimo composto prima del 1852. Il secondo, *Królowa Bona w Bari*, pubblicato nel 1866 su "Tygodnik Ilustrowany", fu scritto da Zygmunt Józefowicz Hlebicki uno scrittore poco noto di origine lituana. Tutti e due i componimenti ambientati a Bari, pur essendo nati nell'Ottocento, si distinsero dalle altre opere risalenti a quel secolo per la loro composizione non ispirata al matrimonio di Sigismondo Augusto con Barbara Radziwiłł e per la differente presentazione del personaggio di Bona. Tutti e due raccontano i fatti, sia quelli inventati sia quelli ispirati alla realtà, successi nel ducato italiano della regina dopo il suo ritorno dalla Polonia, ma, mentre il dramma anonimo racchiude il ritratto più nero in assoluto della Sforza, quello di Hlebicki si stacca dalla corrente ottocentesca proprio per la sua immagine più positiva, cosa piuttosto insolita in quell'epoca.

Nel dramma anonimo pieno di inaspettati colpi di scena, di figure misteriose e di numerosi cadaveri, il personaggio di Bona svolge un ruolo del tutto marginale. Ciononostante la sua immagine ricavata da brandelli di informazioni è la più scura in assoluto. La Sforza è presentata come la delinquente per eccellenza che, vivendo in Polonia, si circondava da criminali simili ai quali aveva commissionato l'uccisione della Radziwiłł. Bona pagò per il reato commesso quando, in seguito alle macchinazioni dei falsi collaboratori, morì avvelenata con lo stesso veleno fatto da lei somministrare a Barbara. La Sforza è un personaggio talmente malvagio che le mani congiunte in preghiera rivolta a Dio per la pace della sua anima vengono

respinte dall'alto. La regina appare personalmente una sola volta nel momento della morte quando si vede avvolta dai serpenti, straziata da atroci sofferenze, tormentata da rimorsi di coscienza e infine cacciata nell'inferno, al cui ingresso incontra un angelo che tiene in mano la bilancia squilibrata sotto il peso dei delitti della Sforza. Più tardi, nello stesso inferno, Bona, "regina del crimine", accoglierà gli altri assassini che una volta erano al suo servizio.

*La regina Bona a Bari* di Hlebicki, il secondo dramma ambientato interamente in Italia, racconta gli ultimi giorni di vita della vecchia sovrana tradita dai suoi più stretti collaboratori e tormentata da frequenti apparizioni del fantasma della defunta Barbara da lei stessa avvelenata. Le accuse di avvelenamento insieme ad alcuni tratti negativi del carattere fra cui la superbia, l'irascibilità, il mancato pentimento per il gesto malvagio e l'ipocrisia manifestatasi nel finto dolore per la morte della nuora, rimangono i pochi tratti negativi dell'immagine della regina presentata in maniera molto più favorevole rispetto agli altri drammi ottocenteschi. L'argomento principale dell'opera di Hlebicki è di nuovo l'attività politica della Sforza che però non riguarda più le questioni polacche ma è dominata dalle trattative condotte con il re di Spagna, dal quale Bona vuole ottenere la concessione della reggenza napoletana. Da parte sua Filippo II, tramite i propri ambasciatori, cerca di convincere la Sforza a concedergli un lauto prestito e ad assicurargli la successione dei suoi possedimenti italiani. Nonostante la determinazione e le azioni segrete intraprese ai danni del monarca spagnolo, la regina non riesce a ottenere i risultati desiderati riportando una clamorosa sconfitta. Mentre nelle opere risalenti all'Ottocento e alla prima metà del Novecento, la Sforza viene presentata all'apice del potere, temuta dai suoi avversari, nel dramma di Hlebicki la vediamo umiliata e sfruttata dalla gente più astuta di lei. Bona non è più raffigurata come un'intrigante senza scrupoli ma diventa lei stessa vittima degli intrighi che portano al suo avvelenamento nel momento in cui, convinta dagli ambasciatori del figlio, decide di ritornare in Polonia. La regina cessa di essere nemica dello stato polacco-lituano, non esprime il benché minimo odio o disprezzo nei confronti dei polacchi e appare come una sovrana piuttosto amata e stimata dai suoi sudditi, i quali la difendono prontamente di fronte alle offese arrecatele dall'ambasciatore spagnolo e danno sfogo alla loro disperazione, rabbia e tristezza alla notizia della sua morte misteriosa. Per la prima volta nella letteratura ottocentesca si accennò inoltre all'influenza della regina sull'arte polacca e al ruolo da lei svolto nella costruzione e nella fortificazione delle città del Regno. Nel complesso, la Bona di Hlebicki non viene più presentata come una regina potente e intenta a tessere insidie, ma come una vecchia sovrana priva del suo potere, esiliata e quasi imprigionata nel castello di Bari. Le sue mura diventano testimoni del tramonto dello splendore reale e della sconfitta di Bona, dalla quale non riescono a salvarla i suoi sudditi polacchi che cercano invano di strappare la loro regina dagli artigli degli avidi spagnoli.

Il dramma *La regina Bona a Bari* di Hlebicki venne rappresentato sul palcoscenico teatrale per ben quattro volte. La prima ebbe luogo il 23 settembre 1868 a Leopoli (Marszałek 2003: 113). Lo spettacolo piacque al pubblico benché alcuni attori avessero fatto di tutto per rovinarlo. La parte di Bona, interpretata da Joanna Miłaszewska, fu apprezzata per la diligenza e l'impegno, ma criticata per la mancata autorevolezza e per la troppa veemenza nella presentazione della regina. Lo spettacolo fu ripetuto il 12 dicembre 1869 (Marszałek 2003: 140) e di nuovo dalle voci critiche racchiuse nelle recensioni sulla recita degli attori si staccarono quelle favorevoli che lodarono l'interpretazione del ruolo di Bona. Nel 1873 il dramma di Hlebicki venne rappresentato a Poznań prima il 5 e poi il 21 aprile (Biblioteka Jagiellońska – "Afisze"). Fra gli attori si distinse Ludwika Grabińska nel ruolo di Bona. Nella sua interpretazione la critica sottolineò la fedeltà dei lineamenti ispirati ai ritratti dell'epoca e la maestria con cui rese i sentimenti e le passioni della regina.

In una delle recensioni pubblicate in occasione della rappresentazione teatrale di Poznań apparve una perspicace osservazione, il cui autore cercò di spiegare le ragioni per cui il personaggio di Bona aveva riportato un grande successo nella letteratura polacca e analizzò alcuni aspetti che avevano contribuito alla nascita e alla diffusione della leggenda nera della regina: «Nonostante che il personaggio di Bona avesse spesso dominato l'immaginazione dei nostri poeti e fosse comparso più volte in diversi componimenti, non riuscì a perdere un certo fascino magnetico con cui continua ad attirare soprattutto le menti giovani e sensibili. È, da noi, uno dei rari personaggi ideali per le creazioni tragiche. Sullo sfondo della nostra storia, sullo sfondo della generale mediocrità, della spassionata freddezza e della passiva bontà, il carattere di Bona insolito, ambiguo, vivace e determinato diventa un fenomeno. Bona incollata allo sfondo delle vicende storiche francesi o italiane, confondendosi con esso in una monotonia di colori e perdendosi fra la folla di tanti personaggi simili o perfino più grandi, passerebbe inosservata o almeno senza suscitare una particolare impressione. Da noi al contrario, questo personaggio è un'anomalia e perciò i polacchi lo circondarono da un alone di leggenda» ("Dziennik Poznański" 1873).

## Bibliografia

AUDERSKA Halina (1954): *Rzeczpospolita zapłaci*. Warszawa. Biblioteka Jagiellońska – kolekcja „Afisze”. „Dziennik Poznański” (1873), n. 81, p. 3.

- FELIŃSKI Alojzy (1959): *Barbara Radziwiłłówna*. Wrocław.
- HLEBICKI JÓZEFOWICZ Zygmunt (1866): *Królowa Bona w Bari*. „Tygodnik Ilustrowany”, vol. 14, pp. 105–108, 117–120, 129–131.
- MAGNUSZEWSKI Dominik (1843): *Barbara jeszcze Gasztołdowa żona*. In: Idem: *Niewiasta polska w trzech wiekach*. Poznań.
- MARSZAŁEK Agnieszka (2003): *Repertuar teatru polskiego we Lwowie 1864–1875*. Kraków.
- MORSTIN Ludwik Hieronim (1990): *Polacy nie gęsi*. In: Idem: *Dramaty wybrane*. Vol. 3. Kraków, pp. 6–130.
- ODYNIEC Antoni Edward (1858): *Barbara Radziwiłłówna, czyli początek panowania Zygmunta Augusta. Poema dramatyczne w sześciu aktach z prologiem*. Wilno. *Ostatnie chwile królowej Bony, czyli jakie życie, taka śmierć. Dramat w 6 oddziałach*. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, ms. 11321/1.
- PANKOWSKI Marian (1986): *Zygmunt August, teatrowanie na użytek ludzi sceny i filmu*. Londyn.
- RYDEL Lucjan (1913): *Zygmunt August. Trylogia*. Kraków.
- SWINARSKI Artur Maria (1959): *Trędowata*. „Życie Literackie”, n. 386, pp. 6–7; n. 387, pp. 6–7; n. 388, pp. 6–7.
- WĘŻYK Franciszek (1822): *Barbara Radziwiłłówna, tragedia w pięciu aktach*. Kraków.
- WYBICKI Józef (1779): *Zygmunt August: tragedia oryginalna w pięciu aktach*. Warszawa.

## Abstrakt

### Wizerunek królowej Bony w polskiej literaturze dramatycznej

W artykule omówiono literacki wizerunek królowej Bony w polskich dramatach dziełnasto- i dwudziestowiecznych oraz podjęto próbę zrozumienia jego genezy. Akcja większości omawianych utworów, napisanych w XIX i na początku XX wieku, zainspirowana jest burzliwymi losami małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, a postać Bony, odmalowana w ciemnych barwach, przeciwstawiona jest nadmiernie wyidealizowanej postaci Barbary. Królową z rodu Sforzów ukazano jako kobietę zaślepioną nienawiścią i żądną władzy, sprytną i pozbawioną skrupułów intrygantkę, bezlitosną trucicielkę, a także cudzoziemkę, która działa na szkodę Polaków i wprowadza w życie kontrowersyjne nauki swojego rodaka Machiavellego. Ten negatywny wizerunek, niezgodny z rzeczywistością historyczną, z biegiem lat coraz bardziej traci na wyrazistości, by zmienić się radykalnie w utworach powstałych po drugiej wojnie światowej za sprawą bardziej krytycznego ukazania Barbary. Ze złej i wrogiej Polsce monarchini Bona staje się mądrą władczynią i dalekowzrocznym politykiem, broniącym interesów przybranej ojczyzny. W dalszej części artykułu omówiono skrajnie różny sposób przedstawienia królowej Bony w dwóch dramatach rozgrywających się w Bari




i niezainspirowanych małżeństwem Zygmunta Augusta. Dodatkowo ukazano dzieje sceniczne jednego z tych utworów.

**Słowa kluczowe:** Bona Sforza, Barbara Radziwiłłówna, Zygmunt August, Bari, wizerunek literacki, dramat polski XIX wieku, dramat polski XX wieku, teatr lwowski XIX wieku, teatr poznański XIX wieku

Janina Janas

---

UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI BARI ALDO MORO  
e-mail: [janina.janas@uniba.it](mailto:janina.janas@uniba.it)  
 <http://orcid.org/0000-0003-4488-6061>

## Il ritratto di Jan Grotkowski nei componimenti di Jan Andrzej Morsztyn e la questione delle “somme napoletane”

---

### Abstract

#### The Portrait of Jan Grotkowski in the Poems of Jan Andrzej Morsztyn and the Question of the “Neapolitan sums”

The author of the article draws a literary portrait of Jan Grotkowski (a forgotten poet of the Baroque period) based on four poetic works of Jan Andrzej Morsztyn. In this way, an interesting figure of a writer, diplomat, and influential participant in international politics emerges from the darkness of oblivion. He is connected with the figure of Queen Bona only by a mysterious death. Thus, he is included in the list of people who, as Kantecki says “fell victims of the matter on which the curse of Queen Bona lies”. Trying to solve the issue of “Neapolitan sums”, Grotkowski, like Reszka, Mąkowski and others, died in unexplained circumstances.

**Key words:** Jan Grotkowski, Jan Andrzej Morsztyn, Bona Sforza, “Neapolitan sums”

**Parole chiave:** Jan Grotkowski, Jan Andrzej Morsztyn, Bona Sforza, „somme napoletane”

La questione passata sotto la denominazione di “somme napoletane” ebbe inizio nel 1556 quando Bona Sforza, che già risiedeva a Bari dopo il ritorno dalla Polonia, prestò al re di Spagna Filippo II 430.000 ducati al tasso di interesse del 10%. La regina, che ogni anno doveva percepire 43.000 ducati dalle rendite della Dogana di Foggia, rimase molto delusa dal contratto perché, non soltanto non ottenne la reggenza del regno napoletano, ma in seguito lo stesso sovrano spagnolo le propose di rinunciare ai principati di Bari e di Rossano. Colpita nel profondo dalla situazione, la regina voleva ritornare in Polonia, ma questa decisione le costò la vita: fu avvelenata da Gianlorenzo Pappacoda con l'aiuto del medico Giovanni Antonio di Matera. Dopo la sua scomparsa il 19 novembre 1557, l'eredità passò al figlio Sigismondo II Augusto, re di Polonia, che morì senza lasciare eredi. A causa della misteriosa fine di Bona e dell'esistenza di due testamenti, la questione delle “somme napoletane” e dell'eredità si tinse di giallo.

Quando apprese la notizia della morte della madre e soprattutto quando gli fu recapitato da un tal Cesare Curto di Rossano un secondo testamento, Sigismondo II Augusto aprì a Napoli una legazione polacca con lo scopo di dare inizio alla battaglia per l'eredità, inviandovi alcuni abili diplomatici, tra i quali ricordiamo l'abate Jan Wysocki, il vescovo di Poznań Adam Konarski, i suoi segretari Paweł Stempowski e Jerzy di Tyczyn e, più famoso e apprezzato, il cardinale Stanisław Hozjusz, conosciuto in Italia come Stanislao Osio. Non intendiamo menzionare tutti i diplomatici che si impegnarono a Napoli e a Madrid per dirimere il problema dell'eredità, ma ci soffermeremo soltanto su quelli morti in circostanze misteriose, per avvelenamento, «vittime – come ritiene Kantecki – della questione sulla quale incombe la maledizione della regina Bona» [padli ofiarą sprawy, nad którą jak gdyby ciężyla klątwa królowej Bony] (Kantecki 1881: 232).

La nostra attenzione si soffermerà su Jan Grotkowski che morì in circostanze inspiegabili così come Andrzej Reszka e Adam Mąkowski. Segretario personale e uomo di fiducia di Hozjusz, Reszka era molto conosciuto e apprezzato negli ambienti letterari partenopei, tanto che Torquato Tasso gli dedicò un sonetto e gli donò una copia della *Gerusalemme Liberata* con una dedica autografata accompagnata da un componimento in ottava; Mąkowski, che godeva della stima della corona polacca per le sue missioni a Napoli e a Madrid, morì di una morte inspiegabile ad Aquisgrana durante il viaggio di ritorno dalla Spagna in Polonia.

La stessa fine attendeva Grotkowski, letterato e diplomatico, la cui vicenda umana è avvolta da un velo di mistero impenetrabile: poco o nulla sappiamo della sua attività di poeta e ancor meno della sua missione diplomatica svolta a Napoli per incarico di re Giovanni Casimiro. Che fosse un letterato lo possiamo dedurre dalle poesie che nella raccolta *Lutnia* (Il liuto) gli dedicò il maggiore esponente del barocco polacco, Jan Andrzej Morsztyn, quattro sonetti in cui lo celebra come ineguagliato cantore del suo tempo.

In effetti conosciamo Grotkowski soltanto grazie al ritratto che ne fa l'amico nei versi di *Do Jana Grotkowskiego, pisarza pokojowego Jego Królewskiej Mości* [A Jan Grotkowski segretario di Sua Altezza Reale] (Morsztyn 1971: 8), in cui gli esprime grande venerazione e stima tanto da sottoporre le proprie opere al giudizio di un sì eccelso maestro:

A te, mio Jan, a te prediletto  
La mia poesia si inchina.  
E tra le pareti reali,  
Dove stai svolgendo il tuo servizio  
La Musa insiste nel volerti ispirare.  
Com'è inutile portare legna al bosco  
E guffi ad Atene  
Così sarebbe vano inviarti poesia  
Perché essa presso di te dimora;  
Così anche agli dei, benché non siano affamati  
Ed il fumo sacrificale non li raggiunge  
In cielo, si offrono comunque i sacrifici,  
Comunque umilmente  
Si porge loro il pane sul rogo sacrificale.  
Se il cielo ti ha tanto dotato  
Così che manchi poco all'eccesso,  
Se rifiuti ciò di cui hai in abbondanza  
Che cosa deve portarti in dono un amico?  
Sebbene io non ti invii poesie in dono,  
Ma affinché tu le cardi  
Prima che esse vadano divulgate,  
Perché se avrò la tua approvazione,  
(Senza adularmi) anche a me verrà  
La trama per la penna e l'ispirazione,  
Non mi curerò delle critiche altrui, delle correzioni,  
Mi basterà il tuo giudizio e  
Coraggioso berrò alla fonte di Hipokrene.  
Tu per me sei il primo  
E il mio posto nella poesia polacca è dopo di te  
E così a distanza seguono le tue orme  
Come le mie saranno seguite da altri.  
Stammi bene; rispondi per dimostrare che non sei avaro  
Anche se si tratta di una moneta sì preziosa;  
E inoltre, benché ancora sconosciuta,  
Ma benevola e desiderosa di fare più  
Intima conoscenza della sorella,  
La mia Edvige si inchina alla tua Sofia.

Nel secondo componimento, *Do Jana Grotkowskiego, internuncjusza Jego Królewskiej Mości w Neapolim* [A Jan Grotkowski, ambasciatore di Sua Altezza Reale a Napoli] (Morsztyn 1971: 80), Morsztyn si rivolge a Grotkowski come internunzio a Napoli inviato da re Giovanni Casimiro per risolvere la questione delle “somme napoletane”:

Tra la Vistola e il Manzanarre  
Saggio intermediario reale, che evitando una vera contesa,  
Dopo la morte della regina, ricevi eredità  
Ed entrate da Bari, ti rimarrà un po' di tempo  
Dopo i divertimenti e il clamore della corte,  
Seduto sul Sebeto suoni la lira e lo strumento di Febo.

Là rende ogni ispirazione e cresce, da ogni parte, il motivo per una poesia.  
Ove vicino alla curiosa grotta di Pozzuoli,  
Mantova mostra la tomba di suo figlio.  
Là, sebbene dormendo, ti desta il Sannazzaro  
E la rima della sua famosa Mergellina.  
Là il Marino, il Pontano che Atene invidia  
Ai discendenti della Sirena.

Ma, malgrado il desiderio del Palemone marino  
E della bella Partenope che tu canti le loro meraviglie:  
Come i grappoli ed il grano scendono in diluvio dal Vesuvio  
Il mare separò i Ciclopi,  
Che non t'incanti Napoli al punto di farti obliare la Patria polacca.

Può il tuo ingegno fecondo parlare in versi  
Con l'odierna e decaduta Roma, ma tu,  
Rimembrando la patria semplice,  
Parlare familiarmente, non con una rima straniera.  
E a tua madre non infliggere la ferita di scrivere la lingua Pellegrina,  
Perché ella vedendo la tua rima così travestita  
Oserà porre gli Slavi al di sopra di Roma.

Poiché dopo averti ascoltato una volta sola,  
Il Parnasso dimenticò di parlare in latino  
Le Muse scrivono in polacco e tu, o Febo,  
Le danze polacche suoni alla compagnia celeste.  
Sei così grande, o Jan, che dopo la tua morte  
Hai preso in ostaggio tutti  
Grazie per aver scritto in quella lingua  
Tutte le tue opere  
Gli antenati ti invidiano  
E i posteri si stupiscono.

In questi versi troviamo di nuovo l'elogio a Grotkowski, poeta e ambasciatore. Morsztyn lo definisce saggio intermediario del re tra la Vistola e il Manzanarre e decanta le bellezze di Napoli che avevano ispirato poeti illustri come Sannazaro, Marino, Pontano, le stesse meraviglie che secondo lui avrebbero, senza alcun dubbio, fornito l'ispirazione a Grotkowski. Infine invita l'amico a scrivere in polacco «Poiché dopo averti ascoltato una volta sola / Il Parnaso dimenticò di parlare in latino / le Muse scrivono in polacco e tu, o Febo / Le danze polacche suoni alla compagnia celeste / Sei così grande, o Jan, che dopo la tua morte / Hai preso in ostaggio tutti / Grazie per aver scritto in quella lingua / Tutte le tue opere / Gli antenati ti invidiano / E i posteri si stupiscono». La costruzione usata da Morsztyn, in prima lettura, induce a considerare le sue parole rivolte a Grotkowski. In realtà si tratta di una entusiastica valutazione della poesia di Jan Kochanowski. La scelta di Morsztyn non è casuale, ma è dettata dalla convinzione che l'arte di Grotkowski potesse essere equiparata a quella dell'insigne predecessore.

Il tono delle altre due poesie si fa più confidenziale e personale; infatti nella sestina *Do Jana Grotkowskiego, pisarza pokojowego Królewskiej Mości* [A Jan Grotkowski, Segretario personale di Sua Altezza Reale] (Morsztyn 1971: 37), Morsztyn gli si rivolge direttamente come amico e chiede il suo parere riguardo ad un problema sentimentale:

Cieli chiusi e severi,  
Parola mia, soli ciechi alla mia pena!  
La vostra pietà non mi è più necessaria:  
Se non sapete reggere l'amore  
Oppure non volete, continuate fino alla fine,  
Con la vostra incapacità e i tradimenti mirati.

Deviato persico perché chi si sarebbe aspettato  
I tradimenti dal cielo da cui arriva di solito aiuto?  
Ma prima che Venere mi porti alla fine  
Bruciante più del sole di luglio,  
Tu, caro Jan, dammi i tuoi consigli  
Perché il bisogno mette alla prova l'amico.

Sto male, persa è completamente la battaglia  
I tradimenti di Cupido hanno prevalso sulla ragione,  
La catena e la potenza del cielo legavano la dolcezza  
Della libertà e i consigli d'ingegno,  
E gli occhi splendenti più del mezzodì  
Impediscono di attendere la fine della schiavitù.

Così ti rivelo infine la mia pena  
Perché non occorre descrivere com'è iniziata:

Come eternamente brilla il raggio aureo del sole,  
Così sono anche i tradimenti di quel dio,  
Che con i suoi dardi raggiunge il cielo  
E i senatori del consiglio di Giove.

È un miracolo che non si possa fronteggiare il cieco,  
Che non vede dove vanno a finire le sue frecce.  
È un miracolo che, i cieli prudenti permettono  
Che non colpisca laddove sarebbe necessario,  
E non per cecità, per tradimento ha la vista oscurata,  
ma vede più chiaro del sole.

Sarebbe meglio, se questi soli che infiammano  
Tutto il mondo in modo benevolo, volessero vendicare  
I miei ardori e i suoi tradimenti e rendere ardente la mia donna.  
Ma ahimè! Occorrono altri ardori,  
Non bastano per il suo ghiaccio tutti i fuochi celesti.

O Jan, se trovi un rimedio a questi tradimenti  
Prima che mi si oscurino giorni e luce,  
Sarai davvero meritevole del paradiso!

Nella quarta poesia-sonetto *Do Jana Grotkowskiego, internucjusza królewskiego w Neapolim* [A Jan Grotkowski, ambasciatore di Sua Altezza Reale a Napoli] (Morsztyn 1971: 104), Morsztyn rimprovera l'amico poiché disdegna i legami, le sue poesie dedicate a Sofia erano scherzose e usa il termine *geli* in quanto in quelle poesie non si sentiva ancora il fuoco dell'amore.

Nuovi corteggiamenti e nuova opera  
Alla tua Sofia invii, o Jan  
In cui una volta sincero, un'altra come a corte  
Il suo volto mostri ma disdegni i legami.

Ancora Cupido non ordinò il suo reclutamento  
Né mostrò le sue minacce,  
Ma anche tu devierai la strada  
E scioglierai quei geli scherzosi.

A Venere né al frivolo figliolo piace  
Che la tua penna voli come vuole.  
Loro ben sanno che il canto  
È ancora più dolce al primo dolore.

Dunque ti metterà le briglie, ciò che per troppi piaceri  
(in Polonia non riuscì) a Napoli sarà fatto.

Dai versi di Morsztyn emerge la figura di un Grotkowski eminente poeta, segretario personale del re e fidato plenipotenziario incaricato di liquidare l'annosa questione delle "somme napoletane". L'assenza di notizie sull'attività letteraria di Grotkowski si scontra con l'elogio delle capacità poetiche che emerge chiaramente dalle poesie a lui dedicate da Morsztyn. Infatti, nel panorama del Seicento polacco, non troviamo nessuna sua opera, ma gli sono attribuite traduzioni di opere anonime, di alcuni sonetti e del *Trionfo d'amore* di Francesco Petrarca, dell'*Adone* di Giovan Battista Marino e del *Trionfo della fede* di Guillaume de Salluste Du Bartas. In merito alle traduzioni di Petrarca e Du Bartas sono state avanzate ipotesi contrastanti di Nabelak e Maciejewski, mentre, dopo la dettagliata analisi di Luigi Marinelli, sembra sempre meno sostenibile il tentativo di attribuirgli la traduzione. Né troviamo informazioni sulla sua attività letteraria in un panegirico, *Gratulatio*, per il suo compleanno, scritto e pubblicato nel 1642 da Jan Czechowicz e nelle annesse strofe in ottava composte per la stessa occasione di Andrea Cantelli. Un acrostico della stessa pubblicazione lascia dedurre che in quella data il poeta aveva cinquantadue anni.

Anche l'attività politico-diplomatica di Grotkowski risulta poco documentata e fitta di mistero. Giunto a Napoli nel luglio del 1652 per affiancare l'abate Stanisław Mąkowski, vi morì cinque mesi dopo in circostanze per nulla chiare. Del suo soggiorno nella città partenopea non rimangono tracce nell'Archivio Diocesano nel Diario del Cerimoniere del 1652, nell'Archivio di Stato o nell'Archivio Storico del Banco di Napoli nelle pandette dove venivano annotati gli accrediti a favore degli stranieri nel Regno di Napoli. L'unica notizia sulla missione di Grotkowski a Napoli è contenuta nei *Libri Legationum 1501–1761* nr. 34 nell'Archivio Centrale degli Atti Antichi (A.G.A.D.) a Varsavia, nella relazione inviata al re polacco dal Maiestatis Concinator Albertus Cieciszewski nel marzo 1665. Siamo risaliti a Cieciszewski consultando le lettere inviate da varie personalità polacche al cardinale Virginio Orsini in *Repertorium rerum polonicarum ex archivio Orsini*. Cieciszewski informa il re, che secondo la testimonianza di vari medici, Grotkowski era morto di febbre maligna, ma quasi a conferma dei sospetti di un avvelenamento da parte dell'abate Mąkowski, sostiene di aver ottenuto in via privata notizie in tal senso dal segretario di Grotkowski. Seguono le accuse rivolte all'abate per lo strano comportamento, per l'acquisto di un palazzo e per discutibili movimenti di denaro nelle banche romane. Cieciszewski informa che i cavalli, la carrozza, la lettiga e tutti gli averi di Grotkowski sono stati venduti da Mąkowski e aggiunge che l'abate non gli ha permesso, in quanto non autorizzato, di esaminare le scatole contenenti gli scritti personali del defunto depositati presso il Giudice degli Affari locali del sovrano polacco.

Come le ricerche non hanno dissipato i dubbi riguardanti l'attività di Grotkowski a Napoli, così il succedersi degli eventi avrebbe dimostrato l'impossibilità di risolvere la questione delle "somme napoletane". I tentativi della corona polacca



per rientrare in possesso del prestito, ormai pluriennale, dovevano andare avanti ancora per quasi un quarto di secolo fino alla terza spartizione della Polonia del 1795.

Sembrava che dal momento della scomparsa del regno polacco dalla carta politica europea, tutti i diritti della successione sarebbero andati persi. Invece, come afferma Kantecki, il governo del Regno del Congresso che si riteneva l'erede del regno polacco, il 9 febbraio 1821 iniziò ad avanzare delle pretese riguardo la successione di Bona; il tentativo non ebbe successo perché, dopo il 1795, maggior parte della documentazione venne portata a San Pietroburgo.

La questione delle *somme napoletane* non è solo uno specchio interessante dei rapporti economico-politici internazionali, ma suscita svariate questioni riguardanti la società di allora. Ci mostra pregi, difetti e carattere di alcuni regnanti sia polacchi che stranieri, uomini di chiesa, politici, poeti, letterati fino a gente semplice. Le "somme napoletane" sono una sorte di filo conduttore che inizia nel momento della grande potenza del regno polacco per scomparire nel momento del declino. L'espressione "somme napoletane" è presente nel linguaggio odierno per descrivere «soldi persi e irrecuperabili per causa dei vincoli giuridici e le mosse diplomatiche dell'avversario».

## Bibliografia

- BOGUCKA Maria (2004): *Bona Sforza*. Wrocław.
- CIAMPI Sebastiano (1834): *Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, letterarie, artistiche dell'Italia colla Russia, colla Polonia ed altre parti settentrionali*. Firenze.
- CIOFARI Gerardo (2000): *Bona Sforza: Donna del Rinascimento tra Italia e Polonia*. Bari.
- CYNARSKI Stanisław (1977): *Sprawa ostatniego testamentu królowej Bony*. In: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 56. Kraków.
- CYNARSKI Stanisław (1987): *Il ruolo del Cardinale Hosio nell'azione diplomatica condotta dalla corte reale negli anni 1558–1572 per riacquistare l'eredità della regina Bona*. In: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 86. Kraków.
- FALCO Alfonso (2000): *L'ultimo testamento di Bona Sforza*. Bari.
- HERNAS Czesław (1980): *Barok*. Warszawa.
- JARECKI Kazimierz (1905): *Kto jest autorem tłumaczeń z Petrarki i Bartasa przypisywanych Grotkowskiemu?* „Pamiętnik Literacki”, z. 1, Lwów.
- KANTECKI Klemens (1881): *Sumy Neapolitańskie*. Kraków.
- KOT Stanisław (1928): *Z dziejów propagandy polskiej w wieku XVI, dyplomaci polscy w Neapolu*. Kraków.

- MACIEJEWSKI Waław Aleksander (1852): *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 2. Warszawa.
- MARINO Giovan Battista (1993): *Adon*. Edizione critica di Marinelli Luigi e Mrowcewicz Krzysztof. Vol. 1: *Testo e sommario*; Vol. 2: *Introduzione e apparato critico*. Roma–Varsavia.
- MORSZTYN Jan Andrzej (1971): *Utwory zebrane*. Oprac. Leszek Kukulski. Warszawa (la traduzione delle poesie citate è dell'autrice dell'articolo).
- NABIELAK Ludwik (1864): *Poeci polscy XVII wieku, Jana Grotkowskiego sonety*. In: „Biblioteka Ossolińskich”, T. 4. Lwów.
- WEINTRAUB Wiktor (1933): *Naborowskiego przekłady z Petrarki i Du Bartasa*. In: „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAN”. Kraków.
- WINDAKIEWICZ Stanisław (1890): *Tasso i Reszka*. „Czas”, nr 209–212, Kraków.
- WOŚ Jan Władysław (1978): *Stanisław Reszka segretario del cardinale S. Hozjusz e ambasciatore del re di Polonia a Roma e a Napoli*. In: “Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa”, Classe di Letteratura e Filosofia. Serie 3. Vol. 8, n. 1. Pisa.

## Abstrakt

### Literacki portret Jana Grotkowskiego w utworach Jana Andrzeja Morsztyna i kwestia „sum neapolitańskich”


Autorka artykułu kreśli literacki portret Jana Grotkowskiego (zapomnianego poety doby baroku) na podstawie czterech utworów poetyckich Jana Andrzeja Morsztyna. Tym sposobem z mroku niepamięci wyłania się ciekawa postać literata, dyplomaty, wpływowego uczestnika ówczesnej polityki międzynarodowej. Z postacią królowej Bony łączy go dopiero tajemnicza śmierć. Poeta wpisuje się tym samym na listę osób, które jak stwierdza Kantecki, „padły ofiarą sprawy, nad którą jak gdyby ciążyła klątwa królowej Bony”. Próbując rozwikłać kwestię „sum neapolitańskich”, Grotkowski, podobnie jak Reszka, Mąkowski i inni, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

**Słowa kluczowe:** Jan Grotkowski, Jan Andrzej Morsztyn, Bona Sforza, „sumy neapolitańskie”



Monika Werner

---

WŁOSKI INSTYTUT KULTURY W WARSZAWIE  
e-mail: [m.werner.pasniczek@gmail.com](mailto:m.werner.pasniczek@gmail.com)  
 <https://orcid.org/0000-0001-6009-9856>

## Zapomniany film o Barbarze Radziwiłównie

### Abstract

---

#### A Forgotten Film about Barbara Radziwiłówna

The article focuses on the first Polish film in which the figure of Bona Sforza appeared, namely Barbara Radziwiłówna, created by Józef Lejtes, a well-known director, in 1936. Moreover, it discusses the circumstances in which the film was made, and the image of the queen presented therein. Numerous comments which appeared in the press, both contemporary and of a later period, have been recalled.

**Key words:** Bona Sforza, Barbara Radziwił, Sigismund Augustus, Polish cinematography of the interwar period, Leokadia Pancewicz, Józef Lejtes

**Słowa kluczowe:** Bona Sforza, Barbara Radziwiłówna, Zygmunt August, kinematografia polska okresu międzywojennego, Leokadia Pancewicz, Józef Lejtes

Postać królowej Bony w polskiej kinematografii po raz pierwszy pojawiła się w latach trzydziestych XX wieku w filmie pt. *Barbara Radziwiłłówna*. Nakręcił go w 1936 roku Józef Lejtes, jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów okresu międzywojennego, na podstawie scenariusza Anatola Sterna. Początkowo twórcy filmu chcieli podążać za sugestiami konsultanta historycznego Adama Stebelskiego, który prawdopodobnie brał pod uwagę najnowsze prace historyków krytycznie oceniających Radziwiłłównę i wskazujących chorobę weneryczną jako przyczynę jej zgonu. Dlatego zamierzali przedstawić Barbarę „nie w ramach sfalszowanej legendy, lecz jako wytwór epoki i tym samym postać bliższą prawdzie historycznej: awanturnicę, intrygantkę, kobietę o wielkich ambicjach, a zarazem niebываłe pomieszanie inteligencji, smaku, finezji włoskiej [...] z dzikim, rozpanoszoną zamięłowaniem do najazdów, awantur miłosnych i wszystkiego czego dusza zapagnie” (Armatys 1971: 58). Pod wpływem głośnego protestu właścicieli kin finansujących produkcję, którzy uważali, „że widz czekał na ilustrację znanej legendy, a nie na jej obalenie” (Armatys 1971: 58) i w poczuciu, że pogląd ten jest wspólny dla większej części społeczeństwa polskiego przywiązanego do narodowego mitu Barbary, powrócono do koncepcji Felińskiego, powielając „baśń o świętej, o męczennicy miłości umierającej z imieniem ukochanego na ustach” (Stern 1937)<sup>1</sup> i ponownie ukazano Radziwiłłównę jako uosobienie cnót oraz patriotyzmu.

W tej sytuacji Bona po raz kolejny stała się czarnym charakterem – wszechpojętną i żądną bogactwa królową, zniechęconą przez naród, a także niegodziwą i przebiegłą intrygantką, która truje nieuznaną przez siebie synową. Choć królowa z rodu Sforzów pojawia się w filmie zaledwie kilka razy, jej obraz na trwałe pozostał w pamięci widzów. I tak, po raz pierwszy słyszymy o Bonie, gdy odczytywany jest jej list do syna, w którym informuje go, że wybrała mu na żonę córkę króla Francji. Decyzję monarchini, podyktowaną dbałością o trwałość i potęgę dynastii, Zygmunt August przyjmuje z rezygnacją, a jego słowa nawiązują do wszechwładzy i nieugiętej woli królowej: „Matka moja myśli już, i za mnie, i za mego ojca, więc po cóż myśleć, skoro i tak w końcu na swoim zawsze postawi”. Uległość Augusta i nadmierny wpływ Bony na syna krytykuje później błazen, mówiąc że król „tak tańczy, jak mu matka na swych cymbałach zagra”.

Bona pojawia się po raz pierwszy podczas audiencji udzielonych kolejno posłowi habsburskiemu i francuskiemu, którzy przybyli do Krakowa, aby wręczyć królowej portrety kandydatek na żonę dla młodego Jagiellona. W scenie tej Bona zostaje ukazana jako przebiegły, niepozbawiony hipokryzji polityk, który sprytnie ukrywa swoje prawdziwe myśli. Z udaną szczerością i włoską teatralnością zapewnia posła habsburskiego o swoim poparciu dla małżeństwa syna z Habsburżanką, a chwilę

---

<sup>1</sup> Sposób ukazania Barbary Radziwiłłówny w filmie Lejtesa analizowali m.in.: Madej 1994: 101–108; Kuchowicz 1985: 228; Henrykowska 2007: 167–170; Bogucka 1984: 67–88; Bogucka 1989: 281.

później uzgadnia z posłem francuskim szczegóły ślubu syna z drugą kandydatką. Tymi samymi słowy wychwala niebiańską urodę obu księżniczek, aby po wyjściu posłów otwarcie skrytykować ich brzydotę. W scenie tej znajdziemy też aluzję do żądz bogactwa cechującej królową. Oddając służącemu wizerunek księżniczki habsburskiej, nadmienia: „panna szpetna, ale oprawa złota”. Interesowność i chciwość Bony przejawiają się także w chwili uzgadniania z posłem króla francuskiego szczegółów wyprawy przyszłej żony Zygmunta Augusta. Liczbę piętnastu atlasowych sukien Bona uznaje za niewystarczającą, podkreślając, że sama wniosła swojemu mężowi w posagu aż trzydzieści takich strojów.

W chwili wyjścia na jaw potajemnie zawartego ślubu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłówną Bona staje się nieugiętą przeciwniczką królewskiego związku. Uznaje, że przynosi on hańbę całemu królestwu i uważa, że małżeństwo to poda króla „w pogardę u poddanych i ohydę u obcych”. Nie może się też pogodzić, że własny syn jej nienawidzi, chociaż to ona mu zapewniła tron i zabiegała, by stał się potężnym władcą. Bona za wszelką cenę dąży do pozbycia się Barbary. Uważa, że nie ma dla niej miejsca na królewskim dworze: „Radziwiłówna lub ja. Dla nas dwóch Wawel za mały, Polska za mała”. W tym celu Bona udaje się nawet do czarownicy, która rzuca urok na Barbarę, życząc jej choroby i tego, by król się od niej odwrócił. Gdy Bona dowiaduje się, że Sejm wyraził zgodę na koronację Barbary, uznaje czary za środek niewystarczający i bierze od wiedźmy truciznę. Jednocześnie informuje króla, że uznaje Radziwiłównę za swoją synową. Po skończonej koronacji, w której uczestniczy również stara monarchini, Barbara wychodzi z kościoła i mdleje, a medycy informują zrozpaczonego króla, że została otruta. Scena śmierci, kończąca film, zostaje poprzedzona inną, w której Zygmunt August odpycha matkę, a ta zdaje sobie sprawę, że na zawsze straciła jedyne dziecko.

Po premierze *Barbary Radziwiłówny* recenzenci nie omieszkali zwrócić uwagi na niezgodne z prawdą ukazanie małżonki Zygmunta I i nieuwzględnienie najnowszych badań historycznych. Podkreślali, że „tej wspaniałej królowej naprawdę należało przywrócić należny blask. Przecież jej właśnie zawdzięczamy rozkwit polskiego Renesansu, tej najświetniejszej epoki, którą się szcycimy. Bona była znenawidzona, bo nienawidzi się zawsze wielkości” (J.M.S. 1936: 8).

Już sam pomysł nakręcenia pierwszego filmu historycznego, osnutego na dawnych dziejach Polski, odbił się szerokim echem w prasie krajowej<sup>2</sup>. Po raz kolejny historia o Barbarze Radziwiłównie miała pełnić funkcję „ku pokrzepieniu serc”. Wierzono bowiem, że film ten nie tylko „wypełni lukę w naszej twórczości filmowej, ukazując oczom oczarowanych widzów całą potęgę minionych czasów

<sup>2</sup> Szczegółowa bibliografia artykułów poświęconych filmowi, które ukazały się w ówczesnej prasie, znajduje się w Filmotece Narodowej w Warszawie. O ważnej roli *Barbary Radziwiłówny* jako pierwszego filmu historycznego zob. „Kurier Warszawski” 1936/47: 13.

i tężyznę naszej Ojczyzny” („Wiadomości Filmowe” 1936/8), ale również „rozniesie szeroko po świecie imię tej, która była uosobieniem najszczerzego patriotyzmu” („Wiadomości Filmowe” 1936/7). Realizacji przedsięwzięcia tak ważnego dla polskiej kinematografii podjęła się znana wytwórnia filmowa Agefilm, kierowana w owym czasie przez Arnolda Grünsteina, „w poczynaniach którego strona handlowa i głęboka troska o stronę artystyczną szły zawsze w parze” („Kino i Rewia dla Wszystkich” 1936: 4). Producent zadbał o doborową obsadę aktorską, zatrudniając najlepszych polskich artystów sceny i filmu również do ról drugoplanowych. W postać Barbary Radziwiłłówny wcieliła się Jadwiga Smosarska, „królowa ekranu” i najpopularniejsza aktorka tego okresu, Zygmunta Augusta zagrał Witold Zacharewicz, zaś „do nader odpowiedzialnej roli królowej Bony pozyskała dyrekcja »Agefilmu« znakomitą artystkę dramatyczną Leokadię Pancewiczową” („Kurier Filmowy” 1936).

Prapremiera *Barbary Radziwiłłówny* odbyła się 25 sierpnia 1936 roku na festiwalu w Wenecji. Chociaż film został zaprezentowany bez obcojęzycznych napisów, przez co licznie zgromadzona międzynarodowa publiczność „siedziała jak na niemieckim kazaniu” („Prawda o Filmie” 1937), to jednak został nagrodzony huczными brawami („Kino” 1936). Otrzymał również wyróżnienie jako przykład „godnego uwagi postępu osiągniętego przez kraje o ograniczonym rynku filmowym” (Grzelecki, *Armatys* 1967: 101). O *Barbarze Radziwiłłównie* wypowiadało się pozytywnie wiele osobistości ze świata filmowego, m.in. reżyser Carmine Gallone i aktorka Soava Gallone. Ryszard Ordyński, oficjalny reprezentant Polski na wystawie, informował o otrzymaniu licznych gratulacji z powodu sukcesu filmu oraz możliwości jego lansowania w innych krajach, m.in. we Włoszech i na Węgrzech („Kino” 1936).

Polska premiera *Barbary Radziwiłłówny* miała miejsce 7 grudnia 1936 roku w warszawskim kinie Casino. Film stał się niebawem wielkim przebojem i wygrał plebiscyt „Świata Filmu” na najlepszą produkcję sezonu 1936/1937, wyprzedzając o 30 głosów *Trędowatą* Juliusza Gardana (Toeplitz 1969: 369). Zainteresowanie filmem wzmożyła dodatkowo jego nieoczekiwana i przypadkowa aktualność – opowieść o wielkiej miłości króla do poddanki nie mogła nie przywołać na myśl głośnego romansu Edwarda VIII z Wallis Simpson, którym żyła w tym właśnie czasie opinia publiczna nie tylko w Anglii (J.M.S. 1936). Pomimo kilku niedociągnięć *Barbara Radziwiłłówna* została entuzjastycznie przyjęta przez krytyków, którzy uznali ją za „jedno z najpoważniejszych osiągnięć w polskiej produkcji filmowej” (Brumer 1937: 2), za „gwiazdę świąteczną na firmamencie rodzimej produkcji krajowej”, „pierwszego rycerza bez skazy, jaskółkę, wzór tego – czym być może, jeśli zechce – film polski!” (ACZ. 1936: 11). Analizując grę odtwórców trzech głównych ról, jak zawsze zachwycono się (pomimo kilku opinii krytycznych) Jadwigą Smosarską, Witolda Zacharewicza uznano za zdecydowanie lepszego króla niż kochanka, najbardziej zaś chwalono odtwórczynię roli Sforzy: „Wśród wykonawców zabłysnęła Pancewiczowa jako Bona; jej królowa, intrygantka i trucicielka, nie jest jednak banalnym czarnym

charakterem, posiada cechy ludzkie i może nawet wzbudzić sympatię” (Stef. H. 1937: 16–17). Podobnie pisała Stefania Zahorska, uważając, że „najlepszą chyba postać stworzyła Pancewiczowa w roli Bony, szeroka, mocna, wyrazista w głosie, w każdym słowie” (Zahorska 1936: 27). Również recenzent „Kuriera Porannego” zauważył, że „majestatycznie wyglądała Pancewiczowa jako królowa Bona. Szkoda tylko – pisał – że kazano jej się zajmować niewybrednymi czarami i nakłuwaniem lalki woskowej” (J.M.S. 1936)<sup>3</sup>.

*Barbara Radziwiłłówna* pokazywana była również za granicą. 3 grudnia 1937 roku po raz pierwszy widzowie mogli obejrzeć film w Ameryce („Prawda o Filmie” 1938). Na początku 1939 roku miał on pojawić się na ekranach kin francuskich („Wiadomości Filmowe” 1939/4), a w marcu tego roku był wyświetlony na Litwie. Premiera odbyła się w Kownie w obecności Prezydenta Republiki Litewskiej oraz przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego. *Barbara Radziwiłłówna* „zyskała wielkie uznanie wśród publiczności i biegnie codziennie przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali” („Wiadomości Filmowe” 1939/6). Jako jeden z pierwszych film Lejtesa został wyemitowany także przez powstającą właśnie w tym okresie polską telewizję – 26 sierpnia 1939 roku w Warszawie wyświetlono go podczas pokazu próbnej transmisji telewizyjnej.

Po drugiej wojnie światowej *Barbara Radziwiłłówna*, wielokrotnie przypomniana przez Telewizję Polską (także w cyklu *W starym kinie* prowadzonym przez Stanisława Janickiego), wzbudzała różnorodne emocje. Jerzy Toeplitz, doceniając trafne uchwycenie atmosfery renesansowego Krakowa, zarzucił jednocześnie twórcom, że „miłość pokazano tak jak we wszystkich polskich melodramatach – płytko-romantycznie i łzawo-sentymentalnie” (Toeplitz 1969: 394). Andrzej Kołodyński uznał *Barbarę Radziwiłłównę* za „solidny, akademicki film bez wieku [w którym wszystko jest – M.W.] jednakowo pozbawione życia, czytankowe [i który – M.W.] po czterdziestu latach nie dostarcza specjalnych wzruszeń” (Kołodyński 1978). Leszek Armatys zwrócił natomiast uwagę na „składnie zbudowany scenariusz” prezentujący wartości literackie i filmowe oraz płynną narrację, zgodną z ówczesnymi zasadami dramaturgii (Armatys 1971: 59). Wielokrotnie podkreślano, że film zawierał również nieczytelne dla współczesnego widza aluzje polityczne, lansujące tezę o konieczności rządów silnej ręki dla utrzymania porządku w państwie (Armatys 1971: 59). Najstabilniej w ocenie współczesnych krytyków kina wypadli aktorzy:

Przeminęła trudna do pojęcia fascynacja Jadwigą Smosarską, a Zygmunt zdolnego skądinąd Witolda Zacharewicza co krok szeleści papierem. Niewątpliwą kreacją pozostała rola królowej Bony w interpretacji znakomitej Leokadii Pancewicz, która – bodajże jedyna spośród całego zespołu – odnalazła trafną sylwetkę i utrafiła w ton właściwy ludziom Renesansu. Stworzyła postać psy-

3 O świetnej grze Pancewiczowej zob. także „Słowo” 1936/358; Brumer 1937: 2.



chologicznie wycieniowaną, wielowymiarową. Truje Barbarę w imię wyższych celów, głęboko przekonana o konieczności takiego rozwiązania, a jednocześnie świadoma zbliżającego się nieuchronnie własnego dramatu: odwrócenia się od niej ukochanego syna. Jest postacią prawdziwie tragiczną. Zasłużyła na własny odrębny film, w którym grałaby główną rolę (Armatys 1971: 59)<sup>4</sup>.

Film taki powstał dopiero ponad czterdzieści lat po premierze *Barbary Radziwiłłówny*.

## Bibliografia

- ACZ. (1936): „Nareszcie on!” reprezentacyjny film polski. „Czas”, nr 343.
- ARMATYS Leszek (1971): *Barbara Radziwiłłówna*. „Kino”, nr 71.
- BOGUCKA Maria (1984): *Barbara Radziwiłłówna*. W: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*. Red. Z. Stefanowska, J. Tazbir. Warszawa.
- BOGUCKA Maria (1989): *Bona Sforza*. Warszawa.
- BRUMER Wiktor (1937): *Plusy i minusy („Barbara Radziwiłłówna”)*. „Wiadomości Filmowe”, nr 1.
- GRZELECKI Stanisław, ARMATYS Leszek (1967): *Międzynarodowe festiwale filmowe*, Warszawa.
- HENRYKOWSKA Małgorzata (2007): *Smosarska*. Poznań.
- JEWSIEWICKI Władysław (1967): *Polska kinematografia w okresie filmu dźwiękowego w latach 1930–1939*. Łódź.
- J.M.S. (1936): „*Barbara Radziwiłłówna*” – kino Casino. „Kurier Poranny”, nr 346.
- „KINO” (1936) – Sukces „*Barbary Radziwiłłówny*” na Lido. „Kino” 1936, nr 37.
- „KINO I REWIA DLA WSZYSTKICH” (1936) – *Radziwiłłówna*. „Kino i Rewia dla Wszystkich” 1936, nr 3.
- KOŁODYŃSKI Andrzej (1978): *Barbara Radziwiłłówna*. „Film”, nr 30.
- KUCHOWICZ Zbigniew (1985): *Barbara Radziwiłłówna*. Łódź.
- „KURIER FILMOWY” (1936) – *Barbara Radziwiłłówna*. „Kurier Filmowy” 1936, nr 25, dodatek do „IKC”.
- „KURIER WARSZAWSKI” (1936/47) – *Barbara Radziwiłłówna*. „Kurier Warszawski” 1936, nr 47.
- MADEJ Alina (1994): *Mitologie i konwencje. O polskim kinie fabularnym dwudziestolecia międzywojennego*. Kraków.
- PERN. AL. (1937): „*Barbara Radziwiłłówna*”. „Prawda o Filmie”, nr 6.

---

4 Rolę Leokadii Panciewiczowej docenił również Władysław Jewsiewicki (1967: 125). Tylko Andrzej Kołodyński (1978) uznał kreację Panciewiczowej za najbardziej teatralną, uważając za bardziej udaną grę Smosarskiej.

- „PRAWDA O FILMIE” (1938) – *Ameryka o Polsce, Love of a Kingdom*. „Prawda o Filmie” 1938, nr 1.
- „SŁOWO” 1936/358 – „*Barbara Radziwiłłówna*”. „Słowo”, 31.12.1936, nr 358.
- STEF. H. (1937): *Z życia ekranu: Coraz niżej!* „Bluszcz”, nr 4.
- STERN Anatol (1937): *Barbara Radziwiłłówna filmowa i historyczna*. „Świat Filmu”, nr 8.
- STERN Anatol (1959): *Wspomnienia z Atlantydy*. Warszawa.
- TOEPLITZ Jerzy (1969): *Historia sztuki filmowej 1934–1939*. T. 4. Warszawa.
- „WIADOMOŚCI FILMOWE” (1936/7) – „*Barbara Radziwiłłówna*”. „Wiadomości Filmowe” 1936, nr 7.
- „WIADOMOŚCI FILMOWE” (1936/8) – „*Barbara Radziwiłłówna*” wypełni lukę. „Wiadomości Filmowe” 1936, nr 8.
- „WIADOMOŚCI FILMOWE” (1939/4) – *Film „Barbara Radziwiłłówna” w Paryżu*. „Wiadomości Filmowe” 1939, nr 4.
- „WIADOMOŚCI FILMOWE” (1939/6) – *Triumfalny sukces filmu „Barbara Radziwiłłówna” w Kownie*. „Wiadomości Filmowe” 1939, nr 6.
- ZAHORSKA Stefania (1936): *Barbara Radziwiłłówna (Casino)*. „Życie Literackie”, nr 53–54.

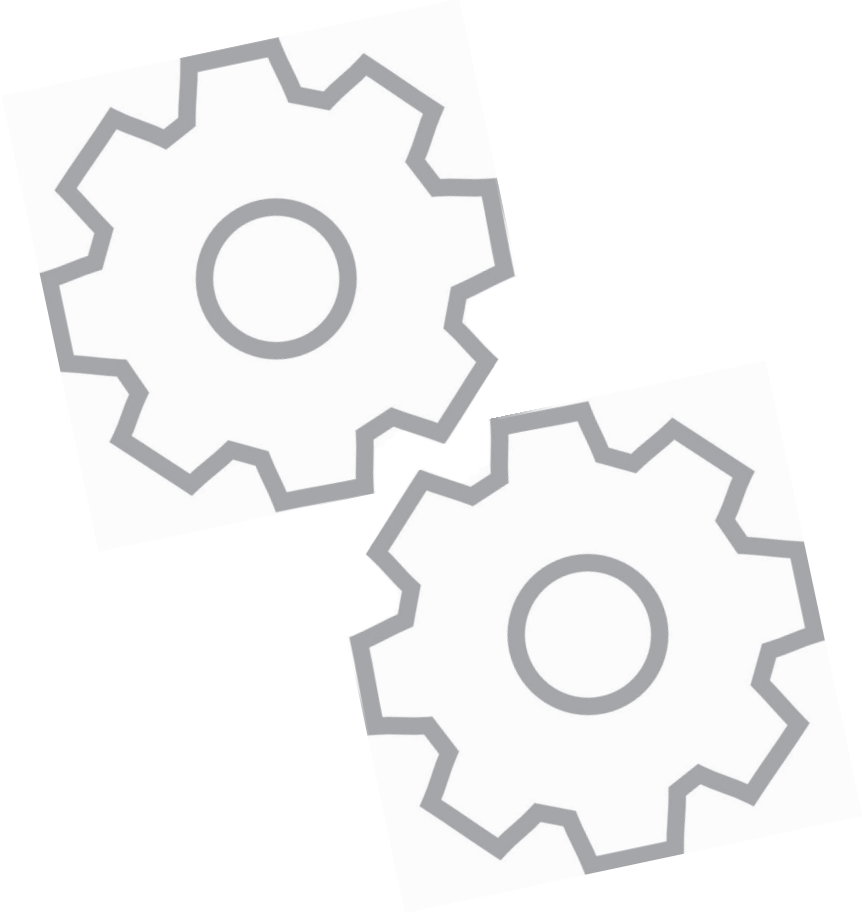
## Abstract

### Il film dimenticato su Barbara Radziwiłłówna

L’articolo è dedicato al primo film polacco in cui comparve il personaggio di Bona Sforza *Barbara Radziwiłłówna* girato nel 1936 dal noto regista Józef Lejtes. Si presentano le circostanze della nascita del film, si accenna all’immagine della regina in esso racchiusa e si rievocano numerosi commenti apparsi nella stampa sia contemporanea che posteriore.

**Parole chiave:** Bona Sforza, Barbara Radziwiłłówna, Sigismondo Augusto, cinematografia polacca del periodo interbellico, Leokadia Pancewicz, Józef Lejtes





**VARIA**



Maurizio Griffo

---

UNIVERSITÀ DI NAPOLI FEDERICO II  
e-mail: [maurizio.griffo@unina.it](mailto:maurizio.griffo@unina.it)  
 <http://orcid.org/0000-0002-2481-9219>

## Nazionale e liberale, il costituzionalismo del Risorgimento italiano\*

---

### Abstract

#### National and Liberal The Constitutionalism of the Italian Risorgimento

The Italian Risorgimento, that is the historical process that led to the unification and independence of Italy, is characterized by the constant conjugation of the national principle with the request of institutions of freedom. The article reconstructs this process through its topical moments (Jacobin triennium, motions of 1820–1821, decade of preparation) focusing on the post-1848 phase, when only the Kingdom of Sardinia maintained the constitution thus becoming an essential reference point for the patriotic movement.

**Key words:** Risorgimento, national independence, freedom, constitutionalism

**Parole chiave:** Risorgimento, indipendenza nazionale, libertà, costituzionalismo

---

\* Testo della relazione presentata al convegno: “Europa, narody i nacjonalizmy w wiekach XIX i XX / Europa, nazioni e nazionalismi nei secoli XIX e XX”, Cracovia, 25 ottobre 2019.

## 1.

A prima vista, le ricorrenze possono apparire come occasioni estrinseche, che obbligano a riflessioni a comando, senza che vi sia una motivazione seria, rispondente a un reale bisogno di chiarificazione concettuale o di intellesione storica. Questo *incipit* non sembri inutilmente dissacratorio per un convegno che è stato organizzato appunto per celebrare una ricorrenza, i cento anni di relazioni diplomatiche tra Polonia e Italia, le cose, infatti, non stanno proprio così. Ritenere inutili le ricorrenze è una posizione che ad una più attenta considerazione non è sostenibile. Considerando come è fatta la mente umana, la celebrazione a data fissa (decennali, ventennali, cinquantenari, etc.) non è una consuetudine che sollecita in modo meccanico le facoltà intellettuali, ma risponde alla necessità di ancorare il pensiero al trascorrere del tempo, cioè alla storia. È un modo di ripensare e perciò riconoscere il proprio passato vivificandolo e rendendolo attuale e presente. Ne abbiamo avuto una recente esperienza in Italia dove, otto anni addietro, la celebrazione del cento cinquantesimo anniversario dell'unità e dell'indipendenza della penisola è stata la occasione di una ripresa d'interesse per la storia patria e per un utile ripensamento della identità nazionale italiana. Riscoprendo e tornando a irrorare un campo di studi che era apparso, negli ultimi lustri, meno significativo di altri (Tosatti 2013: 53–66; Meriggi 2012: 39–57).

Esaurita la premessa cerchiamo di delimitare il nostro campo di indagine. Il XIX secolo è stato il secolo delle nazionalità. Per verificare la giustezza di questa affermazione basta evocare alcuni nomi: Grecia, Italia, Germania, nomi che scandiscono le tappe di tale affermazione progressiva del principio nazionale in Europa; è un quadro in cui la Polonia ha il ruolo della sorella sfortunata, che vede conculcato il proprio diritto all'indipendenza e all'autodeterminazione. All'interno di questa più ampia cornice dobbiamo chiederci: cosa costituisce il proprio dell'esperienza italiana? Una domanda a cui si può dare una risposta lineare: la costante coniugazione del principio nazionale con la richiesta di istituti di libertà. Se questa endiadi virtuosa (nazionale e liberale) va rivendicata con fierezza essa va però sempre riportata realisticamente alle condizioni dell'Italia del tempo. Un'area assai definita dal punto di vista geografico e con una precisa identità culturale, però, non solo divisa in una molteplicità di stati e staterelli, ma complessivamente arretrata dal punto di vista economico e sociale. Tuttavia la penisola, per i meriti di una élite politica determinata e in grado assumere tutti i rischi e le fatiche dell'impresa, avrebbe conseguito, nel volgere di qualche decennio, il traguardo, ancora alla vigilia della crisi decisiva insperato, della unificazione politica.

Fissata la tesi generale che proveremo ad argomentare, occorre ora elucidare una questione che è utile al nostro ragionamento. Il principio di nazionalità ha

uno statuto problematico nel suo rapporto con il principio liberale. L'indipendenza, cioè il diritto all'autodeterminazione, è un valore di libertà solo in un senso molto relativo, che si può riassumere nella formula: essere padroni a casa propria. La sua affermazione, però, non significa che la nazione la quale ha visto riconosciuta la propria indipendenza divenga necessariamente uno stato costituzionale di diritto, come dimostra un'ampia casistica storica. Il Risorgimento italiano, invece, ha visto andare di conserva le due istanze di cui si diceva (anche se lo stato costituzionale di diritto come lo intendiamo oggi ancora non esisteva), fin dalle origini del movimento nazionale. La storiografia è oggi concorde nell'indicare il triennio giacobino (1796–1799) come il punto di partenza del Risorgimento (Formica 2011: 15–24). Certamente questa stagione è condizionata dalla presenza francese e dai limiti che essa imponeva all'iniziativa nazionale, tuttavia la creazione di stati repubblicani nella penisola e, per ciascuno di essi, la promulgazione di carte costituzionali, per quanto effimere siano stati gli uni e le altre, segnava in modo netto, e irreversibile, una cesura con l'orizzonte dell'antico regime, canalizzando in una direzione precisa delle diffuse aspettative di rinnovamento. Sotto questo profilo la fase giacobina, un giacobinismo che non conosce il terrore e la sua eredità negativa, costituisce un precedente significativo per i successivi sviluppi politici che avverranno, in un diverso clima culturale e in una differente condizione politica degli stati dell'Italia, solo all'indomani del congresso di Vienna.

## 2.

Com'è noto, in questa successiva stagione il clima culturale era quello del romanticismo, che valorizzava lo spirito dei popoli, riscoprendone il folklore, le tradizioni, i costumi, assegnando perciò ad ogni area geografica particolari caratteri distintivi. Il ricasco politico di una simile visione delle cose risulta evidente: ogni popolo, cioè ogni comunità vivente in un determinato territorio che ha una sua identificabile personalità culturale, per un ovvio criterio di giustizia, ha diritto alla autodeterminazione. In Italia il riscontro patriottico di tale corrente culturale era la ripulsa per la presenza austriaca nel Lombardo-Veneto, vissuta come una innaturale e ingiusta negazione di un principio che era al tempo stesso storico e di ragione. La condizione degli stati della penisola, invece, era quella della monarchia amministrativa dove si aveva una restaurazione delle dinastie legittime senza però rinnegare, o non rinnegando del tutto, le riforme attuate in epoca napoleonica, che si erano rivelate funzionali (Scirocco 1990: 11–27). Peraltro tale deriva continuista, oltre che per motivi pratici si affermava anche per una ragione generazionale, cioè



la presenza, nei governi del tempo, di un personale spesso formatosi nella temperie dell'assolutismo illuminato. Sul versante più direttamente politico, negata la possibilità di azione legale, l'aspirazione nazionale, o anche solo volta a "ridefinire i territori", così come la rivendicazione di "diritti e libertà a lungo negati e compressi" (Cofrancesco 2012: 24) era affidata ad associazioni cospirative segrete (carbonari, adelfi, etc.). Anzi, nei programmi di quelle associazioni clandestine, il desiderio di vedere riconosciuti i fondamentali diritti politici precedeva la richiesta di indipendenza nazionale che, peraltro, non era ancora perfettamente definita nella sua articolazione e nella sua estensione. Questo perché, se l'Italia era geograficamente assai riconoscibile, sul suo territorio coesistevano entità politiche che avevano una identità forte e spesso una storia secolare.

A conferma di una situazione in cui le libertà politiche facevano premio sulle istanze indipendentiste stanno i cosiddetti moti del 1820–1821, che sono comunemente considerati il primo grande avvenimento della età risorgimentale. Al di là degli svolgimenti diversi che caratterizzarono quegli accadimenti, tanto in Piemonte quanto nel regno delle due Sicilie gli insorti richiedevano l'applicazione immediata della costituzione di Cadice. Tale richiesta si spiega, ovviamente, con ragioni legate alle circostanze di quella fase storica. La costituzione gaditana non era, come è stato osservato, di ascendenza bonapartista e prospettava «un terreno di incontro tra quanti avevano combattuto negli anni napoleonici il centralismo, l'autoritarismo e le intimidazioni verso la Chiesa e chi, pur appoggiando il regime venuto di Francia, intravedeva nell'evoluzione in senso rappresentativo delle istituzioni e nella pacificazione religiosa i migliori strumenti per stabilizzare [...] il nuovo ordine amministrativo» (De Francesco 1994: 257). Riguardata in una prospettiva cronologica più ampia, però, la sovrapposizione tra costituzione e causa nazionale rinnovava, sia pure in una temperie diversa, quella connessione tra i due momenti che aveva già contraddistinto il triennio giacobino.

### 3.

Il momento successivo della storia che qui c'interessa è ovviamente il 1848. Questo è, anche in Italia, una stagione di grande apertura e speranza. Anzi, dal punto di vista cronologico, è la sollevazione siciliana di gennaio che, prima della rivoluzione parigina del mese successivo, inaugura l'*annus mirabilis*. In Italia, l'iniziativa isolana dà l'abbrivio ad una gara di emulazione tra i sovrani della penisola, così in poco meno di due mesi (tra l'inizio di febbraio e la fine di marzo) vengono concesse carte costituzionali nella gran parte degli stati italiani: Costituzione del

regno delle due Sicilie, basi di una costituzione per il ducato di Parma, Statuti del granducato di Toscana, del Regno di Sardegna e per il governo temporale degli Stati della Chiesa. Sono, certo, tutte carte *octroyées*, cioè non frutto di un processo costituente, ma tuttavia sono documenti costituzionali, che assicurano le libertà fondamentali. Costituzioni sicuramente più vicine alla monarchia consultiva che al governo rappresentativo, però rispondenti all'orientamento di una opinione che le aveva sollecitate nei mesi precedenti. Oltre a queste carte concesse dall'alto vanno poi considerate le due costituzioni frutto dell'iniziativa rivoluzionaria, cioè lo Statuto del regno di Sicilia e la Costituzione della repubblica romana, entrambe elaborate da Assemblee costituenti e più vicine agli ideali democratici. Un quadro generale che mostra come la propensione costituzionalistica fosse patrimonio comune di tutte le componenti, moderate o radicali che fossero, del movimento nazionale.

Come sappiamo, le speranze sollevate in quella stagione svanirono rapidamente in tutta Europa. In Italia fu la guerra all'Austria a segnare uno spartiacque. La gestione del conflitto, sollecitato dal Piemonte, fu caratterizzata da una malcerta preparazione militare e da una scarsa coesione tra i sovrani italiani, per queste ragioni a fare la guerra all'Austria rimase solo l'esercito sabaudo. La guerra, articolata in due campagne e protrattasi fino al 1849, si concluse con una secca sconfitta, che portò anche all'abdicazione di Carlo Alberto. Tuttavia proprio lo svolgimento e l'esito del conflitto posero le premesse per la egemonia piemontese, che si affermerà nel corso del cosiddetto decennio di preparazione.

La mancanza di solidarietà tra i sovrani italiani, infatti, faceva tramontare in modo irreversibile la tesi, che era stata esposta nel *Primato d'Italia* da Gioberti ed era caldeggiata dall'opinione moderata, secondo cui l'indipendenza nazionale sarebbe stata conseguibile attraverso una federazione o confederazione tra i vari stati della penisola. Per converso l'atteggiamento tenuto dal regno sardo in questa circostanza ne aumentava fortemente la reputazione patriottica. Il Piemonte cominciava ad essere percepito, dalle cancellerie europee, come il portavoce della questione italiana e, dall'opinione patriottica, come un punto di riferimento ineludibile per la causa nazionale.

#### 4.

Sotto quest'ultimo profilo ad accrescere in maniera decisiva il prestigio del regno sardo risulterà essenziale la decisione del nuovo re, Vittorio Emanuele II, di mantenere, unico tra i sovrani italiani, lo Statuto concesso dal suo predecessore, fatto che ha costituito un "merito storico" della casa regnante piemontese

(Mazzonis 2003: 33). Si trattò di una scelta importante e coraggiosa che però non va mitizzata ma intesa nel suo contesto storico. Anzitutto va rilevato che l’Austria non pretese in maniera tassativa la revoca dello Statuto, perché preoccupata da un quadro interno e internazionale per nulla rassicurante. La recente rivolta ungherese non era stata ancora repressa, mentre nel Lombardo-Veneto la ex capitale della serenissima, Venezia, era ancora libera. Peraltro, anche il resto della penisola era in pieno sommovimento; in Toscana il granduca era fuggito e si era insediato un governo rivoluzionario, a Roma era stata proclamata la repubblica, la Sicilia non era tornata ancora sotto il controllo dei Borbone. In ambito europeo c’era grande incertezza: il presidente francese, da poco eletto, era un Bonaparte e non se ne conoscevano le intenzioni, in Germania non si sapeva quale sarebbe stato l’atteggiamento della Prussia. Umiliare il Piemonte sconfitto, imponendogli il ritiro della costituzione, avrebbe indebolito la casa Savoia, aggiungendo un ulteriore elemento di squilibrio nel concerto europeo (Viarengo 2017: 93–94). Va poi considerato che, nella visione di Vittorio Emanuele, la scelta di mantenere lo statuto non era dettata da una adesione ai principi del governo rappresentativo, per cui il re regna ma non governa, ma rispondeva a un calcolo politico più strumentale, in cui entravano elementi diversi. Anzitutto farsi interprete del sentimento nazionale italiano era l’aggiornamento di una vecchia aspirazione della dinastia che voleva espandere il regno nel nord della penisola. A questo elemento patrimonialistico di antico regime si assortiva una motivazione di natura più propriamente aristocratica, mantenere la carta concessa da Carlo Alberto significava tenere un punto di onore perché lo Statuto, al momento della sua promulgazione, era stato dichiarato «Legge fondamentale, perpetua e irrevocabile della Monarchia» (Soffietti 2004: 30–31).

Queste però sono motivazioni soggettive che, nel determinare il corso storico, non sempre risultano decisive e soprattutto non lo sono nel caso in esame. Il punto che ci preme sottolineare è un altro. Il mantenimento dello Statuto, infatti, rendeva il Piemonte l’interlocutore privilegiato di tutto il movimento nazionale, innestando una dinamica virtuosa che si autoalimentava. La lettera dello Statuto, esemplato soprattutto sulla *charte* francese del 1814, e ritenuto da alcuni interpreti «una traduzione impoverita del testo francese» (Martucci 2002: 36), non configurava un regime parlamentare, quanto piuttosto una monarchia consultiva in cui il re aveva poteri assai ampi. Tuttavia la esistenza di un parlamento elettivo e la presenza di una stampa libera, da un versante obbligava al rispetto di un insieme di procedure e dall’altro favoriva una circolazione di opinioni e una varietà di posizioni politiche, condizioni che obbligavano il monarca a limitare la prerogativa regia.

## 5.

Per comprendere come operasse nei fatti questa limitazione basta por mente alle vicende che fecero seguito alla fine della prima guerra d'indipendenza, vicende che sono ricordate riassuntivamente come la questione del proclama di Moncalieri. In quella fase mancava in parlamento una maggioranza favorevole alla stipula trattato di pace che si stava ancora negoziando con l'Austria. Su consiglio di D'Azeglio il re scioglieva la camera dei deputati appellandosi all'elettorato, ma il risultato elettorale confermava una maggioranza contraria all'approvazione. Per far ratificare il trattato, firmato nel frattempo ed emendato di alcune delle clausole più onerose, si fece ricorso, sempre su consiglio di D'Azeglio, ad un nuovo scioglimento, accompagnato da un secondo proclama reale in cui, con toni assai meno concilianti, si faceva appello al senso di responsabilità dell'elettorato. In questa seconda occasione l'obiettivo di avere una maggioranza favorevole fu raggiunto e la nuova camera ratificò il trattato di pace nel gennaio del 1850. Il doppio scioglimento nell'arco di pochi mesi e, soprattutto, il contenuto del secondo proclama sono stati giudicati, da una parte della storiografia, una indebita forzatura (Viarengo 2010: 195); tuttavia va considerato che il re si dovette muovere comunque nei limiti dello Statuto, non potendo imporre la propria volontà (peraltro necessitata da una situazione obiettivamente difficile) al di fuori di esso (Maranini 1983: 158).

In una logica di rafforzamento del ruolo del parlamento rispetto alla prerogativa regia si può intendere anche il cosiddetto "connubio" cavouriano, cioè la convergenza, nel maggio 1852, del centro destra e del centro sinistra per rovesciare il governo D'Azeglio (Musella 2003: 19). Tali considerazioni ci riportano a quello che, nella terminologia dell'epoca, era chiamato lo svolgimento dello Statuto, cioè una sua interpretazione parlamentaristica. Il testo statutario proclamava la inviolabilità della persona del re (art. 4) e faceva solo un ellittico riferimento alla responsabilità dei ministri (art. 67), disposizioni che autorizzarono da subito a ritenere, soprattutto per iniziativa di Cavour, che il voto di fiducia delle camere fosse da ritenersi un requisito necessario per la formazione del governo. Pure, però, una piena parlamentarizzazione del regime non ci fu, perché si rimase sempre in una forma di governo dualistica, i governi, infatti, avevano una doppia legittimazione: parlamentare e monarchica (Rebuffa 2003: 80; Allegretti 2014: 51–59). Tuttavia non solo la dialettica parlamentare si affermò in modo sempre più definito, ma divenne di fatto parte integrante della questione nazionale. In altri termini, l'aspirazione alla piena indipendenza e all'unità italiana si immaginava sempre nel quadro di un regime libero che si avvicinasse o avesse per modello il governo parlamentare. Ad accrescere questa dinamica contribuì in modo significativo l'immigrazione politica; esuli provenienti da altri stati italiani, dove erano stati perseguitati o incarcerati,

affluivano in Piemonte dove potevano partecipare alla vita pubblica in modo libero. Da questo insieme di condizioni scaturì quasi naturalmente l'egemonia piemontese che si affermò anche solo come un semplice calcolo politico, considerando lo scarso successo dei numerosi tentativi insurrezionali che mazziniani e democratici di vario orientamento avevano promosso nel corso di alcuni decenni. A tal proposito un punto di svolta fu dato, nel 1857, dalla nascita della Società nazionale italiana, che proponeva agli elementi di tutti i partiti di mettere da parte la propria affiliazione ideologica per combattere assieme l'Austria sotto l'egida dei Savoia. In quella occasione, anche un repubblicano come il veneziano Daniele Manin, che nel 1848 in nome dei principi repubblicani aveva rifiutato l'annessione del Veneto al Piemonte, invitò gli italiani ad aderire al programma della Società nazionale. In sostanza, ad una riconsiderazione degli eventi di quella fase storica, si comprende come la egemonia piemontese non sia stata una imposizione esterna, una indebita forzatura, ma sia invece scaturita naturalmente all'indomani del fallimento della ipotesi politica che, per comodità, possiamo chiamare neoguelfa. Essa si presentò, infatti, come il solo modo di inverare le speranze nazionali in quella particolare congiuntura storica. E se quella speranza trovò una traduzione pratica, molto lo si dovette anche al modo in cui fu perseguita, combinando l'aspirazione all'autodeterminazione nazionale con la pratica della libertà. Sotto questo profilo possiamo dire che nel Risorgimento italiano convivono, in una costante e felice sovrapposizione, l'idea romantica della nazione, come portato naturale della storia e perciò titolare del diritto all'autodeterminazione, con la eredità del costituzionalismo settecentesco, come istanze di libertà fissate in regole precise e pertanto non soggette all'arbitrio dei governanti.

## Bibliografia

- ALLEGRETTI Umberto (2014): *Storia costituzionale italiana. Popolo e istituzioni*. Bologna.
- COFRANCESCO Dino (2012): *La difficile eredità del Risorgimento*. In: T. Serra (a cura di): *La filosofia italiana del Ventesimo secolo. I filosofi della "Sapienza"*. Roma.
- DE FRANCESCO Antonino (1994): *Ideologie e movimenti politici*. In: G. Sabbatucci, V. Vidotto (a cura di): *Storia d'Italia. 1. Le premesse dell'unità. Dalla fine del Settecento al 1861*. Roma-Bari.
- FORMICA Marina (2011): *Repubblicanesimi: il triennio 1796-1799 e il secondo dopoguerra*. In: A. Bini, C. Daniele, S. Pons (a cura di): *Farsi italiani: la costruzione dell'idea di nazione nell'Italia repubblicana*. Milano.
- MARANINI Giuseppe (1983): *Storia del potere in Italia 1848-1967* (1967). Firenze.

- MARTUCCI Roberto (2002): *Storia costituzionale italiana. Dallo Statuto Albertino alla Repubblica (1848–2001)*. Roma.
- MAZZONIS Filippo (2003): *La Monarchia e il Risorgimento*. Bologna.
- MERIGGI Marco (2012): *Il Risorgimento rivisitato*. In: A. Roccucci (a cura di): *La costruzione dello Stato-nazione in Italia*. Roma.
- MUSELLA Luigi (2003): *Il trasformismo*. Bologna.
- REBUFFA Giorgio (2003): *Lo Statuto albertino*. Bologna.
- SCIROCCO Alfonso (1990): *L'Italia del Risorgimento (1800–1860)*. Bologna.
- SOFFIETTI Isidoro (2004): *I tempi dello Statuto albertino. Studi e fonti*. Torino.
- TOSATTI Giovanna (2013): *La storia istituzionale e il 150° dell'Unità. "Le Carte e la Storia"* XIX, n. 2.
- VIARENGO Adriano (2010): *Cavour*. Roma.
- VIARENGO Adriano (2017): *Vittorio Emanuele II*. Roma.

## Abstrakt

### Narodowy i liberalny. Konstytucjonalizm włoskiego Risorgimento


Włoskie Risorgimento, czyli proces historyczny, który doprowadził do zjednoczenia i niezależności Włoch, charakteryzuje się ciągłym sprzężeniem zasady narodowej z żądaniem instytucji wolności. Autor artykułu rekonstruuje ten proces na podstawie przełomowych momentów (wskazuje na trzy kluczowe zdarzenia), koncentrując się na fazie po 1848 roku, kiedy tylko Królestwo Sardynii utrzymało konstytucję, stając się tym samym istotnym punktem odniesienia dla ruchu patriotycznego.

**Słowa kluczowe:** Risorgimento, niezależność narodowa, wolność, konstytucjonalizm



Iwona Dorota

---

UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI MILANO  
e-mail: [iwona.dorota@unimi.it](mailto:iwona.dorota@unimi.it)  
 <http://orcid.org/0000-0002-7268-3686>

## Zofia e Livio Odescalchi alla luce di due fonti epistolari\*

### Abstract

---

#### Zofia and Livio Odescalchi in Two Epistolary Sources

The princely Odescalchi family was at the center of political and social events of 1847–1848 in Rome, in the midst of the revolutionary convulsions that shook the whole of Europe. Such events are mirrored in the correspondence of Zygmunt Krasiński and the Odescalchi-Branicka couple. Zofia and Livio come across as active figure, deeply involved in the action both on the political level and in the personal emotional sphere. Together with their correspondence, Krasiński's letters represent a complex canvas of facts and imagination, emotions and events on the ground, depicting many of the most important figures and developments of those times.

**Key words:** Krasiński, Odescalchi, Correspondence, Rome, 1848

**Parole chiave:** Krasiński, Odescalchi, Carteggio, Roma, 1848

---

\* Per la prima fonte si intendono i carteggi di Zygmunt Krasiński con diversi destinatari; per la seconda i materiali nel volume: Zygmunt Krasiński, *Riflessi inediti del Risorgimento nelle lettere dall'Italia*, introduzione, traduzione e cura di Iwona Dorota, Moncalieri 2018.

L'argomento è stato trattato anche da Agnieszka Bender: "Sofia Caterina Branicka Odescalchi: ritratto storico" e Ciro Paolillo "Sofia Caterina Branicka Odescalchi: la Principessa generosa" durante la conferenza internazionale: "Tra Italia e Polonia: arti decorative e design", organizzata dall'Istituto Polacco di Roma e Accademia Polacca delle Scienze di Roma (giugno 2018).



Il 26 luglio 1843 a Dresda, Zygmunt Krasiński sposa Elżbieta Branicka, obbediente al volere del padre, generale Wincenty Krasiński, sottomesso pienamente alla sua volontà e alla sua decisione. Precisiamo in questa “maledetta Dresda” come specifica il poeta nella lettera del 31 luglio 1843 all’amico e confidente di quel periodo, il principe Jerzy Lubomirski.

L’aggettivo che precede la città sassone, con connotazione totalmente negativa, fa trapelare l’immenso dolore del poeta per il fatto di dover “abbandonare” (almeno inizialmente) l’amore della sua vita, personificato e incarnato da Delfina Potocka, da lui soprannominata Angelo, Arcangelo, Sorrento, Consuelo, e così via, ponendola nel campo semantico diametralmente opposto a tutto ciò che in lui suscita tutto quanto gli è accaduto in questa città.

Tenendo da parte le emozioni e gli affetti dello stesso Krasiński di quel momento va ricordato che i Branicki facevano parte delle casate magnatizie più potenti. I loro beni considerati di valore esorbitante li collocavano, da questo punto di vista, al terzo posto in Europa. Il palazzo di Biała Cerkiew, sede della famiglia, venne trasformato in una seconda Versailles (Sudolski 2004: 13), e la vicina Aleksandria, complesso di giardini e di luoghi di ricreazione, stupiva e incantava, ed era ritenuta la più preziosa residenza in Ucraina.

La famiglia era imparentata con la zarina Caterina II, cosa che la rendeva molto influente, anche se nella storia polacca occupava un posto decisamente inglorioso<sup>1</sup>. Tuttavia, la generazione di quel tempo (comprese anche le sorelle Branicki) aveva cercato di sottrarsi all’onnipotenza degli zar e di cancellare la loro ignominia.

I soggiorni invernali a San Pietroburgo venivano gradatamente limitati e sostituiti da viaggi all’estero, anche a causa dello stato di salute di Zofia Katarzyna Branicka, sorella di Elżbieta (Eliza). Inoltre, si era creata una situazione particolarmente favorevole nel momento in cui venivano portati a termine i progetti matrimoniali proprio di Zofia e del principe Livio III Odescalchi, figlio di Innocenzo Odescalchi (1778–1833) e di Anna Luisa Barbara Keglevich von Buzin (1760–1813), discendente di una delle più antiche famiglie nobiliari romane, principe di Sirmio e Ceria, conte di Montiano e grande di Spagna.

---

<sup>1</sup> Franciszek Ksawery Branicki (1730–1819), nonno delle sorelle Branicki, aveva sposato Alexandra Engelhardt, figlia naturale e primogenita della zarina Caterina II, che aveva portato in dote una inimmaginabile somma di denaro e anche favolose collezioni di gioielli, quadri, tappeti, opere d’arte ed alcune proprietà terriere nell’Impero Russo.

Allusione all’azione traditrice della confederazione di Targowica, organizzata da magnati polacco-lituani nell’aprile 1792 dietro la spinta dell’imperatrice Caterina II di Russia. Il 18 maggio dello stesso anno, due eserciti russi entrarono in Polonia, dando l’inizio a una nuova guerra senza dichiararla. Le forze della confederazione di Targowica sconfissero lo schieramento leale alla costituzione del 3 maggio, il *Sejm* e il re Stanisław August. La vittoria di Targowica portò alla seconda spartizione della Polonia e gettò le basi per la terza.

Va sottolineato che i progetti matrimoniali di tutte le sorelle Branicki dovrebbero essere lette in chiave di tentativi di un loro allontanamento da San Pietroburgo e dal prepotente influsso su di loro dello zar. Il fatto stesso di dare una figlia, con la sua dote, in moglie a uno straniero, suscitava comunque molte critiche da parte dell'aristocrazia polacca. Ricordiamo che lo stesso Zygmunt Krasiński decide di sposare Eliza proprio ricorrendo alla giustificazione patriottica: i suoi immensi beni rimarranno in mano a polacchi.

Questo contributo si propone, di fronte a questa panoramica premessa informativa, di esaminare la figura di Zofia Branicka, successivamente principessa Odescalchi e del suo consorte Livio, sul suolo romano e del ruolo che esercitavano, specialmente nella loro relazione con la Santa Sede, sulla base delle missive summenzionate, messe a confronto con quelle inviate da Zygmunt Krasiński nei vari periodi storici ed a diversi destinatari, ponendo sotto molteplici luci le figure di Zofia e Livio.

La lettera di Krasiński ad Adam Potocki, risalente ancora alla data del 4–11 luglio 1838 da Varsavia, per la prima volta menziona le tre sorelle Branicki e ne contiene una presentazione. La citazione svela inoltre un lato psicologico dello stesso poeta che tende verso l'oscuro, il doloroso, il contorto, che abbraccerà molteplici dimensioni dello stesso: quella personale e affettiva, ma anche quella legata all'estetica ed alla paesaggistica odeporea italiana.

L'ho veduta [Eliza] alcune volte e ogni volta abbastanza a lungo e anche se non ho parlato con lei [...] deve essere molto buona e dolce. Indiscutibilmente è anche bella; inoltre piena di semplicità e di naturalezza [...] Sua sorella Zofia mi era parsa di una bellezza più ideale. Ma io di solito sono sempre abituato a valorizzare la sofferenza più del rossore, i segni del dolore più dei connotati della freschezza e della salute. Per questo motivo Zofia mi era apparsa più bella. Ma la più bella di tutte è la piccolina – ecco, la sposa per te, in futuro (Krasiński 1991: 363).

Il carteggio di Krasiński con Jerzy Lubomirski del 1840 costituisce invece una fonte informativa al riguardo dei progetti nuziali tra Zofia e Livio Odescalchi (vd. <http://Enciclopedia delle famiglie Lombarde>; accesso: 02.01.2020). Le informazioni su questo matrimonio combinato, come si evince dalla lettura delle missive, non presentano un carattere obiettivo, ma piuttosto, sovente, un tono di ironia e di sarcasmo. Questo atteggiamento tendenzioso di Krasiński potrebbe esser stato suscitato dalla parentela delle sorelle Branicki con il marito separato dell'amata Delfina, Mieczysław Potocki.

Nella lettera del 21 dicembre 1840 da Roma, il poeta scrive a Jerzy Lubomirski:

[...] Dicono che da Parigi galopperà di nuovo qui fra un mese Mieczysław. Con tutta la famiglia Branicki, della quale una, quella ridotta dalla malattia a disgraziata (epilessia in slavo: epilettica) va sposa al principe Odescalchi, che è venuto qui a placare i creditori con l'annuncio della futura dote. Ha l'aspetto di un corriere italiano, che, sceso in un caffè locale, si sia innamorato dei biliari tedeschi, e si sia fatto crescere i baffi da Magiario. Così in questo pianeta si realizza e si trasforma in atto il pensiero del matrimonio. La vecchia Branicka con una lettera manda questo lacchè screziato di corona principesca a Kissingen: "Ho una figlia malata – te la prenderai". Così lui va e la prende – pensi la figlia, ma no, la dote e dietro la dote, quasi un'*appendix*, un'anima e un corpo chiamati Sofia Branicka. – *Bravo, Figaro!* (Kraśiński 1965: 87).

Zofia Branicka, realmente, aveva portato una dote molto significativa, del valore di 14 milioni di franchi; rese possibile allora il pagamento dei debiti dei principi romani, il riscatto dei beni di Bracciano soggetti a pegno, insieme con un magnifico castello. Inoltre, permise di acquistare i beni di Bassano e di evitare il crollo dell'intero patrimonio dei principi Odescalchi.

La successiva missiva da Roma ad Adam Potocki, datata 15 febbraio 1841, sembra avere un carattere lievemente più misurato, anche se Livio Odescalchi viene di nuovo presentato in una luce piuttosto negativa:

C'è qui Odescalchi, il fidanzato di tua cugina; poco appariscente, ma, dicono, buon ragazzo: zotico, e incapace di atti nobili (Kraśiński 1991: 423).

Il carattere del codice informativo, accompagnato dal sarcasmo al riguardo del principe Odescalchi, cambia decisamente all'arrivo di Kraśiński a Roma il 29 dicembre 1847.

L'autore di *Irydion* si trattiene, insieme alla sua famiglia, in Via Del Babuino nelle vicinanze di Piazza del Popolo e si trova proiettato pienamente nel centro degli avvenimenti di natura socio-politico-popolare che si verificano nella Città eterna, che segue con grande interesse, come traspare dai suoi carteggi, in particolare da quello con Delfina Potocka. Gli eventi che si svolgono sulla scena politica romana Kraśiński li correda dal sigillo dell'emozionalità, da uno straordinario coinvolgimento e da una passione politica non dissimulata. La sua ampia corrispondenza (oltre 70 le lettere indirizzate alla sola Potocka) si impone come documento espressivo dell'epoca, una scena sulla quale si muovono personaggi di alto spessore e che ricoprivano importanti incarichi nello Stato papale, inclusi gli stessi principi Odescalchi. Ma proprio le missive di Kraśiński sembrano immortalare, fermare l'attenzione, focalizzarla sui cambiamenti che avvengono a Roma, sulle paure e i timori che permeano sia l'aristocrazia romana che la diplomazia austriaca, con il susseguirsi degli eventi del 1847 e 1848.

Nella sua lettera del 3–4 gennaio 1848, iniziata alle 10 della sera, leggiamo:

Carissima! Strano questo stato di cose. Oggi entro da Castellani. Castellani ha dei baffi enormi, dato che se qui qualcuno non porta i baffi, lo inseguono per le strade gridandogli: *il gesuita*. Dunque, Castellani con i baffi, con il fazzoletto bianco, con il frac. Con aria ufficiale mi dice che deve andare a pranzo dal cardinale e che fino a domani non può discutere con me. E il negozietto non è più da basso, ma nel palazzo, al primo piano. E Castellani è sceso per le scale e si è recato dal cardinale. Odescalchi, d'altra parte, semplice soldato in borghese, passa notti insonni con la carabina per le strade ad acchiappare ladri e a condurli al corpo di guardia. Gaetani – presidente del Circolo Romano, oratore del club politico, pronto a fare il Mirabeau. Ieri là ha ricevuto la principessa Belgioioso. Qui tutti i principi si danno un gran da fare ad acquistare popolarità. Dunque, presso quello stesso cardinale dal quale stava andando a pranzo il Castellani, fino a quel momento si trovava anche Eliza con sua sorella e con tutte le romane, questa sera ricoperte dei loro diamanti, perché questo è il festino per la Guardia Civica e nello stesso tempo il festeggiamento del nuovo ministero, introdotto l'altro ieri dal papa, una specie di assemblea patriottica in cui sono rappresentati tutti gli stati della società romana e tutti i funzionari, tutti i patrizi e la borghesia, e tutto questo in divisa e in abiti da cerimonia. El[iza] voleva vederli tutti e vi era andata con la sorella, principessa romana, costretta molto a forza a presentarsi là e a mostrare una faccia gioiosa agli occhi dei borghesi e del popolo che spionavano intorno [...] (Kraśiński 2018: 193).

La stessa atmosfera traspare dalla lettera stesa di proprio pugno da Kraśiński il giorno dopo, proprio il 4 gennaio 1848:

[...] Questo è avvenuto dal Cardinale Altieri. Il banchetto era stato offerto da lui alla città di Roma. E dopo il banchetto, una serata in cui tutta la diplomazia riprendeva conoscenza di chi o che cosa in questo momento conta o possiede una livrea. Con il massimo sfarzo, Altieri ha addobbato, rinnovato, parigizzato le sale messe a disposizione per la festa. Dal basso fino alla volta ha appeso migliaia di lumi. Lützow, signore e padrone di un tempo, che nelle serate veniva tanto adulato, oggi in un cantone, abbandonato da tutti, quasi calpestato da tutti; il solo Odescalchi gli si è avvicinato per dirgli qualche parola, e proprio per questo alcuni hanno tenuto il broncio a Odescalchi, e altri lo hanno deriso. Accanto a questo ambasciatore decaduto siede il generale Szymanowski nella gloria della divisa militare civica e guarda Lützow come dall'alto. Tutte le del Drago, le Lancellotti, le Rospigliosi ecc., che un tempo con orgoglio solitario stavano sempre in disparte e appena appena si inchinavano ai romani di second'ordine, ora, navigando in fiumi di diamanti, chinano ogni momento il capo da tutte le parti, parlano gentilmente con Castellani e suo

figlio, cercano di procurarsi riguardo e protezione dai semplici soldati civici. Lo stesso cardinale fa il lezioso con ciascuno. Durante il banchetto lo hanno onorato con questo brindisi: “Al principe e cardinale Altieri che anche se è stato così a lungo a Vienna, ha tuttavia conservato un cuore da romano!” (Kraśiński 2018: 196).

Il salotto degli Odescalchi, situato al centro della città, nella piazza dei Santi Apostoli vicino a Piazza di Spagna, assume un ruolo sempre più essenziale nella vita sociale, culturale e politica della Città eterna e questo proprio grazie a Zofia Branicka. Zbigniew Sudolski osserva:

I numerosi legami familiari con l'aristocrazia europea, l'eccellente posizione patrimoniale e la straordinaria bellezza di Zofia fecero sì che il salone dei principi Odescalchi diventasse uno dei principali centri di vita sociale della Roma del tempo, riunisse eminenti rappresentanti del clero e della politica, e negli anni 1850–1878 costituisse un importante sostegno per la politica pontificia (Sudolski 2004: 31).

Il salotto è frequentato da illustri rappresentanti di aristocratici romani e polacchi: gli stessi Zygmunt Kraśiński e Adam Potocki, tra loro imparentati, inoltre il generale Władysław Zamoyski e Stanisław Małachowski, Jerzy Lubomirski, il filosofo August Cieszkowski, Maurycy Rzewuski e tanti altri.

Il palazzo costituisce anche un centro d'incontro per giovani prelati che ricopriranno in futuro importanti incarichi nella Curia romana: Karl von Reisach, Alessandro Franchi, Ludovico Jacobini, Louis-Castron de Ségur, Victor Dechamps (Kania 2002: 237) e numerosi artisti polacchi (Nitka 2014: 100–104).

La posizione di Zofia Odescalchi continua ad aumentare di importanza con il dispiegarsi dei successivi fatti storico-politici che coinvolgono la figura di Pio IX, fino alla fuga da Roma e al soggiorno a Mola di Gaeta. Nel 1848, la principessa si reca a Gaeta, per offrire il suo aiuto al pontefice. Dopo aver rafforzato la propria posizione, anche con tale gesto, difende efficacemente le cause della Chiesa polacca ed esercita un peso decisivo nella nomina di alcuni dignitari ecclesiastici, nonché nell'organizzazione di iniziative socio-caritative di vario genere. Zofia aveva contribuito, fra l'altro, alla fondazione e alla nomina del Collegio Polacco di Roma, alla beatificazione di Jozafat Kuncewicz, all'apertura di un ostello per sacerdoti emigrati, alla scelta di Mieczysław Ledóchowski come arcivescovo di Poznań e alla nomina del suo parente Włodzimierz Czacki a segretario del papa (Sudolski 2004: 32).

Zofia rimane famosa anche per le opere benefiche, alle quali destina importanti entrate annue: fonda conventi, costruisce chiese, scuole, ricoveri, aiuta istituzioni ecclesiastiche e congregazioni religiose. Non stupisce perciò il fatto che Pio IX chiamasse Zofia: “la più pia principessa romana”; lei stessa invece gli attribuiva il nome

di “Zio” e “Amico”. I contatti della famiglia con il papa rimangono anche per questo motivo sempre più intensi e amichevoli, basati sulla fiducia e la comprensione.

Il ruolo di Zofia, espresso in tono esagerato dalla persona a lei sfavorevole descrive la sua posizione del tutto irremovibile in Vaticano:

Non veniva fatta nessuna preconizzazione di vescovo, nessuna nomina ai vari gradi di prelatura, non si portava a termine nessun divorzio, nessuna causa di una certa importanza riguardante la Polonia se la pontificia Polacca con il suo stato maggiore e la sua compagnia vi metteva il suo veto. Si sono verificati casi in cui provvedimenti e decreti emessi dalla congregazione con l’approvazione di Pio IX, sono stati successivamente annullati dal papa ex *informata conscientia* dopo una conversazione con la principessa Odescalchi, che ininterrottamente si aggirava per il Vaticano (Wołyński 1886: 3).

Aggiungiamo che “la compagnia” della principessa era costituita, tra l’altro, dal segretario di Stato di Pio IX, il cardinale Giacomo Antonelli, destinatario della lettera sotto ricordata, caratterizzato, come anche Zofia, da un atteggiamento antirusso; ha trovato in esso un vero alleato per la costruzione di un forte fronte favorevole alla Polonia in Vaticano (Barańska 2017: 102–103)<sup>2</sup>.

Nel carteggio di Krasieński più volte viene menzionata sua moglie Eliza e principessa Odescalchi, nel contesto del loro coinvolgimento popolare avente come scopo di assistere ai moti romani nella misura in cui Pio IX era al loro centro, e di partecipare direttamente alle udienze concesse dal pontefice.

Nella lettera del 30 dicembre 1847, il poeta scrive da Roma:

Non ne so nulla perché El[iza] di buon mattino è andata dalla sorella e non è ancora tornata (Krasieński 2018: 179).

La missiva, stesa il primo gennaio 1848 racchiude la seguente informazione:

Sono già le due del pomeriggio. Non so che cosa stia capitando. In casa non c’è nessuno. La Odescalchi di buon mattino ha preso Eliza malata. Oggi non l’ho proprio vista. Dal silenzio delle altre camere deduco che siano usciti tutti – sono corsi a S. Pietro a vedere il papa o al Quirinale, dove i romani e le romane intendono andare a cantargli inni augurali (Krasieński 2018: 187).

El[iza] ieri è stata dal Papa. Ha ricevuto lei e la signora Odescalchi in un piccolo ufficio; dopo il bacio del piede le ha fatte sedere; si sono sedute e hanno parlato con lui un’ora, e tutto sui Pioppi (Krasieński 2018: 290).

<sup>2</sup> Non si deve neppure diminuire il ruolo dei Padri Resurrezionisti e di Makryna Mieczysławska la cui funzione ideologico-politica è stata straordinariamente importante sia per la principessa Odescalchi sia anche per Zygmunt.

Senza dubbio la figura e l'azione di Pio IX in quel periodo erano particolarmente vicine anche allo stesso Krasiński e seguite da lui con la massima attenzione. I miei lunghi mesi di ricerca nell'Archivio Segreto Vaticano hanno focalizzato la figura del pontefice evidenziando il divario che si stava aprendo in modo sempre più profondo tra il popolo romano ed egli stesso. Osserviamo anche che il tono delle missive muta drasticamente da escatologico-provvidenziale a sempre più scuro e teso.

Nella lettera del 1848 del 2–3 gennaio, leggiamo:

Cara e carissima! Folle continuano e continuano a dirigersi verso il Quirinale. Continuano a pretendere un colloquio con il papa e le sue due mani benedicensi, ma in questo colloquio tra il popolo e il signore attuale, tra le folle e una persona, il popolo diventa sempre più audace, a migliaia gridano con voce sempre più forte. Oggi non vogliono che il papa vada dai gesuiti, e attendono il suo passaggio per fermarlo. Domani di nuovo, quando sentiranno che per mantenere l'ordine hanno distribuito alla guardia nazionale le pallottole per le canne dei fucili, che le hanno duplicato la posta, saranno presi dalla rabbia, muoveranno di nuovo verso il Quirinale, e quando diranno loro che il papa è malato, gli invieranno una loro commissione per assicurarsi se sia vero o una finzione. Finché poi, quando l'indomani rilascerà la dichiarazione che le pallottole non erano per loro, che anzi a lui è sempre gradito vederli e accoglierli, allora urleranno di nuovo "Evviva", e per un momento saranno contenti, per un momento ubbidienti, per un momento rapiti dalla febbre d'amore. Dall'altro ieri si sono verificati nella plebe locale tutti i cambiamenti e i moti di cui sto parlando. Oggi sono terminati con la totale saturazione del Corso da parte di migliaia di persone e con una tempesta di evviva. Lo so, me lo hanno detto, io non ho né visto né udito – io non amo la folla. Eliza e sua sorella girano per giornate intere da una di queste scene all'altra. Si informa con curiosità, dice che sta imparando che cosa siano i sommovimenti popolari, che bisogna impararlo perché si vedranno in abbondanza cose anche peggiori. Forse ha pure ragione. Ma io non posso intramettermi personalmente in quello in cui lei si intromette. Queste sono le differenze tra i nostri spiriti. Nel momento in cui lei si dedica a qualche cosa, immediatamente io in quel campo non ci sono. E a volte temo che lei si comporti bene e giustamente, perché io allora sarei pronto a comportarmi male e ignobilmente! (Krasiński 2018: 188–189).

Una luce nuova sui rapporti tra i principi Odescalchi e la Santa Sede costituisce il contenuto del volume sopra citato (Zygmunt Krasiński, *Riflessi inediti del Risorgimento nelle lettere dall'Italia*, introduzione, traduzione e cura di Iwona Dorota, Moncalieri 2018) che contiene 22 missive di Zofia Branicka e Livio. Esse abbracciano gli anni 1847–1852 e si distinguono per il loro carattere puramente utilitario e in-

formativo, mantenendo la stesura ciclica, frequente e regolare ai vari destinatari: a Pio IX, alla cerchia dei dignitari ecclesiastici della Santa Sede, alle varie autorità dell'amministrazione e della rappresentanza pubblica, aventi come scopo molteplici richieste e favori da compiere.

I destinatari delle missive del principe Livio sono: il Maestro di Camera della Santa Sede, mons. Eduardo Borromeo Arese (lettera del 18 febbraio 1852); il sig. Cav, Angelo Galli, Pro-Ministro delle Finanze, del 27 novembre 1850, del maggio 1851, e del 19 agosto 1853; il cardinale Giacomo Antonelli, Pro-Tesoriere Generale della Reverenda Camera Apostolica (presentata il 20 luglio 1847); mons. Ruffini, direttore generale di Polizia; il sig. Floriano Pietrocola, da Napoli, del 9 aprile 1852.

I destinatari delle lettere di Sofia Odescalchi sono: il sig. Generale Galletti, ministro dell'Interno (lettera del 2 dicembre 1849); "la Cugina", molto probabilmente Guglielmina Massimo (del 13 giugno 1848); mons. Lorenzo Lucidi, economo della Reverendissima Fabbrica di San Pietro, per conto del "Conte Costantino Branicki"; mons. Stella, cameriere segreto di Sua Santità, del 15 [...] 1852; il sig. comm. Angelo Galli, Pro-ministro delle Finanze, del 29 marzo 1852; mons. Borromeo, Maestro di Camera di Sua Santità del 26 aprile 1852; mons. Giuseppe Stella, cameriere segreto e guardaroba di Sua Santità, del 16 [...] 1852; il sig. Camillo Deleo; e lo stesso Pio IX, del 17 luglio 1853.

In aggiunta vengono pubblicate le missive indirizzate al Santo Padre da parte della "contessa Alessandrina Potocka", del "Principe Paolo Sapieha" da Varsavia, del "Conte Vladimiro Czacki" del 18 aprile 1853, di "Olga Izycka nata contessa Czacka" del 17 luglio 1853, del "Principe Giorgio Lubomirski" del 1 giugno 1853.

Nell'adempimento di queste particolari funzioni, come osserviamo, viene adottata una certa suddivisione di ruoli: Zofia si occupa delle questioni di natura ecclesiastica (procura le udienze), di carattere religioso (celebrazione di messe nelle residenze dei polacchi in occasioni particolari) o sociale (visite alla cupola della Basilica di San Pietro, partecipazioni a concerti). Le missive redatte dalla principessa Odescalchi, oltre a confermare i buoni rapporti tra la casata romana e la Santa Sede, delineano la figura di Zofia come portavoce dell'ambiente polacco presso questa istituzione; come un'efficiente intermediaria tra il pontefice e i polacchi; come colei che si fa carico di numerose e differenti richieste da parte della più ampia cerchia di conoscenti, e che grazie alle sue capacità può portare un aiuto valido ai suoi compatrioti.

A Livio Odescalchi vengono affidate le questioni ufficiali o che riguardavano violazioni della legge.

Le missive del principe romano, sia pur semplici nelle loro richieste riguardanti vari favori amministrativi da compiere, per esempio relative ai *lasciapassare*, costituiscono per noi una fonte di informazione primaria e predominante in relazione a un problema più ampio, intricato e turbolento; cioè, i continui disagi affrontati



nel passaggio delle frontiere tra i piccoli Stati della Penisola Appenninica e lo Stato Pontificio e degli intralci che vi si incontravano negli spostamenti quotidiani. La corrispondenza d'ufficio di Livio riguardante il lasciapassare per i conti Krasieński induce a riflessioni più profonde. Proprio a partire dal contenuto di questi scritti possiamo asserire che i disagi di natura formale che si proiettavano in modo ingombrante e fastidioso nella vita personale, portati nel più ampio contesto della vita pubblica, collettiva e ufficiale, divenivano un problema di primaria importanza. A questo quadro, le iniziative di Pio IX volte a stabilire una lega per rendere i controlli alle frontiere meno molesti e tortuosi, sono degne di apprezzamento (La Lega Doganale proposta da Pio IX, ispirata al Zollverein tedesco).

È degno di attenzione il fatto che nella corrispondenza degli Odescalchi appaiono sovente sia il nome di Zygmunt Krasieński sia quello di sua moglie. Grazie a quest'ultima, veniamo a sapere che proprio i principi romani non di rado organizzavano i soggiorni nella Città eterna del poeta polacco e della sua famiglia. Proprio loro si occupavano di espletare i loro affari doganali, patrimoniali o di viaggio, come per esempio nel caso della visita a Napoli del 1852, lettera qui riportata. Infine, Zofia Branicka redigeva le missive indirizzate a Pio IX e al suo *entourage* per chiedere udienze per se stessa e per la sorella Eliza Krasieńska.

Questa corrispondenza è conservata, senza rilegatura, in un fascicolo intitolato *Minute di lettere della principessa d. Sofia Odescalchi (1851–1862)*, custodito nell'Archivio di Stato di Roma. Alcune delle lettere non presentano nessuna difficoltà di lettura, mentre altre, in una scrittura più serrata, pongono qualche problema di decifrazione. Tutte sono state vergate solo sul lato destro del foglio, mentre sul lato sinistro figura il nome del destinatario e la data della stesura. La maggior parte si conclude con la firma dell'estensore. Le lettere sono delle minute e presentano diverse parole e frasi annullate da un tratto di penna e corrette all'interlinea superiore o nel lato sinistro; di rado, qualche macchia o un altro segno di usura compromettono la decifrazione.

Nella pubblicazione delle missive l'autrice del presente articolo si è mantenuta il più possibile fedele al documento, operando solo la modernizzazione della punteggiatura per una maggiore leggibilità, segnalando nelle note i casi in cui le frasi o le parole eliminate sono comunque leggibili. Gli autori delle lettere impiegano frequentemente sigle o abbreviazioni per indicare i titoli (per esempio: S.E. per Sua Eccellenza, Rev.ma per Reverendissima); si tratta di formule assai comuni, che l'autrice ha scelto di conservare nella trascrizione, limitandosi a inserire un punto nelle abbreviazioni. La numerazione rispecchia l'ordine in cui le lettere sono conservate nel fascicolo. Per ragioni editoriali, non è stato possibile mantenere la *mise en page* degli originali, per cui l'intestazione, che figura nel margine sinistro, precede qui il corpo della lettera. Il testo è accompagnato da note storiche che mettono in rilievo i vari destinatari delle lettere e contestualizzano il contenuto delle missive.

Riportiamo qui due missive, selezionate dall'autrice, una di Zofia Odescalchi e una di Livio, che si contraddistinguono per la loro emblematicità e particolarità.

(1)

Mons. Stella  
Cameriere Segreto  
di S. S.  
Il 20 del 1852

Monsignore ven.mo

Sebbene conosca quanto sia grande la di Lei bontà, pure temerei d'importunarla insistendo per ottenere l'Udienza da S. Santità che nella scorsa settimana fu richiesta a Mons. Maestro di Camera, per me, mio marito e mia sorella Contessa Krasin'ska.

Ma mia sorella è così impaziente di avere la felicità di prostrarsi ai piedi del S. Padre, quando ciò potesse impetrarmi senza infastidirlo, che io non posso a meno di fare a Lei nuova preghiera affinché procuri di appagare il suo devoto desiderio.

Ella si ricorderà che appena arrivata mia sorella in Roma domandammo l'udienza a che una improvvisa febbre della sorella stessa e il mio stato<sup>3</sup> di gravidanza troppo inoltrata impedì ad ambedue di approfittare allora della Udienza ottenuta mediante la di Lei valida intercessione.

Spero pertanto, che Ella vorrà compiere il favore col fare in modo che noi possiamo valerci adesso di una grazia che quasi può dirsi già concessa.

In attenzione di qualche grato riscontro mi ripeto con sensi di distintissima stima.

D.S.

Nel momento<sup>4</sup> di chiudere questo foglio, ricevo il suo ossequio, coll'acchiusa ormai precedente Lettera per parte<sup>5</sup> del Sig. D. Luigi Navarro.

---

3 Segue la parola "troppo", cancellata.

4 Sostituisce la frase cancellata: "In questo momento".

5 "ormai precedente" e "per parte" sono aggiunti nell'interlinea superiore.

Io La ringrazio di ciò e più ancora delle preghiere interposte per l'Udienza che non cesso di raccomandarle.

(2)

A S.E.  
Il Sig. Comm. Angelo Galli  
Pro-Ministro delle Finanze  
Il 29 marzo 1852

Eccellenza

Il Conte Sigismondo Krasiński mio cognato recatosi per pochi giorni colla sua consorte in Napoli, sta per ritornare qui per la via di terra e deciderebbe evitare i fastidii delle dogane ottenendo un lasciapassare libero<sup>6</sup> e valevole<sup>7</sup> tanto nei confini dello Stato che alle porte di Roma.

Di questo favore vengo io a pregare l'Eccellenza Vostra, affidato alla di Lei esprime cortesia, e porgendole moltissimi ringraziamenti mi pregio di essere con distintissima stima.

Di V. Ecc.za

Come si evince, il contenuto delle lettere dei principi Odescalchi del 1852 è relativo a Eliza Branicka ed alla sua famiglia, e ci permette di stabilire il tipo di relazione che legava i Krasiński con i principi romani, rappresentano nello stesso tempo, un'inestimabile fonte di annotazioni di natura privata: lo stato di salute di Zofia, l'andamento delle udienze presso Pio IX. È da sottolineare che queste ultime, da ufficiali diventavano sempre più informali, trasformandosi in una sorta di conversazioni amichevoli, piene di sincerità e di apertura<sup>8</sup> come possiamo dedurre anche dalla corrispondenza della stessa Eliza.

La missiva redatta invece da Livio Odescalchi appare particolarmente interessante grazie al confronto con le lettere di Krasiński agli amici, riguardanti il viaggio a Napoli e i dettagli a esso legati. Nella lettera a Orpizewski del 16 marzo 1852 da Roma, il poeta forniva la notizia della partenza per "Parthenope" e del proprio

---

6 Segue frase cancellata: "per se e sua fa...".

7 Segue la parola cancellata: "tanto".

8 Pio IX anche pubblicamente sottolineò la sua conoscenza con Eliza Krasińska, fatto che rimane confermato da un'annotazione contenuta nella lettera del 7-9 dicembre 1851 a Katarzyna Branicka.

cattivo stato di salute durante il soggiorno nella Città eterna. La conferma del suo soggiorno a Napoli e del suo pessimo stato di salute si trovano nella lettera ad August Cieszkowski del 12 aprile 1852.

Il presente contributo esemplifica e conferma il ruolo centrale dei principi Odescalchi nella temperie politica del periodo. Le lettere poetico-politiche di Krasiński trovano qui testimonianza e formano in questo modo un insieme indissolubile, una specie di mosaico unico di immaginazioni e fatti, di emozioni e di dati concreti.

## Bibliografia

- BARAŃSKA Anna (2017): *“Polska ambasador” przy Watykanie – Zofia z Branickich Odescalchi (1821–1886)*. W: *Od Paryża do Irkucka... i dalej. Niecodzienne przypadki Polaków okresu niewoli narodowej*. Red. A. Barańska, E. Niebelski. Lublin.
- KANIA Jan (2002): *Pius IX a walka Polaków z Rosją. Powstanie styczniowe 1863–1864*. Kraków.
- KRASIŃSKI Zygmunt (1965): *Listy do Jerzego Lubomirskiego*. Red. Z. Sudolski. Warszawa.
- KRASIŃSKI Zygmunt (1991): *Listy do różnych adresatów*. Red. Z. Sudolski. Vol. 2. Warszawa.
- KRASIŃSKI Zygmunt (2018): *Riflessi inediti del Risorgimento nelle lettere dall’Italia*. Introduzione, traduzione e cura di I. Dorota. Moncalieri.
- NAWROCKI Michał (1904): *Kardynał Włodzimierz Czacki. „Roczniki Kolegium Polskiego w Rzymie”*. Z 6.
- NITKA Maria (2014): *Twórczość malarzy polskich w papieskim Rzymie w XIX wieku*. Warszawa–Toruń.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1880). Vol. 1. Voce: *Biała Cerkiew*. Warszawa.
- SŁUPSKA Julia (2009): *Ponadkordonowe kontakty Elżbiety z Branickich Krasińskiej i jej rodziny w połowie XIX wieku*. W: *Międzyaborowe kontakty ziemiaństwa*. Red. W. Caban, S. Wiech. Kielce.
- SUDOLSKI Zbigniew (2004): *W błękitnym kręgu. Opowieść o Elizie z Branickich Krasińskiej i jej środowisku*. Pułtusk.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876 (czerwiec 1848 – maj 1853)* (1996). Z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski. Vol. 2. Tłum. U. Sudolska. Warszawa.
- WISZOŁEK Jan (1978): *Odescalchi z Branickich Zofia Katarzyna*. W: *Polski słownik biograficzny*. Vol. 23. Wrocław.
- WOŁYŃSKI Artur (1886): *Ks. Zofia z Branickich i jej działalność w Rzymie. „Kraj”*. N. 43 del 25 X/7.

## Abstrakt


### Zofia i Livio Odescalchi w świetle dwóch źródeł epistolarnych

Rodzina książąt Odescalchi oraz spokrewniony z nią Zygmunt Krasiński znaleźli się w centrum wydarzeń polityczno-społecznych, mających miejsce w Rzymie w latach 1847–1848. Doświadczenia Wiosny Ludów, ze szczególną intensywnością przeżywane w Wiecznym Mieście, znajdują swe odzwierciedlenie w korespondencji zarówno autora *Irydiona*, jak i Zofii Branickiej oraz jej małżonka Livio Odescalchi, którzy stają się bezpośrednio zaangażowani, czy to na płaszczyźnie politycznej czy emocjonalnej, w ten wielki ruch historyczny, który budzi nadzieje, ale i uzasadnione obawy. Listowe dyskusje Krasińskiego, „odbywane na najwyższym diapazynie intelektualnym i emocjonalnym, pośród zawziętych sporów filozoficznych, światopoglądowych, religijnych”, obok listów książąt Odescalchi konstituują jedyną w swoim rodzaju mozaikę faktów, emocji i konkretnych wydarzeń, w których pojawiają się wybitne osobowości tamtego czasu.

**Słowa kluczowe:** Krasiński, Odescalchi, korespondencja, Rzym, 1848

Weronika Korzeniecka

---

UNIwersytet Jagielloński  
e-mail: [weronika.korzeniecka@gmail.com](mailto:weronika.korzeniecka@gmail.com)  
 <https://orcid.org/0000-0002-4586-0587>

## Roberto Saviano, czyli rzecz o kalaniu własnego gniazda i jego konsekwencjach

### Abstract

---

#### Roberto Saviano. A Few Words about Contaminating His Own Nest and Its Consequences

Roberto Saviano is an Italian writer and investigative journalist who has been living under strict police protection for thirteen years. He wrote *Gomorra*, a bestselling book, that drew the mafia's attention and resulted in a death sentence. Life in hiding is a price he pays for revealing the harsh truth about the activity of Neapolitan Camorra. The aim of this paper is to investigate what drives his uncompromising pursuit for truth, the strategies he uses to achieve this aim, and the response to his approach, coming from Italian politicians, intellectuals, ordinary people, and international general public.

**Key words:** camorra, Nestbeschmutzer, engagement, parrhesia

**Słowa kluczowe:** kamorra, Nestbeschmutzer, zaangażowanie, parezja

## Pisarz celebryta

Roberto Saviano jest dziś we Włoszech jedną z najbardziej rozpoznawalnych osobowości publicznych, kimś w rodzaju literacko-dziennikarskiego celebryty. Urodził się 40 lat temu w Neapolu, ale od najmłodszych lat mieszkał w Casal di Principe, niewielkim mieście oddalonym od stolicy Kampanii o niecałe 50 km. Ponieważ właśnie tam przebywało wielu członków mafijnego klanu Casalesi, Casal di Principe po dziś dzień uważa się za twierdzę neapolitańskiej mafii zwanej kamorrą. W 2006 roku Roberto Saviano ukończył pracę nad swoją pierwszą i jak do tej pory najważniejszą powieścią non-fiction zatytułowaną *Gomorra. Viaggio nell'impero economico e nel sogno di dominio della camorra* (w polskim przekładzie autorstwa Aliny Pawłowskiej-Zampino *Gomorra. Podróż po imperium kamorry*). Jest to jedna z najpopularniejszych książek włoskich we Włoszech i na całym świecie. Sprzedała się w 10 milionach egzemplarzy i została przetłumaczona na ponad 50 języków (dane pochodzą od Wydawnictwa Sonia Draga, 2019). Sam Saviano stał się po jej wydaniu jedną z najbardziej uwielbianych i znienawidzonych osób we Włoszech i zyskał miano czołowego „kalacza” przede wszystkim Neapolu, ale i całych Włoch. W książce bardzo dokładnie opisał mechanizmy funkcjonowania kamorry, wymieniając przy tym nazwiska największych bossów mafijnych. Poruszył problem przestępczości wśród dzieci, nielegalnych wysypisk śmieci i zanieczyszczenia okolic Neapolu tonami toksycznych odpadów, zaznaczając, że to właśnie kamorra jest głównym graczem gospodarki odpadami, czyli tzw. biznesu śmieciowego. Poza tak oczywistymi działaniami mafii jak handel narkotykami czy przemysł broni, opisał również kontrolowane przez kamorrę zakłady produkcji tekstylnej, w których realizuje się projekty najważniejszych włoskich domów mody, a których pracownicy nie mają żadnych uprawnień – pracują na dwie zmiany, nie przysługują im jakiegokolwiek świadczenia zdrowotne i nie posiadają prawa do urlopu. Saviano pokazał, jak funkcjonuje odbywający się w porcie neapolitańskim przemysł towarów, jak unika się tam kontroli i nielegalnie wypuszcza na rynek niezarejestrowane produkty. Przypomniał śmierć osób, które odważyły się sprzeciwić mafii i wyjawić prawdę na jej temat. Wskazał, jakie relacje istnieją pomiędzy gospodarką organizacji kryminalnych a legalną gospodarką państwową. Do wszystkich tych informacji autor docierał na różne sposoby. Już od samego początku miał jednak nieco ułatwione zadanie, ponieważ opisywane przez niego fakty i zdarzenia w dużej mierze dotyczyły obszaru, na którym się wychował i gdzie mógł im się przyglądać od dziecka. Aby dotrzeć do bardziej szczegółowych informacji, Saviano przebywał jak najbliżej działań kamorry – pracował w porcie neapolitańskim, był asystentem fotografa pracującego przy rodzinnych spotkaniach bossów kamorry, uczestniczył w procesach sądowych.

*Gomorra...* nie od razu cieszyła się tak ogromną popularnością. Przy pierwszym wydaniu, w marcu 2006 roku, została opublikowana tylko w pięciu tysiącach egzemplarzy i choć krytyka doceniła ją od samego początku, książka nie przyciągnęła zbyt licznej rzeszy czytelników. Sytuacja bardzo gwałtownie zmieniła się we wrześniu tego samego roku, kiedy na głównym placu Casal di Principe Saviano wykrzyczał nazwiska przebywających jeszcze wówczas na wolności bossów klanu Casalesi, zwracając się do nich słowami: „To nie jest wasza ziemia. Nic tutaj nie znaczą. Wynoście się stąd!” (Monina 2013: 48). Po tym policzku wymierzonym klanowi, pisarz zaczął dostawać pierwsze listy z pogrózkami i głuchoe telefony. Ponieważ sytuacja wyglądała coraz groźniej, w październiku została mu przydzielona eskorta karabinierów. O autorze zrobiło się głośno, a jego książka zaczęła się sprzedawać w zawrotnym tempie. W tym czasie schwytany został jeden z członków klanu Casalesi, który zdradził policji, że na pisarza czeka już „drewniany płaszcz”, czyli wydano na niego mafijny wyrok śmierci. Wobec takiej zapowiedzi jego ochrona została wówczas wzmocniona i w takiej formie trwa do dzisiaj. Pierwsze lata po wydaniu książki, choć niezwykle trudne z perspektywy prywatnej, okazały się bardzo owocne dla literackiej kariery Saviano. *Gomorre...* przez rok grano na deskach włoskich teatrów; na podstawie książki powstał wyreżyserowany przez Mattea Garrone i nagrodzony w Cannes film *Gomorra*; od 2014 roku możemy zaś oglądać serial pod tym samym tytułem. W 2008 roku Saviano usłyszał wiele głosów solidarności ze strony swoich czytelników. Wsparło go również kilku noblistów oraz słynnych ludzi pióra i polityki (m.in. Günter Grass, Dario Fo, Rita Levi Montalcini, Desmond Tutu, Orhan Pamuk, Michaił Gorbaczow, Claudio Magris, Jonathan Franzen, Peter Schneider, José Saramago, Lech Wałęsa, Wisława Szymborska, Chuck Palahniuk, Umberto Eco, Javier Marias, Martin Amis, Betty Williams), którzy apelowali o jeszcze większe wzmocnienie jego ochrony. Wraz z Salmanem Rushdinem został zaproszony do wygłoszenia mowy w Akademii Szwedzkiej. Całe to pasmo sukcesów, a także sympatia i solidarność ze strony części społeczeństwa i światowego środowiska literackiego są niewątpliwie jasną stroną następstw wyborów pisarza. Niestety, istnieje również ciemna ich strona: życie w odosobnieniu, samotność, wykluczenie, powszechna nienawiść i wiele społecznych oskarżeń. Znaczna część zawartych w niniejszym artykule rozważań dotyczy właśnie tej drugiej, mrocznej strony kariery pisarza. W tekście przyglądam się negatywnym reakcjom części włoskiego społeczeństwa na twórczość autora *Gomorry...*, wymieniam wysuwane przeciwko niemu zarzuty i zastanawiam się, dlaczego, pomimo tak wielu niedogodności, Saviano wciąż pisze. Aby odpowiedzieć na postawione pytanie, zwracam uwagę na takie wymiary jego pisarstwa jak zaangażowanie i strategię angażujące, transmedialne realizacje *Gomorry...*, parezjastyczne dążenie do odśniania i rozprzestrzeniania prawdy oraz niemalże misyjna potrzeba poszerzania świadomości społecznej. W artykule odnoszę się do myśli dwóch francuskich filozofów – opisuję Saviano jako Sartre’owskiego



pisarza zaangażowanego i Foucaultowskiego parezjastę. Ostatecznie, wykorzystując kategorie rozliczenia i obrachunku, zastanawiam się, czy włoskiemu pisarzowi udało się osiągnąć od początku zakładane cele.

## Odosobnienie i życie pod eskortą

Na pierwszy rzut oka najdotkliwszą konsekwencją wyborów Saviano wydawać się może życie z wyrokiem śmierci, stałe przebywanie w ukryciu i niemal całkowita utrata wolności. Codziennosc pisarza rzeczywiście nie jest prosta: zawsze otacza go kilku karabinierów, autor nieustannie zmienia miejsce zamieszkania, przemieszcza się w opancerzonych samochodach, ma bardzo ograniczone kontakty z ludźmi (Saviano 2010). Zapytany o strach przed śmiercią, odpowiada, że bardziej od niej przeraża go wizja, według której być może już zawsze będzie musiał żyć w ten sposób. W przytoczonym przez Giuseppe D'Avanzo wywiadzie dla „La Repubblica” wyznaje:

Chcę mieć dom, chcę się zakochać, wypić piwo w miejscu publicznym, iść do księgarni i wybrać sobie książkę, czytając, co jest na odwrocie okładki. Chcę spacerować, opalać się, chodzić w deszczu, spotykać się bez obaw z moją matką, nie wywołując strachu i u niej. Chcę mieć wokół siebie przyjaciół, móc się śmiać i nie musieć mówić o sobie, zawsze tylko o sobie, jakbym był śmiertelnie chory, a oni mieli obowiązek składania mi nudnych, ale nieuniknionych wizyt (za: D'Avanzo 2008; tłum. – W.K.).

Tak mówił dwanaście lat temu, zaznaczając później, że mimo wszystko nie żałuje swojej decyzji i gdyby mógł cofnąć czas, podjąłby taką samą raz jeszcze. Dziś nie jest już tego tak pewny. Z żalem przyznaje, że nigdy nie wybaczy sobie jednego: faktu, iż odebrał część wolności nie tylko sobie, ale i swoim najbliższym.

Zdarza się, że czytelnicy nie rozumieją, dlaczego pisarz aż tak rozgniewał bossów kamorry. Nie wyjawiał przecież sekretów, o których absolutnie nikt nie wiedział. To prawda, ale choć już wcześniej pisano o mafii neapolitańskiej, Saviano jako pierwszy dotarł do tak ogromnej rzeszy odbiorców, skierował światło reflektorów na sprawy, o których jeśli nawet wcześniej rozmawiano, to robiono to szeptem, w kuluarach. Pokazał, że przestępstwa kamorry dotyczą nie tylko małej grupy polityków czy organizacji antymafijnych, ale właściwie wszystkich Włochów, którzy nawet nie wiedzą, jak daleko i na jak wiele obszarów ich życia rozciągają się macki neapolitańskich klanów oraz że oni sami są częścią tego mechanizmu, a kiedy o nim milczą, wyrażają bezgłośne przyzwolenie, stają się współwinni.

Okazuje się, że tak wielki rozgłos rozgniewał nie tylko mafię, ale też sporą część włoskiego społeczeństwa, która oskarżyła Saviana o zdradę i zniesławienie przede wszystkim Neapolu i jego okolic, ale również całego kraju i wszystkich mieszkańców. Nie codzienność pod okiem karabinierów i nawet nie ciągły strach o życie najbliższych, ale właśnie dyskredytacja ze strony włoskiego społeczeństwa stała się dla Saviana najboleśniejszą i najtrudniejszą formą izolacji. Podczas mowy wygłoszonej w Akademii Szwedzkiej autor *Gomorry...* mówił:

Mafia może wydać na ciebie wyrok, ale i tak najbardziej ranią cię oskarżenia społeczeństwa. Ludzie mówią, że gonisz za sukcesem, że wszystko, co zrobięś, zrobięś po to, aby cię zauważono. I że rujnujesz kraj. Zabolalo mnie to ostatnie stwierdzenie. Ponieważ myślę, że opowiadać znaczy stawiać opór (Monina 2013: 95).

## Spółeczne odrzucenie i techniki oczerniania

Nagła popularność Casal di Principe wcale nie ucieszyła jego mieszkańców. Kiedy po roku od wydania *Gomorry...* Saviano odwiedził rodzinne miasto, część dawnych sąsiadów dosłownie wygwizdała pisarza. Szczególnie niezadowoleni byli też neapolitańscy, zdaniem których Saviano w sposób cyniczny oczernił ich miasto oraz ich samych. Nazywali go: *diffamatore* („kalacz”, „zniesławiacz”), *traditore* („zdrajca”), *sputtanapoli* („ktoś, kto bruka Neapol”), a nawet *munnezza* (wł: *monnezza*: „śmieć”). W 2017 roku na ulicach Neapolu przeprowadzono ankietę, podczas której mieszkańcy miasta zostali poproszeni o wyrażenie opinii na temat Saviana. Poza nielicznymi pozytywnymi komentarzami większość osób wypowiedziała się o nim bardzo negatywnie, oskarżyła go o sprzedajność, oportunizm i podważyła wiarygodność jego słów, mówiąc na przykład: „łatwo jest być takimi Savianami i stać sobie w świetle reflektorów” albo: „Saviano kłamie. W Neapolu nie ma żadnej mafii” czy też: „Moim zdaniem Saviano jest kimś, kto zarobił pieniądze, choć wcale na nie nie zasłużył, ponieważ wykorzystał swoją wiedzę tylko po to, aby wylać na Neapol pomyje”. Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że, w jej przekonaniu, Saviano jest oszustem, który od początku współpracuje z kamorrrą, ponieważ w przeciwnym razie mafia już dawno by go zabiła. Jak widać, temperatura oskarżeń wysuwanych przeciwko autorowi wcale nie spada. Dzieje się tak dlatego, że Saviano nie daje za wygraną – wciąż porusza niewygodne tematy (mafia, imigracja), publikuje we włoskiej i zagranicznej prasie, od lat występuje w telewizji, żywo wypowiada się na portalach internetowych. W ostatnich latach wydał dwie kolejne książki (*Chłopc*

z *paranzy* i *Drapieżny pocatunek*), w których opowiada o dziecięcych grupach przestępczych wykorzystywanych przez kamorrę. Po publikacji tej pierwszej, na moście w Sanità, czyli opisanej przez niego dzielnicy Neapolu, pojawił się wielki transparent z napisem: „Saviano: Kamorra i renegaci nie mają narodowości = Neapol potrzebuje miłości, nie błota”. Autor skomentował to tylko jednym zdaniem: „Nieodróżnianie opisu rzeczywistości od błota jest czymś okropnym” (ten i wszystkie powyższe cytaty tego podrozdziału pochodzą z nagrania: Youtube, *In giro per Napoli per capire cosa pensa la città di Roberto Saviano, e se le sue storie sono vere*).

Poza sprzedajnością i oportunistycznym pisarzowi wielokrotnie zarzucano też brak wiarygodności. Kilka lat temu rozgorzała dyskusja, podczas której zastanawiano się, czy autorowi rzeczywiście grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo i czy potrzebna jest mu ochrona. Pasquale Squitieri, zmarły niedawno reżyser filmowy (i również neapolitańczyk), wyznał, że nie zdziwiłby się, gdyby rzekome mafijne pogrożki kierowane pod adresem pisarza nigdy nie istniały i gdyby Saviano sam je sobie wymyślił. Stwierdził jednocześnie, że skoro pisarz jest w aż tak trudnym położeniu, nie powinien opuszczać kryjówki, nadużywać uprzejmości karabinierów i podczas swych publicznych występów narażać innych osób (Cepollaro 2016).

Dosyć często włoscy internauci i półprofesjonalni publicyści określają Saviana modnym ostatnio słowem „buonista”, definiującym osobę, która pod przykrywką dobra i zaangażowania tak naprawdę działa na własną korzyść, zazwyczaj w celu zdobycia pieniędzy, sławy i wykreowania dobrego wizerunku.

W tej sprawnie działającej machinie oczerniania pisarza swoje miejsce odnalazło także trzech, szczególnie wrogo nastawionych do niego polityków. Po wielkim sukcesie serialu i głośnej we Włoszech promocji książki *La paranza dei bambini* znany z antypatii do Saviana burmistrz Neapolu Luigi de Magistris napisał na swoim facebookowym profilu:

Drogi Saviano, za każdym razem, kiedy w Neapolu dochodzi do jakiegoś przestępstwa, bardziej lub mniej poważnego, od razu pojawia się twoje słowo, jakaś twoja myśl, jakaś inwektywa [...]. Wydaje się, jakbyś tylko czekał na przestępstwa, żeby móc potwierdzić swoje prawdy. Im więcej się strzela, tym większe są twoje dokonania [...]. Czyż nie jest tak, że budujesz swoje imperium kosztem Neapolu i neapolitańczyków? Wzbogacasz się na naszym wysiłku, naszych cierpieniach i naszych walkach. Jakie to smutne [...]. Chcę wciąż myśleć, że tak naprawdę wcale nie znasz Neapolu, a może nigdy go nie znałeś. Dla mnie to oczywiste, że go nie kochasz. Oceniasz go, pogardzasz nim, ale tak naprawdę nic o nim nie wiesz. Prawdziwy i uczciwy intelektualista, zanim zaczniesz mówić i pisać, poznaje, próbuje zrozumieć, analizuje. Drogi Saviano, przestań wreszcie spekulować naszym kosztem. Ubrudź sobie ręce prawdziwą pracą. Przyjedź tu, wejdź pomiędzy nas, pomiędzy neapolitańczyków, którzy

każdego dnia walczą o zmianę, którzy cierpią, żyją w zagrożeniu, ale mają nadzieję i wciąż potrafią się uśmiechać (de Magistris 2019; tłum. – W.K.).

Wszystkie powyższe zarzuty Saviano słyszał już wielokrotnie. A jednak wypowiedź burmistrza robi wrażenie wyjątkowo bezczelnej i wyraźnie przekracza granice dobrego smaku. Proponowanie wejścia pomiędzy neapolitańczyków osobie, która w konsekwencji własnej aktywności od dekady ukrywa się przed jednym z najgroźniejszych klanów na świecie i przebywając w mieście swojego pochodzenia, za każdym razem spędza noc na komisariacie policji oraz przy wzmożonej ochronie, jest nie tylko absurdalne, ale przede wszystkim służy umniejszeniu, strywializowaniu i zdeprecjonowaniu jej działań. Najwyraźniej zdaniem de Magistrisa, który zaprasza Saviana do „ubrzdzenia sobie rąk prawdziwą pracą”, intensywna działalność literacka i publicystyczna, uparte dociekanie prawdy, a także regularne komentowanie aktualnej sytuacji politycznej i społecznej w kraju oraz na świecie „prawdziwą pracą” nie jest. Choć wciąż absurdalna, wrogość polityka wobec autora *Gomorri...* staje się nieco bardziej zrozumiała, kiedy uświadomimy sobie, że pisarz wielokrotnie krytycznie odnosił się do działań burmistrza. W 2016 roku pisał na przykład:

Neapol jest pod obstrzałem [...]. A jednak największą siłą de Magistrisa była w tych latach jego przebiegłość: pozwolił uwierzyć, że piękno Neapolu jest właśnie jego sprawą, przemoc zaś nie, przestępczość nie, utrzymanie porządku nie. Pozwolił wierzyć, że wszystko, co czyni życie neapolitańczyków niemożliwym, jest niezależne od niego, wykracza poza jego kompetencje (Saviano 2019d, tłum. – W.K.).

Poza de Magistrisem, za Savianem nie przepada też Silvio Berlusconi, trzykrotny premier Włoch, lider partii Forza Italia i właściciel telewizyjnej sieci Mediaset, który w publicznej wypowiedzi obiecał udusić wszystkich włoskich twórców poruszających temat mafii. Zdaniem premiera reklamują oni organizacje przestępcze i przyczyniają się do pogorszenia wizerunku Włoch na arenie międzynarodowej. To oni odpowiedzialni są więc za fakt, że za granicą Włochy kojarzą się przede wszystkim z mafią. A przecież mafia ta, choć najbardziej znana, wcale nie jest ani największa, ani najgroźniejsza na świecie (Berlusconi 2010).

Na wszystkie tego rodzaju zarzuty Saviano odpowiada zawsze bardzo podobnie. W *Chodź ze mną*, czyli zbiorze krótkich tekstów spisanych na podstawie programów emitowanych na antenie Rai 3 autor wyznaje: „Najbardziej mnie boli, że jestem oskarżany o oczernianie mojego kraju tylko dlatego, że o tym mówię. Tymczasem kto o tych wszystkich sprawach wspomina, nie oczernia kraju, lecz go broni” (Saviano 2014: 141).

Okazuje się, że zarzuty ze strony de Magistrisa i Berlusconiego były tylko preludium do ostrego konfliktu Saviana z innym politykiem – Matteem Salvinim, liderem eurosceptycznej partii Liga Północna (Lega Nord), a od 2018 wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych. Mężczyźni od wielu lat zawzięcie się ze sobą spierają. Saviano ostro krytykuje politykę migracyjną Salviniego, jego nieprzejrzyste transakcje finansowe (np. związane z wydatkami na kampanię wyborczą Ligi), brak wyraźnego sprzeciwu wobec mafii (kontakty z członkami związanej z ‘ndranghetą rodziny Pesce), ukrywanie powiązań pomiędzy Ligą Północną a ‘ndranghetą, propagowanie kłamstw, korzystanie z mafijnych metod zastraszania itd. W czerwcu 2018 roku, w jednym z programów telewizyjnych Matteo Salvini podał w wątpliwość konieczność dalszego finansowania eskorty Saviana i obiecał, że odpowiednie instytucje sprawdzą, czy autorowi *Gomorry*... wciąż grozi jakieś niebezpieczeństwo oraz czy pieniądze Włochów wydawane są w odpowiedni sposób. Polityk już wcześniej zapowiedział, że jeśli jego partia dojdzie do władzy, on sam zatroszczy się o to, aby pisarz został pozbawiony eskorty. W odpowiedzi na słowa Salviniego, na swoim profilu facebookowym Saviano zamieścił krótkie nagranie, w którym bezpośrednio zwrócił się do ministra słowami:

Czy według ciebie, Salvini, jestem szczęśliwy, że żyję tak od jedenastu lat? Od ponad jedenastu lat? Mam eskortę, odkąd skończyłem 26. rok życia. Przez cały ten czas byłem pod ogromną presją ze strony Casalesich, pod presją meksykańskich handlarzy narkotyków. Bardziej boję się tak żyć, niż umrzeć. Czy ty naprawdę myślisz, że mógłbym się ciebie bać, bufonie? (Saviano 2019c; tłum. – W.K.).

Na fali ostrej wymiany zdań Saviano nazwał polityka „il ministro della malavita”, czyli ministrem świata przestępczego. Niedługo później wicepremier skierował sprawę do sądu, wnosząc przeciwko pisarzowi akt oskarżenia, ponieważ, jak wyznał, nie pozwoli na to, aby ktoś zarzucał mu kontakty z mafią, z którą od tak wielu lat zawzięcie walczy.

Spór na linii Saviano–Salvini wywołał zażartą dyskusję pomiędzy zwolennikami jednej i drugiej strony. Po stronie Saviana stanął prezes stacji La7 Andrea Salerno, który zauważył, że autor *Gomorry*... z całą pewnością wolalby żyć bez eskorty, ale dziś nie zależy to jeszcze od niego, ponieważ wciąż grozi mu niebezpieczeństwo. W sprawę zaangażował się też Salman Rushdie, który wyznał: „Mam nadzieję, że władze włoskie będą dalej zapewniać ochronę człowiekowi, którego ja i wiele innych osób uważamy za doskonałego pisarza i bohatera wolności wypowiedzi” ([b.a.] 2018). Bardzo głośno wybrzmiał też głos internautów. Portale społecznościowe zalała fala hasztagów o treści #SavianoNonSiTocca (#NieDotykaćSaviana) i #IoSto-ConRobertoSaviano (#JestemZRobertemSavianem). Z drugiej strony na Facebooku

pojawiły się fanpage „Io sto con Matteo Salvini” („Jestem z Mateem Salvinim”) oraz „L’esercito di Matteo Salvini: difendiamo il nostro ministro degli interni” („Wojsko Mattea Salviniego: bronimy naszego ministra spraw wewnętrznych”). Internauci zajęli już swoje stanowiska, ale proces sądowy pomiędzy Savianem a Salvinim wciąż czeka na ostateczne rozstrzygnięcie.

## Sartre’owski pisarz zaangażowany i Foucaultowski parezjasta

Skoro praca Saviana pociąga za sobą tak wiele przykrych konsekwencji i wiąże się z realnym zagrożeniem jego życia, dlaczego autor nie przestaje pisać? Dlaczego nie zamilknie lub przynajmniej nie złagodzi swojego tonu i nie zacznie poruszać kwestii mniej kontrowersyjnych niż przestępczość mafijna czy migracje (to ostatnio główny temat jego twórczości)? Spójrzmy na fragment wypowiedzi pisarza zamieszczonej w zbiorze esejów pod tytułem *Piękno i piekło*:

Sądzę, że duża odpowiedzialność spoczywa na intelektualistach. Wrażenie nieograniczonego dostępu do wartościowych informacji, jakie mogą mieć obywatele zachodniego świata, kiedy czytają gazety, wchodzą do księgarni czy oglądają filmy, jest mylne. Rola pisarza polega właśnie na tym – powinien pokazać, że wiele spraw pozostaje przemilczanych albo przedstawia się je w sposób tendencyjny, i to nie tylko dlatego, że ktoś nie dopuszcza do rozpowszechniania rzetelnie opisanych historii, ale dlatego, że odbiorcom trudno do nich dotrzeć i właściwie je odebrać (Saviano 2010: 185).

Zaangażowanie jest, według Saviana, obowiązkiem intelektualisty, nie wyborem czy pewną możliwością, lecz odpowiedzialnością spoczywającą na ludziach zawodowo zajmujących się literaturą, historią, filozofią czy sztuką. Skoro potrafią oni selekcjonować informacje, odczytywać je i wyciągać z nich wnioski, muszą to robić „na głos”, ponieważ tylko w ten sposób są w stanie uświadamiać osoby, które na co dzień gubią się w natłoku przekazywanych im treści. Zdaniem pisarza bardzo przydatnym i skutecznym narzędziem służącym do wyjawiania i objaśniania prawdy oraz zaangażowania w nią czytelników jest literatura. Pisał:

[...] literatura ma moc odślaniania mechanizmów, ukazywania przestępstw w sposób nietypowy i niestereotypowy. [...] Literatura trafia do serc, do żołądków i do głów czytelników. [...] Ktoś kiedyś stwierdził, że po Primo Levim i po jego książce *Czy to jest człowiek* nikt już nie może powiedzieć, że nie był w Auschwitz. Nie że nie słyszał o Auschwitz, ale że w nim nie był. Właśnie ta

zdolność literatury przeraża siły przestępcze i inne. Fakt, że opisane problemy czytelnicy odczuwają jako własne (Saviano 2010: 157).

W *Gomorze...* Saviano ukazuje prawdę tak, by czytelnicy zaczęli ją traktować jako własną sprawę, za którą od momentu jej poznania stali się współodpowiedzialni. Wiedząc, że typowo dziennikarskie czy typowo naukowe teksty na temat kamorry nie przyciągają wystarczającej liczby odbiorców, autor postanowił napisać książkę formalnie zróżnicowaną, wciągającą i w miarę możliwości prostą w odbiorze. A przede wszystkim zrozumiałą i angażującą. Debiutanckie dzieło Saviano jest utworem hybrydycznym, gatunkowo nieczystym, bo mieszczącym w sobie cechy m.in. powieści, dziennika, reportażu, raportu dziennikarskiego czy autobiografii. W tej złożonej opowieści na temat faktycznych wydarzeń, autentycznych zbrodni i prawdziwych ludzi, nieustannie przeplatają się ze sobą elementy *fiction* i *non-fiction*. Należy jednak pamiętać, że fikcjonalność *Gomorry...* nie ma nic wspólnego ze zmyśleniem w kontekście faktograficznym. Pojawia się raczej w warstwie dyskursywnej, na poziomie struktury i montażu, pod postacią rozmaitych zabiegów z repertuaru literatury pięknej, umożliwiających umiejętne wypełnienie luk pomiędzy faktami a dokumentami, tj. w formie różnych strategii narracyjnych, strategii portretowania postaci czy licznych zabiegów retorycznych (metafory, porównania, hiperbole, kontrasty). Jak zauważył Wu Ming 1, właśnie owa „literackość” tekstu jest jedną z największych jego wartości, ponieważ „gdyby ta książka była tylko reportażem, nie pozwoliłaby nam zrozumieć tak wielu rzeczy na temat Systemu, nie pokazałaby nam, w jakim sensie kamorra dotyczy nas wszystkich [...], nie uczuliłaby nas na to, jak pilnie należy przeanalizować dynamikę rynku i konsumpcji” (Wu Ming 1 2008, tłum. – W.K.).

Mówiąc o gatunkowych zawłościach swej książki, Saviano wielokrotnie wspominał o inspiracji twórczością autorów New Journalism, a przede wszystkim niefikcjonalną powieścią *Z zimną krwią* Trumana Capote’a. Spójrzmy:

Nie chciałem napisać klasycznego eseju ani zwyczajnego utworu fiction, [...] zainspirowałem się więc gatunkiem *nonfiction novel* Trumana Capote. Wykorzystałem swobodę i dowolność powieści i skrzyżowałem je z rygiem statystyk, archiwów, badań socjologicznych. W takiej perspektywie literatura przestaje być ucieczką od rzeczywistości, którą często bywała dla autorów z południowych Włoch, a staje się narzędziem służącym do opisu świata, który wszyscy mają przed oczami, choć pozornie wydaje się on nieuchwytny (Gambaro 2007).

Pomimo wielu podobieństw, *nonfiction novel* Saviana i Capote’a różni co najmniej jeden istotny element – narrator. O ile w *Z zimną krwią* jest on właściwie przezroczysty, w *Gomorze...* ustawia się w samym centrum świata przedstawionego,

jest mocno spersonalizowany oraz emocjonalnie i intelektualnie zaangażowany w wydarzenia, o których opowiada. A jednak jego świadectwo skupia się przede wszystkim na losie innych osób, bliżej niż on powiązanych z kamorrą. Kiedy Roberto-narrator używa im swojego głosu, sam chowa się za postacią, której dotyczy opowiadana akurat historia. Czytelnik ma wówczas wrażenie, że zostaje z bohaterem sam na sam, że to przed jego, nie Roberta, oczami rozgrywa się cała scena. Zostaje jakby wrzucony w sam środek dziania się. Spójrzmy, jak o tej narracji pisał cytowany już tu wcześniej Wu Ming 1:

Oto jesteśmy, śledzimy jakąś postać z pewnej odległości, z ukrycia. W którymś momencie nadchodzi „kiedy go spotkałem, powiedział mi” (lub coś w tym rodzaju). I nagle gwałtowny zoom na postać. Ta ostatnia zwraca się do Saviana, a dzięki „ja mówiącemu” to my jesteśmy Savianem. To trochę tak, jak kiedy aktor rzuca swoje spojrzenie w obiektyw i patrzy nam prosto w oczy. Zoom + spojrzenie w obiektyw: ta narracyjna sztuczka ma niewiarygodne oddziaływanie. Pomyślmy tylko o trasie Cira, *sottomarino*, który roznosił „wyplątę” rodzinom skazanych (s. 159–161). Saviano zdradza nam, że go poznał, ale mówi to *en passant*. Niewiele sobie z tego robimy, ponieważ poznaliśmy już Cira, idziemy za nim, kiedy przemierza wąskie uliczki, wspina się po schodach, pokonuje klatki schodowe, wysłuchuje narzekań. Uczestniczymy w jego wyprawie, jesteśmy tuż obok niego, plastikowe siatki wypełnione żywnością ocierają się o nasze nogi, towarzyszymy mu również teraz, kiedy wyprawa już się skończyła. Jesteśmy oczarowani... Potem nadchodzą cztery słowa („kiedy z nim rozmawiałem”) i odkrywamy, że Saviano idzie z nami. Albo lepiej, że to my nim jesteśmy (Wu Ming 1 2008, tłum. – W.K.).

Taki sposób snucia opowieści jest tylko jedną z licznych strategii prowadzących do jak największego zaangażowania czytelnika w historię. Choć już sama narracja pierwszoosobowa niewątpliwie skraca dystans pomiędzy czytelnikiem a „ja” mówiącym, Saviano poszedł w *Gomorze...* o krok dalej. Wykorzystał narrację drugoosobową (diadyczną), przez co wciągnął czytelnika w bieg zdarzeń w sposób jeszcze bardziej sugestywny, jeszcze mocniej zatarł granice pomiędzy światem tekstowym i pozatekstowym. Spójrzmy:

Kiedy widzisz tyle krwi, odruchowo dotykasz się, żeby sprawdzić, czy nie jest twoja, ogarnia cię psychotyczny lęk, że zraniłeś się, nie zauważywszy tego nawet, sprawdzasz, czy na twoim ciele nie ma krwawiących ran [...] czujesz się pusty w środku, jakbyś naprawdę miał krwotok: nogi uginają się pod tobą, w ustach wysycha ślina, dłonie wydają się rozpuszczać w tej gęstej cieczy, pragniesz, żeby ktoś spojrzął na twoje oczy i sprawdził, czy nie dostałeś anemii (Saviano 2008a: 134).



Tak zaangażowany na poziomie cielesnym i emocjonalnym czytelnik przestaje być zwykłym adresatem i w pewnym sensie staje się kolejną postacią, niemalże pełnoprawnym uczestnikiem zdarzeń. Im głębiej się w nie zanurzy, im mocniej podda się złudzeniu przebywania w krwawej rzeczywistości kamorry, tym większą być może poczuje potrzebę poszerzenia swojej wiedzy na jej temat oraz niezgody na takie jej funkcjonowanie.

Zdaniem Saviana tylko świadomość i rozumienie skomplikowanych mechanizmów działań mafijnych oraz własnej w nich roli może dawać nadzieję na naprawę rzeczywistości. Jedynie masowa świadomość i masowe zaangażowanie byłoby w stanie jeżeli nie rozsadzić, to przynajmniej bardzo dotkliwie poturbować system mafijny.

W tym kontekście trudno nie zauważyć spójności postawy Saviana z Sartre'owską koncepcją intelektualisty zaangażowanego. Sartre twierdził, że pisanie powinno być apelem do czytelnika, domaganiem się jego uwagi i uważności oraz prośbą o współpracę. Jego zdaniem pisarz musi wzbudzać w czytelnikach odpowiedzialność za to, co im zdradził, czyli „ma za zadanie uczynić tak, żeby każdy musiał znać świat i żeby nikt nie mógł uznać się za niewinnego” (Sartre 1968: 175). Na tytułowe pytanie przywołanego właśnie tekstu *Czym jest literatura*, Sartre odpowiadał, że zaangażowaniem społecznym. Odpowiedź Saviana brzmiałaby z pewnością bardzo podobnie. Pisarz odrzuca wysokoartystyczny wymiar literatury i nadaje jej znaczenie przede wszystkim użyteczne:

Ja nie chcę mieć nic wspólnego z [...] literaturą ulotnych myśli, z pięknymi historiami, w których nie ma krwi naszych czasów, które trzymają się z daleka od zgnilizny polityki i stęchlizny interesów. Istnieje taka literatura, która może mieć ogromną wartość i cieszyć się dużym powodzeniem. Ale ja nie mam z nią nic wspólnego (Saviano 2010: 125).

Zgodnie z myślą Sartre'a, Saviano jest jako intelektualista świadkiem epoki, uważnym obserwatorem rzeczywistości, który nie tylko dotrzymuje kroku własnym czasom, ale też zajmuje się tematami trudnymi i bolesnymi, przerywa milczenie, buntuje się przeciwko obojętności, odsłania tajemnice i demaskuje kłamstwa, a ostatnio bardzo zacięcie walczy z licznymi we włoskim życiu publicznym fake newsami<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Na początku 2019 roku ukazała się jego nowa książka *In mare non esistono taxi*. Publikacja dotyczy tematyki migracyjnej. Podczas gdy *Gomorra...* i inne wypowiedzi pisarza na temat mafii miały być przede wszystkim głosem przeciwko milczeniu i obojętności, ten utwór autor określił jako świadectwo przeciwko kłamstwu i manipulacji. Saviano obnaża w nim pełną fałsz propagandę antyimigracyjną. Pokazuje, jak kłamstwa nagromadzone wokół migrantów prowokują irracjonalną nienawiść i nieuzasadniony lęk. Książka jest głosem sprzeciwu, świadectwem

Dziś *Gomorra...* jest już nie tylko książką, ale całą dużą marką, brandem, rozbudowanym transmedialnym<sup>2</sup> projektem, obejmującym m.in. film, sztukę teatralną i czterosezonowy do tej pory serial, z którego wyrasta cały ogromny fandom (piosenki, krótkie filmiki, opowiadania *fanfiction*, gry, fotografie, parodie, gadżety fanowskie, powieści graficzne, kampanie itd.). Wszystkie wymienione dzieła są owocem twórczości wielu różnych autorów, ale sam Saviano miał bardzo duży wpływ na ich powstawanie. Współtworzył scenariusz zarówno do spektaklu teatralnego, filmu, jak i serialu. Od początku odgrywał istotną rolę w transmedialnych losach *Gomorry...*, tak jakby chciał, aby o książce nieustannie pamiętano i wciąż odczytywano ją na nowo. A jeśli nawet nie konkretnie tę, napisaną w 2006 roku książkę, to z całą pewnością zawarte w niej historie, analizy i obserwacje. Warto zauważyć, że transmedialny los *Gomorry...* bardzo wyraźnie przyczynił się do osiągnięcia od początku zakładanych przez Saviana celów<sup>3</sup>, a mianowicie poszerzenia społecznej świadomości na temat kamorry, zrozumiałego ukazania mechanizmów działań mafijnych, zaangażowania ludzi w tę tematykę i przede wszystkim dotarcia do jak największej rzeszy odbiorców.

Ten ostatni element wydaje się bardzo istotny w całej działalności twórczej Saviana. Jedną ze strategii jego zaangażowania i angażowania odbiorców jest metoda rozplenienia, rozsiania treści tak, aby trafiły one do możliwie szerokiej i zróżnicowanej grupy osób. Pisarz od lat pojawia się w bardzo wielu miejscach, gdzie konsekwentnie wypełnia swoją misję bezkompromisowego komentowania rzeczywistości. Można go spotkać podczas rozmaitych wydarzeń literackich i festiwali filmowych,

---

tego, co rzeczywiście spotyka uchodźców, kim naprawdę są ludzie uciekający do Europy, jakie towarzyszą im emocje i doświadczenia, a także w jaki sposób działają statki organizacji pozarządowych oraz dlaczego nazywanie ich „taxi del mare” (morskie taksówki) należy uznać za wyjątkowo bezczelne nadużycie.

- 2 Definiując pojęcie transmedialności i transmedialnych historii, warto odwołać się do słynnej książki *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów* Henry’ego Jenkinsa (zob. Jenkins 2007). Według badacza historie transmedialne są wielowymiarowymi i wielowątkowymi opowieściami rozproszonymi po kilku różnych platformach. Tak oto rzecz opowiedziana w jednym medium zostaje rozwinięta, przetworzona lub dopowiedziana w innym medium. Wokół tekstu wyjściowego powstaje cała konstelacja utworów satelickich i choć można je odbierać pojedynczo, dopiero tropienie poszczególnych fragmentów pozwala na głębsze i pełniejsze poznanie rzeczywistości, którą opisują.
- 3 Pytanie tylko, czy w ostatnich etapach całego procesu (wielkiej fali popularności serialu i aktywności bardzo zaangażowanego fandomu serialowego) nie zapomniano o jednym z najważniejszych założeń początkowych pisarza – aby nie odrealniać i nie mitologizować obrazu rzeczywistości mafijnej, a pokazać ją z najgorszej, ale i najprawdziwszej strony. Wielu Włochów wyraża w tej kwestii spore zaniepokojenie, które sam autor ocenia jako bezpodstawne. Ponieważ transmedialna przygoda *Gomorry...* wciąż trwa i jeszcze nie wiadomo, jak się zakończy, na tym etapie najrozsądniej byłoby bacznie obserwować sytuację i wstrzymać się od ostatecznych ocen. Rozumiem jednak obawy Włochów.

nieustannie zabiera głos w telewizji i w prasie, pręźnie działa w przestrzeni internetowej – na portalach społecznościowych i na kanale youtubowym Gomorra Channel, gdzie zamieszcza bardzo cenne materiały przede wszystkim o tematyce mafijnej, będące często rozwinięciem, wyjaśnieniem czy innym ujęciem tematyki zawartej w *Gomorze...*, a więc czymś w rodzaju kolejnego ogniwa transmedialnej przygody jego książki.

Saviano z całą pewnością nie należy do pisarzy, którzy po wydaniu książki odcinają się od jej komentowania i odmawiają interpretacji. Przeciwnie, zdaje się, że każdy nowy utwór traktuje jako pretekst do rozpoczęcia dyskusji oraz całej serii wypowiedzi w różnych miejscach, na różnych platformach i dla różnych odbiorców. Autor doskonale wie, że cele towarzyszące jego zaangażowaniu wymagają bardzo dużych zasięgów, dlatego tak istotny wydaje się komercyjny sukces jego twórczości. Od lat opracowywana przez niego mieszanka rozpoznawalności i autorytetu (przynajmniej wśród części czytelników) jest najwyraźniej przepisem na skuteczne budowanie wśród odbiorców najpierw zainteresowania, następnie coraz większej świadomości, a ostatecznie być może też niezgody na zastaną rzeczywistość i zaangażowania w zmianę.

Jako wzorcowy parrhesista Saviano dzieli się swoją wiedzą głośno, otwarcie, szczerze i bezpośrednio. Jest głęboko przekonany co do słuszności własnych działań, wytrwale przyjmuje ryzyko odświeżania prawdy, nie ustępuje pod żadną presją i jak wiemy, za swoje zaangażowanie wciąż płaci bardzo wysoką cenę. Greckiemu zagadnieniu parrhesii bardzo wiele uwagi poświęcił Michel Foucault, który definiował ją w taki oto sposób:

To summarize the foregoing, parrhesia is a kind of verbal activity where the speaker has a specific relation to truth through frankness, a certain relationship to his own life through danger, a certain type of relation to himself or other people through criticism (self-criticism or criticism of other people), and a specific relation to moral law through freedom and duty. More precisely, parrhesia is a verbal activity in which a speaker expresses his personal relationship to truth, and risks his life because he recognizes truth-telling as a duty to improve or help other people (as well as himself). In parrhesia, the speaker uses his freedom and chooses frankness instead of persuasion, truth instead of falsehood or silence, the risk of death instead of life and security, criticism instead of flattery, and moral duty instead of self-interest and moral apathy<sup>4</sup> (Foucault 2001: 19).

---

4 „Podsumowując powyższe, parrhesia jest rodzajem aktywności werbalnej, w której mówca nawiązuje szczególną relację z prawdą poprzez szczerłość, szczególną relację z własnym życiem poprzez niebezpieczeństwo, szczególną relację z samym sobą i innymi ludźmi poprzez krytykę (samokrytyka lub krytykowanie innych ludzi) oraz szczególną relację z prawem moralnym poprzez wolność i obowiązki. Mówiąc ściślej, parrhesia jest aktywnością werbalną, w której mówca

W tym krótkim fragmencie wykładu wygłoszonego przez Foucaulta prawie 40 lat temu na Uniwersytecie w Berkeley trudno znaleźć choćby jedno wyrażenie, które nie pasowałoby do działalności twórczej Saviana. Nawiązując do wiersza *Io so* Piera Paola Pasoliniego, w którym poeta wyznał „Ja wiem, ale nie mam dowodów. Nie mam nawet poszlak”, Saviano pisał w *Gomorze...: „Ja wiem i mam dowody. Opowiadam więc o tym. O prawdzie”* (Saviano 2008a: 242). Jako Foucaultowski parzejasta pisarz rzeczywiście wybrał szczerłość i naraził się na niebezpieczeństwo oraz krytykę innych ludzi. Zamiast kłamstwa czy milczenia wybrał prawdę, zamiast własnego interesu – moralny obowiązek. Choć wiele osób wciąż twierdzi, że było dokładnie na odwrót. Jedno jest pewne, po *Gomorze...* i kolejnych publikacjach Saviana doszło we Włoszech do wielu zmian zarówno na poziomie świadomości, jak i konkretnych działań.

## Rozliczenie i obrachunek

Karol Franczak we wstępie do książki *Kalający własne gniazdo. Artyści i obrachunek z przeszłością* zarysowuje ogólny profil pisarza-„kalacza”, w który Saviano doskonale się wpisuje. Jako typowy *Nestbeschmutzer* wyjawia niewygodną prawdę, sytuując się tym samym na pozycji outsidera, a więc decydując się na wyjście z cienia konformizmu i rezygnację z nakazu grupowej lojalności. W przypadku wielu Włochów, którzy uważają Saviana za denuncjatora i zdrajcę własnej kultury, ów nakaz lojalności oznacza oczywiście milczenie.

Franczak zadaje sobie pytanie czy, a jeśli tak, to w jaki sposób wykorzystywana przez „kalaczy” praktyka skandalu przyczynia się do poprawy jakości demokracji i stanu debaty publicznej. Wymienia dwa pojęcia, które określa typami osądzania niechlubnych czynów. Mowa o rozliczeniu (czyli takim rozpatrzeniu winy, którego skutkiem są sankcje prawne) oraz o obrachunku (czyli „krytycznym oglądzie własnego postępowania problematycznego przez samych sprawców lub tych, którzy ponoszą pośrednią odpowiedzialność za popełnione czyny – świadków, biernych obserwatorów, milczącego audytorium” (Franczak 2013: 16)). Jeżeli chodzi o rozliczenie, po *Gomorze...*, w której autor bezpośrednio wskazał nazwiska, mechanizmy i miejsca działania kamorry, w wyniku oczywistości przedstawionych tam dowodów,

---

wyraża swój osobisty stosunek do prawdy i ryzykuje życiem, ponieważ mówienie prawdy traktuje jako obowiązek poprawy lub pomocy innym ludziom (a także sobie). W parze mówca korzysta ze swojej wolności i wybiera szczerłość zamiast perswazji, prawdę zamiast kłamstwa lub milczenia, ryzyko śmierci zamiast życia i bezpieczeństwa, krytykę zamiast pochlebstwa oraz moralny obowiązek zamiast własnego interesu i moralnej apatii” [Tłum. – W.K.].

a także niezwykle wówczas burzliwej debaty publicznej i bardzo dużej międzynarodowej presji społecznej, rozstrzygnięte zostały dwa wielkie i wieloletnie procesy mafijne – Spartacus i Gigant. Na ławie oskarżonych zasiadło aż 70 członków klanu Casalesi, których ostatecznie, w wyrokach drugiej instancji, skazano na dożywocie (po dwóch latach od wydania książki; dla kontrastu: wcześniej czekano aż 12 lat na wyroki pierwszej instancji). Saviano mówi: „Opowiedzenie przeze mnie o tych mechanizmach uniemożliwiło tamtejszej mafii korzystanie z obojętności państwa, jego łagodnej reakcji. Zmusiłem państwo i Włochów, by zdali sobie sprawę z istnienia problemu” (Saviano 2014: 16). Poza tym, również pod naciskiem opinii publicznej włoski rząd wyprowadził patrole wojskowe na opanowane przez kamorrę ulice Casal di Principe.

Jeśli chodzi o obrachunek, nierozsądne byłoby oczekiwanie samokrytyki ze strony organizacji mafijnych – jest ona raczej niemożliwa. Co zaś się tyczy biernych obserwatorów (czyli zwykłego społeczeństwa i polityków), kwestia wydaje się dużo trudniej uchwytna. Saviano twierdzi, że większość czołowych polityków wciąż stosuje strategię „zamiatania pewnych spraw pod dywan”. Z kolei wielu zwykłych obywateli, o czym świadczy chociażby ich stosunek do Saviano, nadal traktuje przestępczość mafijną jako temat tabu. Autor *Gomorry...* od wielu lat unika bierności i przestrzega przed nią innych. Niewątpliwie zgodziłby się ze stwierdzeniem profesora Philipa Zimbardo, według którego „jedną z najistotniejszych, a najmniej uznawanych przyczyn zła, poza głównymi sprawcami, protagonistami krzywdy, jest milczący chór, który patrzy, lecz nie widzi, który słucha, lecz nie słyszy” (Zimbardo 2017: 117). Nie bądźmy śpiewakami milczącego chóru. Saviano nim nie jest.

## Bibliografia

- [b.a.] 2018: *Salvini kontra Saviano*. Online: <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/salvini-kontra-saviano/nd9bdrx> [dostęp: 20.09.2019].
- BENVENUTI Giuliana (2018): *Il brand "Gomorra". Dal romanzo alla serie tv*. Bologna.
- BERLUSCONI Silvio (2010): *Berlusconi squallido su Saviano*. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=hHMctyL85-M> [dostęp: 20.05.2018].
- CEPOLLARO Chiara (2016): *Squitieri, minacce e scorta a Saviano: "Sono tutte stronzate", vi spiego il perché...* Online: <https://www.vesuviolive.it/ultime-notizie/149330-squitieri-minacce-scorta-saviano-tutte-stronzate-vi-spiego-perche> [dostęp: 10.10.2019].
- D'AVANZO Giuseppe (2008): *Io, prigioniero di Gomorra lascio l'Italia per riavere una vita*. Online: [https://www.repubblica.it/2008/10/sezioni/cronaca/camorra-3/lascio-italia/lascio-italia.html?refresh\\_ce](https://www.repubblica.it/2008/10/sezioni/cronaca/camorra-3/lascio-italia/lascio-italia.html?refresh_ce) [dostęp: 14.02.2019].

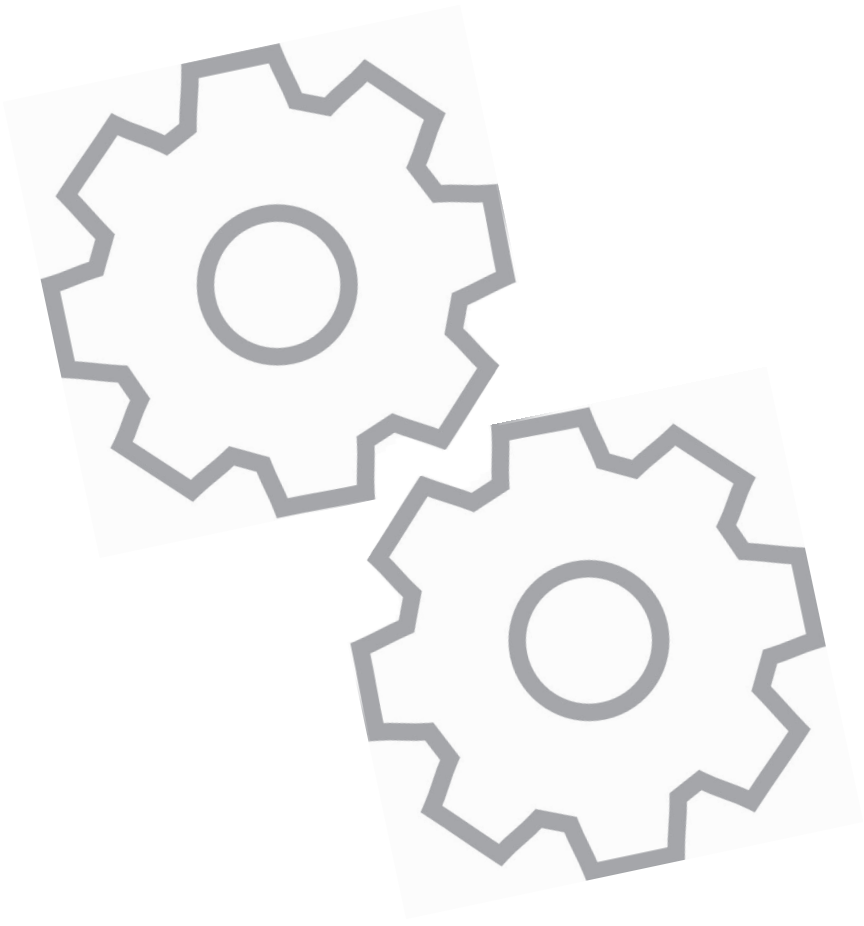
- DE MAGISTRIS Luigi (2019): <https://www.facebook.com/demagistrisluigi/posts/carosaviano-mi-occupo-di-mafie-criminalit%C3%A0-organizzata-e-corruzione-da-circa-25/10154191079742060/> [dostęp: 10.04.2019].
- Fanpage.it (2017): *In giro per Napoli per capire cosa pensa la città di Roberto Saviano, e se le sue storie sono vere*. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=tMbgOFR21tU> [dostęp: 13.10.2019].
- FOUCAULT Michel (2001): *Fearless speech*. Los Angeles.
- FRANZAK Karol (2013): *Kalający własne gniazdo. Artyści i obrachunek z przeszłością*. Kraków.
- GAMBARO Fabio (2007): *Roberto Saviano: le pourfendeur de la Camorra*. "Le Monde". Online: [https://www.lemonde.fr/livres/article/2007/10/18/roberto-saviano-le-pourfendeur-de-la-camorra\\_968220\\_3260.html](https://www.lemonde.fr/livres/article/2007/10/18/roberto-saviano-le-pourfendeur-de-la-camorra_968220_3260.html) [dostęp: 12.01.2019].
- JENKINS Henry (2007): *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*. Tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa.
- MONINA Michele (2013): *Ricomincio da zero, zero, zero. Roberto Saviano, una biografia*. Siena.
- MONTANARO Giovanna, SILVESTRINI Francesco (2005): *Dalla Mafia allo Stato. I pentiti: analisi e storie*. Torino.
- SARTRE Jean-Paul (1968): *Czym jest literatura*. Tłum. J. Lalewicz. Warszawa.
- SAVIANO Roberto (2008a): *Gomorra. Podróż po imperium kamorry*. Tłum. A. Pawłowska-Zampino. Warszawa.
- SAVIANO Roberto (2008b): *Discurso de Roberto Saviano en la Academia Sueca de los Nobel*. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=6SMd284rOnE&t=121s> [dostęp: 25.03.2018].
- SAVIANO Roberto (2010): *Piękno i piekło. Teksty z lat 2004–2009*. Tłum. A. Pawłowska-Zampino. Warszawa.
- SAVIANO Roberto (2014): *Chodź ze mną*. Tłum. M. Fafiński. Katowice.
- SAVIANO Roberto (2017): *Gomorra Channel*. Online: <https://www.youtube.com/channel/UCtglU49ppoBvEgDboD34Pg> [dostęp: 14.11.2019].
- SAVIANO Roberto (2018): *Chłopcy z parazy. Tłum. A. Pawłowska-Zampino. Katowice*.
- SAVIANO Roberto (2019a): *Drapieżny pocałunek*. Tłum. A. Pawłowska-Zampino. Katowice.
- SAVIANO Roberto (2019b): *In mare non esistono taxi*. Roma.
- SAVIANO Roberto (2019c): *Le mafie minacciano. Salvini minaccia*. Online: <https://www.facebook.com/RobertoSavianoFanpage/videos/le-mafie-minacciano-salvini-minaccia/10155679630941864/> [dostęp: 22.09.2019].
- SAVIANO Roberto (2019d): <https://www.facebook.com/RobertoSavianoFanpage/videos/robin%C3%B9-%C3%A8-il-racconto-di-napoli-definirlo-documentario-%C3%A8-riduttivo-ne-scrivo-qui-10153921910711864/> [dostęp: 14.04.2019].
- WU MING 1 (2008): *NEW ITALIAN EPIC versione 2.0 Memorandum 1993–2008: narrativa, sguardo obliquo, ritorno al futuro*. Online: [https://www.wumingfoundation.com/italiano/WM1\\_saggio\\_sul\\_new\\_italian\\_epic.pdf](https://www.wumingfoundation.com/italiano/WM1_saggio_sul_new_italian_epic.pdf) [dostęp: 13.11.2019].
- ZIMBARDO Philip (2017): *Efekt Lucyfera*. Tłum. A. Cybulko, J. Kowalczyńska, J. Radzicki, M. Zieliński. Warszawa.

## **Abstract**

### **Roberto Saviano e le conseguenze di insozzare il proprio nido**

Roberto Saviano, scrittore e giornalista investigativo italiano, autore del best-seller *Go-morra*, da tredici anni vive sotto scorta. Questo è il prezzo che paga per aver rivelato la verità sulle attività della camorra. Saviano è un Nestbeschmutzer, uno scrittore che insozza palesamente il nucleo a cui appartiene, suscitando così emozioni e valutazioni estreme. Lo scopo di questo articolo è quello di esaminare ciò che lo spinge alla costante ricerca della verità. Quali strategie usa per raggiungere il proprio obiettivo? Alla sua lotta senza compromessi come rispondono i politici, gli intellettuali, il “comune” cittadino e l’opinione pubblica internazionale?

**Parole chiave:** camorra, Nestbeschmutzer, impegno, parresia




**PREZENTACJE**





Robert Papiieski

---

MUZEUM IM. A. I J. IWASZKIEWICZÓW W STAWISKU  
e-mail: [r.papiieski@stawisko.pl](mailto:r.papiieski@stawisko.pl)  
 <https://orcid.org/0000-0001-7051-7054>

## ***Pogrzeb królowej Jarosława Iwaszkiewicza – opracowanie edytorskie***

### **Abstract**

---

#### ***The Funeral of the Queen by Jarosław Iwaszkiewicz – Editing the Text***

The article mainly quotes a previously unpublished manuscript of Jarosław Iwaszkiewicz's novel about Bona Sforza, entitled *The Funeral of the Queen*, which he has worked on between the 6th of June 1949 and 1953. The editor presents the origins of the book and its development. Additionally, all documents that Iwaszkiewicz researched and collected while working on the novel are included in the book, including notes, nine versions of the first sentence of the novel, and the letters from Ludwik Kolankowski and Zofia Zarembianka, who provided Iwaszkiewicz with factual information. The conclusion of the article reveals the nature of Iwaszkiewicz's writing, showing that a huge amount of documents he researched – instead of helping him – paralysed him.

**Key words:** Bona Sforza, Jarosław Iwaszkiewicz, Stawisko, Barbara Radziwiłłówna, manuscript

**Słowa kluczowe:** Bona Sforza, Jarosław Iwaszkiewicz, Stawisko, Barbara Radziwiłłówna, rękopis

*Pogrzeb królowej* to jeden z tych kilkunastu projektów literackich Jarosława Iwaszkiewicza, który nigdy nie doczekał się pełnej realizacji. Najgłębszych jego korzeni wolno doszukiwać się we wczesnym dzieciństwie autora, kiedy miał około sześciu lat i mieszkał w Kalniku na ukraińskim Podolu. Pisarz wspomina:

Za stołowym pokojem w Kalniku był pokój moich sióstr. Odnaczał się tym, że miał szerokie, tak zwane weneckie okno i wymalowany był na niebiesko czy na szaro, tak jak ściany niektórych chat. W pokoju tym stały dwa łóżka – jedno po prawej stronie od wejścia, drewniane, szerokie, gdy nastawała pora zmiernych, dwie siostry mogły się tu położyć. Śpiewały, jak nieraz to już wam mówiłem. Ale także mówiły. Opowiadały o Krakowie. [...] o krakowskim teatrze: jakbym tam był, jakbym widział Bonę, Zygmunta Augusta i nieszczęsną królową Barbarę (Iwaszkiewicz 1983: 51).

Jednak bezpośrednią inspiracją był dla Iwaszkiewicza obraz Józefa Simmlera *Śmierć Barbary Radziwiłłówny*, wiszący w gabinecie pisarza od czasu wprowadzenia się Iwaszkiewiczów na Stawisko, czyli od roku 1928 (Iwaszkiewicz 1977: 156). Ilekroć Iwaszkiewicz zasiadał za biurkiem, omiatał wzrokiem płótno Simmlera, stanowiące replikę dzieła z 1860 roku, wiszącego w Muzeum Narodowym w Warszawie. Jedną z dwóch replik *Śmierci Barbary Radziwiłłówny*, namalowanych przez Simmlera, kupił fabrykant, a zarazem mecenas i kolekcjoner sztuki Stanisław Lilpop, który przekazał obraz w spadku swojemu synowi, a teściowi Iwaszkiewicza, Stanisławowi Wilhelmowi Lilpopowi, ten zaś polecił zawiesić płótno w gabinecie swojego zięcia.

Trzeba jednak było dwudziestu jeden lat, by mglista chęć literackiego opracowania tematu śmierci Barbary Radziwiłłówny przeobraziła się w realizację zamysłu – co prawda częściową tylko, bowiem z materiałów zebranych przez Iwaszkiewicza podczas przygotowań do pisania powieści *Pogrzeb królowej* wynika, że pisarz przystąpił do pracy nad nią 6 czerwca 1949 roku, gdyż tę właśnie datę postawił pod dziewięcioma wariantami pierwszego zdania *Pogrzebu królowej*. Nazajutrz napisał list do profesora Ludwika Kołankowskiego z prośbą o pomoc w zebraniu materiałów o królowej Bonie. Nawiązał też kontakt z historykiem Władysławem Pociechą.

Rozmiar – a może należałoby raczej powiedzieć: rozmach – nadesłanych przez historyków bibliografii nie tylko zamienił Iwaszkiewicza w pilnego czytelnika tekstów historycznych, ale też go sparaliżował jako pisarza, który do tej pory czerpał inspirację przede wszystkim z własnego życia, a jeśli z lektur poświęconych jednemu tematowi, to jednak nieczytanych tak gruntownie i w takiej liczbie. Uwaga ta dotyczy również powieści historycznej *Czerwone tarcze* (1934), którą Iwaszkiewicz napisał językiem współczesnym, co często poczytywano mu za zasługę, a co mogło być efektem obrania łatwiejszej metody pisarskiej, niewymagającej żmudnych studiów nad staropolszczyzną. W wywiadzie udzielonym Adamowi Galisowi krótko po ukazaniu się *Czerwonych tarcz* Iwaszkiewicz nawet nie potrafił precyzyjnie wskazać

przyczyny napisania tej powieści, jakby jej geneza tkwiła tam, gdzie rodzą się wiersze – w stanie ducha autora, w jego nieświadomości, w osobistych sympatiach:

- [A. G.:] Jak się przesuwają w pisaniu ów „rygielek” między prozą a poezją?
- [J. I.:] Nie piszę nigdy równocześnie wierszem i prozą. To jest niemożliwe. Dlatego po kolei, po tomie wierszy następuje tom prozy.
- [A. G.:] A pobudki pisarskie? Dlaczego *Czerwone tarcze*?
- [J. I.:] Po napisaniu książki zapominam o pobudkach. Może na podstawie listów lub notatek mógłbym zrekonstruować pobudki. A zresztą trudno się teraz, po napisaniu książki, przenieść w atmosferę pomysłu. To wszystko odbywa się przecież przy przewadze rzeczy nieświadomych.
- [A. G.:] Czy jednak poza tą mistyką twórczości nie może pisarz ustalić konkretnych punktów zaczepienia z tym, a nie innym tematem czy problematem?
- [J. I.:] Jeżeli chodzi o *Czerwone tarcze*, to możliwe, że stało się to jeszcze podczas nauki historii. Na Henryka Sandomierskiego zwraca uwagę Smolka w jednej ze swych książek jako na postać romantyczną. Przyczyniło się może również do wyboru tego tematu moje zainteresowanie dla średniowiecza [...].
- [A. G.:] [...] Ale dlaczego się Henrykowi Sandomierskiemu nie powiodło?
- [J. I.:] Rozstrzygnięcie w powieści jest negatywne dlatego, że mam zamiłowanie do słabego człowieka, do jego psychologii, interesuje mnie to, dlaczego stał się słaby. Ten sam motyw jest w *Zmowie mężczyzn* – problemat rozpraszania się słabych ludzi, charaktery zdeorganizowane. Decyduje o tym we mnie wrodzony liryzm i sympatia do słabego charakteru. Sam jestem immanentnym pesymistą.
- [A. G.:] Symboliczna scena, kiedy Henryk przejeżdża z brzegu na brzeg, nie mogąc powziąć decyzji...
- [J. I.:] Tak. A proszę zaznaczyć, że scena ta napisana jest pod wpływem powieści pisarza duńskiego Johanna V. Jensena, pt. *Upadek króla* (Galis 1934: 978).

Nie ulega wątpliwości, że po napisaniu *Pogrzebu królowej* Iwaszkiewicz nie mógłby udzielić tak enigmatycznych odpowiedzi na temat jego genezy i faz pracy – być może dlatego *Pogrzebu królowej* nie napisał. Temat od początku nastroczał trudności. 31 marca 1950 Iwaszkiewicz zanotował w dzienniku:

[...] przystępując do jakiegoś pisania, gdy zaczynam sobie wyobrażać, ile mam jeszcze napisać, zanim dojdę do końca, porywa mnie strach i nuda i przestaję pisać. Stąd tyle ostatnio rzeczy niedokończonych, ledwie pomyślanych: *Młyn nad Łukawą*, *Pogrzeb królowej*, *Małżeństwo Pryscylli*. Na tym zapewne polega starcza niemoc, to samo zapewne w dziedzinie erotycznej (Iwaszkiewicz 2007: 307).

By przezwyciężyć twórczą niemoc, Iwaszkiewicz w końcu października 1950 roku pojechał do Krakowa:

Podróż moja do Krakowa miała znaczenie literackie – pisał w liście z 1 listopada 1950 do córki Teresy – przygotowania do tej powieści z XVI wieku, o której, zdaje się, już kiedyś tobie mówiłem. W związku z tym miałem ogromną rozmowę z dr. Pocięgą, ostatnim kochankiem królowej Bony, jak go nazywają, który mi naopowiadał mnóstwo szczegółów o ludziach szesnastego wieku, o których mówi jak o swoich dobrych znajomych i o których zna wszystkie ploty (Iwaszkiewicz 2009: 263).

Tego samego dnia pisał w liście do Jerzego Lisowskiego: „siedzę po uszy w polskim XVI wieku (był to jeden z powodów wyjazdu do Krakowa) dla mojej nowej powieści, której zarys już widzę, a nawet parę zasadniczych scen (rozmowa Bony z Zygmuntem Augustem podczas pogrzebu Barbary)”<sup>1</sup>.

Na półtora roku kwestia pisania *Pogrzebu królowej* zesłała na dalszy plan, Iwaszkiewicz nie wspomina o tym w dzienniku, w notesach czy listach. Zamiar pisania powieści o Bonie wrócił w maju 1952 roku, gdy pisarz wyjechał do Sandomierza. W kalendarzu 31 maja 1952 roku zanotował: „Plany sandomierskie: *Pogrzeb królowej*, O Nałkowskiej +, Sztuka, Opowiadania +, Przeczytać Nerudę +, pamiętniki +”<sup>2</sup>. Jak widać, *Pogrzeb królowej* miał kilku „rywali”: przemówienie o Zofii Nałkowskiej, przygotowywane na jubileusz 50-lecia pracy twórczej pisarki, który odbył się 4 czerwca 1952 (zatytułowane *Do Zofii Nałkowskiej*), zostało ogłoszone w książce Iwaszkiewicza *Cztery szkice* (1954); tłumaczenie sztuki Szekspira *Romeo i Julia* (*Romeo i Julia. Hamlet*, tłum. Jarosław Iwaszkiewicz) ukazało się w 1954; pisanie opowiadań: *Fama* („Twórczość” 1956, nr 6) oraz *Dziewczyna i gołębie* („Twórczość” 1955, nr 3); czytanie tłumaczenia poematu *Canto general* Pabla Nerudy (przekładu z języka hiszpańskiego dokonali Konstanty Ildefons Gałczyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Lech Pijanowski, Janusz Strasburger; książka pt. *Pieśń powszechna* ukazała się pod redakcją i ze wstępem Iwaszkiewicza w 1954 roku); trudno natomiast orzec, o jakich pamiętnikach jest mowa – w dzienniku 1 czerwca 1952 Iwaszkiewicz odnotował: „dużo przeczytałem samych pamiętników, co mnie trochę napełniło jakąś starczą atmosferą” (Iwaszkiewicz 2007: 407).

Tego samego dnia, 1 czerwca 1952, Iwaszkiewicz informował w liście Jerzego Lisowskiego: „do *Pogrzebu królowej*, ściślej mówiąc do sceny Zygmunta Augusta z Boną, boję się przystąpić, potwornie odpowiedzialny temat”<sup>3</sup>. A nazajutrz za-

---

1 List znajduje się w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.

2 Kalendarz na rok 1952 znajduje się w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.

3 List znajduje się w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.

pisał w kalendarzu: „Wieczór: Zygmunt I i Z. II” – co prawdopodobnie oznacza: Zygmunt I Stary i Zygmunt II August.

Z listu do Wiesława Kępińskiego z 18 lipca 1953 roku wiadomo, że Iwaszkiewicz jeszcze nie porzucił myśli o napisaniu powieści o królowej Bonie: „w niedzielę mam bilety na premierę nowej sztuki Auderskiej w Teatrze Narodowym – o Zygmuncie Auguście, Barbarze, Bonie itd. Bardzo jestem tego ciekawy ze względu na moją Bonę (*Pogrzeb królowej*)” (Iwaszkiewicz, Kępiński 2014: 259). Autor listu ma tu na myśli dramat historyczny w trzech aktach Haliny Auderskiej *Rzeczpospolita zapłaci* w reżyserii Józefa Wyszymirskiego, wystawiony 19 lipca 1953 roku.

To ostatni ślad pracy nad *Pogrzebem królowej*, wróci do tego zagadnienia Iwaszkiewicz w połowie lat siedemdziesiątych, gdy będzie pisał za serdeczną namową Pawła Herta *Podróże do Włoch*. W rozdziale zatytułowanym *Bari* wyzna wówczas:

Do Bari wybierałem się od dawna i wielokrotnie. Parę razy wyjazd do Bari był dla mnie pretekstem do uzyskania paszportu do Włoch. Powiadałem wtedy odnośnym władzom, a nawet wyłuszczałem to na piśmie, że pracuję nad powieścią o królowej Bonie i że niezbędne jest dla mnie z tego powodu odwiedzenie jej grobu. Parę razy jechałem do Włoch z tym zamiarem, ale jakoś do Bari nie mogłem dojechać. Nawet pod tym pretekstem odwiedziłem kiedyś w Krakowie profesora Pocięchę i otrzymałem od niego w prezencie dwa pierwsze tomy jego pracy o królowej Bonie. Zamiar mój był zbożny i nie błagowałem. Rzeczywiście zacząłem pisać powieść czy dłuższe opowiadanie, które nigdy nie wyszło poza pierwsze dwie strony. Opowiadanie miało się nazywać *Pogrzeb królowej* i treścią jego miał być opis pogrzebu Barbary Radziwiłłówny, który ciągnął się przez wiele tygodni idąc z Krakowa do Wilna, przy czym Zygmunt August szedł piechotą za karawanem wiozącym zwłoki królowej. Temat ten, zapewne natchniony obrazem Simmlera, który wisi u mnie w gabinecie, prześladował mnie czas dłuższy. Wreszcie oceniając, że moje przygotowanie historyczne jest zbyt skąpe, abym mógł nakreślić tak wielki obraz tego przeżycia, a jednocześnie przemierzanej przez Zygmunta Augusta Polski, pomysł zaniechałem, czego nieco żałuję. Do poznania królowej Bony solidnie się przygotowywałem i trochę nawet ją poznałem, przywiązałem się do niej; nie uważałem jej za kobietę zbyt inteligentną, choć oczywiście była to indywidualność o mocnym, zbyt mocnym charakterze.

Przygotowując się do tej pracy i ciągle wracając myślą do włoskiej królowej, poruszyłem wielkie powagi historyczne, profesorów Kolankowskiego i Pocięchę. Profesor Ludwik Kolankowski w odpowiedzi na list skierowany do niego udzielił mi pożytecznych wskazówek i błogostawił na napisanie „arcydzieła”, „klejnotu wydobytego z głębi duszy”, a Pocięcha, po mojej wizycie u niego w Bibliotece Jagiellońskiej, przesłał mi przez swą sekretarkę czy uczennicę wyczerpującą bibliografię przedmiotu. Obawiam się, że właśnie ta niezmiernie szczegółowa bibliografia, a także przeczytanie takich ksiązek, jak *Królowa Bona*

Pociechy, *Czasy Zygmunta na tle prądów Odrodzenia Morawskiego czy Jagiellonki polskie* Przeździeckiego zniechęciły mnie do ogromu tego przedsięwzięcia. Przymierzałem się do niego jednak jak nigdy, czego dowodem jest dziewięciokrotny kształt, w jaki przyoblekałem pierwsze zdanie opowieści. Zapewne myślałem o słynnych z pism Tołstoja puszkiniowskich: „Gosti sjezzalis na daczu” czy też „W domu Obłońskich wsio...” (Iwaszkiewicz 1977: 156–157).

Wszystko, co Jarosław Iwaszkiewicz zebrał w związku z pisaniem *Pogrzebu królowej*, mieści się w teczce oznaczonej symbolem AL/47, przechowywanej w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Pierwsze karty zawierają rękopis utworu, następne – zgromadzone przez pisarza materiały. Poniższy ich układ stanowi odwzorowanie numeracji kart. Edytując je, nie ingerowałem w pisownię, nieliczne uwagi i uzupełnienia zawarłem w nawiasach kwadratowych. Objasnienia włoskich słów, wyrażeń zaznaczam przypisami gwiazdkowymi.

### Karty 1–10

***Pogrzeb królowej* [rękopis, fragment zaznaczony na niebiesko posiada także wersję w maszynopisie]**

Królowa Barbara umarła na zamku w Krakowie dnia 8 maja 1551 roku. Komnata królowej znajdowała się w północnej części i przytykała do dawnych apartamentów królowej Jadwigi. Przy śmierci żony obecny był tylko król, ksiądz Podlódowski i pani Maciejowska. Służbę pełnił pokojowy Rdest Chęciński, który też zaraz po tym jak pani skonała wprowadził króla do jego pracowni. Był to pokój podłużny, przedzielony drewnianą arkadą i na stół królewski, na którym poniewierały się księgi, papiery i pióra, padał blask słońca i oddech poranku. Było koło godziny szóstej i poranne promienie miały ten szczególny majowy blask na pół żółty, a na połę różany. Król usiadł na zydlu przy stole, pochylił głowę i nie mówił ani słowa. Rdest widział złożone na tonie ręce królewskie, wąskie i żółte, bardziej trupie niż ręce królowej. Król wyglądał bardzo niedobrze, godziny czuwania i ranne modlitwy, wdychanie jadownych wyziewów rozkładającego się żywota królowej pokryły jego rysy popiołem zmęczenia. Postarzał o wiele lat i w czarnej brodzie widniały pierwsze srebrne nitki. Zabłyły one w blasku słońca. Świegot ptaictwa stał za oknami równy i ostry.

Rdest zatrzymał się przy drzwiach i nie wiedział, co ma robić, czy wyjść czy zostać. Król jak gdyby nie dostrzegał jego obecności. Wtem nagle bez żadnego opowiedzenia się, bez orszaku nawet, bez pachołka szybkim krokiem wszedł prymas Dzierzgowski. Na szelest jego szaty król otworzył oczy i spojrzał niechętnie. Długi prymas nagłym gestem upadł na kolana i przypadł twarzą do czarnej szaty królewskiej, wstrząsnął się w łkaniu. Król lekko odepchnął go od siebie.

– Stało się – powiedział cicho.

Dzierzgowski powstał i ukrył twarz w dłoniach. Tak chwilę trwało milczenie. Rdest mimo woli spojrzął przez okno, gdzieś zieleniły się stoki wawelskiego wzgórza i widać było szczyty rozrośniętych drzew: na jednym z nich to właśnie usiadła wilga i gwizdała zawzięcie. Pachotek spostrzegł jej złote pióra jak mieszały się z zielonymi, całkiem jeszcze świeżymi liśćmi dębu i z blaskiem słonecznych promieni.

Dzierzgowski odjął ręce od twarzy i uznał za stosowne powiedzieć królowi długą konsolację.

Kiedy orszak pogrzebowy przemierzając ubogie Podlasie zbliżył się do Sokołowa i król swoim zwyczajem zsiadł z konia, aby pieszo wejść za trumną do miasta, powiedziano mu, że z powodu niedawnego pożaru nie będzie mógł spędzić nocy w miasteczku i że przygotowano dla niego popas kilka stajen dalej, w stronę Bugu, niedaleko przeprawy, w karczynie żydowskiej, która tam wśród lasu stała. Ledwie więc ruszono dalej, nie wjeżdżając pomiędzy pogorzałe domy, dopadł króla goniec z Siedlec z pewną tajemną wiadomością. Król wzruszył ramionami na słowa posłańca i policzki jego jak zazwyczaj, jak jeszcze u króla Starego, okryły się rumieńcem. Wszyscy widzieli jego gest lekceważący i zniecierpliwiony i rozmaicie z tego powodu wnioskowali. Gdy dojechali do karczmy, kolaska ze zwłokami zatrzymała się przy drzwiach, wyprężnięto jak co wieczora konie – ale jeszcze przedtem król rozkazał, aby ją nieco od podjazdu odsunięto, jak gdyby chciał miejsce zostawić tu wolne. Król wszedł do przygotowanej komnaty, całej wybitej już tym wędrownym kirem, który wciąż jak właściciel nieszczęścia przed pogrzebem na rozstawnych koniach podążał. Król nie wieczerzał. Odesłał panów i pokojowych, ale Rdest widział, że się do łoża nie pokładł. W sieni szeptali przerażeni Żydzi, których na próżno od karczmy odpędzano, a Rdest siedzący u progu na zydlu słyszał, jak pan chodził po pokoju tam i z powrotem wolnym, zamyślonym krokiem.

Noc była ciepła, gorąca nawet, i okna komnaty były wszystkie otwarte. August słyszał, jak dworzanie poili konie u studni opodał, jak konie prychały i dzwoniły wędzidłami, jak powoli zacichały wszystkie odgłosy. Ogniska palono z daleka, na drodze i w lesie. Las ten ze wszystkich stron do karczmy podchodził i król wyzierając przez okna spostrzegał niewielką przestrzeń nieba pełną gwiazd i przezroczystą, otoczoną czarnymi masami drzew. Od czasu do czasu niewidzialnymi wierzchołkami przechodził nocny dreszcz i wzruszał powietrze. Z daleka gdzieś rechotały żaby. August często wyglądał przez okno. Woskowe świece w pokoju paliły się ciemnawo, trzaskając i sycząc. Tak trwało prawie do północy.

Około północy z daleka rozległ się tętent i turkot, który się gromko rozchodził po rosistej przestrzeni. Król stanął przy oknie i patrzył w stronę zachodnią, niebo tam, mimo północy, jak zwykle w czerwcu, nie traciło zielonawej jasności. Na drodze widać było zbliżające się nieliczne pochodnie. Poruszały się one szybko i widać było, że jeźdźcy wiozący je galopują. Prawie nagle szerokie liście klonów otaczających pomieszczenie podbiły się czerwonym blaskiem i zwiślały dziwnie wyraźne, jak



nieruchome zwierzęce łapy. Z nocy, w tym sztucznym blasku, wynurzyły się kare konie zaprzęgnięte do czarnej kolasy. Zygmunt August mimo woli ocenił ich wartość po cienkości ich pęcin przebiegających w kurzu, który stał się raptem wyraźny i różowy. Konie były wspaniałe, już po tym samym poznałby wybór matki. Blask pochodni oświecał ich zadarte w górę głowy, czarne, duże grzywy i boki, z których płatami spadała ciężka piana. Zaryły one kopytami w ziemię, zatrzymując się przed gankiem. Zygmunt cofnął się do komnaty i stanął przy stole.

Przed karczmą rozległy się głosy, rozmodlony ton mowy Koszutskiego zabrzmiał jak odzew ptaka rozbudzonego w nocy, i oto August posłyszał na ganku i w sieni dźwięk kroków szybkich i energicznych, które w dzieciństwie już rozpoznawał pośród wszystkich kroków, a które go zawsze napawały miłością i lękiem.

Bona weszła do syna zupełnie sama. Ci, którzy jej towarzyszyli, zostali za progiem. W półcieniu Zygmunt ujrzał jej wysoką, krzepką i majestatyczną postać. Pomimo szlerek białego wdowiego czepca oczy jej zabłyśły dawnym, aksamitnym, nieco szklanym, hiszpańskim blaskiem. Król słyszał, jakoby była całkiem złamana jego małżeństwem i nadzwyczaj się postarzała. Tymczasem teraz widział ją równie prostą i żywą jak za czasów dzieciństwa. Co prawda w zaciśniętych, zwężonych wargach rozpoznał pewne wysilenie: być może owa dawna moc i pewność siebie w tej chwili była tylko maską. Nie widział jej od lat trzech czy czterech, a oto wchodziła do jego pokoju tak zwyczajnie i zamasyście jak za lat dziecinnych na Wawelu czy na zamku wileńskim. I nim zdążył zrobić kilka kroków naprzód, pochylić się i przypaść do jej dłoni, poczęła mówić tym swoim dziwnym językiem, szybką i wprawną polszczyzną przetykaną co chwila dziwnymi, ale niesprawiającymi jej kłopotu błędami w liczbach, przypadkach i rozróżnieniach osobowych. Słów jej nie brakowało, ale od czasu do czasu wstawiała słowa łacińskie i włoskie.

– Koni byli doskonali – zaczęła – i byliśmy by przyjechali due ore fa\*, ale pod koniec ta prawa okulała się, prawa licowa... wszyscy moi podolski koni... tylko ta dyszlowa wolyński z Kremenec... mówi ci, koni jak złoto. Ty takich ni masz, koniuchy twoi niewiele warte...

Zygmunt nie mówił nic.

– Cóż tak stoisz? – ciągnęła – Każ matce co dać. Wstaliśmy wcześniej, z Warszawy wyjechali alle sei\*\*, w Mińsku koni mieniali – non ho mangiato tutta la giornata\*\*\*. Tysz się wybrałeś z tym pogrzebem. Dlaczegoś w Krakowie twojej coronaty\*\*\*\* nie pochował?

---

\* Due ore fa (wł.) – dwie godziny temu.

\*\* Alle sei (wł.) – o szóstej.

\*\*\* Non ho mangiato tutta la giornata (wł.) – nie jadłam cały dzień.

\*\*\*\* Coronata (wł.) – ukoronowana.

Zygmunt dotychczas pochylony wyprostował się sztywno. Usta mu się zacisnęły jak u matki, stał się do niej podobny. Klasnął w ręce i kazał Rdestowi podać dla matki wieszak. Wszystko już było wcześniej przygotowane.

– Dasz mi inni koni? – zapytała Bona – muszę jechać stamattina\*.

– Siadajcie, matko – powiedział Zygmunt.

Bona zasiadła przy stole na ławce, tak że światło świec oświetlało jej twarz z dołu: spostrzegł, że była poślizgnięta i pomarszczona.

– Czegoś chcesz ode mnie – powiedziała nagle rozkładając ręce po stole – uznałam ci ją za synową, list napisałam, te twoje ragazze\*\* siostry pisały także. Czego chcesz?

Zygmunt usiadł i przeczekał, aż Rdest postawił przed Boną tacę z chlebem, serem, winem, gorącą piwną polewką. Gdy pokojowy wyszedł, ozwał się dopiero:

– Uznałście, jak na urągowisko, na miesiąc przed śmiercią.

– A czy ja wiedziałam – upiła delikatnie polewki i postawiła srebrzony kielich, otrząsając się lekko ze wstrętem, polubiła już tę polewkę, a jeszcze się do niej nie przyzwyczaiła. – O tej chorobie tak różnie mówili.

– Od roku wiadomo było, że nie wytrzyma – powiedział Zygmunt. – Już w koronację zdrowa nie była.

– A coś ty sobie taką chorą wybrał? – Bona zaczęła ostro, jak do starosty, ale się nagle pomiarkowała. – I znowu jesteś bez dzieci.

– Samiście mi także chorą wybrali.

– Ja nie wybierałam. Wiesz dobrze, król Stary wybierał, chciałam dla ciebie skądinąd żony. Niemców nigdy nie lubiłam.

– Ja wiem, matko – spokojnie i głęboko powiedział Zygmunt. Matka podniosła na niego oczy i pierwszy raz popatrzyła na niego uważnie.

– Ale zmieniłeś się – szepnęła – poczerniałeś na twarzy. Ta droga musi cię męczyć.

– Męcę się długo – powiedział z uśmiechem – ale królowie męcą się od urodzenia.

– Miałeś być szczęśliwy – powiedziała Bona, smarując chleb masłem.

– Król Stary był szczęśliwy – westchnął Zygmunt.

– Tak – powiedziała szybko Bona – ale on nie rozumiał, co to jest nowe życie. On nic nie rozumiał. Litwa to dla niego był folwark dziedziczny, a Polska folwark dzierżawny. On nie rozumiał, co to jest państwo.

– I ty, matko, jakoś opacznie to państwo rozumiesz.

– Chciałabym, abyś ty tak rozumiał jako i ja. Nie marnowałbyś wtedy zdrowia i czasu... na amory.

---

\* Stamattina (wł.) – dziś rano.

\*\* Ragazze (wł.) – dziewczęta.

Zygmunt surowo powiedział:

– Matko! – Zamilkła.

Wstał od stołu.

Rozgwar obozu wokół karczmy zamilkł. Gwiazdy zasnuły się welonami i ciepło przesiąkało wilgocią. Ogniska się dopalały i dym szedł od nich gęściej. Żaby jednak nie przestawały rechotać, choć już czuć było w powietrzu letnie świtanie. Zygmunt usiadł na oknie, zwieszając cienkie nogi odziane w czarny trykot.

– Mówiłam ci tyle razy – powiedziała Bona – nigdy nie trzeba odwracać się plecami do drzwi i okien.

– Co mi tam – powiedział Zygmunt.

– Właśnie. Ciebie obchodzi tylko własne życie. A kraj?

Zygmunt machnął dłonią. Bona skończyła jeść, wytarła usta serwetką haftowaną złotem i odsunęła tacę. Oparła głowę na dłoni. Zaczęła mówić, jakby marzyła, jakby przypominała. Mówiła nocne słowa.

## **Materiały do *Pogrzebu królowej***

### **Karta 10**

Dzierzgowski

ważne!!!

Koszutski z Pierzchna (wielkopól.)

Cyceron *O powinnościach wszech stanów ludzi*

Baliński *Pamiętniki o królowej Barbarze*

### **Karta 11**

Wspomnienie przyjęcia w Sandomierzu 1545

Zapalenie „wulkanu”

Za trzewiczki z perłami Smoleńsk trzeba było oddać

Koronacja i do trumny – szaty kościelne

Krew z piwa, nieburzliwa (Bona)

Stu rękami

Skulte

Epilepsja Elżbiety Rak.

Dla powietrza król po wioskach bawi (1547)

Piotr Zborowski

Lepiej z okna wyglądać niż z wież

### Karta 12

Sapieha Iwan

Hlebowicz Jan

Achacy Czema (Bałtyk)

bisk. Samuel Maciejowski (H)

Jan Tarnowski

Olbracht Łaski (W)

str. 304 (Kolanek)

Hozjusz!! (Kol. 306)

Co nam każdemu potrzeba, trochę płótna i ziemi na 3 łokcie.

8 maja (8go?) śmierć

23 maja rusza kondukt

Tatarzy

19 lipca układ Izabeli [Jagiellonki]

Na odwrocie:

Jerzy Radziwiłł

Mikołaj Rudy

Barbara

1/ Gaszt.[ołd] Stan[isław]

2/ Zygm. Aug.

Jan Ra[dziwiłł]

Mikołaj Czarny

### Karta 13

			Ferdynand Izabella
		Joanna Szalona	
	Ferdynand	Filip Piękny	
Halszka			
	Anna	Władysław Jagiellończyk Francuska [Anna de Foix]	Kazimierz Elżbieta
		Kazimierz Elżbieta	
	Zygmunt		

Zygmunt

Bona

Joanna d'Aragon  
Gian Galeazzo

1551

8 maja +

23 rusza pochód Rdest

23.VI. Sobótka

wylew Wisły

napad Tatarów

### Karta 13 v.

Kaz. Elżbieta

Władysław  
Anna (Elżbieta)  
Elżbieta

Zygmunt  
Zygmunt August

Zabójstwo Martinuzziego  
(Izabela wmieszana?)

### Karta 14

Jerzy Radziwiłł 1480–1541

i Mikołaj Radziwiłł (1470–1522) Albert R.  
Mikołaj Czarny (1515–1565)

Mikołaj Rudy

Stanisław Krzysztof Piorun  
1559–1589 1547–1609

Mikołaj Krzysztof Sierotka 1549–1616  
Jerzy, kardynał 1556–1600

Krzysztof hetman pol. 1585–1640  
Janusz 1579–1620

Janusz hetman W.P. 1612–55  
ż. Elżbieta Hohenz.  
Bogusław 1620–1669

Ludwika Karolina  
za 1/ Ludwikiem Hohenz.  
2/ ks. Neuburskim

### Karta 15

1666. Jerzy Lubomirski, *Jawney Niewinności Manifest* [maszynopis]

„...Szczęśliwy pan, szczęśliwe państwo, gdzie pana z poddanymi, tę panom spokojność życia, nieśmiertelność sławy, pragnienie w poddanych wzbudzające i Rzeczpospolitą wieczną czyniące, wiązą vincula! Nieszczęśliwe te, gdzie więcej wagi ma

strach niż miłość, gdzie bronią i mocą trony się gruntują, nie poddanych miłością, gdzie w sercach, w ustach, w postępkach czytać: oderint, dum metuant, i gdzie, pokazując przestrach i lękanie potencją, znajduje się niezbożna jedynowładnego panowania chciwość i ambicja”.

1656. Fragment ze *Ślubów Lwowskich* Jana Kazimierza [maszynopis]

„...Gdy zaś z wielkim bólem serca widzę wyraźnie, że za tży i ucisk włościan Sędzia Sprawiedliwy smaga Królestwo moje w ostatnim siedmioleciu powietrzem, wojnami i innymi klęskami, przeto przyrzekam i ślubuję, że po przywróceniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkich użyję środków celem odwrócenia dalszych nieszczęść i postaram się, aby lud w moim Królestwie od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku uwolnić”.

1797. Fragmenty z odezwy Dąbrowskiego do Polaków [maszynopis]

„...Polacy! Nadzieja nas jednoczy. Francja triumfuje – walczy ona za sprawę narodów... Stawajmy pod jej chorągwiami, są one chorągwiami honoru i zwycięstw. Legiony polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze prac waszych i waszej waleczności, są ze mną, już organizują się bataliony. Przychodźcie, towarzysze moi, rzućcie broń, którą was nosić zmuszono! Walczmy za wspólną sprawę narodów, za sprawę wolności pod walecznym Buonapartem, zwyciężcą Włoch...”.

1573. Uchwała sejmu elekcyjnego [rękopis]

„...A iż w Rzplitej naszej jest dissidium niemała in causa religionis christianae, zabiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie pro nobis successoribus nostris in perpetuum sub vinculo iuramenti, fide, honore et conscientiis nostris, iż którzy jesteśmy dissidentes de religione pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościelech krwi nie przelewać ani się penować confiscatione bonorum poczciwością carceribus et exilio i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać; i owszem, gdyby ją kto przelewać chciał, ex ista causa zastawiać się o to wszyscy będziemy powinni...”.

**Karta 16** [rękopis]

Masław?

I Unia Horodelska

Sobór w Konstancji? (1413), Włodkowiec

II Złote czasy, reformacja – arianie, XVI

III Skarga? Żółkiewski? Chodkiewicz? Opaliński? Herakliusz Lubomirski? XVII

IV Kuźnica Kołtątajowska

V Legiony

VI Emigracja (1848)

VII 63

VIII 1905

Salon warszawski

IX 1918

### **Karta 17** [rękopis]

#### Paweł Włodkowic

1/ Tymieniecki, Moralność w stosunkach między państwami w poglądach Pawła Włodkowica, Przegląd Histor. 1919–20 (także tłumaczenia niektórych ustępów i bliższe wskazówki).

2/ Rozprawy opublikował: M. Bobrzyński, Starodawne prawa polskiego pomniki, tom V, Kraków 1878. (Najważniejszy jest tu Tractatus de potestate papae et imperatoris).

### **Karta 18**

1631. S. Starowolski, Declamatio contra obtrectatores Poloniae [maszynopis]

„...Dopuszczamy wolność sumienia, ponieważ przymuszać go nie można, a światło wiary przychodzi z niebios i rozszerza się li tylko przez nauczanie, pisanie i dysputy, według świętego zwyczaju dawnych ojców; a stąd ten skutek, że nigdzie u nas nie znajdziesz bezbożnych ateuszów, których pełno jest wśród tych, co się zowią katolikami, arcychrześcijanami, obrońcami wiary i pierworodnymi Kościoła, religię zaś objawiają jedynie szatą, a nie głębią serdecznego uczucia”.

„...Prawa nie wedle woli królów, ale podług pożytku publicznego sami sobie obywatele stanowimy”.

1413. Wstęp do Unii Horodelskiej [maszynopis]

„...Wiadomo wszystkim, że nie dostąpi zbawienia ten, kto nie będzie wspierany tajemnicą miłości, która zwaśnionych godzi, pokłóconych łączy, usuwa nienawiści, uśmierza gniewy i daje wszystkim pokarm pokoju, rozproszone zbiera, znękanę krzepi, szorstkie wygładza, krzywe prostuje, wszystkie cnoty wspomaga, nikogo nie krzywdzi – tak, że ktokolwiek w jej ramiona się ucieka, znajdzie bezpieczeństwo i nie będzie się obawiał niczyjej napaści. Przez miłość prawa się tworzą, królestwa rządzą, miasta porządkują i stan Rzeczypospolitej do najlepszego końca dochodzi. Ona to wśród wszystkich cnót pierwsza miejsce zajmuje, a kto nią wzgardzi – wszelkie dobro utraci”.

Statut Komisji Edukacyjnej – wstęp – zasady ogólne [rękopis]

Włodkowic

Sprawa chłopska: Skarga, Starowolski, K. Opaliński, Potocki

[słowo nieodczytane] – arianie

**Karta 19, 20 i 21 [rękopis]**

Unia Horodelska  
Akt panów polskich  
z d. 2 października 1413

(Oryginał znajduje się w archiwum nieświeskiem ks. Radziwiłłów)

W imię Pańskie, amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Wiadomo wszystkim, że nie dostąpi zbawienia ten, kto nie będzie wspierany tajemnicą miłości, która zwaśnionych godzi, pokłóconych łączy, usuwa nienawiści, uśmierza gniewy i daje wszystkim pokarm pokoju, rozproszone zbiera, znękanę krzepi, szorstkie wygładza, krzywe prostuje, wszystkie cnoty wspomaga, nikogo nie krzywdzi – tak że ktokolwiek w jej ramiona się ucieka, znajdzie bezpieczeństwo i nie będzie się obawiał niczyjej napaści. Przez miłość prawa się tworzą, królestwa rządzą, miasta porządkują i stan Rzeczypospolitej do najlepszego końca dochodzi. Ona to wśród wszystkich cnót pierwsza miejsce zajmuje, a kto nią wzgardzi, wszelkie dobro utraci. Przeto my, prałaci, panowie, szlachta i wielmoże królestwa polskiego, wszyscy razem i każdy oddzielnie, oznajmujemy wszystkim, komu wiedzieć należy, obecnym i przyszłym, którzy o niniejszym wiedzieć będą:

Ponieważ dążymy pobożnym życzeniem do tego, abyśmy spoczęli pod skrzydłami niezmiennej miłości, przeto złączyliśmy, zjednoczyli i brzmieniem niniejszego łączy, równamy i jednoczymy domy i rody nasze, herby i klejnoty nasze ze szlachtą i bojarami ziem litewskich, którym były nadane, a pismem potwierdzone i umocnione, za naszym wstawiennictwem, wolności, przywileje, eksemplacje i łaski przez najjaśniejszego pana Władysława, z Bożej łaski króla polskiego itd., i księcia pana Aleksandra czyli Witolda, wielkiego księcia litewskiego. Z rzeczywistej miłości i braterskiego zjednoczenia dajemy im nasze herby, klejnoty i zawołania, któreśmy od rodziców i przodków naszych otrzymali, aby odtąd i na wieczne czasy mieli oni moc używania, korzystania z nich i posiadania, tak jakoby je od swoich przodków porządkiem urodzenia otrzymali. Niech jednoczy z nami miłość, niech uczyni równymi nam tych, których połączyła wspólność wiary, praw i przywilejów.

Obiecujemy w dobrej wierze, słowem naszym stałem i wiernem, pod czią i przysięgą, nigdy ich, w żadnych przeciwnościach i potrzebach, nie opuszczać, lecz zawsze, przeciwko wszystkim zasadzkom ich nieprzyjaciół, udzielać rady i pomocy; przed wspomnianymi zaś panami naszymi łaskawymi, Władysławem, królem polskim, i Aleksandrem, wielkim księciem litewskim i ich następcami wszelką możliwość i pilnością przyczynić się, aby prawicę swej hojności dla nich otworzyli, nie przestawali mieć starania o ich pożytek i zasilali ich uprzejmymi względami łask swoich. To samo rzeczeni szlachta i wielmoże ziem litewskich jednakową wzajemnością pod wiarą i czią, pod słowem wiernem i przysięgą powinni i nam czynić.



Pracaci, panowie i szlachta ziem litewskich nie zaczną żadnych z kimkolwiek bądź wojen bez zdania i rady naszej i naszych następców; my również, pracaci, panowie i szlachta królestwa polskiego, bez zdania i rady panów i szlachty ziem litewskich z nikim wojen nie rozpoczniemy.

Panowie i szlachta ziem litewskich oraz ich dziedzice i prawni następcy, nigdy, dopóki żyć będą, nie powinni opuszczać najjaśniejszych a taskawych panów naszych, Władysława, króla polskiego, i Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego, i ich prawnych następców, królów polskich i wielkich książąt litewskich, lecz owszem, pod wiarą, czcią i przysięgą, będą wiernie stali przy nich z życzliwością, posłuszeństwem, z wszelką pomocą i radą.

Aby zaś każdy z nich posiadał swój dom i tem wyraźniej były poznawane rozdzielność pojedynczych domów i różność herbów, aby to ustanowienie nasze z biegiem czasu przez zapomnienie nie zaginęło, oznajmujemy, że braterskim sojuszem na wieczne czasy połączone są, sprzymierzone, zjednoczone, na własność oddane i związane: – naprzód dom, herb, ród, klejnot i zawołanie szlachetnych Leliwa z domem i rodem szlachetnego Moniwida, wojewody wileńskiego; następnie – .....

Niech będzie wolno nazywać i korzystać z tych herbów, klejnotów i zawołań wszystkim im, razem z tymi, którzy z ich rodu prawnie zstępować będą, katolickiej tylko wiary, tak, jak by je od swoich prawnych przodków otrzymali.

Aby zaś wszystko powyższe większą trwałość i zabezpieczenie otrzymało, kazaliśmy, z jawnej wiadomości naszej, umocnić niniejsze naszymi pieczęciami. – Działo się i dan w mieście Horodle na sejmie wielkim, w dniu 2 października roku pańskiego 1413-go.

(Unia Litwy z Polską.  
Dokumenty i wspomnienia  
zebrał  
Henryk Mościcki.  
Warszawa 1919 r.  
g. i w.).

## Karty 22, 23 [rękopis]

### Testament Zygmunta Augusta

Warszawa, d. 6 maja 1571 r.

...A iż pod dusznem zbawieniem niczego więcej od Pana Boga nie żądamy i o nic umierając prosić pilniej nie będziemy, jedno abyśmy Rzeczpospolitą, jakośmy od przodków naszych wzięli, taką w całe i w pokoju i w dobrej sprawie oddali; o której dobro wedle największej możliwości naszej przez wszystek wiek panowania naszego staranieśmy czynili, jej dobro i zdrowie (bóg świadek) nad swoje zdrowie przekła-

dając; która to Rzeczpospolita niczem inszem w całości zachowania dłużej mieć nie może, jedno zgodą, miłością, spółecnością, jednością; bo jak ktoś po łacinie napisał: „Concordia res parvae crescunt discordia maximae dilabuntur”; i drugi także pisze: „Moc zjednoczona mocniejsza niż rozdwojona; przeto prosimy i upominamy dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele tak Koronni jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego byli i żyli w jednej wierze chrześcijańskiej jednostajnie, jako Bóg Ojciec z Synem w jednostwie Ducha Świętego jeden jest. Potem też wszystkie Stanów a zwłaszcza Rad Duchowych i Świeckich, Rycerstwa, Szlachty i Mieszczan, poprzysięgając przez Boga żywego, przez miłość Rzeczypospolitej, prosimy i upominamy, i zaklinamy, aby będąc obywatelami tak Korony jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego byli jedną nierozdzieloną Rzeczpospolitą wedle postanowienia Sejmu Lubelskiego tak dwuletniego, i poprzysiężenia, miłując się braterską miłością szczerze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nierozdzielnej Rzeczypospolitej ludzie, nic jedni nad drugimi zacnością i dostojęstwem sobie nie przywłaszczając, chcą-li, aby Pan Bóg, który będą jednym w jedności się kocha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te Państwa zjednoczone pomnażał i wspomagał. Przeto tym naszym Testamentem obiema Państwu: Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu dajemy i odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie Unią zwali i mocnemi spiski spółnie obywatelów obojogo Państwa utwierdzeni na wieczność ukrzepili; a którzy z tych dwóch narodów naród tę Unią od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będą: tym to błogosławieństwo dajemy, aby ich Pan Bóg w łasce Swej, w szerokim i spółnem panowaniu, we czci i sławie domowej i postronnej i we wszystkim dobrem i potrzebnem przed inne narody wystawił i wywyższył; a który zasię naród niewdzięczen będzie i dróg do rozdwojenia będzie szukał: niechaj się boi gniewu bożego, który ma w nienawiści, jako Prorok mówi, przeklinając te, które sięją niezgodę pomiędzy bracią; za którym przekleństwem i gniewem bożym niczegoby się inszego nie bać, jedno doczesnego tu, a potem wiecznego zginienia, od którego racz Panie Boże zachować, a racz to w tem obojgu Państwie utwierdzić, coś w niem przez nas sprawił, racz oboi ten lud w Państwie utwierdzić, coś w niem przez nas sprawił, racz oboi ten lud w jedności spokojnej, w niezmyślonej miłości wiecznie chować...

(Al. Przezdziecki, Jagiellonki polskie, Kraków 1868)

((Unia Litwy z Polską – Dokumenty i wspomnienia – zebrał H. Mościcki, Warszawa, Geb. i Wolff – 1919))

#### **Karta 24** [rękopis]

Bibliografia polska Estreichera (Wiek XV–XVIII)

1/ Narzekanye królowy na nyszczescye po smyerci. Drukowano w Krakowie przez (na odwrocie tytułu S. Barbara). Jestto dyalog m. Barbarą Radziwiłłówną

bolejącą nad niedolą swojego losu a szczęściem chwającem się ze swoich darów. Druk zapewne w 1531 zaraz po śmierci królowej. Estreicher nie podaje, gdzie się znajduje.

2/ *Oratio de inauguratione Ser. Reginae Poloniae Barbarae autore Germano quodam equite.* Crac. ex off. Hieron. Scharffenberg 1550. [Ossolineum]

### **Karta 25** [rękopis]

Materiały do Barbary Radziwiłówny z bibliografii historii Polski Finkla

1/ Niemcewicz J. U. – Zbiór pamiętników. T. I i IV (listy Zyg. do Barbary kr. pol. i do Mikołaja Radziwiłła 1547–1559).

BUW sygn.: 72017; 4.26.5.7.; 4.27.5.5.

2/ Cztery listy królowej Barbary do brata jej Mikołaja Radziwiłła pisane. *Athe-neum* 1842. T. V. BUW: 2g.4.3.1.

3/ Trzy listy Zyg. Augusta do królowej Barbary, do St. Łaskiego i Mikołaja Radziwiłła. *Dziennik Warszawski* 1827, t. VII. BUW: 015801 (1827).

4/ Listy Koszuckiego St., Spytka Jordana, Podlodowskiego do Mikołaja Radziwiłła o zdrowiu królowej Barbary itd. *Dziennik Warsz.* 1826. T. V–VI. BUW: 015801 (1826).

5/ Cricius Andreas (Krzycki) – *Carmen in conn. Sigismundi et Reginae Barbarae.* Crac. 1512. *Acta Tomiciana* (do r. 1531). BUW: 25143 i Czytelnia.

6/ tegoż autora: *Deploratio mortis Barbarae reginae.* Crac. 1515. BUW: j.w. i 8.11.5.19. (*Corpus Poetarum Pol. Krzyckiego*).

7/ Próbkę dowcipnisiów XVI w. (o Zyg. Auguste, o Barbarze, opis grodu wi-leńskiego 1550, o Bonie). [Narbutt, *Dzieje Litwy*] t. IX. BUW: 4.2.5.14. (t. IX).

8/ Narzekany królowej na nyszczenie po śmierci. Kr. 1551.

*Tiezinensis, Oratio inter exegniarum solemnia reginae Barbarae.*

Rom. 1551. (Druki współczesne) [Ossolineum]

9/ Szczałki pałacu królowej Barbary. *Przyjaciół Ludu, Leszno.* 1840/41 t. VII.

BUW: 2g..4.1.

10/ Zgoda o Barbarę i koronacja w r. 1550. *Przyj. Ludu* 1839. t. VI. BUW: 2g.25.4.1. (1839).

11/ Siemieński L. H. – *Cień królowej Barbary.* j.w. 2g.25.4.1. (1835) t. II.

12/ Siemieński L. H. – *Wieczornice.* Wilno 1854. T. I. (popularne) BUW: 17.6.3.25.

13/ Baliński M. – *Dopisek o szkicu K. Szajnochy.* [Studja hist. Wilno 1856] BUW: 4.25.4.11

14/ Wójcicki K. Wł. – *Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna.* (Kłosy. XIV). BUW: 07712 i 4.11.3a.1.

15/ Przeździecki Al. – *Zygm. August i Barbara.* Tyg. Ilustr. 1872. IX. BUW: 4.11.1a.1.

16/ Tomkowicz St. – *Barbara Radziwiłłówna.* *Biesiada Lit.* 1882. BUW: 2g.15a.1.1.

17/ Wodziński A. – Barbare Radziwill. Nouv. Revue. Paris. LXXVIII. BUW: 014532 (1892).

-----  
1/ Listy Marcina Zborowskiego do Jordana Spytka. Przyj. Ludu, Leszno 1837. IV.

2/ Oratio de inauguratione Barbarae... Crac. 1550 (druk współczesny)

3/ Popow N. – Barbara żona Zyg. Aug. [Goniec ruski, Moskwa 1857]

4/ Bartoszewicz J. – Charakter Barbary Radziwiłłówny. Kalendarz Ilustr. dla Polek. Warszawa 1864.

5/ Ziemięcka E. – Kilka słów z powodu artykułu Bartoszewicza. j.w.

6/ Tomkowicz St. – Barbara Radziwiłłówna w historii, rzeczywistości i poezji. Przegląd Polski 1875. I – II.

Tych pozycji nie ma w BUW i prawdopodobnie w [Bibliotece] Narodowej również.

## Karta 26

Itinerarium Zygmunta Augusta ze zwłokami Barbary [maszynopis]

Baliński Michał – Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zyg. Augusta. W Warszawie 1840, t. II (str. 288–308)

BUW – sygn.: 4.25.6.19.

„...Gdy na koniec zbliżył się czas wyjazdu naznaczony od króla, dnia 25 maja w poniedziałek, nazajutrz po świętej Trójcy, odbył się uroczysty kondukt zwłok królowej z zamku do kościoła katedralnego w Krakowie, przez biskupa krakowskiego i drugiego jeszcze, którego nazwiska dzieje nie wymieniły, w obecności żałobnego króla, dworu i rad koronnych. Tam dopiero odprawiły się solenne exekwie za duszę zmarłej, po zakończeniu których nad samym wieczorem zwłoki złożono do kolebki [karety] i nastąpiło ich uroczyste wywiezienie do Litwy z największą jaką tylko być mogła okazałością. Piotr Kmita wojewoda krakowski i Jan Spytek Tarnowski herbu Leliwa, wojewoda sieradzki, szli z obu stron woza żałobnego, za którym postępował August otoczony panami, radą i dworem; biskupi i całej stolicy duchowieństwo poprzedzało ten smutny pochód. W pewnej dopiero odległości za miastem ci wszyscy, którzy nie mieli towarzyszyć królowi w podróży, pożegnawszy go wrócili do miasta, a Zygmunt August konno udał się za powozem unoszącym drogie szczątki ukochanej Barbary w długą i daleką podróż. Przy królu prócz marszałka Radziwiłła, kasztelana Maciejowskiego i innych panów i dworzan, znajdował się książę Jan Przerębski herbu Nowina, podkanclerzy koronny, później biskup Chełmski: za ciałem zaś królowej jechały z pań dworskich między innymi, wojewodzina Połocka (żona Stanisława Dowojny), wojewodzina Witebska (żona Stanisława Kiszki, herbu Dąbrowa) i stara Kiejzgałłowa, matka stolnika W. Litew-

skiego. (Nie znajdujemy tylko nigdzie odtąd śladu, gdzie się podział ów poufały powiernik Mikołaja Radziwiłła, a sługa wierny i domownik Barbary, uczonego Koszucki. Godzi się nam jednak wątpić, żeby go wyprawiono rolę orać do Koszut, czego się sam lękał; zapewne musiał równie z innymi odprowadzać zwłoki swej pani a potem łask Zygmunta Augusta doświadczać).

Zaraz w Broszowicach spotkał król komornika dworskiego Lewona, niosącego z Wilna odpowiedź od szwagra „...Mikołaja Radziwiłła, który namawiał króla do pochowania Barbary w Krakowie – list ten przytacza Baliński in extenso, jak również odpowiedź króla z 26 maja pisany z Kiżliczy (Kościelec, wieś kościelna za Proszowicami)...”.

Tak tedy August, zapewniając przez wieczną pamięć dla Barbary, niezmiennie względy dla domu Radziwiłłowskiego, prowadził do Wilna z ciężkim żalem i smutkiem zwłoki swej żony, mimo przełożenia panów koronnych i przeciwne zdanie jej braci. W całej tej drodze aż do uwielbienia wszystkich w miłości małżeńskiej niezrównany, cześć zwłokom Barbary oddawał. Wszystkich pisarzy najgodniejszych wiary jednogłośnie podania (Rysiński MSS. Orzechowski Anna IV. Warszewicki Parall. Lib.II) świadczą, że ani na chwilę nie odstępując kolebki z ciałem, tuż za nią ciągle jechał konno w głębokim smutku pogrążony, a skoro tylko orszak żałobny do jakiej wsi lub miasta się zbliżał, Zygmunt August z konia zsiadał i pieszo postępował. Żadna go od tego nie pogoda, żadne przeszkody odwieść ani razu nie mogły. Trumnę z ciałem na noc składano na marach w kościele, a proboszcz miejscowy lub inni duchowni, jacy się tam znaleźli, zwykłe exekwie przy zmarłej odśpiewywali. Czarnej maści konie ciągnęły powóz ze zwłokami Królowej, a że w ciągu tej długiej podróży podczas mocnych upałów zaczynającego się lata jedne i te same dla zbytecznego znużenia wytrzymać nie mogły, król kazał zastępować innymi, kupując je chociażby najwyższą ceną. Takim sposobem odbywając drogę swą, Zygmunt August przybył do Łukowa i stamtąd krótkim listem zawiadomił wojewodę Trockiego, że zgodnie z myślą jego zamierza pochować Barbarę obok pierwszej żony swej Elżbiety Austriaczki w kościele katedralnym św. Stanisława w Wilnie” (Baliński przytacza wyjątek listu królewskiego z 7 czerwca z Łukowa. Wszystkie listy Zygmunta Augusta cytuję ze Zbioru pamiętników Niemcewicza – T. 1, s. 390–484).

(17 czerwca staje Zygmunt August w Mostach nad Niemnem w Grodzieńskim, 20 mil od Rudnik, skąd znów pisze list do Mikołaja Radziwiłła z instrukcjami co do uroczystości żałobnych w Rudnikach, królewskiej rezydencji myśliwskiej odległej o 4 mile od Wilna).

„Już w Mostach spotkał króla jeden z pierwszych urzędników krajowych, Stanisław Kieżgał stolnik Litewski, poczem Zygmunt August, mając jeszcze około dwudziestu mil drogi do Rudnik przez Rożankę, Szczuczyn i Wasiliszki w powiecie lidzkim, udał się w podróż do Okielnik, miasta królewskiego, gdzie dwór swój nad rzeką Mereczem posiadał. Tam stanąwszy z ciałem Barbary, witany był od Mikołaja

Radziwiłła Czarnego, marszałka i kanclerza W. Litewskiego, którego też w owym miejscu na okazanie przychylności swej i na wynagrodzenie zasług w usłudze publicznej poniesionych wyniósł na dostojność wojewody Wileńskiego.

Zdaje się, że około 20 czerwca zjechał król do Rudnik, gdzie znalazł już przybyłych na jego spotkanie niektórych z panów rad Litewskich. Zwłoki Barbary podług woli Augusta zamknięte w powozie, stanęły przed głównym domem rezydencji myśliwskiej w Rudnikach, w którym na górnych komnatach pomieściły się wszystkie kobiety należące niegdyś do dworu zmarłej królowej. August i wszyscy przy nim będący inne budowy na mieszkanie zajęli. Dwa dni wypoczywał król z długiej podróży, a tymczasem w Wilnie kończono wszystkie przygotowania do uroczystego pogrzebu. Nie mamy dotąd z żadnych źródeł wiadomości o szczegółach tego smutnego obrzędu, podług wszelkiego jednak podobieństwa do prawdy, odbył się on 23 czerwca w wilią św. Jana. Wszyscy dziejopisowie zaświadcniają w ogólnych wyrazach o wspaniałości pogrzebu królowej, ale potomność przekonana tą wierną o całej mocy przywiązania Zygmunta Augusta do żony, łatwo sobie wystawić zdoła, że w tak żałobnych obrządkach nic nie zostało zaniedbanem, coby tylko czci i miłości dla zgasłej Barbary dowieść mogło. Po skończeniu konduktu i żałobnego nabożeństwa drogą jej zwłoki, z wielką żałością obecnego zawsze króla, pochowano w grobie kaplicy św. Kazimierza, przy kościele katedralnym Wileńskim św. Stanisława, obok pierwszej jego żony Elżbiety w Wilnie zmarłej. A chociaż król składał je tymczasowo tylko, mając zamiar pogrześć ostatecznie w założonym od siebie kościele św. Anny, niedługo jednak potem sprowadzeni do Wilna dwaj znakomici rzeźbiarze włoscy, Jan Maria i Jan de Senis, w tymże kościele św. Stanisława wzniesli z kosztownych marmurów wspaniałe nagrobki dla Barbary i pierwszej żony Elżbiety. Następcy Zygmunta Augusta chociaż skończyli budowę kościoła św. Anny, ozdobiwszy go wszystkimi wdziękami stylu gotyckiego, nie wykonywali jednak życzeń Augusta: i zwłoki Barbary zostały tam, gdzie je naprzód miłość małżonka złożyła.

Starowolski zachował nam następujący napis na jej pomniku położony:

Barbara que tegitur tumulo Regina sub isto  
Augusti conjunx, altera Regis errat.  
Commoda multa tulit multis, incommoda nulli,  
A qua se laesum dicere nemo potest.  
Immaturo obiit decima trieteridi capta  
Bis viduos fatis linquere iussa toros.  
Occidit ante diem, et quanvis anno illa fuisset,  
Diceret Augustus, occidit ante diem”.

**Karta 27** [maszynopis]

- Polski Słownik Biograficzny. Tom 1 (Wł. Pociecha: Barbara Radziwiłłówna)
- 1/ Orzechowski St., *Annales* (przytem S. Górskiego Vita P. Kmithae) wyd. Działyński T., P.1854. B-ka Narodowa, sygn. II.192.152
  - 2/ Graziani A.M., *De vita J. F. Commendoni*, Paryż 1669, 112–115, I 79; nie ma ani w B-ce Narod. ani w BUW
  - 3/ Baliński M., *Pamiętniki o królowej Barbarze*. W. 1837, 1840 I–II (2 wyd. w Pismach historycznych. W. 1843, I–II. B-ka Uniw. sygn.: 4.25.6.19 [obok zapisek lwaskiewiczza fioletowym atramentem: mam]
  - 4/ Baliński M., *Dopełnienie pamiętników o królowej Barbarze*. „*Studja hist.*” Wilno 1856. B-ka Narod., sygn.: II.69.860
  - 5/ Lachowicz S. A., *Listy oryg. Z. Augusta*. Wilno 1842. B-ka Uniw., sygn. 4.28.6.10.
  - 6/ Szajnocha K., *Barbara Radziwiłłówna*. „*Szkice hist.*” Lw. 1858. I. wyd. 2. BUW. sygn.: T. 10.5/4; 8.4.9.37; 4.12.6.28 (inne wyd.)
  - 7/ Kotłubaj Edward, *Galerja nieświeska portretów radziwiłłowskich*. Wilno 1857. BUW. sygn. 4.25.2.11.
  - 8/ Bartoszewicz J., art. o Barbarze w enc. org. Czytelnia BUW [obok zapisek lwaskiewiczza fioletowym atramentem: mam]
  - 9/ Przeździecki A., *Barbara Radziwiłłówna, „Jagiellonki polskie w XVI wieku”, I, V*. Kr. 1868, 1878. BUW: 18.35.12.17./1/5; 4.2.5.10./1/5
  - 10/ Tomkowicz S., *Barbara Radziwiłłówna u historyków w rzeczywistości i w poezji*. Kr. 1875. Nie ma ani w BUW ani w B.N.
  - 11/ *Diaryusz sejmu piotrkowskiego 1548*, wyd. Szujski J. (*Scrip. rerum pol.*). Kr. 1872. Czytelnia BUW
  - 12/ Finkel L., *Charakterystyka Z. Augusta*. Lw. 1888. Nie ma ani w BUW ani w B.N.
  - 13/ Finkel L., art. o Barbarze w *W. Encykl. II*. Czytelnia BUW. (W artykule tym Finkel podaje szereg nazwisk współczesnych panów polskich i osób występujących wtedy publicznie)
  - 14/ Korzeniowski J., *Nieznane wiersze polskie i łacińskie 1548–1551*. Kr. 1886. B.N. sygn.: 29821 / Hor.

**Karta 28** [maszynopis]

- 15/ Korzeniowski J., *Orichoviana 1543–1566*. Kraków 1891 (Bibl. Pis. pol. nr 19). BUW 4.7.3.1/19; 4.21.4.44
- 16/ Pułaski F., *Nieznane listy B. Radziwiłłówny*. W. 1906. BUW 4g.23.2.383.
- 17/ Baranowski J.T., *Z dziejów feudalizmu na Podlasiu*. W. 1907. BUW sygn. 83031.

- 18/ Wierzbowski T., Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paszkwile z XVI w. W. 1907 (Bibl. zap. pet. i proz. pol. XVI–XVIII w. nr 24. BUW 18.32.4.3.(24)
- 19/ Orzechowski S., *Fidelis subditus* (w red. 2 z r. 1548), wyd. Saenger i Wierzbowski T., W. 1908 (Bibl. zap. pet. i proz. pol. XVI–XVIII w., nr 25). BUW 18.32.4.3.(25).
- 20/ Bezenberger A., *Berrichte u. Briefe... Asverus v. Brandt, Konigsberg 1911*, z. 3; nie ma ani w BUW ani w B.N.
- 21/ Kolankowski L., Z. August, Lw. 1913; BUW 4g.6b.8.58(VII–1)
- 22/ Bogatyński W., Z dziejów małżeństwa Z. Augusta z Barbarą (Rozpr. Wyd. Hist.–Fil. PAU. Kr. 1916 ser. II. T. 34; BUW 82806
- 23/ Bartoszewicz K., *Radziwiłłowie*. Kr. 1928. Nie ma w BUW i w B.N.
- 24/ Kolankowski L., *Dzieje polityczne Polski Jagiellońskiej*. W. 1932. BUW sygn. 9356
- 25/ Morstin L.H., O pierścień Barbary. „Wiad. Lit.” nr 49 (466) z 20 XI 1932; BUW sygn. 05886 i 05762.

Z źródeł nieogłoszonych drukiem podstawowe znaczenie ma oryg. korespondencja poufna (autografy) M.R. Czarnego z Rudym i królem odnaleziona przeze mnie w jednym ze zbiorów prywatnych (część tej korespondencji znana była z kopii z XIX w. w rkp. Muz. ks. Czartoryskich w Krakowie nr 2833); *Archivio di stato w Modenie B1. B2* (Koresp. Valentinięgo, dep. Negrisollięgo); *Bibl. Publ. w Leningradzie coll. aut. nr 62*; H.H. u. *Staatsarchiv w Wiedniu, Pol. Fasc. III i IV*; *Arch. Gł. w W-wie, Rach. król. Oddz. I, nr 358, f. 13V, Metryka lit. (odpisy) i ks. 28 (oryg.)*; *Bibl. Kórnicka, rkp. 229, II 103, 221, II 95, 240, II 114*; *Muz. ks. Czart. W Krakowie; rkp. 247, 283, 821, 1599. Kom. Hist. PAU, Teki Królewieckie*.

Wł. Pocięcha

**Karta 29** [maszynopis; od lewego dolnego rogu do górnego prawego napis czerwonym atramentem: Pogrzeb Królowej]

Dnia ósmego maja roku 1551-go zmarła na zamku wawelskim w Krakowie królowa Barbara.

Królowa Barbara zmarła na zamku w Krakowie dnia ósmego maja roku 1551.

W dzień świętego Stanisława roku pańskiego 1551 królowa Barbara zmarła na zamku wawelskim w Krakowie.

Królowa Barbara Radziwiłłówna zmarła na zamku w Krakowie w sam dzień świętego Stanisława roku pańskiego 1551.

Dnia ósmego maja roku 1551 królowa Barbara zmarła na zamku wawelskim w Krakowie.

W roku 1551 dnia ósmego maja królowa Barbara umarła na zamku w Krakowie.

Królowa Barbara zmarła na zamku wawelskim w Krakowie dnia ósmego maja 1551 roku.



Królowa Barbara zmarła na zamku w Krakowie w dzień świętego Stanisława 1551 roku.

Królowa Barbara umarła na zamku w Krakowie dnia 8 maja 1551 roku. [zdanie obrysowane ramką]

6 czerwca 1949 [odręcznie czerwonym atramentem]

**Karta 30** [list pisany odręcznie czarnym atramentem]

Toruń 11.6.1949

Na list z 7 czerwca odpowiadam natychmiast po otrzymaniu go, przystępując od razu ad rem. Ostatnim wyrazem nauki w znanej sprawie jest artykuł znakomitego znawcy tych czasów, dra Wład. Pocięchy (w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, autora wielkiej pracy o Bonie – dotychczas ukazał się t. 1) w Polskim Słowniku Biograficznym (jest w Warszawie w każdej bibliotece) w tomie I str. 294–298. Tam też podane są wszystkie, dotyczące Barbary, opracowania. Proszę więc zapoznać się z powyższą rozprawką – a znajdzie Pan aż nadto materiału do swego zamierzonego pięknego utworu. Zmarła Barbara 8 maja – u mnie jest błąd drukarski. Co do tła, to proszę przeglądnąć moją książkę: Zygmunt August, stronice o małżeństwie Z. A. z Barbarą. Ponadto warto przeglądnąć kilka z cytowanych w Słowniku na str. 298 rozpraw oraz przerzucić roczniki Reformacji wydawanej przez prof. Kota w Krakowie w latach 1920. Nie zawadziłoby też zaglądnać do Brücknera *Dziejów kultury* oraz Kubali, St. Orzechowskiego. Proszę mi wybaczyć, że nudzę i trwożę Pana tą „literaturą” – ale chciałbym, by to arcydzieło Pańskiej duszy, które już widzę i odczuwam, było oparte na wszelkich danych wyobraźni, serca i rozumu. Sam pomysł jest przepiękny. Nie wątpię, że i zrealizowanie go da nam nowy klejnot dobyty z głębi duszy.

Łączę uścisk dłoni

Lud[wik] Kolankowski

**Karta 31** [list w rękopisie]

29 VII 1949

Szanowny Panie,

Przesyłam Panu bibliografię do Barbary Radziwiłłówny wypisaną z Pol. Słownika Biograficznego z zaznaczeniem co znajduje się w Bibliotece Uniw. (BUW), a co w Bibl. Narodowej (B.N.) i z podaniem sygnatur. Niestety kilku pozycji nie ma w żadnej z tych bibliotek.

Poza tą bibliografią Pocięchy znalazłam jeszcze w Bibl. Uniw. kilka pozycji, które też podaję na wszelki wypadek gdyby się Panu przydały:

1/ Ziembicki Witold – Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskim. Lw. 1935.

2/ Barbara Radziwiłłówna królowa polska żona Zygm. Augusta. Przez R.J. Warszawa 1861. BUW – sygn.: 4g.23.2.249.

3/ Barbara Radziwiłłówna. Romans hist. z franc. oryg. na język polski przetłumaczony. W 2 częściach z 2 kopiersztychami. Wrocław 1821. BUW – sygn.: 17.5.2.7.

4/ Napis nad grobem zacney królowej Barbary Radziwiłłówny niegdy będącey królowy polskiej. W Krakowie 1558. BUW – 28.1.8.28.

Wypisałam też kilkanaście pozycji z Bibliografii Estreichera i z Bibliografii historii pol. Finkla, których nie podaje Pociecha, ale ponieważ nie zdążyłam ich sprawdzić w katalogach – na razie ich nie wymieniam.

Innych materiałów w tym tygodniu zebrać nie zdążyłam, gdyż miałam dużo pracy przed urlopem, a po południu nasza biblioteka jest w okresie wakacji zamknięta.

Postaram się zaraz po przyjeździe z urlopu dostarczyć Panu więcej materiału (przed 10 września).

Pozostaję z wysokim szacunkiem  
Zofia Zarembianka

### Karta 32

Drukowane zaproszenie o treści:

Ministerstwo Szkolnictwa, Nauk i Sztuk  
Republiki Czechosłowackiej  
oraz

Ministerstwo Kultury i Sztuki Rzplitej Polskiej  
ma zaszczyt prosić na otwarcie wystawy  
„Czechosłowacka książka w służbie pokoju i postępu”  
które odbędzie się dnia 21 października 1950 roku  
o godzinie 12 w Politechnice Warszawskiej

Na odwrocie zaproszenia ręką Iwaszkiewicza:

Przeczytałem:

Pociecha: Królowa Bona

Pociecha: artykuł w Sł. Biogr.

Morawski: Czasy zygmuntofskie

Halecki: Dzieje Unii Jagiellońskiej

Przeździecki: Jagiellonki polskie

„Wiadomości”: Jan Kochanowski

### Karta 33 [rękopis listu]

25 X 1949

Szanowny Panie,

zwlekałam trochę z przesłaniem dalszego materiału, gdyż spodziewałam się, że może zajdzie Pan osobiście do Biblioteki i miałam nawet u siebie trochę książek

specjalnie dla Pana odłożonych, m.in. takie dosyć ciekawe tablice chronologiczne, które może jeszcze kiedy przy okazji zechce Pan zobaczyć.

Przesyłam Panu itinerarium Zyg. Augusta ze zwłokami Barbary, przepisane z Pamiętników Balińskiego. Jest to najbardziej szczegółowy opis w porównaniu z wszystkimi innymi przejrzanymi przeze mnie kronikami i pamiętnikami.

Co do r. 1551, to udało mi się ustalić tylko trzy fakty ściśle z nim związane, mianowicie:

1/ we Francji urodziny Henryka III, syna Henryka II i Katarzyny de Medicis, późniejszego króla polskiego, Henryka Walezjusza;

2/ Sobór Trydencki (druga faza: 1551–1552, bo w ogóle trwał z przerwami od 1545–1563), który ostatecznie potępił reformację i umocnił stanowisko papieża. Wreszcie trzeci ważny fakt, w Ameryce Połudn. – założenie uniwersytetu w Limie, stolicy Peru, w r. 1551 (w Meksyku pierwszy uniwersytet założono w 1553 r.). Administratorem z ramienia Hiszpanii był wtedy don Louis de Velasco (1550–1564), który protegował Indian czuwając nad ich materialnym i intelektualnym rozwojem. Poza tym w Ameryce Połudn. – dalsze postępy kolonizacji hiszpańskiej, wprowadzanie ich administracji państwowej itp., do Portugalii należy jedynie Brazylia (Barbagaleta M., *Histoire de l’Amerique Espagnole*. Paris 1936. sygn. BUW: 41876). Gdyby Pan chciał więcej szczegółów dotyczących właśnie Ameryki Połudn. – mogłabym podać odpowiednią lekturę. Źródła są przeważnie w języku hiszpańskim, literatura w języku angielskim.

Poza tym sytuacja w poszczególnych państwach przedstawia się w tym okresie następująco: we Francji – Henryk II, który w walce z Karolem V ces. rzymskim i ówczesnym władcą Hiszpanii, zdobył 3 ważne miasta, 3 biskupstwa lotaryńskie: Metz, Toul i Verdun. Początki walk z Hugonotami. W Niemczech – walki religijne zakończone pokojem w Augsburgu w 1555 r. Przed tym jeszcze w roku 1552 Maurycy ks. saski w przymierzu z Henrykiem II zmusił Karola V do traktatu passawskiego, gwarantującego wolność religijną protestantom niemieckim. We Włoszech – rozbięcie i poddanie wpływom francuskim i hiszpańsko-austriackim (Filip II, syn Karola V, otrzymał Neapol i Mediolan), we Florencji Medyceusze. W Anglii – panowanie Elżbiety, w Szkocji – Maria Stuart, w Hiszpanii – Karol V.

O ile zależałoby Panu na dalszych poszukiwaniach, proszę uprzejmie o zawiadomienie mnie o tym i o odpowiednie wskazówki, a zawsze chętnie w miarę możliwości postaram się ułatwić Panu te żmudne poszukiwania biblioteczne.

Z głębokim poważaniem  
Zofia Zarembianka

## Bibliografia

- GALIS Adam (1934): *Rozmowa z J. Iwaszkiewiczem*. „Tygodnik Ilustrowany” 1934, nr 49 (9 XII 1934).
- IWASZKIEWICZ Jarosław (1977): *Podróże do Włoch*. Warszawa.
- IWASZKIEWICZ Jarosław (1983): *Podróże do Polski*. Warszawa.
- IWASZKIEWICZ Jarosław (2007): *Dzienniki 1911–1955*. Oprac. i przypisy A. i R. Papiescy. Wstęp A. Gronczewski. Warszawa.
- IWASZKIEWICZ Jarosław (2009): *Listy do córek*. Słowem wstępnym poprzedził M. Iwaszkiewicz i T. Markowska. Oprac. A. i R. Romaniukowie. Warszawa.
- IWASZKIEWICZ Jarosław, KĘPIŃSKI Wiesław (2014): *Męczymy się obaj. Korespondencja z lat 1948–1980*. Wstęp R. Papięski, opracowanie A. i R. Papiescy. Warszawa.

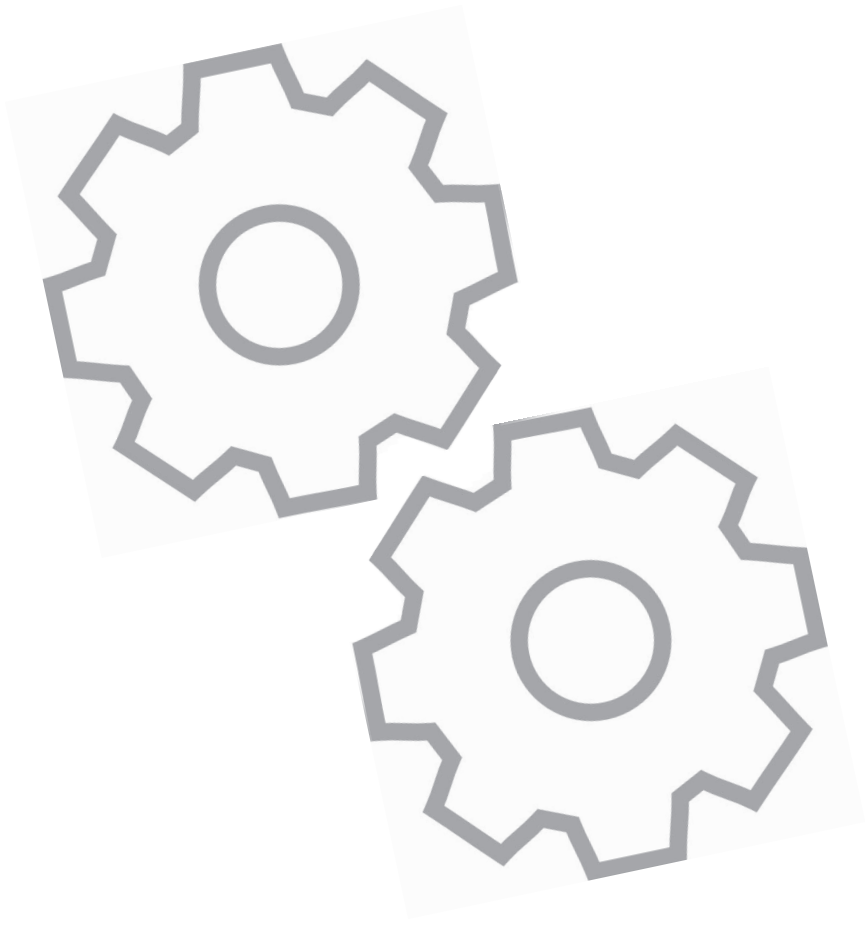
## Abstract

### ***Il funerale della regina di Jarosław Iwaszkiewicz – edizione del testo***

Il saggio si basa principalmente sul manoscritto inedito del romanzo di Jarosław Iwaszkiewicz dedicato a Bona Sforza, *Il funerale della regina*, su cui egli ha lavorato tra il 6 giugno 1949 e il 1953. L'autore presenta le fonti che hanno dato origine al libro e il modo in cui si è sviluppato. Inoltre, tutti i documenti scoperti e raccolti da Iwaszkiewicz nel corso della lavorazione al romanzo sono inclusi nel libro: appunti, le nove versioni della prima frase del romanzo, le lettere di Ludwik Kolankowski e Zofia Zarembianka, le quali hanno fornito a Iwaszkiewicz fatti concreti. La conclusione del saggio ci illustra che la grande quantità di documenti raccolti da Iwaszkiewicz, invece di aiutarlo, lo ha paralizzato, rivelando così la natura della sua scrittura.

**Parole chiave:** Bona Sforza, Jarosław Iwaszkiewicz, Stawisko, Barbara Radziwiłłówna, manoscritto





**PRZEKŁADY**



---

## Jarosław Iwaszkiewicz

PRZEKŁADY

### Bari\*

Più volte e da molto tempo progettavo di andare a Bari. In un paio di casi la mia partenza per Bari fu semplicemente un pretesto per ottenere il visto per l'Italia. Dichiaravo allora alle autorità competenti, mettendolo per iscritto, che stavo lavorando a un romanzo sulla regina Bona e che per tal motivo mi era necessario visitare il suo mausoleo. Un paio di volte partii per l'Italia con questa intenzione, ma non mi riuscì mai di raggiungere Bari. Con lo stesso pretesto qualche tempo prima andai a trovare a Cracovia il professor Pociecha, il quale mi regalò i primi due tomi della sua opera sulla regina Bona. Il mio intento era nobile e sincero. Così iniziai a scrivere il romanzo o meglio un lungo racconto, senza però riuscire mai a superare la seconda pagina. Il racconto avrebbe dovuto intitolarsi *Il funerale della regina* e doveva appunto descrivere il corteo funebre di Barbara Radziwiłłówna protrattosi per diverse settimane, che scortava la salma della regina da Cracovia a Vilnius. Lungo tutto il percorso, il re Sigismondo Augusto accompagnò a piedi il carro funebre. L'ispirazione mi venne dal quadro di Simmler appeso nel mio studio, che già da qualche tempo mi ossessionava. Alla fine, considerando la mia preparazione storica insufficiente per tracciare un così intenso quadro di vita, vissuto in prima persona dallo stesso re, decisi di rinunciare all'idea, cosa di cui un tantino mi pento. Mi preparai accuratamente sulla vita della regina Bona, tanto da poter dire di conoscerla un po' e di essermi affezionato a lei: non la consideravo una donna troppo intelligente, sebbene, senza dubbio, disponesse di un'individualità molto, forse troppo, forte di carattere.

---

\* J. IWASZKIEWICZ: *Bari*. "Twórczość" 1976, nr 2 (367), febbraio, pp. 65–79; successivamente inserito nel: *Podróże do Włoch*. Warszawa 1977, pp. 164–187.



Durante la fase di preparazione di quest'opera, il pensiero costantemente rivolto a questa regina italiana, decisi di appellarmi alle due grandi autorità in fatto di storia, e cioè al professor Kolankowski e al professor Pociecha.

Il professor Ludwik Kolankowski, in risposta alla mia lettera, m'impartì preziosi suggerimenti e mi diede la sua benedizione affinché concepissi "un capolavoro", "una gemma sorta dal profondo dell'anima". Pociecha invece, dopo la mia visita nella Biblioteca Jagellonica, m'inviò attraverso la sua segretaria o semplicemente una studentessa, una bibliografia dettagliata sull'argomento. Ho ragione di credere che proprio a causa di questa bibliografia così minuziosa e della lettura di libri come *La regina Bona* di Pociecha, *L'epoca di Sigismondo sullo sfondo delle correnti rinascimentali* di Morawski o *Le Jagelloniche Polacche* di Przeździecki mi scoraggiai di fronte alla mole di un tale progetto. Mi ci misurai come non mai prima: lo si evince dall'indefinitezza della prima frase del racconto che modificai almeno nove volte. Sicuramente pensavo ai personaggi celebri delle lettere puškiniane di Tolstoj: "Gli ospiti si riunivano nella dacia" o "In casa Oblonskij tutto..."

Infine sono riuscito a mettere la prima frase: "Regina Barbara morì nel castello di Cracovia l'8 maggio del 1557".

Mi assuefeci tanto alla figura della regina Bona che ne dipinsi un ritratto interessante. Eccolo:

Bona entrò nella stanza del figlio del tutto sola. Quelli che l'avevano accompagnata rimasero fuori. Nella penombra Sigismondo scorse la sua alta, vigorosa, regale figura. Nonostante i veli bianchi del copricapo da vedova, i suoi occhi luccicavano di un bagliore antico, vellutato, quasi vitreo, spagnolo. Il re sentiva quanto fosse distrutta per il suo matrimonio e come fosse molto invecchiata. Allo stesso tempo vedeva la sua figura altrettanto diritta e viva come durante la sua infanzia. In verità sulle labbra serrate e assottigliate era percettibile un certo sforzo: probabilmente la sua forza e sicurezza di un tempo in quel momento rappresentavano solo una maschera.

Non la vedeva da tre o quattro anni, ed eccola entrare nella sua stanza con impeto, così com'era solita fare molti anni prima a Wawel o nel castello di Vilnius. E prima ancora che potesse fare qualche passo in avanti, inchinarsi e baciarle la mano, Bona iniziò a parlare con quel suo bizzarro modo di esprimersi, nel suo rapido e fluente polacco, intriso ogni istante di errori strambi, ma che non le provocavano il minimo problema, nell'uso dei numerali e dei casi, nella distinzione del genere. Le parole non le mancavano mai, tuttavia inseriva talvolta frasi in latino o in italiano.

– I cavalli erano eccezionali – iniziò – e saremmo dovuti arrivare *due ore fa*, ma alla fine la cavalla di destra si è azzoppata, quella in prima fila... tutti i miei cavalli podoliani... solo quella voliniana legata al timone del carro viene da Kremeniec... Ti dico, i cavalli sono come l'oro. Tu non ne hai di simili, i tuoi cavallucci non valgono molto...

Sigismondo taceva.

– Perché te ne stai così? – continuò – Offri qualcosa a tua madre. Ci siamo svegliati presto, siamo partiti da Varsavia *alle sei*, a Mińsk hanno cambiato i cavalli – *sono senza mangiare da tutta la giornata*. Hai intenzione di seguire il corteo funebre? Perché non hai seppellito tua moglie a Cracovia?

Sigismondo, che fino a quel momento era rimasto inchinato, si raddrizzò rigidamente. Le labbra gli si serrarono finché non iniziò ad assomigliare a sua madre. Batté le mani e ordinò a Rdest di servirle la cena. Tutto era stato anticipatamente preparato.

– Mi dai altri cavalli? – domandò Bona – devo partire *stamattina*.

– Sedetevi, madre – disse finalmente Sigismondo.

Bona si accomodò su una panca di fronte al tavolo, cosicché le candele le illuminarono il viso ingiallito e ricoperto di rughe.

– Che cosa vuoi da me? – disse all'improvviso poggiando le mani sul tavolo. – l'ho riconosciuta come mia nuora, le ho scritto una lettera, anche le tue sorelle hanno scritto. Cosa vuoi?

Sigismondo si sedette e aspettò che Rdest posasse sul tavolo il vassoio con pane, formaggio, vino e una minestra di birra calda. Non appena il servitore uscì, si rianimò di colpo.

– L'avete trattata con scherno fino a un mese prima della sua morte.

– Ne ero forse a conoscenza? – Bevve delicatamente un sorso di minestra e poggiò la tazza argentata scrollandosi un poco per il disgusto: apprezzava ormai quella zuppa, ma non si era ancora del tutto abituata al suo sapore. – Chissà quante cose hanno detto su quella malattia.

– Era noto da un anno che non avrebbe resistito – disse Sigismondo – persino nel giorno dell'incoronazione non era in salute.

– E tu perché te ne sei scelta una così cagionevole di salute? – Bona iniziò a parlare severamente come quando si rivolgeva allo *starosta*, ma poi di colpo moderò i toni. – E sei rimasto ancora una volta senza eredi.

– Voi stessi me ne sceglieste una malata.

– Non fui io a scegliere. Sai bene che fu il re Vecchio a scegliere. Io avrei voluto sceglierti una moglie di un'altra nazione. Non ho mai amato i tedeschi.

– Lo so, madre – disse Sigismondo in tono calmo e sentito. La madre sollevò lo sguardo su di lui e per la prima volta lo guardò con serietà.

– Come sei cambiato – disse in un sussurro – il tuo viso si è oscurato. Il corteo deve averti affaticato.

– Sono affaticato da tempo – disse sorridendo – i re si stancano sin dalla nascita.

– Dovevi essere felice – disse Bona mentre si spalmava il burro sul pane.

– Il re Vecchio era felice – sospirò Sigismondo.

– Sì – rispose subito Bona – ma lui non capiva cosa fosse una nuova vita. Lui non capiva niente. La Lituania era per lui un potere ereditato, e la

Polonia, un podere preso in affitto. Non aveva la benché minima idea di cosa fosse lo stato.

– E tu, madre, concepisci lo stato in maniera inversa.

– Vorrei che capissi il mio modo di vedere le cose. Così non avresti sprecato tempo e salute... in amori.

Sigismondo disse severo: – Madre! – Bona si ammutolì. Sigismondo si alzò da tavola.

Il chiasso nell'accampamento attorno alla locanda cessò. Le stelle si nascosero dietro un velo e il calore s'impregnò di umidità. I fuochi si spensero e il fumo si fece più denso. Le rane non smettevano di gracidare sebbene nell'aria si avvertisse già l'arrivo dell'alba estiva. Sigismondo si mise a sedere sul davanzale della finestra ciondolando le magre gambe rivestite di *tricot* impolverato.

– Ti ho ripetuto tante volte – disse Bona – che non bisogna mai voltare le spalle a porte e finestre.

– Che me ne importa – rispose Sigismondo.

– E già, a te importa solo di te stesso. E del paese?

Sigismondo agitò una mano. Bona finì di mangiare, si pulì la bocca con un tovagliolino a ricami dorati e allontanò il vassoio. Poggiò la testa su una mano. Iniziò a parlare, come sognando, come ricordando. Pronunciava parole notturne.

Qui s'interrompe questo frammento preceduto dalla descrizione degli scenari, della locanda di Sokotów Podlaski, dove Sigismondo Augusto dovette fermarsi giacché la corte di rappresentanza di questa cittadina era andata distrutta in un incendio.

Alcuni dei miei conoscenti si rispecchiano nella figura di Bona. Ad esempio Lidia Barblan-Opieńska, la moglie svizzera di Enrico, parla così. La sua figura ricorda molto la zia di mia moglie, anche lei pronunciava "parole notturne" distinte, come in ogni uomo, da quelle "diurne".

Tutti questi studi, come pure le meravigliose parole dei vecchi trattati, del Patto di Horodlo e del Patto di Lublino, mi legarono profondamente a questa regina italiana e m'indussero a meditare sulla sua tomba. A pensare sulle sorti di questo regno, di cui fu l'ultima "reale" sovrana.

Dunque era forse meglio non portare più le sue spoglie a Cracovia? Che il suo sepolcro giaccia in terra italiana, che il suo mausoleo sia eretto per celebrare i legami profondi tra due nazioni.

Se questa scena sia esistita storicamente, oggi non saprei dirlo, ad ogni modo sarebbe stata molto drammatica.

Quando mi capitò di partire per Bari avevo già abbandonato l'idea di questo viaggio e sicuramente non ci sarei mai arrivato se non fosse stato per la gentilezza di uno degli abitanti di questa città, l'avvocato Cocola.

Subito dopo la guerra l'avvocato Cocola aveva conosciuto a Venezia la poetessa polacca Kazimiera Alberti. Ai suoi tempi era una scrittrice molto popolare, frequentatrice del circolo di Maria Kasprowiczowa e Zofia Nałkowska. Henryk Worcell, nelle sue memorie, parla di lei. Kazimiera era una bellissima donna bionda, molto simile come tipo alla Nałkowska. Non conosco precisamente la sua vita, ma so che durante la guerra si trovava nel campo di concentramento di Ravensbrück e che, dopo la sua liberazione per mano degli alleati, partì alla volta dell'Italia dove incontrò l'avvocato Cocola che, innamorato perso di lei, dopo poco tempo la sposò. Vivevano a Bari in un appartamento che ho avuto l'onore di visitare, ma di questo parlerò in seguito.

A quanto pare erano molto felici, viaggiavano spesso, tuttavia la detenzione nel campo di Ravensbrück aveva lasciato tracce indelebili. Kazimiera, ancora giovane, morì improvvisamente per un attacco di cuore a Bari dove è stata seppellita.

Suo marito la amava talmente che un giorno, con la sua piccola automobile, una "bianchina", arrivò fino in Polonia e visitò tutti i luoghi legati alla memoria della moglie. Visitò la città dov'era nata (Tarnów o Rzeszów), i luoghi dove andava a scuola e dove trascorreva le vacanze. Senza alcuna esitazione fece una capatina all'Unione dei Letterati, di cui Kazimiera era membro e fu molto grato per l'aiuto e un paio d'indirizzi che all'Unione gli fornirono. Alla fine mi pregò di andare a trovarlo a Bari.

Quell'autunno dovevo andare in Italia, avevo intenzione di visitare Amalfi (per la prima volta) e non avevo per nulla voglia di fare una deviazione per Bari.

Per questo da Roma mandai un telegramma all'avvocato: "Sono molto dispiaciuto, ma non posso venire. Cordiali saluti. Iwazskiewicz."

Nel giro di qualche ora ricevetti la risposta per telegramma: "Il miglior treno da Roma a Bari parte alle 13.10, l'aspetto a Bari in stazione alle sette di giovedì. Cocola." Che cosa dovevo fare? Andai a Bari. E ne sono ancora felice.

Dai diari e dagli appunti risulta che sono rimasto a Bari solo quattro giorni, eppure ho l'impressione di aver compiuto un viaggio per la Puglia molto più lungo e minuzioso. Il caro Cocola ogni mattina mi portava con la sua "bianchina" a fare un giro lontano, forse non poi così lontano, ma ricco di contenuti – e che moltiplicati dall'antica e dalla nuova letteratura, diedero forma a un mosaico variopinto. Il mio "viaggio per la Puglia" dura già da dodici anni e ancora vivo dei suoi elementi.

La stessa Bari, così vivace, così movimentata, una bella città moderna, si distingueva in quel tempo per la mancanza di semafori agli incroci. Di fronte al temperamento dei meridionali, inclini alla guida veloce e all'uso eccessivo del clacson, a prima vista la strada sembrava dominata da un caos terrificante. Un istante dopo però si aveva l'impressione che quel caos fosse governato da un ordine interno. Anche Cocola del resto, assieme alla sua microscopica "bianchina", si sentiva per

strada come un pesce nell'acqua e in poco tempo riuscì a trasmettermi la fiducia che aveva di sé, del traffico barese e dei riflessi degli automobilisti del sud. Ho sudato freddo solo la prima mezzora.

Certamente la Puglia è la regione d'Italia in cui più si sente la vicinanza dell'Oriente. Si respira dappertutto il forte influsso dell'istinto commerciale, e tutta la vivacità di una città come Bari consiste nel fatto che il commercio occupa il primo posto delle attività. Il maggior evento commerciale di questa città, al quale anche la Polonia partecipa sempre, è la Fiera del Levante.

Arrivai da Roma molto tardi, giusto il tempo di sistemarmi nell'albergo che Cocola aveva prenotato (e pagato!), che si era già fatta sera. Andammo al porto in un elegante ristorante sul mare, "Sirenetta al mare", dove mi misero di fronte un carrello con una quantità tale di frutti di mare da rimanere allibiti. Tanto più che non sopporto le ostriche, i ricci e le lumache di mare, le alghe e tutti i tipi di molluschi. Mi piacevano solo i gamberetti di cui mangiai una gran quantità. Avevo molta fame, il treno Roma-Bari che attraversa lentamente gli Appennini – come quello da Chabówka a Zakopane – non disponeva di un vagone ristorante e non fui così previdente da comprarmi a Roma un "cestino da viaggio". Questi cestini sono quasi del tutto usciti di moda e contengono alimenti scarsi quasi come le confezioni di "cibi di plastica" sugli aerei.

A cena conversai con il mio ospite, il quale m'iniziò alla vita culturale di questa vivace città. All'università di Bari conosco alcuni professori tra cui Ambrogio Donini, studioso colto e uomo affascinante che è stato il primo ambasciatore italiano a Varsavia dopo la guerra. Fu lì che lo conobbi e si può dire che abbiamo fatto subito amicizia. Durante i miei soggiorni in Italia l'ho incontrato spesso a Roma, dove vive, a vari incontri e congressi e addirittura in Polonia. Donini è comunista, storico, ma soprattutto storico delle religioni. Uno dei suoi libri sull'argomento, che mi volle donare, è molto interessante e profondo. È stato pubblicato da Laterza, la stessa casa editrice che ha pubblicato le opere complete di Benedetto Croce.

Raccontai ad Alfo del mio incontro con Benedetto Croce a Napoli. Donini lesse in francese la descrizione della mia visita da Croce e disse: "Certo, lei ha ragione, ma agli italiani non si possono dire certe cose su Croce."

Del resto solo in seguito mi pentii di aver pubblicato il frammento del diario che parlava del mio incontro con questo grande filosofo. In seguito in *Wzlot* spiegai ancora più espressamente la mia tesi secondo cui nei paesi occidentali non viene assolutamente capita né la nostra storia, né la nostra situazione. Questi stessi pensieri mi vennero in mente davanti al mausoleo di Bona Sforza.

Il giorno dopo il mio arrivo iniziammo seriamente a visitare Bari.

Prima di tutto visitai il castello dove visse e morì Bona e le cui fondamenta furono gettate da Federico II, poi la Basilica di San Nicola e infine la Cattedrale. Bari

è da secoli legata al culto di San Nicola. Come racconta la leggenda, alcuni marinai partiti da Bari riuscirono a impadronirsi con uno stratagemma delle reliquie (le spoglie) del Santo morto a Myra, in Asia Minore, e le recarono nella loro città nativa. La Basilica, che custodisce gelosamente questo santuario, doveva rappresentare il prototipo romanico di tutte le chiese della provincia. È stata da poco ristrutturata e ripulita di tutte le influenze barocche.

La Chiesa di San Nicola è dunque la chiesa sepolcrale di questo santo altrettanto venerato dalla Chiesa ortodossa. È straordinaria la leggenda popolare russa su questo santo celebrato due volte l'anno. Probabilmente Dio lo ricompensò così per non essersi preoccupato di sporcarsi le bianche vesti mentre aiutava un uomo a tirar fuori un carro che si era impantanato; rimase invece candida la tunica di San Cassio che non volle aiutare un uomo: la sua celebrazione ricorre il 29 febbraio, una volta ogni quattro anni.

È stata ristrutturata anche la Cattedrale, anch'essa risalente all'antichità. Alla sua ristrutturazione è legato un evento alquanto strano. In tutte le cattedrali pugliesi spiccano gli splendidi cibori e i seggi vescovili in pietra, orgoglio di queste chiese. Fu subito evidente che la Cattedrale di Bari era priva di questi ornamenti. Il restauratore Schettini iniziò a cercare le parti di questi elementi negli stucchi barocchi di cui erano state ripulite le pareti della Cattedrale. I resti del ciborio e dei seggi vescovili furono effettivamente ritrovati murati nelle pareti. Adesso la Cattedrale di Bari possiede queste decorazioni indispensabili per gli architetti dell'epoca. Le facciate esterne della Cattedrale sono ornate di statue, pilastri, mascheroni e riportano tracce delle influenze bizantine. Con grande stupore si constata come esse ricordino la chiesa di San Dimitrij a Vladimir sul fiume Kljaz'ma e la stessa incantevole chiesa di Pokrov na Nerli.

La chiesa di San Nicola di Bari è anche un luogo di culto per gli ortodossi. Ci si meraviglia davanti all'iconostasi al centro della chiesa, nella cripta sotterranea si rimane colpiti dalle lampade d'argento, placate d'oro, tipiche delle chiese ortodosse appese in corrispondenza del sarcofago con le spoglie del santo, come pure dai vari doni degli zar e di alcuni magnati degli anni passati.

Ancora più anomalo è il mausoleo di Bona Sforza subito dietro l'altare. Nero e brutto, questo monumento fatto erigere dalla "regina Anna Jagellona, figlia, sorella e moglie di un re", si adatta perfettamente a Wawel. Già da un po' di tempo mi stuzzicava l'idea che le spoglie della regina Bona fossero trasferite a Cracovia. Quel sepolcro, così solitario e inconciliabile con lo stile architettonico della chiesa, sembra quasi provenuto da un altro pianeta. E l'iscrizione sul monumento: "Bona Sforza, regina di Polonia, principessa di Lituania, ducissa Russiae, Prussiae et Samogitiaie..." si è così radicata nella memoria e nel cuore da ritornarmi sempre in mente. Soprattutto la Samogizia col suo pensiero mi tormentava sulle chiare coste dell'Adriatico, sullo sbocco verso l'Oriente, così

ricco di aromi, così chiassoso e vivace nel traffico commerciale, là dove sorge la famosa Fiera del Levante.

Proprio in questa chiesa decisi di occuparmi del trasferimento di Bona a Cracovia. Nel presbiterio della chiesa di San Nicola percepì ancora una volta il senso di quella grande tragedia polacca, della tragedia di ciò che rimane incompiuto. Ciò che aveva tormentato Bona, Jan Kazimierz, Żółkiewski, Andrzej Zamoyski, ciò che aveva provato così meravigliosamente Żeromski e in cui consisteva la sua stessa grandezza, si risvegliò all'improvviso imponendosi davanti ai miei occhi. Ancora una volta mi risuonava nella mente un passo di un libro che non molto tempo prima mi era capitato tra le mani. Si tratta di un libro dello scrittore pugliese Francesco Gabrieli intitolato *Uomini e volti di Puglia*. Mentre parla della vecchia e della nuova Bari, Gabrieli si lamenta della Fiera del Levante, quella sorta di mercato dell'est che turba la quiete degli abitanti di questa città e scrive: "...per quanto mi riguarda devo ammettere di non aver mai messo piede in quella fiera, anche perché forse mai capitato a Bari nella sua stagione: e se ci capitassi, preferirei sempre andare a spendere le mie ore in San Nicola, dinanzi alla tomba di Bona, come feci nel '40 pensando alla sua Polonia schiacciata eppur indomita sotto il tallone barbarico". E anch'io davanti a quella tomba, come il letterato italiano negli anni dell'occupazione nazista, meditai sulla Polonia. Quale fatica infernale e per giunta vana dovesse esser stata per quella straniera studiare la Polonia. Del resto questo studio così amaro si concluse in un enorme fiasco.

Era una donna comune, né particolarmente brillante, né particolarmente incapace. Le sembrava di percorrere il cammino indicatore da una dignità inaspettata che le era capitata senza alcun preavviso. Le sembrava di dover adempiere in quel modo a tutti gli obblighi che spettavano a una regina – ma in fondo considerava il regno alla stessa stregua del principato di Bari. Forse di quella lontana Polonia aveva appreso qualcosa, forse sapeva quali fossero i benefici di quel paese, cosa gli arrecavano le piccole vittorie di ogni giorno, e ogni giorno prestava servizio per la Polonia. Ma su quella Lituania, su quella Russia e su quella Samogizia non poteva apprendere nulla. Senza dubbio si sentiva avvilita su quel confine dove rimangono avviliti gli stessi polacchi, figuriamoci gli stranieri. Su quel confine incomprensibile e instabile non c'erano né cause, né risultati percepibili. Eppure aveva la mentalità degli Sforza, di Francesco Sforza e di Caterina Sforza. Le trattative con il Sich erano troppo complicate per lei.

La battaglia di Žovti Vodi e quella di Beresteczko erano inevitabili. Jan Kazimierz da parte di madre e di padre apparteneva alla dinastia degli Jagelloni a cui, come è noto, le occasioni storiche scivolavano di mano come i pesci dalla nassa.

Mi chiedo – nessun Pocięcha mi convince di questo – con quale bagaglio di conoscenze politiche sia arrivata Bona in Polonia. Giunse in Polonia con un piano già pronto – e anche se questo progetto fosse stato predisposto prima della par-

tenza – quali modifiche dovette subire una volta sul luogo, non appena la regina si rese conto con chi avesse a che fare?

Il suo operato “ghibellino”, teso a strappare dalle mani della Chiesa alcuni privilegi, fu solo una piccola parte del grande piano di cui desiderava la realizzazione? Di chi poté realmente fidarsi, chi le fu veramente amico? Sia Pociecha che Kolankowski sostengono che non avesse amici sinceri o fedeli alleati. Restava pur sempre una straniera. Eppure appartiene alla cappella degli Jagelloni, alla cattedrale di Wawel.

Non sappiamo bene come nel XVI secolo apparisse agli occhi degli italiani del sud la figura ghibellina *par excellence* qual era l'imperatore Federico II. A Bari, come nel resto della Puglia, incontriamo ad ogni passo tracce del suo operato e dei suoi febbrili lavori di costruzione. I celebratori del III Reich vedevano in lui un Tedesco, “un biondo fulvo”, successore degli Svevi, e lo consideravano l'ideatore e il divulgatore del mito germanico nell'Italia meridionale. In questo senso il prof. Karl Ipsen ha dedicato un libro al “grande ghibellino” Alfred Rosenberg considerando tutte le opere memorabili di Federico come opere dell'esercito tedesco e dello spirito tedesco. Ma ha dimenticato che il grande operato di Federico II era incontestabilmente la prosecuzione dell'opera e della politica del suo straordinario nonno, re Ruggiero II di Sicilia, e la realizzazione parziale dei piani di questo grande sovrano che probabilmente non era ghibellino, ma che sicuramente fu il primo grande europeo. L'operato di Federico II non va considerato opera degli svevi, né tantomeno opera dei tedeschi – ma così come si ritiene generalmente oggi – opera dei normanni. E quindi un'opera positiva, studiata e realizzata per il bene dell'umanità e destinata all'ammirazione del mondo.

In tutta sincerità penso che il complesso architettonico dei castelli e delle cattedrali così com'è concentrato in Puglia, in particolare nei pressi di Bari, non ha pari nel resto del mondo. Si tende a paragonare questo complesso con quello delle cattedrali in Francia, ma quest'ultimo non solo è molto più sparpagliato su tutto il territorio francese, ma è anche più incivilito, raffinato. Inoltre alle cattedrali francesi non si accompagnano gli stessi castelli che si trovano qui. Il castello di Bari, di Monte Sant'Angelo, di Foggia, di Peschici, le imponenti mura di Lucera – a tutti questi castelli fanno eco le meravigliose, splendide cattedrali restaurate.

In generale mi sembra, e lo stesso si evince dai miei scritti, di essermi occupato della figura di Federico II specialmente dopo il mio soggiorno a Heidelberg nel 1927, dopo che Karol Shefeld mi ebbe iniziato ai misteri contenuti nei libri di Stefan George e in “Blätter für die Kunst”. In realtà solo allora riuscii a cogliere il valore delle leggende su Federico Hohenstaufen per politica tedesca e mi interessai più da vicino alle correnti formatesi sotto l'influenza della scuola di George. Fu allora che conobbi la colossale opera di Kantorowicz su Federico II i cui contenuti mi colpirono molto. In quel periodo tradussi le poesie di George che riguardavano quella figura e i momenti storici che rappresentava.



Tradussi ad esempio queste strofe su di lui:

Ma prima di tutto con la sua luce corre  
Attraverso i sogni degli Svevi, come ospite chiamato  
Dai Paesi del Sud, sulla spalla di Enzo  
Il bello poggiato, il sogno della gente incarnato,  
Il Grandissimo Federico. Egli i piani dei Karol,  
Degli Ottoni negli occhi ha, le immensità dell'Oriente,  
La saggezza della Cabala, la dignità di Roma,  
La luminosità di Agrigento, le feste di Selinunte.

(L'ultimo verso della poesia di George recita così): "Festen von Agrigent und Selinunt", e mi sono addolorato molto non potendo rendere fedelmente questi suoni.)

Ma la mia attrazione verso la figura del costruttore di Castel del Monte era nata molto tempo prima, durante le letture infantili di storia medioevale di Korzon. Successivamente al liceo di Elizavetgrad il professore di storia Anton Pankratevič Kondrackij risvegliò in me l'ammirazione verso l'unico sovrano che, dopo lunghe trattative, fu in grado di ottenere la restituzione di Gerusalemme. Erano gli anni 1906–1907.

Nel 1918 durante le conversazioni con Karol Szymanowski tornai su quella figura. All'inizio il protagonista della nostra opera doveva essere il "grande Federico" e non Ruggiero II. L'idea di dedicare il romanzo a Ruggiero II venne in seguito. Era importante che la nostra opera non parlasse di un re tedesco, dal momento che eravamo nel bel mezzo del primo conflitto mondiale.

Per questi motivi la parte più importante del mio soggiorno in Puglia fu la visita ai doni dell'architettura normanna, come il castello e la cattedrale di Trani, la meravigliosa Molfetta, Troia, Andria, Bitonto... Ma soprattutto la visita a un'insolita costruzione qual è Castel del Monte.

Da parecchio tempo volevo ammirare questo miracolo dell'architettura medioevale. Questo castello – in sostanza una tenuta di caccia o una costruzione di vedetta – non potendo fungere da residenza, è la quintessenza di quanto viene espresso dai romanzi medioevali e dai canti cavallereschi.

Situato nel bel mezzo del nulla, dista un'ora di viaggio dai centri abitati, e dal momento della sua apparizione all'orizzonte attira gli occhi del viaggiatore verso la sua sagoma misteriosa. Tutt'intorno domina il vuoto come all'inizio del terzo atto di *Tristano*. Sembra un luogo "celtico", venuto fuori da un poema medioevale, ed è strano che la sua visione non sia legata ad alcuna musica. È uno scenario degno dei migliori romanzi "gotici" – e persino della musica "gotica", come ad esempio delle eccentriche opere di Chopin, del finale della *Sonata in si bequadro*, della *Polonaise Fantasia*, dei due notturni op. 52. Al cospetto di questo paesaggio mi viene in mente un pensiero del tutto riprovevole, ma forse non del tutto immotivato.

Penso che alcune opere di Chopin siano l'apice del romanticismo e siano talmente intrise di gotico da moltiplicare per cento il contenuto emozionale dei racconti della Signora Radcliff, del *Monaco* di Lewis o delle ballate di Walter Scott, lo scrittore de *La donna del lago*. Persino con un pizzico di cattivo gusto, che in Chopin ritroviamo nella marcia funebre (assieme alla funerea ventata del finale) nello *Scherzo in si bemolle* o nel largo a 5/4 della *Sonata in do bemolle*.

Non si sa se Federico II – progettando da solo questo castello – desiderasse racchiudere nelle mura qualche significato simbolico, o se furono i secoli susseguirsi attorno ad esso a tingergli di mistero, privandolo di tutte le decorazioni superflue e lasciandovi solo le mura. Si sa solo che dal primo momento la visione di Castel del Monte impressiona profondamente e attira verso un gioco indefinito, verso un'azione sacrale o teatrale. L'approccio con questo castello è molto particolare e oscuro.

Il castello, composto di enormi blocchi di pietra arenaria grigio-gialla, ha una forma ottagonale ed è sostenuto da otto torri sempre ottagonali. Al centro si trova un cortile ottagonale e su di esso, ai piani, le sale del castello, sempre più leggere nonostante siano costituite di macigni giganteschi. Accanto agli enormi camini, ai meravigliosi sedili medievali accanto alle finestre e alle panche che fungono allo stesso tempo da nicchie e telai, sembra di vedere Tristano e Isotta che giocano a scacchi.

L'ampio cortile ha uno magnifico portale. Si riescono ancora a vedere sul suo vertice i resti della statua equestre di un cavaliere. Se fosse l'immagine dello stesso Federico II, di re Artù o di qualcuno al seguito di Carlo Magno e Rolando, non si sa. Non dobbiamo meravigliarci se i Cavalieri della Tavola Rotonda vengono rievocati di volta in volta qui e in Sicilia nei quadri, nelle leggende, e nei teatrini di marionette.

In uno di questi castelli Federico II cessò di vivere, e la sua opera non sopravvisse a lungo. L'autore della dettagliata *Storia della Sicilia*, l'inglese Denis Mack Smith, sostiene che "i suoi successi erano meramente personali, conseguiti principalmente grazie alla sua eccezionale personalità, ma non si basavano su un potere duraturo e non furono mai completamente accettati dai suoi sudditi". Di tutta la sua potenza rimasero solo le fondamenta della lingua italiana, con la quale egli stesso scriveva versi e per la quale nutriva un sincero affetto, e quei solidi castelli che resero perenni le leggende su di lui.

Questa mescolanza di leggende del Nord, di fiabe celtiche e di misteriosi racconti sul Sacro Graal che i paesaggi, le costruzioni, gli utensili e le abitudini di qui rievocano senza sosta – questa mescolanza che odora di Sud e che porta il profumo del vento dell'Est che come in Hafis "si confonde e balbetta", rappresenta l'insolito fascino del luogo.

Anche noi abbiamo le nostre leggende da raccontare.

Il terzo giorno Cocola volle condurmi da qualche parte, senza dirmi quale sarebbe stato l'obiettivo della nostra gita. Non ci eravamo allontanati molto da Bari – con un'espressione misteriosa Cocola si fermò davanti a un muro e mi disse di scendere. Con stupore vidi sul cancello una scritta in polacco. Si trattava del cimitero dei soldati polacchi di Casamassima – la più grande necropoli polacca in Italia dopo quella di Montecassino. È il cimitero del secondo corpo delle armate polacche, in cui sono stati seppelliti i caduti in battaglia e i polacchi deceduti in un ospedale militare non distante da Barletta. In questo cimitero sono stati sepolti i soldati feriti a Cassino e trasferiti nell'ospedale locale. Il cimitero è più grande del cimitero che si trova a Montecassino, vi sono seppelliti circa mille soldati. Veglia su di loro la Madonna della Porta dell'Aurora.

E quella scritta romantica, lo stesso cimitero, quelle parole funebri polacche viste non tanto lontano dal sepolcro dell'ultima regina del potente regno polacco, produssero su di me una grande impressione. All'inizio finì a me stesso che la cosa mi irritava; quel ritornello in polacco "per boschi e foreste", quell'eterna sofferenza provocata da questioni astruse in terre per giunta straniere, quell'incapacità di condurre una "vita pratica" e quell'eterno ricorrere in tono eroico al sacrificio disumano mi irritava. Ne parlai a Cocola.

Ma forse ne parlai a voce troppo alta nel tentativo di soffocare qualcosa che risuonava dentro di me, assieme alle canzoni secolari delle mie sorelle e delle mie zie, ai detti secolari dei miei padri e dei miei nonni, detti consunti a tal punto da perdere il loro significato reale e corrente. Non bisognerebbe parlare in questo modo.

E la scritta del cimitero: "Passante, pronunciati..." – e il suo *pathos* mi irritarono realmente. Purché non lo si pensi realmente, perché solo allora si capisce il tragico senso, o meglio il tragico nonsenso di queste fosse cavalleresche che celano qualcosa di molto simile ai burattini e che mi sembra siano i Cavalieri della Tavola Rotonda. Purché non si approfondisca il significato di tali parole, qui a Casamassima è persino concesso piangere, ma senza lasciarsi turbare nel profondo.

Perché se ci si lasciasse turbare dalle scritte tombali e si ripetesse la stessa sorte toccata a loro, prima di riposare qui in Puglia, si può perdere conoscenza. Eppure ciò fu detto e presentito sin dai tempi di Bona Sforza, dal principato di Bari fino alla confederazione di Bar – possibile che non lo si sia potuto evitare?

Altra tappa obbligata della nostra gita furono le Grotte di Castellana. Sono davvero incredibili. La cittadina di Castellana si trova sulla strada in direzione verso Brindisi, a sud di Bari, una volta superata Casamassima.

Guido Piovene nel suo *Viaggio in Italia* scrive:

Le Grotte di Castellana in provincia di Bari, non lontane dal mare, ma vicine al confine con la provincia di Taranto, possono servirci da introduzione alla parte più bella della Puglia. L'altopiano della Murge, rupestre nella sua

parte più alta, nella parte più bassa ricoperto di terra fertile che permette le coltivazioni, rappresenta il nucleo centrale della Puglia. Sembra un corso del Sud incavato di grotte e caverne, tra le quali la più famosa è la Grotta di Castellana. Possono dire tutto ciò che vogliono le vecchie cronache sulle ricerche intraprese qui nel XVIII e XIX secolo; ma vent'anni fa di tutte grotte era noto solo un crepaccio circolare, che si apriva su un'altura, circondato di roveri. Le credenze popolari vi vedevano l'entrata per l'inferno. Franco Anelli dell'Istituto Italiano di Speleologia si calò in questa caverna nel 1938, e solo nel 1949 le grotte furono rese accessibili ai visitatori.<sup>1</sup>

Sono le grotte più grandi d'Italia, di una bellezza straordinaria. Più intime e forse più belle delle gigantesche grotte di Werfen in Austria (Eisriesenwelt), che un tempo avevano per me un significato letterario. Ebbi così l'opportunità di confrontare questi celebri santuari sotterranei europei talmente accessibili, da rendere l'intera visita una piacevole passeggiata. Passeggiammo quindi per questi sotterranei come in una cattedrale piena di colonne bianche costituite di stalattiti e stalagmiti. Tornai con la mente a Werfen. Ma fu tanto tempo fa, fu il mio primo viaggio all'estero – quando a piedi da Salisburgo arrivai fino a Innsbruck. I miei pensieri di allora sono racchiusi nel racconto di *Mlyn nad Utratq*.

Visitai le Grotte di Castellana con un umore completamente diverso, ma nondimeno le ammirai. Sono impareggiabili. I corridoi sono particolarmente lunghi (la grotta conta in tutto trenta chilometri di lunghezza), misteriosi e capricciosamente attorcigliati, ornati di bellissimi pendagli di alabastro e di fossili dalla meravigliosa limpidezza. Queste grotte sono un vero e proprio miracolo dell'Italia meridionale.

Nonostante non siano state aperte e "lavorate" da molto tempo, le Grotte di Castellana sono circondate di strutture di servizi pubblici: il ristorante accanto a questa rarità della natura gode di grande fama in zona. Mentre ci apprestavamo a consumare il nostro modesto pasto meridionale, in fondo alla sala era in corso un affollato banchetto nuziale.

---

<sup>1</sup> G. Piovene: *Viaggio in Italia*. Bompiani, 2017, pp. 744–745. Le grotte di Castellana, in provincia di Bari a poca distanza dal mare, ma presso i confini di quella di Taranto, possono servirci da introduzione alla parte più bella della Puglia. Le Murge, altopiano roccioso nella parte elevata, nella parte più bassa ricoperto di terra fertile che permette le coltivazioni, sono il nucleo centrale della Puglia, tra il Tavoliere e il Salento. Questo è il Corso del Sud; grotte e spelonche lo traforano; più famosa di tutte quella di Castellana. Per quanto cronache imprecise ci parlino di esplorazioni compiute da gente del luogo nel Sette e nell'Ottocento, fino a vent'anni fa di queste grotte era nota soltanto una voragine rotonda, quasi un gigantesco pozzo, circondato da lecci, che si apriva sulla collina. Superstizioni popolari vi collocarono l'inferno. Franco Anelli, dell'Istituto Italiano di Speleologia che allora aveva sede a Postumia, calatosi nella voragine nel 1938, trovò nella parete il corridoio con il quale s'inizia l'itinerario sotterraneo, e cominciò l'esplorazione scientifica. Le grotte furono sistemate l'anno seguente, ma il vero inizio della loro celebrità è del 1949.

Sono perseguitato da cerimonie nuziali. Probabilmente perché in Italia sono talmente frequenti che è impossibile non imbattervisi a ogni passo. Le chiese adornate per le funzioni, le tavolate circondate di ospiti nei ristoranti. E così dappertutto. La chiesa di Santa Sabina a Roma era interamente tappezzata di garofani rosa; nella Cappella Palatina a Palermo mi presero per uno degli invitati e mi chiesero di entrare, e dovetti così assistere a tutta la cerimonia – così come dappertutto: una mamma, avvolta in una putrida mantella tirata fuori da un baule, piange, i giovani si scambiano cenni d'intesa, ai bambini anche la preghiera più breve sembra interminabile; a Enna mi ritrovai nel cortile quando il banchetto era già terminato e la giovane sposa iniziava a sentirne gli effetti, il giovane sposo la accompagnò lentamente al bagno e di ritorno al buffet le venne dato del liquore alla menta per trattenersi. Dappertutto cerimonie nuziali – come in un film.

Domandai al mio amico quali possano essere i menù di questi banchetti. All'inizio sembrava non avermi capito.

- Come quali? – domandò. – I soliti.
- Perché da noi si mangiano delle pietanze particolari.

Cocola scrollò le spalle.

- Da noi le solite – rispose.
- Come le solite?

– Ma cosa dovrebbero mangiare? Innanzi tutto la pasta asciutta, spaghetti o fettuccine, poi un pezzo di carne con l'insalata o verdure (*con contorno*), poi del formaggio e infine la frutta.

- E non c'è nessun dolce?
- A volte.
- Non c'è la torta nuziale?
- Credo di no.

Dopo questa conversazione giunsi alla conclusione che gli italiani non hanno delle pietanze tipiche del rito, non mangiano durante il “pranzo” di nozze, a mezzanotte, il brodo con la pasta, il pollo ripieno al forno e i pieroghi ai cavoli. Mi dispiacque un po' per gli italiani, i cui menù sono così poco vari e che non possono differenziare le festività, così come i giorni di festa della propria vita, con piatti eccezionali, che da noi sono così importanti e così diversificati a seconda dell'occasione.

Castellana e le sue grotte possono essere considerate come l'anticamera di quella regione d'Italia, così particolare e provvista di un fascino specifico che la distingue da tutte le altre regioni italiane.

Mi riferisco a quell'area silenziosa costellata di frutteti e di piccole, straordinarie vigne, di olivi secolari, di campi di frutta e verdura non destinate alla vendita e al commercio internazionale, ma coltivate per consumo personale.

Il paesaggio di questi poderi è idilliaco.

In una dolce giornata autunnale nei pressi di queste costruzioni straordinariamente pulite e ordinate si può ammirare l'affacciarsi contadino.

Qui per la prima volta assistetti alla raccolta delle olive praticata con lo scotimento degli alberi. Gli alberi d'olivo non sono alti, solo ragazzini di minuta costituzione possono salirci. Esistono modi diversi per scuotere l'albero, le olive cadono su dei teloni stesi ai piedi dell'albero o semplicemente a terra, vengono poi raccolte in grandi ceste.

In questa regione le case sono bianche e pulite, e i piccoli giardini presso le case, traboccanti di erbe aromatiche, verdure e frutti, trasmettono un senso di pace. Si riflette in essi una perfetta civiltà contadina – afferma uno scrittore italiano. La riforma contadina è stata applicata gradualmente e per molti anni, tanto da non causare in questa regione evidenti contrasti sociali come altrove nel sud dell'Italia. È la regione dei famosi e singolari "trulli". Non si può capire precisamente cosa siano questi "trulli", se li si separa dalla natura, dal paesaggio che li avvolge e dalle persone, il cui solerte lavoro li circonda.

I "trulli" sono delle case a forma di cono col tetto in pietra, costruiti in una maniera talmente caratteristica da essere considerata unica nel suo genere. Il paese di Alberobello, in cui tutte le case sono costruite in questo modo, ricorda lo scenario del terzo atto del *Galletto d'oro* di Rimskij-Korsakov, dove si nota un accampamento di tende a punta costruite da truppe di nomadi asiatici. Con la differenza che i "trulli" sono in pietra e immersi nel verde dei giardini e dei frutteti, dei muri fioriti e confusi nelle stradine inondate di rose e dalie (gli oleandri erano già sfioriti).

I muri dei "trulli" sono costituiti di blocchi quadrati di pietra calcarea, disposti in cerchio, uno sopra l'altro senza l'uso di nessun collante. Questo tronco bianco, rivestito di calce, termina con un cono disposto con la stessa tecnica, costituito di pietre grigie più piccole rispetto a quelle dei muri e incise a dentelli, perfettamente aderenti l'una all'altra; creano sulla cima di questa casa circolare una sorta di cappello a punta e terminano con un'apertura fregiata di un motivo decorativo.

Non si sa da dove provenga questa tecnica di costruzione. I "trulli" più vecchi hanno almeno quattrocento anni, eppure la forma, la tecnica di costruzione (senza calcina), l'insolita sagoma di quest'abitazione testimonia sicuramente la provenienza remota della loro architettura.

Un "trullo" è autosufficiente e solitamente vi abita una sola famiglia. Quando un figlio prende moglie, questi costruisce accanto alla casa paterna una casa propria perfettamente attigua, dando così forma a un gruppo di tronchi bianchi, simili alle colonie dei funghi coltivati o di altri funghi selvatici.

L'uso di questa costruzione si estende molto, è diffuso in tutta la contea di Alberobello e dà vita a un paesaggio sorprendente in ogni stagione dell'anno. È una

vera particolarità italiana, ancora poco conosciuta dagli stranieri e non ancora rovinata dal turismo.

È un altro dei tratti “orientali” della Puglia – completamente diverso dall’imponente architettura basata su modelli bizantini. Questi influssi orientali non si limitano solo all’edilizia. La Puglia è anche dimora delle “arti magiche”, trattate qui del resto con un sorriso bonario, ma con la profonda convinzione dell’efficacia di tali pratiche, della loro utilità nella cura delle malattie e della loro dannosità.

Spesso si può incontrare un poliziotto, un contadino simile a una quercia (a causa della dominazione Sveva e Normanna ci sono uomini tali, alti e biondi) che porta all’orologio un grande dente di corallo che, come è noto, è molto efficace contro le “fatture”.

In questa economia basata sulla piccola proprietà si possono talvolta incontrare alcune fattorie molto progredite: i giovani coltivano i campi a regola d’arte, conoscono certi fertilizzanti artificiali, sanno utilizzare le macchine agricole e inoltre s’intendono di politica. Al contempo raccontano del misterioso mostriciattolo presente nelle loro case, il “lauro”, un folletto dispettoso che spettina le criniere dei cavalli e provoca agli uomini il tracoma.

Probabilmente la *plica* non è soltanto *polonica*.

Qui le credenze pugliesi si intrecciano o coincidono con le credenze lituane. Non si sa se la regina Bona in quanto principessa di Bari era pervasa dalle credenze e dalle superstizioni del luogo, quando partì per la Lituania. Se rimanendo settimane, mesi in Lituania, a volte in sperduti castelli nelle foreste al confine con il principato di Mosca e con gli altri Paesi Baltici, si fosse liberata di queste superstizioni o se le vecchie credenze portate dalla terra dei “trulli” si consolidassero assieme alla fede nel corno di corallo, benefico contro il malocchio e le malattie. In che cosa consistevano le credenze e le superstizioni di una donna illuminata, piuttosto intelligente, appartenente alla migliore società napoletana – e quindi grande conoscitrice della letteratura e della musica italiane? Com’era in realtà Bona nella sua quotidianità?

In letteratura abbiamo una sfilza di suoi ritratti. Ritengo che siano tutti falsi e che non corrispondano alla verità storica. Il ritratto più bello che mi è rimasto negli occhi è quello dell’opera teatrale che Ludwik Morstin dedicò a Rej, forse perché si trattava di un’insolita interpretazione dell’attrice Janina Romanówna. La giovane Bona ci è mostrata così come poteva essere – rinascimentale, a nostro modo, una regina. È stata da parte di Morstin un’acuta e giustificata prova per difendere una donna celebre. Ma è così difficile risalire alle epoche remote, e ancora più difficile immedesimarsi nelle riflessioni di questa donna, il cui carattere e le cui abitudini erano composte dei più eterogenei elementi. Su cosa poteva riflettere questa donna meridionale nelle *Mysikiszki* o nelle *Sulgiedyszki* di Vilnius, difficile

saperlo, e persino impossibile immaginarlo. E che cosa questa “ducissa Samogitiae” ha lasciato di sé in quella Samogizia.

Riflettei su questo proprio qui, in Puglia, qui, nella fantastica ed esotica Bari. Tuttavia mi capitò un'altra strana avventura.

È andata così.

Come ho già detto, l'ospitale Alfo Cocola mi aveva sistemato in un ottimo albergo, ogni mattina, dopo aver fatto colazione mi raggiungeva con la sua piccola automobile e mi conduceva da qualche parte per la gita quotidiana. Anche se eravamo in autunno inoltrato e le giornate diventavano più corte, il tempo era molto bello e io potei in tutta libertà godere del magnifico paesaggio pugliese, dei miracoli della sua architettura, della bellezza dei suoi modesti e atipici giardini immersi nella limpida e magica luce del meridione italiano. I nostri pranzi li consumavamo durante il tragitto, una volta nelle Grotte di Castellana, una volta nel ristorante che sorge nel deserto che circonda Castel del Monte. Quando Alfo finalmente mi disse: ma lei deve assolutamente vedere dove vivo, deve visitare il mio piccolo appartamento, forse le interessano i quadri che Kazia ha portato qui da Cracovia. Chiamava sempre la sua defunta moglie “Kazia”. Così un giorno di pomeriggio mi condusse nel suo appartamento per prendere un caffè. L'appartamento era piccolo, ammobiliato all'italiana, spento nei colori e piuttosto banale. Solo quando entrai nella piccola camera da letto di Kazia, rimasi sbalordito dalle tinte e dalla grandezza di uno splendido ritratto maschile, opera di Staś Witkiewicz, noto anche come Witkacy. Era il ritratto del signor Alberti, padre di Kazimiera, dipinto a suo tempo a Cracovia, e anche se apparteneva al tipo eccessivo, esprimeva tutte le caratteristiche positive della pittura di Witkacy e aveva poco dello stile manierista.

Dopo aver ammirato a lungo i capolavori medievali, dopo il contatto con l'architettura dei Normanni e degli Svevi, dopo aver visitato regioni così lontane dalla mia epoca, lo scorgere improvvisamente questo ritratto di un verde fioco, ma espressivo, realizzato da Witkacy sotto l'influenza dei suoi fluidi migliori, fu per me una scossa da non sottovalutare. La pittura di Witkacy penetrando attraverso il vaglio di una serie d'impressioni e di considerazioni marginali, all'improvviso qui, a Bari, mi si svelò in tutta la sua nudità, rivelando come in una soluzione purificata tutto il suo umano contenuto, tutto il tormento di quest'uomo.

E anche allora, come sempre, quando penso a quest'uomo, fui pervaso dal dolore e dalla tristezza, mi dispiacque di non essere stato abbastanza maturo per aiutarlo in questo mondo, per quanto lo desiderassi. Il mio modo di rapportarmi a quest'uomo era pieno di dolore e di incapacità. L'insolita soggezione che provavo in sua presenza, è facile da spiegare. Dal primo momento in cui strinsi la mano a questo ufficiale – piuttosto misterioso – nell'appartamento di Karol Szymanowski, dal momento in cui Karol pronunciò i rituali convenevoli di presentazione, provai



qualcosa di simile allo sgomento, alla confusione e alla vergogna, che da allora in presenza di Staś non mi hanno più abbandonato.

Mi dominava con il suo sapere, ma soprattutto con la profonda convinzione dell'esattezza di ciò che faceva. Mi relazionavo a lui come un adlatore.

A Cracovia assistetti alla prima del suo dramma *Tumor Mózgowicz*, dove mi intrattenne e mi regalò una sua immagine, una fotografia in cui era circondato dalla "famiglia dei Mózgowicz", i migliori attori di Cracovia. Era allora direttore del teatro Słowacki, Teofil Trzcíński. Non mi piaceva il suo atteggiamento verso l'opera di Witkacy, era come se la prendesse alla leggera agli occhi del pubblico.

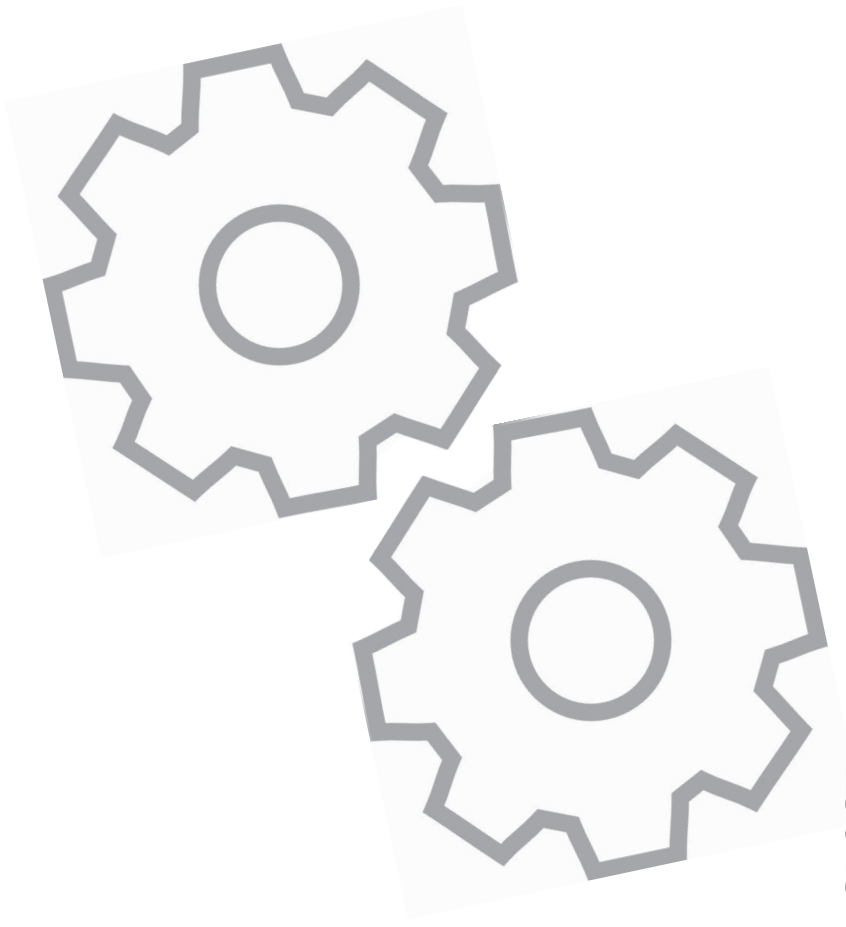
Io ho sempre trattato Staś con serietà, in questo ero d'accordo con Szymanowski, ma soprattutto con Rytard, il Rytard del periodo "geniale", quello dell'*Ascensione* e della pittura astratta, tra il 1919 e il 1920. Subito dopo quel periodo con l'intervento del bonario (smidollato) Szyfman, che aveva fiutato in lui un qualche interesse materiale o morale, fu sciolta la compagnia e chiuso il teatro Elnor, che nell'inverno del 1921 aveva messo in scena i *Pragmatici* di Staś, la cui rappresentazione fu seguita da una lunga conferenza di Witkacy sulla *Forma pura a teatro*. Sia la conferenza che la rappresentazione furono un fiasco. Ma questo non ridusse affatto la mia soddisfazione.

Solo qui, a Bari, dopo l'inaspettata vista del suo quadro in quell'ambiente così inadeguato, sentii tutto il valore di quel potente uomo depresso e tutta la perdita provocata dalla sua scomparsa.

Il materialismo biologico – scrive Roman Ingarden – proclamato da Witkacy era l'espressione della scoperta dell'esistenza di un elemento cieco, non dominato da nessun legame razionale e, quanto la finalità, da nessun valore illuminante e indistruttibile.

"Qualora fosse sopravvissuto a questa guerra – scrive poi Ingarden – forse proprio grazie al suo orrore e all'intrepida resistenza dei cuori umani a tutti quei colpi, avrebbe potuto apprendere qualcosa sull'uomo e sul mondo e forse avrebbe trovato in sé stesso quel supporto risolutivo, che per anni cercò invano."

Fu davvero invano? Ma la sua arte, che così inaspettatamente è comparsa ai miei occhi nel piccolo appartamento dell'avvocato Cocola, dopo le riflessioni sui guelfi e i ghibellini, sui progetti incompiuti della regina Bona, dopo aver riflettuto sulle lapidi di Casamassima – non era forse una risposta alla domanda che incarnava tutta la vita di questo grande filosofo, del mio amico Staś Witkiewicz?




DYSKUSJE, OMÓWIENIA, GLOSY



Janina Janas

---

UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI BARI ALDO MORO  
e-mail: [janina.janas@uniba.it](mailto:janina.janas@uniba.it)  
 <http://orcid.org/0000-0003-4488-6061>

## Miron Costin – cronista e poeta

**Adriana Senatore: *Miron Costin. Cronista e poeta di un'epoca buia*. Bari 2019, 298 p.**

---

### Abstract

#### Miron Costin – Chronicler and Poet

The volume is based on the analysis of the historiographic and literary work of Miron Costin, who held positions of primary importance in the military, administrative and political life of the Principality of Moldavia during the central decades of the seventeenth century. In particular, are examined the narrative structures of his chronicles, which often are inspired by the creations of contemporary and previous Polish historians. Furthermore, the contribution to the affirmation of the latinity of the Romanian people is clarified, when the question had not yet been put on the agenda. Moreover, the echoes of Greek and Latin classicism are identified in the verses of the poem *La vita del mondo* (*The life of the world*), steeped in motifs and modules of the overflowing spirit of the Baroque era.

**Key words:** Romanian literature, Polish literature, Moldovan chronicles, Miron Costin

**Parole chiave:** letteratura romena, letteratura polacca, cronache moldave, Miron Costin

Adriana Senatore, che per oltre quaranta anni ha insegnato lingua e letteratura romena all'Università di Bari, negli ultimi tempi ha concentrato l'interesse scientifico sugli autori del Seicento e del Settecento, riservando una serie di saggi e un volume all'analisi dell'opera linguistica e letteraria di Ion Budai-Deleanu. Ha altresì curato, tradotto e pubblicato nel 2015 *La Zingareide, o l'Accampamento degli zingari*, un poema di oltre 8 300 versi che in precedenza era stato reso soltanto in lingua ceca e in lingua francese, ma in una versione rimata e, quindi non sempre rispettosa dell'originale.

Su Miron Costin (1633–1691), cronista e poeta moldavo, aveva già pubblicato nella rivista "Philologica Jassyensia" un saggio nel quale identificava gli agganci con la cultura classica greco-latina del suo poemetto *La vita del mondo*, tradotto in appendice. Nel volume appena uscito (Adriana Senatore: *Miron Costin. Cronista e poeta di un'epoca buia*. Bari. Cacucci Editore 2019) ha esteso lo studio all'intera attività dello scrittore, posta in diretto contatto con la realtà storica, politica e sociale della Moldavia del Seicento, nella quale aveva per oltre un trentennio svolto un ruolo decisivo, avendo operato ai vertici dello Stato, come militare, diplomatico, amministratore e politico di alto rango. Proprio il coinvolgimento diretto nelle lotte politiche sarà causa della sua tragica morte, voluta dal principe Constantin Cantemir, il padre del grande storico e poligrafo Dimitrie.

Un lungo stralcio del volume è dedicato proprio all'analisi del rapporto di odio e amore che traspare nelle pagine di Cantemir, in particolare nel libello celebrativo del padre. Un altro argomento toccato con una certa ampiezza è quello dell'atteggiamento di Costin verso il mondo cattolico, che talvolta ha indotto a ipotizzare la conversione alla fede romana. In effetti, Costin aveva frequentato i colleghi della Compagnia di Gesù, dove aveva ricevuto una solida preparazione umanistica che si coglie con chiarezza al fondo della sua scrittura. Nell'analizzare le opere storiche di Costin, che si propongono lo scopo evidente di rivendicare le origini latine del popolo romeno, Adriana Senatore ha cercato di individuarne i tratti artistici essenziali, in primo luogo, la propensione del cronista a narrare le vicende della piccola e amata patria in maniera plastica e coinvolgente, come appare dai non pochi brani in cui la narrazione assume il carattere e l'andamento di brevi scene drammatiche. Naturalmente, gran parte del volume è riservata all'analisi del poema, condotta sulla falsariga del saggio già pubblicato, ma ampliata con osservazioni e riferimenti approfonditi ed estesi a tutto il mondo classico.

Analizzando, infine, tra gli scritti minori di Costin tre orazioni indirizzate, anche a nome dei propri figli, al principe Antonie Ruset e all'erede al trono, Adriana Senatore è riuscita a esprimere una parola definitiva su un problema che aveva suscitato dubbi e interpretazioni diverse tra gli studiosi. Nei tre discorsi encomiastici, scritti in latino con frequenti rinvii alla mitologia (ed era la prima volta che un letterato romeno, sia pure non nella lingua materna, sollevava il velo di un

mondo, quello degli dèi, delle ninfe, degli eroi della classicità fino ad allora ignoto ai lettori dei Principati), si accenna a un dono offerto al sovrano in occasione delle festività natalizie del 1676, e cioè un labirinto di verzura in cui ninfe e deità avrebbero danzato in onore dell'illustre destinatario. Vasile Urechia, curatore della prima edizione delle opere di Costin, considerava quel labirinto un testo scritto di un genere non meglio identificabile, in ogni caso, un frutto della penna dell'autore; Petre Panaitescu, lo slavista e critico della letteratura romena che più di altri ha contribuito nel Novecento alla conoscenza dell'opera del cronista e poeta moldavo, intese alla lettera le parole del testo e stimò reali il giardino e il labirinto che i Costin avrebbero approntato e offerto al voivoda. A parere della studiosa è però nel giusto Dan Horia Mazilu che, sulla scia dell'ipotesi di Urechia, ritiene quel dono uno scritto letterario e specifica che la metafora del labirinto aveva trovato all'epoca larga diffusione nelle lettere europee, da Jan Amos Komenský a Pedro Calderón de la Barca. E però non a componenti di tali autori, concettosi e di profonda ispirazione spirituale occorre riferirsi, ma a quelli – veri e propri virtuosismi e arzigogoli di lettere e parole – che nell'atmosfera ampollosa del Barocco esaltavano celebri e influenti personaggi dell'epoca, del tipo di quelli che Juan Caramuel y Lobkowitz escogitò e raccolse nel volume *Primus calamus...* apparso a Roma nel 1663. Due dei suoi scherzi poetici, un "Panegyryn Labyrinthica" e un "Labyrinthus Metricus", nei quali l'ornamentazione silvestre fa pensare ancor più al genere dell'omaggio al principe di Moldavia, sono riprodotti alle pagine 134 e 135 del volume.

Come è noto, la figura di Costin interessa, e non poco, la stessa storia della cultura polacca: per sfuggire all'ira di Abbās pascià, lancu Costin, il padre del cronista che era tra gli esponenti più in vista della fazione polacca in terra moldava, era stato costretto a trasferirsi con la famiglia nei confini della *Rzeczpospolita*, dove morrà in esilio. In ricompensa dei preziosi servizi resi alla corona, la Dieta di Varsavia deliberò nel 1638 di conferire a lui e ai figli maschi, Alexandru, Miron e Potomir, l'indigenato, ossia la piena cittadinanza, e un titolo nobiliare trasmissibile. Nel paese che l'aveva accolto con tanta generosità, Miron frequenta i corsi di studio al collegio gesuitico di Bar, non più sperduto villaggio in riva al fiume Rów, ma munito avamposto militare e florido agglomerato mercantile dopo che la regina Bona Sforza, sollecita alle esigenze dello sviluppo economico e della sicurezza, gli aveva concesso larghe esenzioni fiscali e l'aveva cinto di possenti fortificazioni, come farà più tardi a Bari che reggerà con il titolo di duchessa. E nel nome del piccolo centro, allora appannaggio della regina e oggi situato nei confini della Repubblica di Ucraina, Bona volle richiamare proprio quello della città pugliese, sua patria d'adozione.

Ritornato in terra moldava con il mutare della situazione politica, Miron Costin percorse tutti i gradini di un brillante *cursus honorum* che culminò con la nomina a gran logoteta, il più stretto collaboratore del principe. Ai gravosi impegni

diplomatici, militari e amministrativi, l'eminente statista affiancò per tutta la vita un'intensa attività letteraria che comprende anche due opere in lingua polacca, un compendio della storia moldava (*Chronika ziem moldawskich y multanskich*), dove affronta per la prima volta la questione delle origini e della formazione del popolo romeno, intendendo confutare con puntuta *vis* polemica una tesi calunniosa che li voleva discendenti dai galeotti deportati dall'Impero romano nella Dacia di nuova conquista. L'opera, che si configura come un'epistola indirizzata al commesso della corona di Varsavia Marek Matczyński e a lui recapitata per il tramite di Jan Gniński, uno dei protagonisti della storia polacca di quel secolo, intendeva non soltanto presentare alle più alte autorità di Varsavia il retaggio millenario delle genti vissute sul suolo dell'antica Dacia, ma anche sottolineare le capacità difensive e le potenzialità strategiche dei due Principati, quello di Moldavia e quello di Valacchia, auspicandone la liberazione dal giogo ottomano.

L'altra opera, un poema sulle vicende moldave pervenuto in due varianti (*Historja polskimi rytмами o Wołoskiej Ziemi i Multanskiej* e *Historja o Wołoskiej Ziemi*), fu composta in un frangente particolare: nel 1663 il principe di Moldavia Gheorghe Duca fu obbligato, al pari di altri tributari del sultano, a partecipare all'assedio della capitale dell'Impero asburgico, ma la campagna bellica si concluse con una rovinosa disfatta dell'esercito turco sotto le mura di Vienna, dove il re di Polonia Jan Sobieski e le forze alleate della Lega Santa spezzarono per sempre lo slancio di conquista della Sublime Porta. Mentre tentava di ritornare in patria il principe moldavo fu catturato da una pattuglia polacca e incarcerato insieme con vari dignitari di corte. A Costin, tuttavia, arrise un destino diverso perché il sovrano di Polonia, che lo conosceva e stimava, gli offrì asilo nel casino di caccia di Daszów. Nella quiete di quell'angolo dei Carpazi Miron si dedicò alla redazione del poema che volle aprire con una dedica al munifico protettore.

Entrambi gli scritti polacchi, ma il discorso può estendersi anche ai testi storici in romeno e, in certa misura, al poema *La vita del mondo*, sono chiara testimonianza di una peculiare temperie culturale, in cui si stabilirono e fiorirono proficue relazioni politiche, religiose e letterarie tra la Moldavia e la Polonia e, per tale versante, il più ampio Occidente cattolico. Nell'aura della predominante mentalità barocca, gli intellettuali moldavi si accostarono ai valori del mondo classico e dell'Umanesimo, una parentesi breve, spezzata ben presto dalla ripresa dell'influenza bizantina e russa, ma ricca di copiosi risultati nel campo delle lettere e delle arti.

Le strofe del poema hanno assicurato a Costin un posto sia pure minore nella stessa storia della cultura letteraria polacca: già nel 1820 fu incluso nel primo volume del dizionario dei poeti (*Dykcyonarz poetów polskich*) pubblicato da Michał Hieronim Juszyński, che ne definiva il genere "wiersz heroiczny", collocandolo nell'ampia fioritura barocca dei poemi eroico-cavallereschi, come quelli che, per esempio, Samuel Twardowski aveva dedicato ai grandi eventi bellici del suo tempo

(*Wojna chocimska* e *Wojna domowa z Kazaki y Tatary*), segnati tutti da reminiscenze tassiane o, meglio, tasso-kochanowskiane. Nel primo volume della monumentale storia della letteratura polacca curata da Michał Wiszniewski in pieno Ottocento ne viene data una semplice segnalazione bibliografica («Mirona Kostyna, Opisanie ziemie mołdawskiéi i multańskiéi»); nei primi decenni del Novecento altri due storici letterari, Aleksander Brückner e Gabriel Korbut non trascurarono nelle rispettive trattazioni di menzionarne la creazione epica, fornendo concise indicazioni sulla vita e l'opera dell'autore. I tre storici della letteratura non si espressero sul valore artistico del poema che di certo non superava il livello dei numerosi altri componimenti consimili del Seicento polacco, avvinto e caratterizzato dalle lusinghe della poesia epica.

La fatica dell'autrice del volume va dunque apprezzata non soltanto per il puntuale studio su una incisiva personalità delle lettere e della storiografia romena, ma anche per l'ampio spazio riservato all'analisi delle relazioni tra la realtà storica e culturale della Polonia e quella dei Principati in un'epoca di grandi rivolgimenti e mutamenti come fu il Seicento nell'area balcanico-danubiana.

## Bibliografia

- BIEŃKOWSKA Danuta (1977): *Literatura rumuńska*. W: *Dzieje literatur europejskich*. T 1. Warszawa.
- CHOWANIEC Czesław (1931): *Miron Costin en Pologne. Contributions à l'année 1684–1685*. In: *Inchinarea lui Nicolae Iorga cu prilejul împlinirii vârstei de 60 ani*. Cluj.
- COSTIN Miron (1998): *Latopis Ziemi Mołdawskiej i inne utwory historyczne*. Tłum. Ilona Czamańska. Poznań.
- LUPI Gino (1968): *Storia della letteratura romena*. Firenze.
- MIRSKA-LASOTA Halina (1975): *Mały słownik pisarzy rumuńskich*. Warszawa.
- SENATORE Adriana (2017): *Ion Budai-Deleanu e i prestiti slavi: dalle enunciazioni teoriche alla prassi poetica*. "Critica del Testo", XX, nr 2.

## Abstrakt

### Miron Costin – kronikarz i poeta

Artykuł poświęcony jest analizie dzieła historiograficznego i literackiego Mirona Costina, który był znaczącą postacią w życiu wojskowym, administracyjnym i politycznym Księstwa Mołdawii w środkowych dekadach XVII wieku. W szczególności zbadane



zostały struktury narracyjne jego kronik, ich wkład w kształtowanie się narodu rumuńskiego. W twórczości Mirona Costina docierają do nas echa klasycyzmu greckiego i łacińskiego, nasycone motywami i objawieniami wybuchowego ducha epoki baroku.


**Słowa kluczowe:** literatura rumuńska, literatura polska, kroniki mołdawskie, Miron Costin

Francesco Cabras

---

UNIwersytet PEDAGOGICZNY IM. KEN W KRAKOWIE

e-mail: [francesco.cabras@up.krakow.pl](mailto:francesco.cabras@up.krakow.pl)

 <http://orcid.org/0000-0003-1782-7963>

## Alcune osservazioni a seguito di una nuova edizione del *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia* di C. Carmignano\*

DYSKUSJE, OMÓWIENIA, GLOSZY

---

### Abstract

#### Some Reflections on a New Edition of C. Carmignano's *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia*

The article is a review to Andrea Colelli (ed.), C. Carmignano: *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia*, con nota introduttiva di Luigi Marinelli. Roma, 2018. In discussing the edition, proposals are put forward for what the intertextual dimension of the poem is concerned, drawing attention on the similarities between the first 'capitolo' of the poem and Joannes Secundus' elegy I 8, both texts being denied epithalamia.

**Key words:** Carmignano, Bona Sforza, Andrea Colelli, Luigi Marinelli, Polish Literature, Italian Literature

**Parole chiave:** Carmignano, Bona Sforza, Andrea Colelli, Luigi Marinelli, letteratura polacca, letteratura italiana

---

\* Colantonio Carmignano: *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia*. A cura di A. Colelli, con una nota introduttiva di Luigi Marinelli. Roma 2018, 158 p.

Bona Sforza duchessa di Bari, figlia di Gian Galeazzo Sforza e Isabella d'Aragona nacque a Napoli nel 1494; sempre a Napoli, ventitreenne, il 6 dicembre 1517, aveva sposato per procura a Castel Capuano Sigismondo I Jagellone (1467–1548) e il 3 febbraio 1518 aveva preso la via del mare salpando da Manfredonia, onde poi raggiungere, dopo aver navigato per un paio di settimane, il porto di Fiume e proseguire il viaggio verso la Polonia via terra. A Cracovia Bona giungerà il 15 aprile 1518, dopo aver attraversato i territori dell'odierna Slovenia, dell'Austria, della Boemia. Il matrimonio ufficiale verrà celebrato tre giorni dopo, il 18 aprile, e Bona regnerà accanto al marito fino alla morte del consorte, durante gli anni di vedovanza intrattenendo rapporti tesissimi con il figlio, Sigismondo II, che le rinfacciava di essersi opposta alle di lui nozze con Barbara Radziwiłł. Fuggita allora alla volta di Bari (1556) portando con sé 430.000 ducati per affidarli a Carlo V nella speranza d'essere nominata Viceré di Napoli, Bona morì sola nel suo sfarzoso castello di Bari, così come descritto in un frammento dello storico Klemens Kantecki riportato da Luigi Marinelli nella sua introduzione:

Giaceva su un letto sontuoso pieno di addobbi, ma intorno a lei non v'era traccia di quella premura di cui beneficiano persino i più miseri nel momento in cui si approssima la loro fine; anzi, stava agonizzando fra la più triste desolazione e abbandono. Nessuno piangeva la moribonda, nessuno cercava di alleviarle le sofferenze dell'ultima ora (Colelli–Marinelli 2018: 9).

Una misera fine ma che al contempo è anche una fine degna di un'eroina tragica e del resto la protagonista della nostra storia finì avvelenata probabilmente da Gian Lorenzo Pappacoda che tentò anche di farle firmare, ormai in punto di morte, un testamento a favore degli Asburgo. Si spense il 19 novembre 1557.

Un po' come tutte le eroine tragiche, Bona era un personaggio ricco di chiaroscuri: responsabile principale dell'afflusso massiccio di intellettuali e di esponenti della cultura italiana alla corte di Cracovia, e per questo da un lato ammirata, era detestata dall'altro in quanto donna e straniera, nonché in quanto personalità politicamente attiva a sostegno del rafforzamento dei poteri monarchici, come riportato da Marinelli sulla scorta di Tazbir (Colelli–Marinelli 2018: 16).

Il libro che qui si recensisce è un'edizione del prosimetro *Viaggio della Sere-nissima S. Donna Bona Regina [...] in Polonia*, vergato da Colantonio Carmignano (che prese poi a firmare le sue opere con lo pseudonimo di Parthenopeus Suavius) su insistenza di Prospero Colonna, capitano di ventura che seguì Bona Sforza in Polonia e che si diede pena affinché il viaggio sortisse buon esito.

Per quanto riguarda il Carmignano, poche sono le informazioni biografiche di cui disponiamo: di nobile famiglia napoletana, il padre Andrea aveva avuto rapporti con la madre di Bona Sforza, Isabella d'Aragona e non ci sono dubbi che il

poeta fosse ammiratore di Sannazaro. Sappiamo poi Carmignano tesoriere di Bona Sforza nel 1518 e al suo seguito durante il viaggio in Polonia. La morte lo colse probabilmente nel 1544.

Per quanto concerne il poemetto che Colelli ha pubblicato e commentato invece, è uscito a stampa a Bari nel 1535 nel volume *Operette del Parthenopeo Suavio in vari tempi et per diversi subietti composte, et de Silvan Flammineo insiem raccolte, et alla amorosa et moral sua Calamita intitulate*, il quale risulta peraltro essere il primo libro stampato in Puglia di cui si abbia notizia certa (Colelli–Marinelli 2018: 134). Il testo, a cui erano già toccati gli onori di un'edizione moderna (seppur parziale) ad opera di Isabella Nuovo (Nuovo 2007), descrive il viaggio di Bona dalla Puglia alla Polonia e si compone d'una dedica in prosa, d'un sonetto indirizzati ad Isabella d'Aragona (nella dedica Carmignano non perde occasione di ringraziare anche Prospero Colonna), nonché di quindici "capituli" in terza rima, in cui viene raccontato il viaggio di Bona e del suo seguito.

Carmignano è senz'altro un poeta minore del Cinquecento italiano, ciò di cui s'era reso conto già Dionisotti riflettendo sulla prima edizione veneziana del 1516 dei lavori del poeta, uscita con il titolo *Le cose vulgare* e che lo studioso finì per stroncare senza troppi complimenti (Colelli–Marinelli 2018: 11). Tuttavia Dionisotti ha forse esagerato in severità, ché in quel volume del 1516 mancava ad esempio proprio il poemetto di cui ora si discute e che sì, in alcuni tratti risulta procedere faticosamente, ma è capace di momenti di apprezzabile *verve* poetica, come del resto ben messo in luce da Colelli e Marinelli nei loro rispettivi saggi, nonché rilevato dal primo dei due nelle note di commento. Mi limiterò qui a offrire qualche spunto, già notato da Colelli, e ad aggiungere alcune mie impressioni di lettura, senza la pretesa di rintracciare tracce intertestuali o suggestioni imitative cogenti dietro ai versi del Carmignano.

Anzitutto, è bene ricordare le giuste "consonanze nel segno di Dante", mi si passi l'espressione, evidenziate da Colelli: così come il pellegrino della *Commedia* inizia il suo viaggio da una selva oscura per poi ascendere in Paradiso a vedere "l'amor che move il sole e l'altre stelle", anche Bona Sforza parte sotto pessimi auspici (il mare in tempesta) e giunge a destinazione con il favore degli dei (ci tornerò subito) in una situazione piena di luce, davvero 'solare'. Sempre al magistero dantesco sarà poi da ricondurre la scelta della terza rima, mentre non mancano vere e proprie allusioni intertestuali alla *Commedia*. Ai vv. 19–21 del secondo "capitulo" leggiamo:

Vento dal sonno, uno uomo de senno accorto  
me si fe innanti agli occhi e me dicea:  
"A che pur gridi sì dal pianto scorto?" (Colelli–Marinelli 2018: 31)

È qui evidentissima la reminiscenza dantesca di *Inf.* V 21 “Perché pur gride?” e a questo punto, aggiungo a quanto giustamente osservato da Colelli, sarà del tutto casuale che tale reminiscenza cada proprio al verso 21?

Ancora: le navi del corteo navigano verso Fiume (III 108–111) e il poeta scrive:

Passaimo un golfo pria che il corso dome,  
tal che lasciando da man destra Segne,  
da l'altra Ossera e Cherse il gran paese, il porto presso Veglia ce ricegne.  
(Colelli–Marinelli 2018: 37)

Questi versi potrebbero effettivamente, come suggerisce il curatore del testo, alludere a *Inf.* XXVI 110–111: “da la man destra mi lasciai Sibilia, / dall'altra già m'avea lasciata setta” (Alighieri 2013: 419).

Fin qui qualche dantismo, ma non mancano nemmeno reminiscenze ariostesche, come nel caso di XI 40–41 (“Qui non potria nisciun con prosa o rima / narrar l'umanità di quella diva”), da confrontare con *OF* I 2, 2: “Cosa non detta in prosa mai né in rima” (Ariosto 2001: 1).

Per parte mia vorrei segnalare come di fronte al primo “capitolo”, che ai versi 73–75 describe la partenza di Bona Sforza con movenze da *planctus* epicediale (“Hor piangan li poeti, e con ogni arte / empian de stridi et angoscioso pianto / le bianche loro e celebrande carte”, Colelli–Marinelli 2018: 28) di derivazione classica (cfr. ad es. *Cat.* III 1: *Lugete, o Veneres Cupidinesque*; *Ov., Am.* II 6, 3: *Ite, piae volucres, et plangite pectora pinnis*), poi riprese anche dalla tradizione medievale (Petrarca in morte di Cino da Pistoia, *RVF* XCII 1–2: “Piangete, donne, e con voi pianga Amore, / piangete, amanti, per ciascun paese”, Petrarca 1996: 448), l'impressione sia quella di avere a che fare con un rovesciamento dell'epitalamio, con toni simili a quelli di Ioannes Secundus (Jean Second), *El.* I 8. Giulia, la donna amata dall'io lirico, è andata in sposa al rivale e allora, in un'elegia che è, appunto, un epitalamio rovesciato, Secundus si augura che, esattamente come nel caso della partenza di Bona, le divinità siano contrarie a quanto sta succedendo, scatenando temporali e tempeste. Scrive il poeta (11–20):

Phoebe, coloratum, si te bene credimus olim  
Esse sacris patrem vatibus, abde caput.  
At tu tela manu iaculare corusca rubenti  
Iuppiter: hac sola luce sit alba dies.  
Tuque Iovis coniunx, quantum connubia cures  
Talia, demissis amnibus ipsa doce.  
Fallimur? An certe condit sua Cynthius ora?  
Condit, et obscura nocte teguntur agri,

Praecipitantur aquae, mare pendet in aere densum,  
 Ignibus excussis dissiluire poli. (Second 2005: 164)

L'elegia di Secundus data al 1531 (Second 2005: 166), quindi è antecedente alla pubblicazione del poemetto di Carmignano, ciò che però non autorizza a postulare una relazione diretta tra i due testi, tanto più che paiono mancare punti di contatto testuali cogenti, eccetto forse nel caso dell'esordio del poema ("L'ora che Phebo a noi suo volto asconde"), da confrontare con *Phoebe [...]* *abde caput* di Secundus. Vorrei limitarmi a offrire uno spunto per eventuali future ricerche indirizzate a sondare la dimensione intertestuale dell'operetta, che potrebbe riservare sorprese.

Non solo dunque un poemetto odeporico, ma anche un epitalamio, che inizia come epitalamio negato per poi concludersi con le nozze.

Chiudono il volume alcuni sonetti del Carmignano, che il curatore ha meritoriamente offerto al lettore moderno. Si tratta di sonetti tipicamente petrarcheschi, di schema ABBA ABBA CDC DCD. Questi testi, se pur non sempre pienamente riusciti dal punto di vista artistico, hanno una fondamentale importanza storica, giacché potrebbero probabilmente aver giocato un ruolo non indifferente nell'introdurre in Polonia la forma sonetto, che ad ogni modo si diffonderà, com'è noto, soltanto a partire dalla fine del XVI secolo (Pszczółowska 1993). A conclusione delle mie osservazioni su questa meritoria e ben riuscita impresa editoriale, riporto le parole che Jan Ślaski impiegò a descrivere il seguito di Bona Sforza e l'influenza che questa ebbe sulla vita culturale polacca (Ślaski 1980: 342):

Fra i nuovi venuti, prevalevano però gli scrittori di minor levatura, oggi in genere dimenticati [...]. Ma non bisogna trascurare neppure questi autori prevalentemente di circostanza, in quanto anche le loro opere contribuivano a formare il quadro della cultura letteraria aulica. E tale cultura doveva essere assai estesa, se perfino i medici si occupavano di letteratura, ottenendo risultati non fra i peggiori.

## Bibliografia

- ALIGHIERI Dante (2013): *Inferno*. A cura di S. Bellomo. Torino.  
 ARIOSTO Ludovico (2001): *Orlando Furioso*. A cura di C. Segre. Milano.  
 PSZCZOŁOWSKA Lucylla (1993): *Sonet od renesansu do Młodej Polski*. W: *Słowiańska metryka porównawcza*. T. 5. Red. L. Pszczółowska, D. Urbańska. Warszawa.  
 NUOVO Isabella (2007): *Viaggio de la Serenissima S. Bona Regina da la sua arrivata in Manfredonia andando verso del suo regno di Polonia / Parthenopeo Suavio*

(Colantonio Carmignano). A cura di Isabella Nuovo. Edizioni digitali del CISVA – parzialmente riprodotto [ultimo accesso: 23.04.2020].

PETRARCA Francesco (1996): *Canzoniere*. Edizione commentata a cura di Marco Santagata. Milano.

ŚLASKI Jan (1980): *I poeti neolatini del primo umanesimo in Polonia e l'Italia (qualche proposta di ricerca)*. In: *Italia, Venezia e Polonia tra Medio Evo e età moderna*. A cura di V. Branca, S. Graciotti. Firenze.

SECOND Jean (2005): *Oeuvres complètes*. T. 2: *Elegiarum Libri Tres*. Edition critique établie et annotée par Roland Guillot. Paris.

## **Abstrakt**

### **Kilka refleksji na temat nowego wydania *Viaggio della Serenissima S. Bona Regina in Polonia C. Carmignana***

Artykuł odsłania genezę i budowę tekstu Colantonio Carmignana. Przedstawia też ciekawą przedmowę, którą do książki napisał Luigi Marinelli. Proponowane wydanie zawiera także propozycje co do intertekstualnego wymiaru wiersza, zwracając uwagę na podobieństwa między pierwszym wersem utworu a elegią I 8 Joannesa Secundusa, przy czym oba teksty zostały pozbawione cech epitalamium.


**Słowa kluczowe:** Carmignano, Bona Sforza, Andrea Colelli, Luigi Marinelli, literatura polska, literatura włoska

Katarzyna Kowalik

---

UNIwersytet Łódzki

e-mail: [katarzyna.kowalik@uni.lodz.pl](mailto:katarzyna.kowalik@uni.lodz.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-2126-2494>

## Włoska historia jednego gatunku

*Il romanzo in Italia.*

A cura di Giancarlo Alfano, Francesco de Cristofaro.

Vol. 1–4. Roma 2018<sup>1</sup>

### Abstract

---

#### Italian History of One Literary Genre

The text is devoted to Giancarlo Alfano and Francesco de Cristofaro's monograph *Il romanzo in Italia* published in 2018. The work is an attempt to systematize the information about Italian tradition of the genre which nowadays unquestionably dominates the publishing market. Moreover, it describes the structure of the publication, methodological assumptions adopted by the authors, their objectives, and the way of their realisation. The analysis of these elements shows whether the work discussed can be an important point of reference for future academic works dedicated to Italian novels.

**Key words:** *Il romanzo in Italia*, novel, Italian literature, literary theory, literary history

**Słowa kluczowe:** *Il romanzo in Italia*, powieść, literatura włoska, teoria literatury, historia literatury

---

<sup>1</sup> Zawartość poszczególnych tomów: Vol. 1: *Forme, poetiche, questioni*, 420 s.; Vol. 2: *L'Ottocento*, 684 s.; Vol. 3: *Il primo Novecento*, 584 s.; Vol. 4: *Il secondo Novecento*, 628 s.



Wydana pod koniec 2018 roku nakładem Carocci Editore (w serii Frecce) publikacja naukowa *Il romanzo in Italia* to pozycja, którą warto przedstawić polskim badaczom zajmującym się literaturą włoską oraz studentom italianistyki. Obszerne, podzielone na cztery tomy wydawnictwo (dostępne w sprzedaży jako osobne książki) powstało jako odpowiedź na zauważaną przez redaktorów, Giancarla Alfana i Francesca de Cristofara, profesorów Wydziału Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Neapolitańskiego im. Fryderyka II (Dipartimento di Studi Umanistici, Università di Napoli Federico II), konieczność przedstawienia historii powieści w sposób bardziej szczegółowy niż w tradycyjnych podręcznikach literatury włoskiej.

Autorzy podjęli ambitną próbę stworzenia kompendium wiedzy na temat gatunku, którego narodziny, rozwój i potwierdzenie roli w kulturze włoskiej nie były kwestią oczywistą. Powszechną recepcję tej tematyki zaburza z pewnością perspektywa współczesna. Obecnie na rynku wydawniczym i w świadomości czytelniczej powieść absolutnie zdominowała obraz literatury. Do tego należy dodać jeszcze, że gatunek ten we Włoszech z wielu względów – historycznych, społecznych, kulturowych, językowych – przeszedł zupełnie inną drogę, niż miało to miejsce w przypadku literatury francuskiej czy angielskiej. W XIX wieku, w dobie najbardziej dynamicznego rozwoju powieści, pisarze tacy jak Alessandro Manzoni czy Antonio Fogazzaro byli właściwie we Włoszech wciąż prekursorami gatunku i przekonywali, że to właśnie on ma potencjał zjednoczyć pod względem językowym przyszłe państwo włoskie i najlepiej odzwierciedlać przemiany w społeczeństwie; na zwycięstwo powieści we Włoszech trzeba było poczekać aż do XX wieku.

W obliczu tak złożonego i wymagającego ogromnej pracy zadania już sama próba podjęcia go zasługuje na uwagę i docenienie, co potwierdza fakt, że publikacja cyklu wywołała spore zainteresowanie włoskich mediów. Wydawca zamieścił na stronie internetowej odnośniki do kilku tekstów recenzujących całość bądź wybrane rozdziały *Il romanzo in Italia* (Bologna 2019; Carnero 2019; Di Paolo 2019; Fenoglio 2019; Nigro 2019), a także do wywiadu z Giancarlem Alfano (Caserza 2018: 18). Oceny włoskich ekspertów są bardzo pozytywne i wskazują na oryginalność metodologiczną oraz monumentalny charakter publikacji, która jako pierwsza w tak kompleksowy sposób ukazuje losy powieści we Włoszech.

W realizację projektu zostali zaangażowani liczni naukowcy z wielu różnych uczelni. Ogółem przy poszczególnych rozdziałach widnieje ponad sto nazwisk, a pozytywny rezultat potwierdza zasadność współpracy badaczy, których celem było pierwsze tak wyczerpujące opracowanie dziejów włoskiej powieści – a raczej „powieści we Włoszech”, ponieważ taki właśnie sposób zdefiniowania tematyki dzieła i podkreślenie go w tytule ma ogromne znaczenie dla charakteru całej pracy; zdecydowanie określa podejście metodologiczne do opisywanych zagadnień i nadaje publikacji oryginalności. Jak podają sami redaktorzy:

L'ultimo carattere principale di questa ricostruzione è la scelta di ragionare non sul "romanzo italiano" ma sul "romanzo in Italia". In altri termini, in quest'opera si intende presentare non lo svolgimento di una storia nazionale, ma la declinazione di una grande forma internazionale all'interno di una singola cultura (Alfano, De Cristofaro 2018a: 14).

Ostatnią główną cechą tej rekonstrukcji jest decyzja podjęcia rozważań nie nad „powieścią włoską”, ale „powieścią we Włoszech”. Innymi słowy, celem publikacji nie jest przedstawienie rozwoju historii narodowej, ale odmiana wielkiej formy międzynarodowej w kontekście pojedynczej kultury. [Tłum. – K.K.].

W praktyczny sposób założenia te wypełnione są przykładowo poprzez krótkie podrozdziały opisujące zjawiska towarzyszące historii powieści we Włoszech: kwestie tłumaczeniowe, działalność wydawniczą w poszczególnych okresach, europejskie i światowe wpływy kulturowe, a w miarę zbliżania się w przedstawianiu tej problematyki do czasów współczesnych – także powstanie rynku książki i marketingowe aspekty promocji literatury. Części te stanowią bardzo cenne uzupełnienie dla zrozumienia procesów rozwoju powieści włoskiej.

Sama struktura publikacji zresztą dobrze odzwierciedla koncepcję autorów, którzy rozpoczynają od ustaleń teoretycznych, następnie dokonują chronologicznego przeglądu najważniejszych i najbardziej reprezentatywnych przykładów powieści we Włoszech. W pierwszym z czterech tomów, zatytułowanym *Forme, poetiche, questioni*, Giancarlo Alfano przedstawia przede wszystkim stan badań na temat gatunku. Podaje najważniejsze informacje na temat genezy powieści, upatrując jej początków w tekstach autorów języka francuskiego z XII wieku. Nie zabrakło także danych na temat kształtowania się gatunku w innych tradycjach literackich. Przechodząc już ściśle do kontekstu kultury włoskiej, autorzy uznali za zasadne wyjaśnienie przyczyn, dla których powieść jako gatunek, mimo istnienia bardzo licznych jej przykładów, nie była w stanie zdobyć dużej popularności we Włoszech przez cały XVI i XVII wiek. W dwóch poświęconych tym stuleciom rozdziałom Simona Morando i Alberto Beniscelli dokonują interesującej rekonstrukcji dziejów ówczesnej włoskiej powieści, która w porównaniu z kolejnymi epokami należy do twórczości *minore*. Inne rozwijane w pierwszej części zagadnienia to m.in. kwestie genologiczne, poetologiczne, gatunkowe, relacje powieści z kulturą popularną, język powieści (ze szczególnie istotnym w przypadku Włoch akcentem stawianym na różnorodność dialektalną), serie wydawnicze i nowe formy gatunkowe powstałe w XX wieku jako hybrydy literacko-radiowe czy literacko-telewizyjne.

Trzy pozostałe tomy odtwarzają historię powieści we Włoszech od początku XIX wieku do końca drugiego tysiąclecia (tom 2: *L'Ottocento*, tom 3: *Il primo Novecento*, tom 4: *Il secondo Novecento*). Za symboliczny początek współczesnych dziejów powieści we Włoszech autorzy uznają *Ostatnie listy Jacopa Ortis*, a najbardziej

współczesnym opisywanym przez twórców znaczącym na włoskiej scenie literackiej XX wieku zjawiskiem jest aktywny od połowy lat dziewięćdziesiątych projekt Luther Blisset i powieść *Q* z 1999 roku. Kompozycja tych części jest bardzo zróżnicowana. Tomy składają się z licznych rozdziałów skoncentrowanych na sylwetkach pisarzy, konkretnych powieściach lub szerszych zjawiskach kulturowych.

W II części przeplatają się teksty poświęcone *Ostatnim listom Jacopa Ortis*, powieści historycznej, *Narzęczonym* Manzoni, związkom powieści z teatrem operowym, cyklowi *Zwycięzonych* Giovanni Verghi, pisarkom Ottocenta czy powieści autobiograficznej. Tom dopełnia 39 krótszych, chronologicznie ułożonych tekstów poświęconych pojedynczym powieściom różnych autorów. Zazwyczaj są to twórcy mniej znani i ich najważniejsze teksty (np. Francesco Domenico Guerrazzi, Tommaso Grossi, Ferdinando Petruccelli della Gattina, Vittorio Imbriani, ale też bardziej popularni Pietro Borsieri, Massimo d'Azeglio, Antonio Ranieri, Cletto Arrighi, Iginio Ugo Tarchetti czy Carlo Dossi); są tu wymienieni także sławni autorzy, ale ich twórczość jest ukazana tym razem nie poprzez pryzmat najważniejszej powieści, lecz tekstów spoza ścisłego kanonu: Giovanni Verga z powieściami *Eros* i *Il marito di Elena*, Edmondo De Amicis z *Amore e ginnastica*, Federico De Roberto z *L'imperio*. Takie rozwiązanie pozwala na wprowadzenie do opracowania także licznych przykładów dzieł popularnych, bestsellerów swojej epoki, które w tradycyjnym ujęciu nie zostałyby być może opisane w podręczniku do historii literatury, np. *Il bacio d'una morta* Caroliny Invernizio, dziewiętnastowiecznej prekursorki powieści *rosa*.

Tom *Il primo Novecento* otwierają teksty poświęcone twórczości Luigiego Pirandella. Dalsze etapy historii włoskiej powieści wyznaczają futuryści: Federigo Tozzi, Italo Svevo, Alberto Moravia, Carlo Emilio Gadda, Tommaso Landolfi, Cesare Pavese i Natalia Ginzburg. Szczególnie liczne w tej części są rozdziały poświęcone relacjom literatury z innymi dziedzinami: historią (pierwsza wojna światowa, faszyzm, Resistenza), dziennikarstwem, kinem (neorealizm), teatrem, nauką. Nie zabrakło spojrzenia na literaturę kobiecą i dziecięcą, a w krótkim podsumowaniu dotyczącym wybranych powieści, zawartym na końcu tomu, autorzy odnoszą się m.in. do twórczości Filippa Tommasa Marinettiego, Grazii Deleddy, Ignazia Silone, Dina Buzzattiego. Wśród nazwisk mniej oczywistych pojawiają się natomiast przykładowo Carlo Bernari, Alba De Céspedes, Romano Bilenchi czy Anna Banti.

Tom *Il secondo Novecento* rozpoczynają informacje na temat powieści powojennej. Wolumen składa się w większości z rozdziałów skupionych w całości na twórczości jednego powieściopisarza: Piera Paola Pasoliniego, Anny Marii Ortese, Elsy Morante, Itala Calvina, Beppe Fenoglia, Prima Leviego, Goffrede Parisiego, Paola Volponiego, Guida Morsellego, Leonarda Sciascii, Vincenza Consola, Gesualda Bufaliniego, Gianniego Celatiego. Dołączone są do nich m.in. teksty opisujące tzw. *casi editoriali* – powieści *Lampart* Giuseppe Tomasiego di Lampedusy oraz *Imię*

róży Umberta Eco, a także poświęcone przemysłowej, neoawangardzie, postmodernizmowi oraz powieści postkolonialnej i migracyjnej. Obraz tego okresu dopełnia 41 dodatkowych analiz skupiających się, z jednej strony, na wybranych powieściach słynnych twórców, takich jak Giorgio Bassani, Elsa Morante, Antonio Tabucchi, Andrea Camilleri, z drugiej zaś można zetknąć się w nich z nazwiskami, które z perspektywy polskiego czytelnika wciąż oczekują na odkrycie: Antonio Pizzuto, Ottiero Ottieri, Fabrizio Ramondino i wiele innych.

Wszystkie części uzupełniają szczegółowy spis nazwisk i dzieł oraz obszerna bibliografia podmiotowa i przedmiotowa. Ta ostatnia złożona jest prawie wyłącznie z tekstów włoskich, na co warto zwrócić uwagę. Jeśli mielibyśmy bowiem zastanowić się nad tym, czy tak bogata w treści publikacja mogłaby ewentualnie zostać uzupełniona jeszcze o jakiś aspekt, to obecnie zauważalny jest brak podrozdziałów podsumowujących w choćby skrótowy sposób kwestię recepcji włoskich powieści za granicą.

Inne uwagi, które nie umniejszają skądinąd wartości przedsięwzięcia, lecz stanowią refleksje po lekturze całości publikacji, dotyczą trudnego do rozwiązania problemu selekcji włączanych do jej treści zjawisk, autorów, dzieł, którym należy poświęcić miejsce na łamach poszczególnych tomów. Jak w przypadku każdego innego wydawnictwa tego typu, także i tutaj dokonane przez redakcję wybory łatwo mogą zostać zakwestionowane. Ograniczenia ilościowe i konieczność podawania informacji w sposób syntetyczny sprawiają, że w naturalny sposób w czytelnikach rodzą się pytania i wątpliwości: dlaczego dla zilustrowania twórczości danego pisarza spośród kilku czy kilkunastu stworzonych przez niego powieści zostało wybrane właśnie to konkretne, a nie inne dzieło? dlaczego skoncentrowano się nie na dziele najślynniejszym i uważanym za najbardziej reprezentatywne dla autora, a na książce, która nie jest tak powszechnie znana? dlaczego jednemu pisarzowi poświęcono cały rozdział, a w przypadku innego ograniczono się do jednostronicowej analizy przykładowej powieści? Mimo niepodważalnej różnorodności publikacji nieunikniony jest w tym przypadku pewien subiektywizm autorów; sam Giancarlo Alfano przyznał np. we wspomnianym uprzednio wywiadzie, że nie podziela entuzjazmu wobec ogromnego sukcesu twórczości Eleny Ferrante, której poświęcono tylko krótki opis powieści *Obsesyjna miłość* z 1992 roku (jest to jednak uzasadnione także chronologicznie, gdyż następne jej powieści publikowane były już w okresie nieujętych w opracowaniu). Redaktor postawił sobie natomiast między innymi za cel przywrócenie należnego uznania pisarce Natalii Ginzburg, której twórczość nie jest według niego wystarczająco doceniana w innych publikacjach dotyczących literatury włoskiej XX wieku – tutaj poświęcono jej cały rozdział (Caserza 2018). Przyznać należy jednak, że w opisywanych przypadkach z pewnością nie udałoby się znaleźć rozwiązania, które spełniłoby oczekiwania wszystkich ekspertów i czytelników. Inaczej publikacja musiałaby się rozrosnąć do kilkunasto-, a nawet kilkudziesię-

sięciotomowej kolekcji, w której zdecydowanie trudniej byłoby zachować spójność i uporządkowaną strukturę, które obecnie charakteryzują *Il romanzo in Italia*.

Pewien niedosyt odbiorcy publikacji zapoznającego się z nią pod koniec drugiej dekady XXI wieku budzić może także fakt, że w cyklu nie przeczytamy już analiz dotyczących dzieł najbardziej współczesnych, a przecież okres po 2000 roku był dla rozwoju włoskiej powieści bardzo intensywny: pojawiły się nowe ważne nazwiska, zdarzały się przypadki ogromnych sukcesów wydawniczych nie tylko na rynku włoskim, ale wręcz na skalę ogólnoswiatową, wreszcie bieżące wydarzenia polityczne i społeczne, takie jak na przykład kryzys finansowy czy zjawisko nowej migracji były poddawane analizie w dziełach literackich i w znaczący sposób wpływały na twórczość włoskich powieściopisarzy. Być może redaktorzy zdecydowali się na wyznaczenie takiej granicy ze względu na uzasadnioną potrzebę zachowania naukowego dystansu wobec nowych zjawisk; logicznym argumentem za takim wyborem jest systematycznie powtarzający się w dziejach historii kultury mechanizm, według którego niejednokrotnie najbardziej wartościowymi dziełami okazują się nie te oceniane najwyżej w momencie publikacji, ale inne, odkryte ponownie i docenione dopiero po kilku dekadach. Wydaje się jednak, że z roku na rok jednak coraz silniej odczuwalna będzie potrzeba podjęcia próby kompleksowego naukowego opracowania nowych zjawisk w dziejach powieści, rodzących się na oczach czytelników już w XXI wieku, na którą redaktorzy powinni odpowiedzieć przygotowaniem piątego, uzupełniającego tomu.

Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem Corrada Bologni, według którego od tej pory żadna praca poświęcona formie powieściowej w kontekście literatury włoskiej nie będzie mogła obejść się bez odwołań do *Il romanzo in Italia* (Bologna 2019: 13). To zdecydowanie jedna z najważniejszych publikacji naukowych ostatnich lat w dziedzinie humanistyki we Włoszech. Jej wysoka wartość merytoryczna połączona z ciekawym ujęciem tematu sprawiają, że z pewnością może ona stanowić ważną pozycję w dydaktyce literatury. Dla obcokrajowców poznających kulturę włoską będzie ona doskonałym przypomnieniem znanych im już wątków, a w jeszcze większym stopniu pozwoli na odkrywanie nowych postaci, dzieł i zjawisk, które przyczyniły się do rozwoju powieści we Włoszech.

## Bibliografia

ALFANO Giancarlo, de CRISTOFARO Francesco (2018a): *Il romanzo in Italia*. Vol. 1: *Forme, poetiche, questioni*. Roma.

- ALFANO Giancarlo, de CRISTOFARO Francesco (2018b): *Il romanzo in Italia*. Vol. 2: *L'Ottocento*. Roma.
- ALFANO Giancarlo, de CRISTOFARO Francesco (2018c): *Il romanzo in Italia*. Vol. 3: *Il primo Novecento*. Rzym.
- ALFANO Giancarlo, de CRISTOFARO Francesco (2018d): *Il romanzo in Italia*. Vol. 4: *Il secondo Novecento*. Rzym.
- BOLOGNA Corrado (2019): *La frattura della solidarietà fra le parole e le cose*. „L'Indice dei libri del mese”, 09.2019, s. 13. Online <http://www.carocci.it/files/recensioni/indice09.2019.pdf> [dostęp: 01.12.2019].
- CARNERO Roberto (2019): *Svevo nel romanzo italiano storia di una malattia che non voleva guarire*. „Il Piccolo”, 08.03.2019, s. 35. Online: <http://www.carocci.it/files/recensioni/ilpiccolo11.03.2019.pdf> [dostęp: 01.12.2019].
- CASERZA Guido (2018): «*Svevo e Gadda i più grandi del Novecento*» [Wywiad z Giancarlem Alfano]. „Il Mattino”, 30.11.2018, s. 18. Online: <http://www.carocci.it/files/recensioni/mattino30.11.2018.pdf> [dostęp: 01.12.2019].
- Di PAOLO Paolo (2019): *I migranti e noi. Così rinasce il romanzo italiano*. „La Repubblica”, 06.02.2019, s. 29. Online: <http://www.carocci.it/files/recensioni/repubblica06.02.19.pdf> [dostęp: 01.12.2019].
- FENOGLIO Chiara (2019): *Un alone luminoso*. „L'Indice dei libri del mese”, 09.2019, s. 13. Online: <http://www.carocci.it/files/recensioni/indice09.2019.pdf> [dostęp: 01.12.2019].
- NIGRO Salvatore Silvano (2019): *Caro romanzo, sei ambiguo, ficcanaso e poligamo*. „Il Sole 24 ore”, 07.07.2019, s. 21. Online: <http://www.carocci.it/files/recensioni/sole24ore07.07.2019.romanzo.pdf> [dostęp: 01.12.2019].

## Abstract

### La storia italiana di un genere

Il testo presenta la recensione della monografia *Il romanzo in Italia* pubblicato nel 2018, a cura di Giancarlo Alfano e Francesco de Cristofaro. Il lavoro propone una prova di sistematizzazione delle informazioni riguardanti la tradizione italiana del genere che, attualmente, domina indiscutibilmente il mercato editoriale. La recensione descrive la struttura dei volumi, la metodologia adottata dagli autori, i loro obiettivi e il metodo della loro realizzazione. Attraverso l'analisi di questi elementi sarà possibile valutare se l'opera in questione potrà diventare in futuro un importante punto di riferimento per le ricerche riguardanti i romanzi italiani.

**Parole chiave:** *Il romanzo in Italia*, romanzo, letteratura italiana, teoria della letteratura, storia della letteratura



Daniele Stasi

---

UNIVERSITÀ DI FOGGIA  
e-mail: [daniele.stasi@unifg.it](mailto:daniele.stasi@unifg.it)  
 <https://orcid.org/0000-0002-4730-5958>

## Listy z lagrów i więzień jako skrót rzeczywistości obozowej

**Lucyna Sadzikowska: *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*. Katowice 2019, 325 s.**

---

### Abstract

#### Letters from Concentration Camps and Prisons as a Depiction of Camp Reality

The article discusses Lucyna Sadzikowska's book entitled *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (*Letters from the Concentration Camps and Prisons 1939–1945. Selected Issues*. Katowice 2019). According to the author of the article, the published letters of the inmates kept in concentration and labour camps remain interesting descriptions of the camp reality that redirect the reader towards literature of the personal document. The purpose of Sadzikowska's book is to describe and codify the prison and camp letter with regard to its theoretical and practical aspects. She analyses and elaborates on official and unofficial camp and prison correspondence (e.g. secret messages, letters smuggled in or out of camps and prisons), and presents a peculiar supplement to this epistolography, that is, the literary letters of Gustaw Morcinek. The reviewed work not only presents the author's commitment to elaborate on camp and prison epistolography written in the period between 1939 and 1945, but also points out the inspiring potential of personal documents.

**Key words:** concentration camp, letter, inmate correspondence, epistolography, World War II, literature of the personal document

**Słowa kluczowe:** lager, list, gryps, epistolografia, druga wojna światowa, literatura dokumentu osobistego



Zagadnienie dotyczące lagrowej korespondencji oficjalnej i nieoficjalnej samo w sobie jest rozległe, a zarazem trudne do uchwycenia oraz eksplikacji, wykracza bowiem poza horyzont teoretycznoliterackich ustaleń i wchodzi w obszar innych dyscyplin naukowych, takich jak: psychologia, socjologia, teologia, historia, a także wymaga uwzględnienia światopoglądu korespondentów, szczególnie ich doświadczenia religijnego. Problematyka epistolografii obozowej i więziennej w latach 1939–1945 nie była w polskich badaniach (szczególnie historyczno- i krytycznoliterackich) zbyt szeroko prezentowana (wyjątek stanowią ciekawe obserwacje zawarte poza kręgiem literaturoznawców – por. Barański, Falkowski 1993), jedynie kilku badaczy ostatnio bardziej wnikliwie się do niej odnosiło (por. zwłaszcza Mozdzan 2010). Należy zatem docenić, że Lucyna Sadzikowska w książce *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia* podjęła trud przyjrzenia się temu niezwykle istotnemu zagadnieniu.

Pierwsza część monografii ma charakter teoretyczny, a ściślej – genologiczny i w pewnym stopniu metodologiczny. Na zaprezentowanie stosowanych w pracy metod badawczych znalazło się też miejsce we wstępie. Sadzikowska dała pełny obraz przeobrażeń listu w Polsce, różnorodnych stanowisk kolejnych szkół metodologicznych oraz podejmowanych przez ich przedstawicieli strategii badawczych. Autorka zadała pytanie dotyczące literackości listów obozowych i więziennych. Za podstawę i punkt odniesienia tematyki listu obozowego i więziennego przyjęła ustalenia Stefanii Skwarczyńskiej (por. Skwarczyńska 2006). Paradoksalność ontologii listu oddaje komplikacje związane z przemieszczaniem tego, co praktyczne, w rejon tego, co literackie. I na odwrót. Związek listu z życiem w kontekście korespondencji obozowej i więziennej wydaje się wyraźny i oczywisty.

Część druga książki ukazuje sylwetki nadawców i odbiorców oficjalnej korespondencji, jej tematykę, stylistykę oraz stanowi podsumowanie jej znaczenia. Na część trzecią monografii składają się według podobnego klucza przeprowadzone analizy „grypsów”, szerzej korespondencji nieoficjalnej.

Podkreślić należy, że w zaprezentowanych przez autorkę *Listów z lagrów i więzień...* badaniach nad oficjalną i nieoficjalną korespondencją lagrową i więzienną interesująco przedstawia się światopogląd zarówno adresatów, jak i odbiorców tego dialogu korespondencyjnego. Wyływa on z kilku czynników, które mają źródło w biografiach więźniów. Są nimi: doświadczenie piekła obozowego, znajomość nauki Kościoła katolickiego, uczucia rodzicielskie oraz małżeńskie. Wydaje się, że trwanie w wojennym pandemonium oraz – używając określenia Tadeusza Borowskiego – swoista „dojrzałość do pieca krematoryjnego”, w szczególny sposób predysponują autorów listów do dawania świadectwa „epoki drutów kolczastych”.

W zakończeniu sformułowano nie tylko wnioski, lecz zaprezentowano również literacką, niejako artystyczną perspektywę, czyli listy literackie pisarza Gustawa Morcinka. Warto odnotować, że owe listy noszą ślady „zwęglenia przede wszystkim

przez obozy”. Morcinek pisał je tuż po wojnie, najpierw z Biviers, później z Rzymu, a ich adresatką była przyjaciółka Władysława Ostrowska. Zawarł w nich nie tylko większość późniejszych pomysłów literackich, ale przede wszystkim trudne wspomnienia z kilku lat niewoli, którą Sadzikowska łączy z łagodzącym wpływem sztuki i jej funkcją kataraktyczną.

*Listy z lagrów i więzień...* zamyka zebrana w aneksie dotychczas w całości niewydana korespondencja więźnia KL Auschwitz Franciszka Ogona oraz wywiad z Alojzym Frosem – uczestnikiem kampanii wrześniowej, żołnierzem Armii Krajowej, więźniem obozów koncentracyjnych w Auschwitz-Birkenau (nr obozowy 136223), Sachsenhausen oraz Buchenwaldzie, a także krewnym Franciszka Ogona. Książka zawiera niezbędną bibliografię, notę bibliograficzną i została uzupełniona indeksem osobowym. Ze zrozumiałych przyczyn, takich jak konieczność zachowania granic dyscypliny oraz koncentracji na samym przedmiocie badań, pominięto kwestie tła historycznego, czyli dramatycznych wydarzeń składających się na biografie autorów listów. Publikacja Sadzikowskiej została klarownie skomponowana. Poszczególne rozdziały dotyczą nie osobnych problemów więźniów, lecz różnorodnej – ze względu na obowiązującą cenzurę obozową lub jej brak – oficjalnej i nieoficjalnej korespondencji obozowej. Dla czytelnika nieznającego dokładnie lagrowej korespondencji z lat 1939–1945 stanowi to dodatkowy walor i ułatwia poznanie zagadnienia lagrowej epistolografii.

W teoretycznym zapleczu książki oprócz klasycznej genologii pojawiają się: hermeneutyka, zwrot kulturowy, antropologia literatury. O przyjętej metodzie autorka pisze m.in.: „[...] można by znacznie rozszerzyć cel badawczy tej pracy. Jego realizacja obejmowałaby nie tylko opis listów obozowo-więziennych z czasów wojny i okupacji, ale też pozwalałaby na uczynienie z nich, przede wszystkim z wykorzystaniem narzędzi hermeneutyki, materiału dla filologa” (Sadzikowska 2019: 27). Dalej czytamy: „Zagadnienie listu rozpatrywane z perspektywy kulturowego zwrotu w teorii jest złożone i wymaga nade wszystko rozwiązania najważniejszych teoretycznych problemów, jakie list jako gatunek sprawiał przedstawicielom kolejnych szkół metodologicznych (formalizm, strukturalizm, semiotyka) XX wieku” (Sadzikowska 2019: 33).

Podkreślić należy etym, który leży – jak się wydaje – u podstaw publikacji. W skali całej książki można znaleźć jasne zdania, z którymi – trwając od pokoleń w świadomości afirmowanej lub wręcz wybranej polskości – czytelnik może się identyfikować. Lektura listów więźniów obozów koncentracyjnych dowodzi siły ludności autochtonicznej, która nigdy nie straciła wiary w sens walki i nawet w okresie największych militarnych sukcesów niemieckiego okupanta nie załamała się. Sadzikowska słusznie zwraca uwagę zarówno na epistolarną topikę, jak i typowe składniki listu jako gatunku, na konsolacyjną praktykę, której stosowanie nie zawsze musi być pustym, konwencjonalnym gestem. Rzetelnie i czujnie interpretuje

listy lagrowe, nie narażając się tym samym na ryzyko posądzenia o zbyt literalne czytanie czy też wyłącznie literalne czytanie tekstów, które mają oprócz afektywnych, antropologicznych, realnych aspektów, także aspekty genologiczne – niejako teoretycznoliterackie.

Sadzikowska ma odwagę otwarcie i jasno stwierdzić, że grypsy, napisy na ścianach katowni czy listy tajne lub „lewe” są świadectwami niezwyklej odwagi, miłości do ojczyzny. Uświadamiają, że skazani do końca życia zachowali hart ducha, odwagę i godność.

Autorka omawianej książki list traktuje jako praktykę piśmienną i jednocześnie jako tekst. Spojrzenie na list jako praktykę działania słowem pomaga zrozumieć korespondencję tak mocno skoncentrowaną na osobie autora i odbiorcy. Sadzikowska zaznacza, że, patrząc na epistolografię jako na praktykę, na pierwszy plan wysuwa się składnik performatywno-funkcjonalny. Wydaje się, że autorka chce dowieść, że nie zawartość, nie tematyka, nawet nie struktura czy rodzaj (oficjalne lub nieoficjalne) listów, ale miejsce i rola korespondencji obozowej w życiu osoby, która ją prowadzi i do której jest adresowana, są najcenniejsze. Aby to dostrzec, wyeksponować nietekstowy, ale praktyczny czy pragmatyczny charakter pisanie listów, należy na początku zadać pytanie o ich funkcje: w życiu jednostki, w przestrzeni życia lagrowego bądź więziennego, a dalej w przestrzeni kultury.

Sadzikowska zauważa, że, poza tekstową stroną listów, istotne jest, by czytelnik zwrócił uwagę na analizę materialnej strony epistolograficznych zapisów, gdzie przywiązuje się spore znaczenie do wyboru przez więźnia narzędzia pisma, powiedzielibyśmy współcześnie – nośnika (fragment papierowego worka cementowego, bibułka papierosowa, opakowanie po lekach, oficjalny, 4-stronicowy formularz obozowy). To interesujące spostrzeżenia, które powinny zatrzymać uwagę czytającego *Listy z lagrów i więzień...* na dłużej. Zmusić go do zadumy, refleksji, namysłu nad „epoką pieców”.

Niezmiernie interesujące, wręcz inspirujące, są słowa o traumie, która nie jest umiejscowiona w jednym konkretnym wydarzeniu, lecz przejawia się we wciąż powracającym wspomnieniu.

Realistyczne i trafne są uogólnienia o performatywnym charakterze tworzenia i przenoszenia grypsów, a zwłaszcza o zepchnięciu studiowania źródeł historycznych na margines preferencji czytelniczych. Sadzikowska w lekturze listów lagrowych dostrzega szansę na przenicowanie kulturowych obrazów wojny, a powrót do indywidualistycznego zapisu oraz jednostkowego doświadczenia opresji uważa za konieczny wyznacznik nowoczesnej pedagogiki prospołecznej i propokojowej.

Bardzo cennym składnikiem treści książki jest informacja o roli streszczanych dzieł literackich w podtrzymywaniu więźniów na duchu. Interesującym, z punktu widzenia historyka Kościoła, może być fakt, że w książce poddana została analizie również korespondencja duchownych, osadzonych w więzieniach i obozach.

Nie ulega wątpliwości, że w monografii *Listy z lagrów i więzień...* autorka interesująco przedstawiła wyniki badań nad korespondencją ofiar niemieckiego systemu obozów koncentracyjnych (takich jak np.: Ravensbrück, Majdanek, Buchenwald czy Auschwitz) oraz więzień (np. Alt-Moabit). Przebadany materiał składa się z polskojęzycznych listów dotychczas już opublikowanych (edytorami są członkowie rodziny więźnia lub badacze tematyki), a także korespondencji rękopiśmiennej. Warto zaznaczyć, że treść badanego materiału zawiera wyraźne odwołania, sugerujące, że piszący byli osobami wierzącymi, duchownymi lub świeckimi. Sadzikowska skupiła się na opisie i kodyfikacji listu obozowo-więziennego w jego aspekcie teoretyczno-praktycznym. Najważniejszym przyjętym ograniczeniem są ramy czasowe analizowanego materiału, tożsame z początkiem i końcem drugiej wojny światowej. Opiswane w książce listy pochodzą z lat 1939–1945 i powstawały w rozmaitych obozach koncentracyjnych w Polsce i Europie. W badaniach nad zebraniem materiałem najważniejsza okazała się kategoria pamięci, szczególnie pamięci prywatnej, nie zawsze tożsamej z oficjalnymi danymi i obrazem historycznym.

Nadrzędnym celem pracy było przestudiowanie tematu w jak najszerszym kontekście, tematyka determinuje bowiem wielopłaszczyznowe ujęcie problematyki i analizy listów. Głęboko etyczny i religijny wymiar listów lagrowych można uznać za ich główny temat i problem. Wartość badanej korespondencji staje się szczególnie widoczna, gdy przeciwstawi się ją dużo staranniej napisanej i przemyślanej literaturze, która nieraz absolutyzowała zwątpienie, preferowała postawy katastroficzne, ale wymagała przy tym niezwykle starannego, intelektualnego namysłu.

Publikacja Sadzikowskiej winna stać się pozycją obowiązkową nie tylko dla czytelników fascynujących się epistolografią lagrową z okresu drugiej wojny światowej, ale także dla zainteresowanych opracowaniami świadectw źródłowych, wpisujących się w trendy tworzenia historii życia i ściśle związanych z badaniami nad polskim dziedzictwem kulturowym. *Listy z lagrów i więzień...* eksponują, fundamentalną w humanistyce, perspektywę indywidualną.

## Bibliografia

- BARAŃSKI Stanisław, FALKOWSKI Józef (1993): *Korespondencja obozowa w okresie II wojny światowej*. Warszawa.
- BERLANT Lauren (2013): *Trauma i niewymowność*. Przeł. T. Łysak. „Teksty Drugie”, nr 3.
- BURYŁA Sławomir, RODAK Paweł, red. (2006): *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*. Kraków.
- CAŁEK Anita (2019): *Nowa teoria listu*. Kraków.

- ŁYSAK Tomasz, red. (2015): *Antologia studiów nad traumą*. Kraków.
- MARZEC Lucyna (2015): *List*. „Forum Poetyki. Poetyka po Poetyce”, nr 2.
- MORAWIEC Arkadiusz (2009): *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź.
- MOZDZAN Janusz (2010): *Postgeschichte des Konzentrationslagers Lublin-Majdanek. Historia poczty obozu koncentracyjnego na Majdanku. O obozie, ludziach i listach*. Manching.
- PAWEŁCZYŃSKA Anna (1995): *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*. Warszawa.
- RODAK Paweł (2014): *Rzeczy pisane, rzeczy napisane. O materialności praktyk piśmieniowych*. W: *Literatura i „faktury” historii XX (i XXI) wieku*. Red. A. Molisak [et al.]. Warszawa.
- SADZIKOWSKA Lucyna (2019): *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*. Katowice.
- SKWARCZYŃSKA Stefania (2006): *Teoria listu*. Białystok.

## Abstract


### **Lettere dai campi di concentramento e dalle prigioni, un esempio di raffigurazione della realtà concentrazionaria**

L'articolo presenta il volume di Lucyna Sadzikowska intitolato *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (*Lettere dai campi e dalle prigioni 1939–1945. Alcuni aspetti*. Katowice 2019). Secondo l'autore dell'articolo, le lettere dei prigionieri dei campi di concentramento e di lavoro costituiscono un'interessante descrizione della realtà concentrazionaria che avvicina il lettore alla letteratura dei documenti personali. L'obiettivo del libro della Sadzikowska è quello di descrivere e codificare le lettere dai campi e dalle prigioni nel loro aspetto teorico e pratico. L'autrice prende in esame la corrispondenza ufficiale e privata dei campi e delle prigioni (per esempio i messaggi segreti e le lettere clandestine), e presenta uno specifico supplemento a questa epistolografia, ovvero le lettere di Gustaw Morcinek. Il volume della Sadzikowska illustra non solo il suo grande impegno nell'analizzare l'aspetto epistolografico dei documenti redatto nel periodo tra il 1939 e il 1945, ma anche la loro forza ispiratrice.

**Parole chiave:** campo di concentramento, lettera, messaggi clandestini dalla prigionia, epistolografia, Seconda Guerra Mondiale, letteratura dei documenti personali

Alessandro Ajres

---

UNIVERSITÀ DI TORINO  
e-mail: [alessandro.ajres@libero.it](mailto:alessandro.ajres@libero.it)  
 <http://orcid.org/0000-0003-2100-3086>

## Tommaso Fiore e i corvi di Varsavia

**Tommaso Fiore: *I corvi scherzano a Varsavia.*  
Bari 2019, 180 p.**

---

### Abstract

#### Tommaso Fiore and the Crows of Warsaw

The book is the commentary of the second trip that Tommaso Fiore made to Poland in 1953. He enthusiastically confronts what he considers enormous progress compared to his first stay (1948) with and, speaking with some representatives of Polish society, he explores various topics such as agriculture, the state-religion relationship, the freedom of intellectuals. A rare and detailed account of what was the Poland of the Fifties seen through the eyes and categories of a great historian.

**Key words:** Tommaso Fiore, Poland, Italy, Polish history, Fifties in Poland, Polish society

**Parole chiave:** Tommaso Fiore, Polonia, Italia, storia di Polonia, anni cinquanta in Polonia, società polacca

L'uscita de *I corvi scherzano a Varsavia* completa una trilogia firmata da Tommaso Fiore e concentrata sui soggiorni in quelli che, un tempo, erano vastamente intesi come: "paesi del blocco". Prima di questo testo dedicato alla Polonia, grazie all'opera meritoria di Stilo il lettore aveva potuto affrontare – sempre attraverso gli occhi di Fiore – la Russia e l'Albania dell'epoca, rispettivamente in: *Al paese di Utopia* (2019, a cura di Marco Caratozzolo) e *Sull'altra sponda* (2019).

Tommaso Fiore (1884–1973) è stato uno dei più illustri intellettuali pugliesi e protagonista del pensiero meridionalista del XX secolo. Grazie al proprio impegno sociale e politico, che accompagna un profilo di letterato di grande spessore, negli anni '50 egli poté viaggiare in paesi lontanissimi dalle rotte turistiche consuete, ma considerati invece all'avanguardia per quello che avrebbe potuto essere il futuro dell'Italia. In particolare, Fiore osserva i luoghi che visita attraverso l'ottica di un attento analista dei principali problemi di contadini e operai meridionali.

Il periodo che Fiore trascorre in Polonia, e di cui *I corvi scherzano a Varsavia* riferisce, rappresenta in realtà il secondo viaggio che egli fece in quel paese, nel novembre del 1953, come capo delegazione dell'Associazione Italiana per i Rapporti con la Polonia. La prima volta, 25–28 agosto 1948, egli vi si era recato invece per il Congresso Internazionale degli Intellettuali per la Pace. Un breve lasso di tempo, che però gli pare sufficiente per cogliere importanti e positive differenze:

Anche così, a lume di naso, si avverte che questa non è più la campagna di desolazione, che ho osservato il '48. Dovunque ora si drizzano capanne e casette, anche perché non siamo lontani dalla capitale, che danno una confortevole impressione di benessere [...] (Fiore 2019: 58).

Chi ci conduce abilmente a spasso tra i viaggi e i ricordi di Fiore, e ne rappresenta anche più meritoriamente il pensiero e l'approccio storico-politico, è il curatore del testo, Simone Guagnelli. Quest'ultimo, ricercatore di Slavistica all'Università di Bari e traduttore, va molto oltre quel che ci si aspetta dalla figura del curatore classico: riordina e ripropone il testo di Fiore con note appropriate, sì, ma redige anche un'introduzione puntuale per far luce sul documento che verrà.

Un elemento su cui Guagnelli si sofferma, e che è immediatamente riscontrabile nelle pagine vergate da Fiore, è l'immagine persino ideale della Polonia che ne scaturisce. L'entusiasmo con cui Fiore, della Polonia, descrive ogni cosa:

Perché al suo sguardo, probabilmente, le rapide e pur parziali conquiste dello stato polacco non potevano che essere un'augure presagio di quanto il futuro avrebbe potuto garantire di farsi radioso (Fiore 2019: 19).

Fiore rimane incantato dalla velocità con cui il Paese si avvia alla ricostruzione più completa, come nel caso del *rynek* di Varsavia che aveva visto cinque anni prima, e dal livello delle scuole: «Non c'è, non ho mai visto altrove, e non credo esista al mondo, la pulizia di questi locali, né ai Ministeri, né in Chiesa e nemmeno sugli altari, in nessun Paese del mondo» (Fiore 2019: 129).

Data la formazione e gli interessi specifici di Fiore, ancora più interessanti sono i suoi rilievi su campagna e industria. Se, da una parte, egli sottolinea come le aziende agricole rimangano per il 70% di proprietà privata e solo una minima parte sia di proprietà statale, fa notare pure come entrambi ricevano aiuti sostanziosi e nessuna superi i 50 ettari; mentre, per quanto concerne le fabbriche, Fiore rimane colpito dalle acciaierie del distretto di Nowa Huta. Lo affascina più che mai l'ipotesi di grandi fabbriche siderurgiche in meridione (l'ILVA sarebbe arrivata di lì a poco a Taranto), invidia l'intuizione di fondare un polo come Nowa Huta a breve distanza da una città di cultura classica, umanistica, "borghese" come Cracovia. «La borghesia italiana invece pare che si rifiuti, nei riguardi della penisola, da Roma in giù, o da Grosseto in giù, ad operare quella trasformazione industriale che è nei voti di tutti» (Fiore 2019: 146).

Molto attuale, nel testo, è anche la questione della Chiesa, cui Fiore dà effettivamente una "soluzione" parziale. Nella suddivisione dei poteri, cioè, egli accetta che sia possibile prescindere dalle questioni ideologiche e spirituali. Parlando col deputato cattolico Konstanty Łubieński, Fiore si sente dire:

Le questioni teologiche? Sono una cosa, si sa, ma i problemi sociali sono un'altra. Ci rifiutiamo di ammettere nell'età moderna guerre di religione, di fornire motivi religiosi a interessi politici, a ideologie di conquista (Fiore 2019: 101).

Egli accetta di buon grado che la Chiesa possa accantonare le istanze spirituali e non rivendicarle per il presunto bene superiore rappresentato dallo stato (in questo caso, ateo e socialista). Dal canto suo Łubieński, che sia quel che pensa davvero o quel che può limitarsi a dire, sottolinea che i cattolici sono contenti del governo che ricostruisce le città e le chiese, che aiuta i contadini, che sviluppa il potenziale industriale del Paese; fa notare che il clero si lamenta, sì, di aver perduto i propri privilegi, ma: «In realtà, dal punto di vista economico, oggi gli uomini di Chiesa si trovano fin troppo bene» (Fiore 2019: 100). Le questioni teoretiche, il marxismo non sono per Łubieński una questione di governo, ma del pensiero comune, come a volerle allontanare dalla dimensione politica per rimandarle a giorni più favorevoli, o addirittura per accantonarle per sempre. In tal caso Fiore non approfondisce il ragionamento, come soddisfatto da questo equilibrio che egli non può non sapere momentaneo, e comunque impossibilitato a spingersi oltre con il suo interlocutore.



A proposito del cattolicesimo e della sua emanazione politica italiana, Fiore si pone in aperto contrasto con De Gasperi sulla questione relativa a Julian Strykowski, autore di *Corsa a Fragalà*: «Non sapevo che, per questo suo lavoro, avesse meritato l'onore nientemeno che di essere espulso dal nostro Paese per condanna di De Gasperi» (Fiore 2019: 112). Strykowski scrive quest'opera relativa alla battaglia di Melissa del 1949, concludendola però – al contrario di quanto realmente accaduto – con una vittoria delle istanze marxiste dei contadini in lotta. Il tema del rapporto tra intellettuali e potere, al di là dell'episodio legato al testo di *Corsa a Fragalà*, viene toccato più volte da Fiore. La situazione degli scrittori nella Polonia dell'epoca gli appare quanto mai ideale: «Non facciamo denari a palate, ma stiamo bene, tutti, questo è vero», puntualizza Strykowski. Messo al cospetto di Zofia Nałkowska, all'epoca Vice Presidente dell'Unione degli Scrittori Polacchi, Fiore si sente dire che l'opposizione in Polonia è stata assai viva nel ventennio tra le due guerre: «Ma ora le condizioni sono cambiate, non c'è ragione di continuare» (Fiore 2019: 179).

A Fiore interessano altrettanto la vita sociale, i divertimenti, lo svago dei lavoratori polacchi. Come fa notare Guagnelli, sprofondatosi lungamente nell'epistolario di Fiore, quest'ultimo: «Fa ricerche di ogni tipo e non trascura di documentarsi sulle differenze tra le condizioni degli operai polacchi e italiani, non solo in ambito strettamente lavorativo» (Fiore 2019: 28). In effetti, una volta in Polonia Fiore approfondisce anche questa tematica:

Oggi alla vita sportiva si dedica non meno dell'80% dei minatori, e questi godono di una carta loro speciale e, nei periodi di allenamento, possono fare un lavoro più leggero, possono disporre di ore di permesso, senza per questo averne a soffrire nel salario (Fiore 2019: 118).

I dati riportati da Fiore, in quest'ultimo caso relativo allo sport e alle associazioni sportive polacche dell'epoca, così come quelli relativi all'agricoltura e all'industria, sono sostanzialmente esatti: segno evidente di grande scrupolo, e di una grande ricerca, da parte sua. Certo salta all'occhio, settant'anni dopo però, come manchino di essere affrontate la questione dei *kulaki* o quella, altrettanto stringente, dell'opposizione intellettuale interna ed estera. Data la sua disposizione alla veridicità e all'onestà storica, tuttavia, più che ingenuità e trasporto ideologico parrebbe trattarsi di una conoscenza parziale del quadro a lui non del tutto imputabile: la contemporaneità degli eventi e la censura, in sostanza, in certi casi non gli hanno permesso la giusta distanza. Egli stesso ne è consapevole, come scrive in una lettera ad Augusto Monti il 10 gennaio 1954 riportata nell'*Introduzione*:

Il volumetto, che finisco in questi giorni, ha carattere di impressioni. Non potevo, a proposito di 15 giorni, impegnarmi in qualcosa di più serio. Niente discussioni a fondo, ma continua presenza delle questioni essenziali, anche di fondo (Fiore 2019: 30).

La testimonianza di Fiore rimane comunque fondamentale per come spiega al lettore italiano la realtà che riscontra, confrontandola e chiarendola – appunto – secondo quelli che sono i nostri riferimenti.

Non si creda, infine, che il testo di Fiore sia basato su uno stile unicamente asciutto e cronachistico. A tale proposito, spiega Guagnelli:

Fiore ha un obiettivo (in questo caso di urgente attualità politica in chiave anticlericale e antidegasperiana), un destinatario (le masse operaie e un pubblico di lettori più vasto possibile da conquistare alla causa) e una forma sospesa tra il documento realistico, il bozzetto impressionistico e, come vedremo, quel tocco di pura letterarietà e *fiction*... (Fiore 2019: 26)

Nella parte dedicata ad Auschwitz e ai corvi che vi convergono, lo stile raggiunge altezze poetiche davvero suggestive, meritandosi ulteriormente la lettura appassionata dell'opera: «Corvi, allegri corvi di Polonia, a che lasciate i vostri trastulli per piegare a stormi a stormi le ali, affrettando verso l'orribile piana di Oświęcim?» (Fiore 2019: 132).

## Bibliografia

- BAŃSKI Jerzy (2009): *Historia rozwoju gospodarki rolnej na ziemiach polskich*. W: Zygmunt Górka, Andrzej Zborowski: *Człowiek i rolnictwo*. Kraków.
- CRAINZ Guido (1996): *Storia del miracolo italiano – Culture, identità, trasformazioni tra anni '50 e '60*. Roma.
- FIORE Tommaso (2015): *Al paese di utopia*. A cura di M. Caratozzolo. Bari.
- FIORE Tommaso (2019): *I corvi scherzano a Varsavia*. A cura di S. Guagnelli. Bari.
- FIORE Tommaso (2018): *Sull'altra sponda*. Bari.

## **Abstrakt**

### **Tommaso Fiore i warszawskie kruki**

Książka jest świadectwem drugiej podróży, którą Tommaso Fiore odbył w Polsce w 1953 roku. Entuzjastycznie konfrontuje się z tym, co uważa za ogromny postęp w stosunku do swojego pierwszego pobytu nad Wisłą (1948). Rozmawiając z niektórymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa, Fiore porusza różne tematy, takie jak: rolnictwo, relacje państwo–religia, wolność intelektualistów. To rzadka i szczegółowa relacja poświęcona Polsce lat pięćdziesiątych spisana przez wielkiego historyka.


**Słowa kluczowe:** Tommaso Fiore, Polska, Włochy, polska historia, lata pięćdziesiąte w Polsce, polskie społeczeństwo

Ewa Litwin

---

STOWARZYSZENIE FILOZOFÓW KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

e-mail: [evaevita@op.pl](mailto:evaevita@op.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-2127-5305>

## Narodziny polskiej myśli narodowej – z perspektywy włoskiej

**Daniele Stasi: *Le origini del nazionalismo in Polonia.*  
Milano 2018, 146 s.**

### Abstract

---

#### The Birth of Polish National Thought from an Italian Perspective

The article aims to present the work of Daniele Stasi regarding the birth of Polish nationalism. The book was published in 2018 in Italian by FrancoAngeli as *Le origini del nazionalismo in Polonia*. The author puts forward some theses concerning the process of national building in the period preceding the partitions of Poland, which represents terminus a quo for his analysis of the ideologies related to the national issue and re-birth of Polish state. Terminus ad quem of the author's analysis is Roman Dmowski's *Myśli nowoczesnego Polaka*. Based on rich and interdisciplinary literature, Stasi's work aims to fill the gap in Italian historiography, related to the birth of Polish nationalism.

**Key words:** national building, modernization in Poland, mass movement, Roman Dmowski

**Słowa kluczowe:** nacjonalizm, modernizacja Polski, ruch masowy, Roman Dmowski

Książka Daniele Stasiego *Le origini del nazionalismo in Polonia* wypełnia lukę w badaniach poświęconych tematowi europejskiej historiografii – zwłaszcza tych, odnoszących się do kwestii początków polskiego nacjonalizmu. Dodajmy od razu: w uniwersyteckiej nauce we Włoszech. Wszak do tamtego czytelnika książka jest kierowana w pierwszej kolejności.

Temat monografii od wielu lat jakże aktualny, budzi również zainteresowania włoskich badaczy historii doktryn politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej. Daniele Stasi, z pochodzenia Włoch, jest od dwunastu lat wykładowcą Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie prowadzi kursy z filozofii polityki, a od dwóch lat jest również pracownikiem Uniwersytetu w Foggii, zajmującym się historią doktryn politycznych. Autor, w swojej publikacji, poszukuje korzeni nurtu nacjonalistycznego w epokach poprzedzających wiek XX, przygląda się też kształtowaniu frakcji Narodowej Demokracji (Endecji) oraz bada jej ideologię, a także składowe programu. Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszych dwóch częściach autor zwraca uwagę na pojęcia nacji i nacjonalizmu w odniesieniu do konkretnej formy państwowości: Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Profesor Stasi w pierwszym rozdziale analizuje (*Nazione nobiliare e semiperiferica*) relacje pomiędzy procesem budowania państwowości a ideą nacji. Opierając się na bogatej literaturze interdyscyplinarnej, autor przedstawia różnice, sformułowane przez Friedricha Meineckego, pomiędzy nacją kulturową a nacją terytorialną (*nazione culturale e nazione territoriale*). Według słynnej definicji Meineckego nacja kulturowa jest, w przeciwieństwie do nacji terytorialnej, pozbawiona państwowości. Autor wyjaśnia, iż wspólny punkt wielu polskich nurtów politycznych w XIX wieku polegał na wypracowaniu strategii i starań, aby nie przekształcić nacji kulturowej w nację terytorialną. Inaczej mówiąc, kwestia odzyskania suwerenności wywierała presję na koncepcje polityczne w Polsce, rzecz jasna, również na kategorię nacjonalizmu.

Daniele Stasi definiuje status polskiej nacji jako półperyferyjnej, odwołując się do zróżnicowania wypracowanego przez Immanuela Wallersteina. Owe argumentacje odnoszą się do relacji ekonomicznych, kulturowych, które Rzeczpospolita Obojga Narodów, a potem Polska Nacja Kulturalna zawierały z innymi państwami. Rzeczpospolita Obojga Narodów – ze wspólnymi monarchą, herbem, walutą, polityką zagraniczną i obronną – zachowała odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo. Analiza autora wskazuje wyraźnie na zacofanie instytucji politycznych, systemu gospodarczego i prawa przed trzecim rozbiorem Polski (1795). Autor ilustruje jeden z podstawowych aspektów tej formy polityczności, mianowicie ideologię sarmatyzmu, która zasadniczo ugruntowała hegemonię szlachty nad innymi stanami społeczeństwa polskiego (Stasi 2018: 17). Jak zauważył Jan Sowa, szlachta uznawała siebie za „grupę etnicznie i narodowo odmienną od chłopów i mieszczaństwa, przyznając sobie jedyne prawo do kształtowania narodowości polskiej” (Sowa 2011: 12–13).

Autor próbuje określić konfigurację geopolityczną, w której znalazła się Polska w XIX wieku, oraz trzy podstawowe aspekty tej sytuacji: zacofanie kulturowe i polityczne polskiej społeczności, rozbiór oraz pragnienie odzyskania niepodległości. W kolejnym rozdziale autor opisuje myśl narodową obecną w reformach kulturowych oraz politycznych w epoce oświecenia. Daniele Stasi odnosi się do jednej z najważniejszych reform, jaką było wprowadzenie Konstytucji (3 maja 1791 roku). Autor przytacza słowa Andrzeja Walickiego:

Konstytucja przewidywała radykalną reorganizację władzy, między innymi dziedziczenie monarchii, owoc rodzącej się nowej siły między burżuazją a królem. Wraz z Konstytucją zostało zniesione *liberum veto*, któremu głośno się sprzeciwiał jeden z wybitnych reformatorów, Hugo Kołłątaj, a w poprzednim okresie u schyłku Rzeczypospolitej sam Poniatowski... (Walicki 2009: 441).

Celem Konstytucji Polski, uchwalonej w Europie jako pierwsza, było zapoczątkować „polonizację” mniejszości narodowych. Stasi konstatuje: „Państwo miało reprezentować cały naród, a nie identyfikować się tylko i wyłącznie ze szlachtą”. Zapisana w Konstytucji, jako nowy podmiot polityczny, formująca się klasa średnia, miała być zdolna do budowy rodzącego się nowoczesnego państwa. Niestety, nowy nurt polityczny, modernizujący kraj i mający swe korzenie w oświeceniu, nie był na tyle spójny, aby stawić czoła atakom obcych mocarstw (rosyjskiego, austriackiego oraz pruskiego), co w konsekwencji doprowadziło do trzeciego rozbioru Polski w 1795 roku, po zaledwie czterech latach panowania ładu konstytucyjnego.

Po trzecim rozbiore Polski trud budowania podstaw ruchu na rzecz niepodległości przypadł tzw. drobnej szlachcie, której uosobieniem stał się Tadeusz Kościuszko. Jak pisze autor:

Koncepcja Kościuszki przyczyniła się w pewnej mierze do powrotu idei, w porównaniu do propozycji reformatorskiego ruchu oświecenia, jako że utrwałała pluralizm kulturowy, który Kołłątaj starał się wyeliminować poprzez monopol edukacyjny ze strony państwa. Rodząca się mała burżuazja z woli oświeceniowców tworzyła społeczne podstawy dla reform. Po utracie suwerenności narodowej to właśnie „drobna szlachta” oraz chłopcy współpracowali na rzecz niezależnego ruchu w przeciwieństwie do burżuazji, która skupiała się tylko i wyłącznie nad relacjami w sferze wymiany handlowej z okupantami (Stasi 2018: 40).

W drugim rozdziale autor zwraca szczególną uwagę na dziedzictwo Oświecenia w myśleniu patriotów rozdartych pomiędzy dwiema frakcjami – tymi, którzy uważali, że sposobem odzyskania niepodległości pozostaje konspiracja oraz powstanie, i tymi, którzy szukali *modus vivendi* z obcą władzą. Autor opisuje rolę jedynej war-

stwy narodowej w tym okresie – inteligencji – jej specyficzne cechy w kontekście zmian ekonomicznych i politycznych zachodzących w kraju, zwłaszcza w zaborze rosyjskim.

Druga część monografii dotyczy narodzin nacjonalizmu. Nim autor przejdzie do analizy ustrukturyzowania polskiego nurtu nacjonalistycznego, zwraca uwagę na definicję narodu opracowaną przez inny masowy nurt, ideologicznie odmienny od nacjonalizmu – socjalizm. Stasi zaznacza, iż dzieje polskiego socjalizmu od samego początku naznaczone są gorącą debatą pomiędzy zwolennikami stawiającymi pierwszeństwo odzyskania polskiej niepodległości oraz orędownikami internacjonalizmu i prymatu międzynarodowej walki klas. Autor przedstawia, mało znaną we włoskiej historiografii, postać Kazimierza Kelleśa-Krauza, przytaczając przy tym słowa Leszka Kołakowskiego, który określił Kelleśa-Krauza jako „najważniejszego ideologa polskiego ruchu socjalistycznego” (Kołakowski 2009: 221). Według Kelleśa-Krauza w świadomości narodowej istotną rolę odgrywa nie tylko więź językowo-kulturowa, ale także samodzielny, niezawisły byt państwowy, który jest niezbędnym warunkiem rozwoju narodowego oraz drogą do transformacji socjalistycznej polskiej społeczności. Kazimierz Kelleś-Krauz wskazywał na funkcjonalną współzależność języka i czynników ekonomicznych w procesie narodotwórczym i dowodził, że koniecznym następstwem rozwoju ekonomicznego jest zdefiniowanie świadomości narodowej proletariatu, obrona narodowości przez klasę robotniczą i jej dążenie do niepodległego oraz demokratycznego państwa narodowego. Jako jeden z ideologów Polskiej Partii Socjalistycznej pierwszy podjął się rozwiązania problemów rolnictwa i poprawy bytu chłopstwa.

Ostatnie trzy rozdziały monografii Stasiego poświęcone są trzem założycielom polskiego nacjonalizmu: Janowi Ludwikowi Popławskiemu, Zygmuntowi Balickiemu i Romanowi Dmowskiemu. Popławski, nazwany przez Stasiego „Il padre spirituale del nazionalismo” (*duchowy ojciec nacjonalizmu*; Stasi 2018: 65) uważał, że inteligencja nie jest przydatna z punktu widzenia reprezentowania całego narodu, a zwłaszcza tego, co możemy nazwać polsnością. Popławski, pod wpływem filozofii pozytywistycznej, uznawał, iż naród potrzebuje gruntownej pracy organicznej na rzecz podniesienia własnego stanu ekonomicznego i kulturowego. Do tego celu inteligencja okaże się mało przydatna, gdyż, według Popławskiego, jest uzależniona od obcych nurtów kulturowych. W unowocześnieniu ekonomicznych i politycznych warunków życia narodowego podstawową rolę odgrywa zorganizowany nacjonalistyczny ruch polityczny, który działa na trzech obszarach byłego państwa polskiego i reprezentuje nade wszystko ludność wiejską (Popławski 2012: 3–12), autentycznego reprezentanta polsności, w odróżnieniu do bogatych i kosmopolitycznych wyższych warstw społecznych. Stasi podkreśla ideę Popławskiego, według której nie ma w Polsce „trzeciego stanu” – co można było zauważyć np. w ówczesnym francuskim społeczeństwie.

Słabość Polaków, według Popławskiego, wynika z braku solidnej więzi narodowej oraz z nieobecności pożądanego równości pomiędzy warstwami społecznymi. Warstwy wyższe narodu w związku z tym można scharakteryzować jako egoistyczne wobec mas ludowych. Daniele Stasi przytacza niektóre fragmenty dzieł Popławskiego, przykładowo te zawarte w artykule *Demokratyzacja zasad*:

Przeszłość nasza wyodrębniła zupełnie warstwy wyższe od masy narodu, pomiędzy dwoma tymi światami zerwały się wszystkie prawie nici, podtrzymujące obcowanie wzajemne. Nastąpił rozbrat całkowity, którego nie można nawet porównywać z przeciwieństwem interesów stanowych w Europie Zachodniej, gdzie różnice te przechodzą cały szereg stopniowań. Błędem jest mniemanie, że przeciwieństwo to nosi u nas wyłącznie charakter społeczno-ekonomiczny, że wielki posiadacz ziemski przeciwstawia się drobnemu: kapitalista – najemnikowi, szlachcic – chłopu. Rozdział sięga głębiej, po jednej stronie bowiem stoi cała warstwa uprzywilejowana w jakikolwiek sposób, cała inteligencja narodu – po drugiej zwarta masa ludowa, związana tylko nieświadomym poczuciem wspólności plemiennej. A więc naród pański i naród chłopski. Na jednej stronie zbierały się wszystkie światła i cienie wszystkie. Wspomnienia świetnych czynów i ofiar wielkich, wspaniałe zabytki przeszłości i relikwie troskliwie chowane, życie smutne nieraz, ale pełne świadome swego celu [...]. Druga strona zostaje dotąd w półmroku, ze swą szarą dolą, ze swą pracą niezmienną. [...] Społeczeństwo nasze robi takie wrażenie jakby z granitowego piedestału wyrzeliła w górę kolumna, cienka niezmiernie u podstawy, rozszerzająca się potem i zakończona szerokim a ciężkim kapitelem. Pomiedzy warstwą inteligentną i ludem istnieje łączność tak słaba, że lada podmuch wichru obalić ją może. To, co właściwie nazywa się u nas narodem, stanowi drobny zaledwie odsetek milionowej masy plemiennej i wyodrębnia się od niej zupełnie. Skutki tej odrębności występują obecnie już tak wyraźnie, że można je dokładnie zaznaczyć. Jałowość naszej umysłowości, nieodświeżanej dopytywem nowych soków, tchórzliwość myśli, lękającej się wszelkich poglądów starszych, lękliwość uczuć, pozbawionych tego impulsu, jakie im nadaje oddziaływanie wzajemne – wszystko to następstwa owej wyłączonej (Popławski 2012: 19).

Kilka stron dalej Daniele Stasi wskazuje, jak dla Popławskiego jednym z podstawowych punktów programu Ruchu Narodowego staje się postulat każący uczynić z Polaków obywateli świadomych i aktywnych w procesie odzyskiwania niepodległości. Demokratyzm Popławskiego bowiem stanowi hasło do mobilizacji członków wspólnoty.

W ostatnich rozdziałach pracy poruszony zostaje temat ogniskujący uwagę trzech ważnych dla rozwoju myśli narodowej autorów: antysemityzm. Partia socjalistyczna stanowi, według „duchowego ojca nacjonalizmu”, swoistą „frakcję antynarodową” – ponieważ w działaniach wspomnianej partii liczny udział biorą



Żydz. Włoski autor przytacza ponownie fragment artykułu Popławskiego *Nasz demokratyzm*:

[...] ale co najmniej dziwnym byłoby żądanie od nich miłości dla tradycji narodowej, dla przeszłości, z której tylko zapamiętać mogli upokorzenie i krzywdy, dla kultury, w której wytworzeniu udziału nie brali, a tym bardziej żywego poczucia odrębności plemiennej, instynktu rasy, do której nie należą, z którą nic nie mają wspólnego. A partia socjalistyczna nie tylko wpływem nie ulega, ale z ich poglądami, uczuciami i wymaganiami liczyć się musi. W Galicji zwłaszcza jest to aż nadto widoczne i przykre, że nawet u socjalistów ujawniać się zaczyna słaby zresztą prąd antysemitki (Popławski 2012: 46).

Ten wątek został pod wieloma względami pogłębiony przez Zygmunta Balickiego, autora słynnego dzieła *Egoizm narodowy wobec etyki*. Dla tego myśliciela zasada walki między nacjami oraz egoizm narodowy stanowią stałe elementy relacji między wspólnotami narodowymi. Również dla Balickiego socjalizm pozostaje maskowaną ideologią Żydów. Choć Balicki opisuje socjalizm jako „dziecko wielkiej rewolucji francuskiej” (Balicki 2012: 235–242) i docenia jego rolę w rozwiązaniu problemów wynikających z organizacji kapitalistycznej społeczeństwa, sam socjalizm zdefiniuje jako cudzy nurt polityczny, który „nie ma w sobie nic polskiego”.

Wspólnota żydowska – jako element obcy w narodzie polskim – stanowi pierwotną przyczynę rozbiorów i upadku wspólnoty. Należy, według autora *Egoizmu narodowego wobec etyki*, przeciwstawić egoizmowi klasowemu socjalistów egoizm narodowy Polaków. Socjalizm jest w ostatecznym rozrachunku doktryną służącą tylko interesom tych, którzy dążą do rozbioru Polski, mianowicie Żydów. Socjalizm, z tego punktu widzenia, jest formą egoizmu narodowego, czyli egoizmu Żydów, któremu trzeba przedstawić egoizm Polaków.

Włoski autor analizuje dalej treści dzieł Balickiego, a przede wszystkim idee etyki narodowej. Podstawowe miejsce w tej analizie zajmuje pojęcie altruizmu oraz ideał „obywatela-żołnierza”. Balicki odrzuca altruizm jako uczucie typowe dla „słabych” i w gruncie rzeczy podważające obowiązki każdego Polaka, który musi być solidarny tylko i wyłącznie w stosunku do własnych rodaków. Altruizm na poziomie międzynarodowym bądź w odniesieniu do reprezentantów innych nacji stanowiłby „grzech” w stosunku do przedstawicieli własnego narodu. Egoizm narodowy staje się zatem *conditio sine qua non* idei odrodzenia narodowego.

Każdy Polak, według Balickiego, musi być gotowy umierać za naród i stać się „obywatelem-żołnierzem” (Stasi 2018: 115), kimś, kto prowadzi zdyscyplinowane życie i posiada „stalowy charakter” (Balicki 2008: 63). Wojskowy ideał obywatelstwa wyklucza organizację życia publicznego w sensie liberalnym. Balicki mocno krytykuje parlamentaryzm, kwestionuje zasadność istnienia partii politycznych, podważa etykę niemającą za podstawę zasad dobrobytu własnego narodu. W retoryce

Balickiego widoczny jest wpływ pozytywizmu Herberta Spencera i koncepcji organicznej społeczności. Oprócz składników ideologii Balickiego autor konstruuje także jego profil biograficzny. Wpływ pozytywizmu jest również widoczny w koncepcjach najważniejszego reprezentanta polskiej myśli narodowej: Romana Dmowskiego – autora *Myśli nowoczesnego Polaka*. Owo dzieło można traktować jako swoisty manifest „nacjonalizmu polskiego”. Włoski autor docenia przenikliwość argumentacji oraz wyrafinowaną strukturę prac Dmowskiego, jak również analizuje podstawowe idee zawarte w dziele opublikowanym w 1903 roku. Część monografii Stasiego poświęcona dziełu Romana Dmowskiego stanowi (można by rzec) swoisty punkt kulminacyjny całej struktury analitycznej pracy, dotyczącej kwestii nacjonalizmu. Jego podstawowe założenie interpretacyjne przedstawione już na pierwszych stronach monografii znajduje w analizie myśli Dmowskiego zasadnicze potwierdzenie. Według Stasiego Dmowski wiąże zasadniczy problem powstawania narodu polskiego z kwestią obecności w społeczeństwie „elementu obcego” (terminu tego używają polscy narodowcy na określenie grupy etnicznej, jaką są Żydzi). „Element” ów definiowany jest jako czynnik zajmujący w owym czasie kluczowe miejsce w strukturze społecznej, „trzon” tak mocno w nim posadowiony, iż – wedle Dmowskiego – nie pozwala on na odbudowanie państwa, a wręcz stanowi zasadniczą przeszkodę w budowaniu polskości jako takiej. Ten ostatni aspekt w myśli Dmowskiego pozostaje szeroko analizowany przez Stasiego – niejako obok pozostałych wykładni idei wiodących dyskursu reprezentanta endecji.

Książka Stasiego stanowi udaną próbę rekonstrukcji procesu narodzin polskiej myśli narodowej, opisaną linią argumentacyjną podejmowaną przez uczestników zdarzeń, a także przedstawienia kontekstu historycznego, prezentację źródeł filozoficznych i kulturowych nurtu oraz jego doktryny. Praca została wydana w prestiżowej mediolańskiej serii wydawnictwa FrancoAngeliego w 2018 roku i stanowi niezbędne narzędzie dla tych włoskich historyków, którzy pragną lepiej zrozumieć korzenie pewnej części historii Polski oraz chcą uchwycić nieoczywiste niuanse jej kultury politycznej.

## Bibliografia

- BALICKI Zygmunt (2012): *Nasza niezależność duchowa*. „Przegląd Narodowy”, nr 3.  
BALICKI Zygmunt (2008): *Parlamentaryzm. Wybór pism*. Red. P. Koryś. Kraków.  
DMOWSKI Roman (2012): *Myśli nowoczesnego Polaka*. Wrocław.  
DMOWSKI Roman (2013): *Kościół, naród i państwo*. Wrocław.  
KOŁAKOWSKI Leszek (2009): *Główne nurty marksizmu*. T. 2: *Rozwój*. Warszawa.

POPŁAWSKI Jan Ludwik (1998): *Wybór pism*. Red. T. Kulak. Wrocław.

POPŁAWSKI Jan Ludwik (2012): *Naród i polityka. Wybór pism*. Red. P. Koryś. Kraków.

SCHRADE Ulrich (2004): *Międzywojenna polska myśl narodowa: od patriotyzmu do globalizmu*. Kraków.

SOWA Jan (2011): *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków.

STASI Daniele (2018): *Le origini del nazionalismo in Polonia*. Milano.

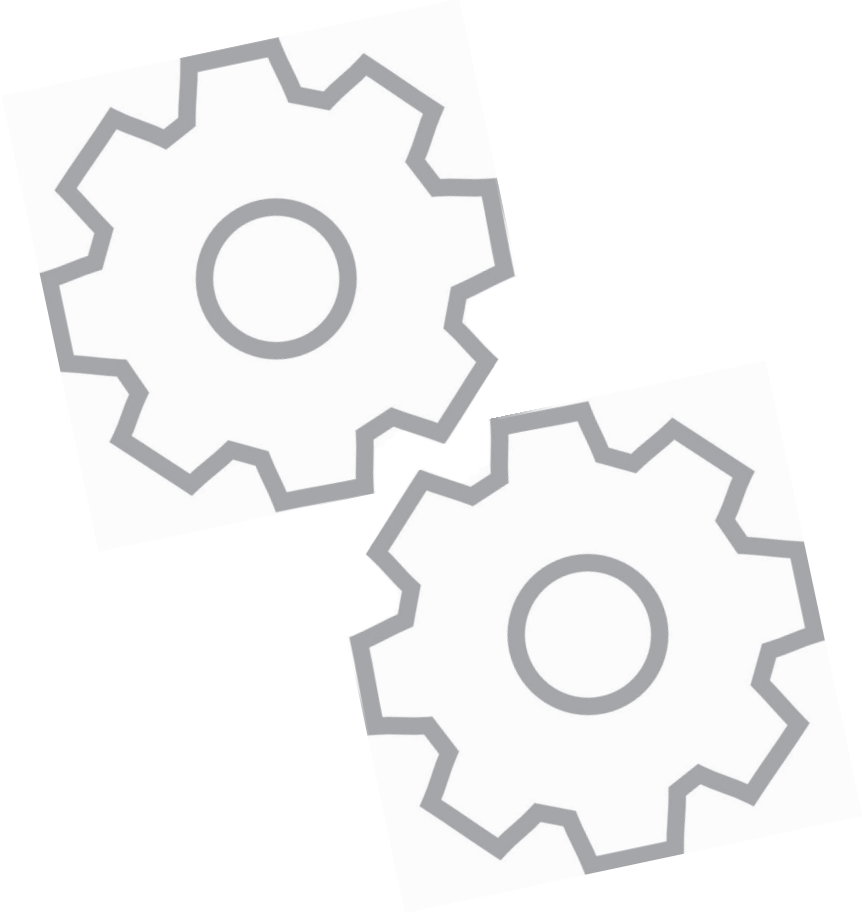
WALICKI Andrzej (2009): *Naród, nacjonalizm, patriotyzm. Prace wybrane*. Kraków.

## Abstract

### La nascita del pensiero nazionale polacco – da una prospettiva italiana

Nell'articolo è presentato il libro di Daniele Stasi riguardante le origini del nazionalismo polacco. La pubblicazione, apparsa nel 2018 in italiano presso l'editore FrancoAngeli, si intitola *Le origini del nazionalismo in Polonia*. L'autore illustra alcune tesi legate al processo di *national building* nel periodo precedente alla Grande Spartizione polacca, che rappresenta altresì il termine *a quo* della sua analisi circa la formazione dell'ideologia connessa al problema della nazione e della rinascita dello Stato Polacco. Termine *ad quem* del lavoro è costituito dall'edizione di *Mysli nowoczesnego Polaka* di Roman Dmowski. L'opera di Stasi, basata su ricchi riferimenti bibliografici interdisciplinari, ha come obiettivo colmare una lacuna nella storiografia italiana relativamente alle origini del nazionalismo in Polonia.

**Parole chiave:** nazionalismo, modernizzazione della Polonia, movimento di massa, Roman Dmowski



KRONIKA



## **Projekt naukowo-edukacyjny: *Bona Sforza d’Aragona (1494–1557).* *Legenda i rzeczywistość* (Sprawozdanie)**

18 kwietnia 1518 roku w krakowskiej katedrze odbyły się zaślubiny króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego Zygmunta I Starego z księżniczką mediolańską Boną Sforzą, po których nastąpiła koronacja królewskiej małżonki. Akt ten zapoczątkował trwające 30 lat małżeństwo pary królewskiej, a obu państwom dał jedną z najwybitniejszych władczyń, której działalność na różnych płaszczyznach – polityki, kultury, gospodarki, na trwałe zapisała się w historii Polski i Litwy. Równocześnie wokół jej życia i działalności narodziło wiele kontrowersji. Z jednej strony królowa oskarżana była przez przeciwników politycznych o nadmierne zaangażowanie polityczne, a nawet o trucicielstwo. Z drugiej strony zawdzięczamy jej otwarcie na wzorce włoskiego renesansu w sztuce, literaturze, a nawet modzie. Czarna legenda, która pojawiła się już za jej życia, przetrwała do naszych czasów i to mimo licznych badań historyków oraz historyków sztuki, którzy starają się przedstawić wyważony i oparty na źródłach obraz władczyni i jej działalności.

Pragnąc uczcić przypadającą w 2018 roku 500. rocznicę ślubu Zygmunta I Starego oraz Bony Sforzy dyrekcja Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, we współpracy z Muzeum Narodowym – Pałacem Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie (a zatem dwie instytucje, posadowione w rezydencjach, z którymi blisko związana była królowa), postanowiła zainicjować projekt naukowo-edukacyjny pt. *Bona Sforza d’Aragona (1494–1557). Legenda i rzeczywistość*. Pomysłodawcami i osobami odpowiedzialnymi za realizację przedsięwzięcia byli: dr Anna Kalinowska oraz Paweł Tyszką.

Projekt stanowił efekt, a także podsumowanie kilkuletniej i niezwykle owocnej współpracy między pracownikami Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, a Muzeum Narodowym – Pałacem Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie, realizowanej z sukcesami na wielu płaszczyznach. Wyjątkowość projektu polegała na jego interdyscyplinarności. Miał on być skierowany do różnych grup odbiorców: pracowników naukowych i studentów ośrodków akademickich, muzealników i edukatorów muzealnych, nauczycieli i uczniów szkół ponadpodstawowych, przewodników miejskich, wreszcie szerokiej publiczności zamkowej. Stąd też już w założeniu przygotowywany był on przez pracowników Ośrodka Badań Historycznych i Działu Oświatowego Zamku Królewskiego, we współpracy z pracownikami Muzeum Narodowego – Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie, by uwzględnić potrzeby i oczekiwania przedstawicieli powyższych grup odbiorców. W ramach przedsięwzięcia zostały zrealizowane: warsztaty dla muzealników z polskich i litewskich instytucji kultury (w dniach 18–19 kwietnia 2018); sesja naukowa (w dniach 20–21 kwietnia 2018), dzień atrakcji dla publiczności (22 kwietnia 2018).

Najważniejszym punktem projektu była sesja naukowa. Stanowiła ona próbę zaprezentowania wyników najnowszych badań nad postacią królowej Bony i ukazania roli, jaką odegrała na polu polityki, kultury i obyczajów. Do udziału w sesji zaproszono przedstawicieli wiodących polskich i litewskich instytucji naukowych (Instytut Historii Litwy, Uniwersytet Jagielloński, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wileński, Uniwersytet w Białymstoku) oraz muzeów (obok organizatorów także – Zamek Królewski na Wawelu). Najznamienitsi badacze z Polski i Litwy przedstawili m.in. kwestie związane z funkcjonowaniem dworu królowej, jej wpływem na życie polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz politykę zagraniczną monarchii Jagiellonów. Ważnym aspektem było również odtworzenie relacji między przedstawicielami dynastii a elitami politycznymi, duchownymi oraz naukowymi krajów, a także relacji polityczno-kulturowych między Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim, a państwami ościennymi. Celem sesji nie było tylko podsumowanie stanu dotychczasowych badań, ale również wyznaczenie nowych kierunków i obszarów naukowej eksploracji. Sprzyjało temu także podjęcie szczegółowych kwestii badawczych, rozwijanych w toku kolejnych dni konferencyjnych. Wymieńmy kilka, dla przykładu: związki Bony z Krakowem i Wilnem, „wschodni” i „południowy” (obejmujący Węgry) segment polityki zagranicznej Jagiellonów, Bona a kultura prawna Wielkiego Księstwa Litewskiego, utensylia i rzeczy prywatne królowej, dworska moda...

Notę przygotował  
*Paweł Tyszka*

## **Projekt interdyscyplinarny: *Bona Sforza d’Aragona.* *Settimana della cultura Italo-Polacca* (Sprawozdanie)**

W związku z 500. rocznicą ślubu królowej Bony Sforzy d’Aragona – księżnej Bari i Rossano – z królem Polski Zygmuntem I Instytut Polski w Rzymie, pod kierunkiem dyrektora Agnieszki Bender, przygotował w Bari, w grudniu 2017 roku, we współpracy z wieloma włoskimi i polskimi partnerami (Ambasada RP, Ambasada RP przy Watykanie, Uniwersytet w Bari, Associazione Pugliese Italo Polacca i in.) duży, tygodniowy projekt interdyscyplinarny *Settimana della cultura Italo-Polacca*. Bari było i jest nadal związane z królową. Do Polski Bona wyruszyła z orszakiem właśnie z tego miasta, w którym spędziła swą młodość. Do Bari powróciła w 1556 roku i tutaj zamieszkała w Castello Svevo, gdzie w wyniku otrucia zmarła rok później (1557). Tu także została pochowana w romańskiej bazylice San Nicola (św. Mikołaja). Przygotowany projekt miał na celu przypomnienie postaci Bony oraz promocję relacji polsko-włoskich w regionie – w zakresie nauki, kultury i turystyki. Zorganizowano serię różnych wydarzeń, skierowanych przede wszystkim do ludzi młodych, a zwłaszcza do studentów i doktorantów, m.in. dwie konferencje naukowe (warto przywołać tu międzynarodową konferencję naukową, przygotowaną pod kierunkiem prof. Janiny Janas i prof. Agnieszki Bender – *Bona Sforza. Regina di Polonia e principessa di Bari. Politica, societa, cultura*, w której wzięli udział włoscy poloniści i historycy oraz polscy naukowcy, a która odbyła się z udziałem bardzo licznie zgromadzonej publiczności), debaty (m.in. w Centro Polifunzionale Studenti dell’Universita di Bari zorganizowana razem z Centro Linguistico i stowarzyszeniami polsko-włoskimi, debata na temat promocji języka polskiego i kultury polskiej),



wykłady (m.in. w Muzeum Diecezjalnym w Bari wykład pt. *Ks. Jerzy Popiełuszko – Św. Jerzy naszych czasów*, który przedstawił Ambasador RP przy Watykanie Janusz Kotański), spektakle (m.in. baletowy pt. *Maskarada królowej Bony*, w wykonaniu artystów z zespołu tańca dawnego Cracovia Danza) oraz sześć filmów, które ukazały różne aspekty związane z relacjami polsko-włoskimi. Dokładnie w 500. rocznicę ślubu *per procura*, na zamku, w Salone di Bona Sforza, zorganizowana została uczta przywołująca tę wydaną z okazji królewskiego ślubu – Il banchetto celebrativo in onore delle nozze della Duchessa Bona Sforza di Bari e il Re Sigismondo I di Polonia. Jej zorganizowanie, przygotowanie potraw według dawnych przepisów powierzone zostało uczniom miejscowej szkoły hotelarско-gastronomicznej – Istituto dell’Istruzione Secondaria Superiore „Ettore Majorana”. W uroczystościach wzięła udział także włoska młodzież szkolna, członkowie miejscowej grupy historycznej, którzy wystąpili w bogatych, renesansowych strojach. Następnego dnia odbyło się spotkanie, które poświęcone było Polsce postrzeganej jako cel wyjazdów turystycznych i kraj, do którego coraz chętniej przenoszą się Włosi.

Warto przyjrzeć się bliżej także spotkaniu konferencyjnemu, poświęconemu dziedzictwu królowej Bony. W ramach tygodnia kultury polsko-włoskiej w Bari, na Università degli Studi di Bari Aldo Moro o godz. 9.30 odbyło się sympozjum pt. *Bona Sforza Regina di Polonia e Principessa di Bari. Politica, società, cultura*, w którym wzięli udział włoscy poloniści i historycy oraz polscy naukowcy. Konferencję, z udziałem bardzo licznego audytorium, otworzył rektor Uniwersytetu w Bari – prof. Antonio Uricchio, a obrady poprowadził prof. Pasquale Cordasco z tegoż Uniwersytetu. Referaty wygłosili m.in. prof. Angelantonio Spagnoletti (*Bona Sforza, Napoli e la Spagna*); dr Monika Werner (*L’immagine di Bona Sforza nella letteratura teatrale polacca*); prof. Agnieszka Bender (*Le meraviglie alla corte della regina Bona Sforza*); prof. Zbigniew Kadłubek (*L’uovo di sturzo da Bona Sforza. Dea oregina*); prof. Janina Janas (*Somme napoletane. La missione di Jan Grotkowski a Napoli*). Większość z wygłoszonych na konferencji referatów doczekała się publikacji w bieżącym numerze czasopisma „Fabrica Litterarum Polono-Italica” (2020, nr 1 (2)).

Projekt *Settimana della cultura Italo-Polacca* poza tym, że przypomniał postać królowej Bony, miał za zadanie podtrzymanie i rozwój relacji polsko-włoskich w Apulii. Warto zatem dodać, że wszystkim wydarzeniom towarzyszyło duże zainteresowanie władz miasta i szkół wyższych, pracowników naukowych, młodzieży akademickiej oraz miejscowej prasy i telewizji. Projekt zaowocował kilkoma ważkimi inicjatywami, spośród których wymienić należy podjęcie działań w kierunku nazwania imieniem Bony Sforzy jednego z centralnych placów w Bari.

Notę przygotowała  
Agnieszka Bender

## Rassegna: *Napoli di Herling*

Il 2019 è stato dichiarato l'anno di Gustaw Herling-Grudziński, scrittore polacco che per più della metà della vita ha fatto di Napoli la propria casa. Per questo il Comune di Napoli, insieme con l'Istituto di Cultura Polacca di Roma, l'Università "L'Orientale" di Napoli, l'Istituto Italiano per gli Studi Storici e l'Università "Suor Orsola Benincasa" di Napoli, hanno voluto rendergli omaggio con un festival a lui interamente dedicato, che si è svolto dal 24 al 26 ottobre. Il festival si è aperto alle ore 17:00 del 24 ottobre con i saluti di Anna Maria Anders, ambasciatore della Repubblica di Polonia in Italia, figlia del generale Władysław Anders, per il quale Grudziński combatté la famosa battaglia di Monte Cassino del 1944, del sindaco di Napoli Luigi de Magistris, di Gaetano Daniele, assessore alla Cultura e al Turismo del Comune di Napoli, di Natalino Irti, presidente dell'Istituto Italiano per gli Studi Storici, di Elda Morlicchio, rettrice dell'"L'Orientale", Lucio d'Alessandro, rettore del "Suor Orsola Benincasa", e di Dario dal Verme, console onorario della Repubblica di Polonia a Napoli. A seguire, la presentazione del Meridiano Mondadori "Etica e Letteratura", che raccoglie le principali opere dello scrittore: *Un mondo a parte*, *Diario scritto di notte* e *Racconti*, introdotto e moderato da Emma Giammattei, alla quale sono intervenuti Krystyna Jaworska, Marta Herling, Goffredo Fofi e Silvio Perrella.

Alle ore 20:00 della stessa giornata Lech Dzierzanowski ha letto "L'amicizia fra Roman Palester e Gustaw Herling nelle loro lettere", aprendo il concerto "La musica abbatte le frontiere", in collaborazione con l'Istituto di Musica e Danza di Varsavia. I brani di Karol Szymanowski, Dmitrij Šostakovič, Roman Palester, Mieczysław Weinberg, Grażyna Bacewicz e Ryszard Sielicki sono stati interpretati da Agnieszka Marucha (violino), Rafał Zambrzycki-Payne (violino) e Jakub Tchorzewski (pianoforte). A fine concerto l'Istituto di Cultura Polacca di Roma ha offerto agli ospiti una cena a buffet.

Il giorno successivo, venerdì 25, presso il complesso monumentale di San Domenico Maggiore, si è aperto il convegno “L’Europa di Herling”, alla presenza di illustri docenti, tra cui il professor Luigi Marinelli, moderatore della prima sessione del giorno, Krystyna Jaworska, Luca Bernardini e Laura Quercioli Mincer, che nei loro interventi hanno parlato di Europa, di colpe del passato, di religione ebraica e di molto altro. È stato inoltre presentato il libro *L’autobiografia italiana nei racconti di Gustaw Herling-Grudziński* di Alessandro Ajres, professore di lingua e letteratura polacca all’Università degli Studi di Torino.

Alle ore 20:00, presso la Basilica di Santa Chiara, l’attore Toni Servillo ha deliziato i fortunati presenti con la lettura di *Requiem per il Campanaro* di Gustaw Herling, tradotto da Vera Verdiani, adattato per l’occasione da Stefano de Matteis. La storia narra di un bambino di origini ebraiche che, dopo la morte dei genitori in un rogo causato dai soldati nazisti, viene accolto dai francescani.

L’ultima giornata, sabato 26 ottobre, si è aperta con la lettura delle traduzioni di alcune pagine del *Diario scritto di notte*, a cura degli studenti che seguono i corsi di lingua e letteratura polacca in tredici Atenei italiani. Tre studenti prescelti da ciascuna cattedra di polonistica si sono cimentati nella traduzione di una pagina del *Diario* di Herling, che hanno poi letto di fronte ad altri studenti e docenti in una sessione dei lavori moderata dal professor Andrea Ceccherelli dell’Università degli Studi di Bologna. La giornata è proseguita all’Istituto Italiano degli Studi Storici in via Benedetto Croce (dedicata al filosofo, suocero di Herling-Grudziński) con le testimonianze di amici e parenti dello scrittore che ne hanno delineato un ritratto più intimo e familiare. A questa sessione, ovviamente moderata da Marta Herling, figlia dello scrittore, sono intervenuti Anna Bernhardt, Édith de la Héronnière, Elena de Varda, Wojciech Karpiński, Zdzisław Kudelski, Titti Marrone, Józef Opalski, Silvio Perrella, Piero Sinatti e Vera Verdiani. Mariusz Wilk, purtroppo, non ha potuto essere presente. Da non dimenticare, inoltre, l’inaugurazione della mostra documentaria “Gustav Herling – ritratto napoletano”, aperta al pubblico fino al 15 novembre. Infine, a conclusione del festival, è stato proiettato il film del 1995 *Diario scritto sotto il vulcano* del regista polacco Andrzej Titkow. I tre giorni del festival dedicato a un autore di profonda cultura e dai multiformi interessi, a uno scrittore poliedrico (come è stato definito da alcuni relatori), purtroppo lasciato a lungo nell’ombra a causa di questioni spesso puramente politiche, sono stati forse il modo più umile e affettuoso per chiedere perdono, ma anche per offrire alle future generazioni la possibilità di conoscere non solo un uomo, ma anche, attraverso le sue opere, un passato per molto tempo trascurato, se non di proposito nascosto.

La nota è stata preparata da:  
*Annagrazia Carrero, Ivan de Matteo*

## Noty o Autorach

---

### Alessandro Ajres

- ⚙️ profesor kontraktowy języka polskiego na uniwersytecie w Turynie, gdzie studiował i ukończył pracę magisterską na temat twórczości Gustawa Herling-Grudzińskiego. Rozprawę doktorską poświęcił pierwszej polskiej awangardzie. Niedawno opublikował monografię: *Włoska autobiografia w opowieściach Gustawa Herling-Grudzińskiego* oraz zredagował i przetłumaczył na język włoski powieść Brunona Jasińskiego *Palę Paryż*.
- ⚙️ contract professor of Polish language at the University of Turin, where he studied and graduated with a thesis on Gustaw Herling-Grudziński and went on to work on his PhD about first Polish avant-garde. He recently published a monograph: *Italian autobiography in the stories of Gustaw Herling-Grudziński*. He also edited and translated Bruno Jasiński's novel *I burn Paris*.
- ⚙️ è professore a contratto di lingua polacca all'Università di Torino, dove ha studiato laureandosi con una tesi su Gustaw Herling-Grudziński e si è addottorato con un lavoro sulla prima avanguardia polacca. Di recente ha pubblicato una monografia: *Autobiografia italiana nei racconti di Gustaw Herling-Grudziński* e ha curato e tradotto il romanzo di Bruno Jasiński *Brucio Parigi*.

---

### Agnieszka Bender

- ⚙️ historyk sztuki, dyplomata. Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i kierownik Katedry Kultury Artystycznej od 2006 roku. Od 2009 roku profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i kierownik Katedry Kultury Artystycznej. Zajmuje się sztuką nowożytną, rzemiosłem artystycznym, relacjami

artystycznymi polsko-francuskimi i polsko-włoskimi; autorka, współautorka i redaktorka blisko stu publikacji naukowych (m.in. *Złoczone kurdybany w Polsce*. Lublin 1992; *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*. Lublin 2004). Jest członkiem licznych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. Była stypendystką m.in. Scuola Storica Italo-Polacca przy Istituto Sturzo w Rzymie, The Attingham Society w Londynie, Centre International d'Etude des Textiles Anciens w Lyonie, Katholieke Universiteit Leuven. W latach 2012–2016 sprawowała funkcję prodziekana na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych. W latach 2016–2018 była dyrektorem Instytutu Polskiego w Rzymie. Od 2019 roku pracuje w Instytucie Kulturoznawstwa UKSW.

art historian, diplomat, professor at the John Paul II Catholic University of Lublin and the head of the Department of Artistic Culture (since 2006), professor at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw and the head of the Department of Artistic Culture (since 2009). She specialises in Renaissance and Baroque art, decorative arts, and Polish-French and Polish-Italian artistic relationships. She is an author, co-author and editor of nearly a hundred academic papers (e.g. *Złoczone kurdybany w Polsce*. Lublin 1992; *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*. Lublin 2004). She is a member of many Polish and international scientific societies and a scholar at Scuola Storica Italo-Polacca at Istituto Sturzo in Rome, The Attingham Society in London, Centre International d'Etude des Textiles Anciens in Lyon, Katholieke Universiteit Leuven. In 2012–2016 she was the Deputy Dean of the Faculty of History and Social Sciences, and in 2016–2018 Director of the Polish Institute in Rome. Since 2019 she has worked at The Cultural Studies Institute at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw.

storico dell'arte, diplomatica. Professoressa presso l'Università Cattolica di Giovanni Paolo II a Lublino e capo della Cattedra di Cultura Artistica fino al 2006, dal 2009 Professoressa presso l'Università Cardinal Stefan Wyszyński a Varsavia e capo della Cattedra di Cultura Artistica. Si occupa di storia dell'arte moderna, di arti decorative, di rapporti artistici polacco-francesi e polacco-italiani. Autrice, co-autrice e redattrice scientifica di centinaia di pubblicazioni (p. es. *Złoczone kurdybany w Polsce*. Lublin 1992; *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*. Lublin 2004). Membro di molte associazioni scientifiche polacche e straniere e borsista (Scuola Storica Italo-Polacca all'Istituto Sturzo di Roma, The Attingham Society a Londra, Centre International d'Etude des Textiles Anciens a Lione, Katholieke Universiteit Leuven ecc.). Dal 2012–2016 vicepresidente della Facoltà di Storia e Scienze Sociali. Dal 2016–2018 Direttrice dell'Istituto Polacco di Roma. Dal 2019 lavora presso l'Istituto delle Scienze Culturali dell'Università Cardinal Stefan Wyszyński a Varsavia.

---

### Francesco Cabras

badacz zatrudniony w Katedrze Literatury Włoskiej (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie). Jego badania zogniskowane są na problematyce literatury nowofacińskiej w Polsce, a także na kulturowych związkach łączących Polskę i Włochy – od wieku XV po XVII.

- ⚙ researcher at the Italian Studies Department of the Pedagogical University in Cracow. His research is focused on Neolatin Literature in Poland and on cultural connections between Italy and Poland from 15th to 17th century.
- ⚙ è ricercatore presso il Dipartimento di Italianistica dell'Università Pedagogica di Cracovia. Si occupa di letteratura neolatina in Polonia e dei rapporti culturali italo-polacchi dal XV al XVII secolo.




### Iwona Dorota

- ⚙ doktor nauk humanistycznych, polonistka, „obcokrajowiec naukowy” (w Departamencie Języków i Literatur Obcych, Università degli Studi di Milano). Pięciokrotna stypendystka rządu włoskiego, a także Instytutu Kultury Włoskiej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych; odbyła kilkuletni staż naukowy w Instytucie Sławistyki (Università degli Studi di Verona), gdzie rozpoczęła współpracę z Centro Interuniversitario di Ricerche sull'Italia Romantica (CRIER, Verona) i Centro Interuniversitario di Ricerche sul Viaggio in Italia (CIRVI, Moncalieri). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się głównie wokół literatury romantycznej, a w szczególności korespondencji Zygmunta Krasińskiego (rozprawa doktorska: *Włoskie imaginorium w epistolografii Zygmunta Krasińskiego*), ale również wokół okresu pierwszej wojny światowej i udziału Polaków na froncie austro-węgierskim, a ostatnio obejmują także poezję Franciszki Arsztajnowej.
- ⚙ PhD, researcher of Polish literature, her main research interest is Polish literature of the Romanticism era, in particular the epistolary legacy of Zygmunt Krasiński. Since 2003 she has taught the Polish language at the Department of Foreign Languages and Literatures at the University of Milan (Italy), where she is a Foreign Scholar. From 1998 to 2003 she conducted research at the Institute of Slavonic Studies at University of Verona. In 2004 she earned her PhD in Polish literature at the University Maria Curie-Skłodowska in Lublin (Poland) with a thesis titled: *The image of Italy in letters by Zygmunt Krasiński*. She authored many publications in the areas of Romantic literature and of comparative literature, including translations into Italian and literary criticism of Zygmunt Krasiński's letters, published in 6 volumes by the Centro Interuniversitario di Ricerche sul Viaggio in Italia (C.I.R.V.I.) in Moncalieri (Italy).
- ⚙ dottore di ricerca in Studi Umanistici, polonista, “studiosa straniera” (Dipartimento di Lingue e Letterature Straniere, Università degli Studi di Milano). Vincitrice di cinque borse di studio istituite dal Governo Italiano, borsista dell'Istituto Italiano di Cultura e del Ministero degli Affari Esteri; ha svolto uno stage di ricerca di qualche anno all'Istituto di Slavistica, (Università degli Studi di Verona); si occupa di letteratura romantica, in particolare dell'epistolografia di Zygmunt Krasiński, a cui è stata dedicata la sua tesi di dottorato, intitolata: *Immaginario italiano nel carteggio di Zygmunt Krasiński* (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej 2004, Lublin); è autrice di numerose pubblicazioni nel campo della letteratura romantica

e comparata e delle prime traduzioni delle lettere di Krasieński in lingua italiana; ha partecipato a vari congressi letterari, linguistici e storici; collabora inoltre con riviste scientifiche italiane, polacche e francesi.

### **Maurizio Griffo**

---

-  profesor zwyczajny historii doktryn politycznych na Wydziale Nauk Politycznych, Università Federico II di Napoli (Włochy). Zajmował się m.in. tradycją włoskiego południa; historią systemów wyborczych; historią konstytucyjną i administracyjną kolonialnych Indii i nacjonalizmem indyjskim; francuską myślą polityczną; anglo-amerykańskim konstytucjonalizmem; włoską kulturą liberalną. Autor książek, m.in.: *L'India coloniale dalla «autocrazia costituzionale» alla protodemocrazia*. Milano; Franco Angeli, 1999; *Thomas Paine. La vita e il pensiero politico*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2011; *Momenti e figure del liberalismo italiano*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2016; *La Terza forza. Saggi e profili*. Roma: Castelvechi, 2018; *Alle origini della rappresentanza proporzionale*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2019 (nowa edycja).
-  full professor of history of political doctrines at the Department of Political Sciences of the Università Federico II di Napoli, Italy. Among other things, he dealt with: the tradition of Italian southernism; the history of electoral systems; the constitutional and administrative history of colonial India and Indian nationalism; the French political thought; the Anglo-American constitutionalism; the Italian liberal culture. Among his publications we can mention: *L'India coloniale dalla «autocrazia costituzionale» alla protodemocrazia*. Milano: Franco Angeli, 1999; *Thomas Paine. La vita e il pensiero politico*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2011; *Momenti e figure del liberalismo italiano*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2016; *La Terza forza. Saggi e profili*. Roma: Castelvechi, 2018; *Alle origini della rappresentanza proporzionale*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2019 (new edition).
-  professore ordinario di storia delle dottrine politiche presso il Dipartimento di Scienze politiche dell'Università Federico II di Napoli. Si è occupato, fra l'altro, della tradizione del meridionalismo italiano; di storia dei sistemi elettorali; della storia costituzionale e amministrativa dell'India coloniale e del nazionalismo indiano; del pensiero politico francese; del costituzionalismo anglo-americano; della cultura liberale italiana. Fra i suoi libri ricordiamo: *L'India coloniale dalla «autocrazia costituzionale» alla protodemocrazia*. Milano: Franco Angeli, 1999; *Thomas Paine. La vita e il pensiero politico*. Soveria Mannelli: Rubbettino 2011; *Momenti e figure del liberalismo italiano*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2016; *La Terza forza. Saggi e profili*. Roma: Castelvechi, 2018; *Alle origini della rappresentanza proporzionale*. Soveria Mannelli: Rubbettino, 2019 (nuova edizione).

## Janina Janas

-  profesor Università degli Studi di Bari Aldo Moro, Włochy. W 1974 roku rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w Polsce, następnie przez 16 lat była nauczycielem akademickim w Istituto Universitario l’Orientale w Neapolu (Włochy), a od roku 2002 prowadzi katedrę polonistyki na Uniwersytecie w Bari (Włochy). Jej początkowe zainteresowania dotyczyły językoznawstwa. Późniejsze badania i publikacje skupiają się wokół inspiracji włoskich w polskiej literaturze, przekładów i biografistyki. Uznaje się ją za prekursorkę badań nad życiem i twórczością Kazimiera Alberti. Opublikowała m.in.: *La letteratura maccheronica in Polonia, Szkice o literaturze i języku polskim, Dwie wersje poematu o Orfeuszu – Marino i Lubomirski. Podobieństwa tekstu a różnice kulturowe, Jan Andrzej Morsztyn sommelier barocco*. Pełni funkcję redaktora naczelnego czasopisma „Fabrica Litterarum Polono-Italica”.
-  professor and researcher at the University of Bari “Aldo Moro”, Italy. She started her career at the University of Silesia in Katowice, Poland. Then she worked for 16 years at the University of Naples (Italy). Since 2002 Janina Janas has been teaching the Polish language, literature and culture at University of Bari “Aldo Moro”, Italy. At the beginning her researches were focused on Polish linguistics. The more recent researches and publications concentrate on influences of Italian literature in Polish literature, on translation studies and on autobiography. She is the precursor of Kazimiera Alberti’s biography and works. She published several monographs and papers, including: *La letteratura maccheronica in Polonia, Szkice o literaturze i języku polskim, Dwie wersje poematu o Orfeuszu – Marino i Lubomirski. Podobieństwa tekstu a różnice kulturowe, Jan Andrzej Morsztyn sommelier barocco*. She is the editor-in-chief of “Fabrica Litterarum Polono-Italica”.
-  ricercatore confermato, professore aggregato dell’Università degli Studi di Bari “Aldo Moro”. Nel 1974 ha cominciato la sua carriera presso l’Università della Slesia di Katowice, successivamente per 16 anni ha insegnato lingua polacca all’Istituto Universitario l’Orientale di Napoli (attualmente Università l’Orientale di Napoli), e dal 2002 è docente di lingua, letteratura e cultura polacca presso l’Università degli Studi di Bari “Aldo Moro”. All’inizio della sua carriera i suoi interessi si focalizzavano sulla linguistica polacca. Le ricerche e le pubblicazioni successive si concentrano sulle influenze della letteratura italiana nella letteratura polacca, sulla traduttologia e sugli studi traduttivi e sull’autobiografismo. È una pioniera in merito alle ricerche riguardanti la vita e le opere di Kazimiera Alberti in italiano. Ha pubblicato svariati articoli e monografie, tra cui: *La letteratura maccheronica in Polonia, Szkice o literaturze i języku polskim, Dwie wersje poematu o Orfeuszu – Marino i Lubomirski. Podobieństwa tekstu a różnice kulturowe, Jan Andrzej Morsztyn sommelier barocco*. È il redattore capo della rivista “Fabrica Litterarum Polono-Italica”.



### **Weronika Korzeniecka**

- ⚙ absolwentka krakowskiej italianistyki (magisterium: 2017). Obecnie doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Zakładzie Filologii Włoskiej.
- ⚙ graduate of Italian studies in Kraków (MA: 2017), currently a PhD student at the Faculty of Philology of the Jagiellonian University, the Department of Italian Philology.
- ⚙ dottoranda presso la Facoltà di Filologia dell'Università Jagellonica, Dipartimento di Filologia Italiana.

### **Katarzyna Kowalik**

- ⚙ absolwentka filologii włoskiej i romańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, obecnie doktorantka i asystent naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Literaturoznawstwa Romańskiego oraz współpracownik Zakładu Italianistyki Instytutu Romanistyki Uniwersytetu Łódzkiego. Do jej zainteresowań badawczych należą literatura XIX i XX wieku powstała we Włoszech i Francji oraz relacje literatury z życiem politycznym i społecznym w ujęciu komparatystycznym. Jest autorką kilku tekstów opublikowanych na łamach czasopism naukowych, takich jak „Zagadnienia Rodzajów Literackich” czy „Literuroznawstwo” oraz w monografiach i tomach pokonferencyjnych, zajmuje się także przekładem literackim i naukowym. Redaktor naczelna dwujęzycznego polsko-włoskiego czasopisma popularnonaukowego „ItaliAMO”, poświęconego kulturze włoskiej.
- ⚙ MA in Italian Studies and French Studies at the Faculty of Philology of University of Lodz, currently a PhD student and academic-didactic assistant in the Department of Romance Literatures and collaborator of the Department of Italian Studies at the Institute of Romance Studies, UL. Her scientific interests are 19th- and 20th-century literature in Italy and France, and the relationships between literature and political and social life in comparative approach. She is an author of some texts published in academic journals such as „Zagadnienia Rodzajów Literackich” or „Literuroznawstwo”, as well as in monographs and post-conference volumes. She also deals with literary and scientific translation. She is the editor-in-chief of the bilingual Polish-Italian popular science review “ItaliAMO”, dedicated to the Italian culture.
- ⚙ laureata in italianistica e romanistica presso la Facoltà di Filologia dell'Università di Łódź, attualmente dottoranda e assistente scientifico-didattica del Dipartimento di Letterature Romanze e collaboratrice del Dipartimento di Italianistica dell'Istituto di Romanistica UL. Le sue ricerche si concentrano sulla letteratura italiana e francese dell'Ottocento e del Novecento e sulle relazioni tra letteratura e vita politica e sociale dal punto di vista comparatistico. È autrice di alcuni testi pubblicati su riviste scientifiche, tra cui “Zagadnienia Rodzajów Literackich”, „Literuroznawstwo” e di articoli presenti in monografie e atti di convegno, si occupa anche di

traduzione letteraria e scientifica. Caporedattrice della rivista bilingue italiano-polacca "ItaliAMO", dedicata alla cultura italiana.

### **Ewa Litwin**




- ⚙️ tłumacz i lektor języka włoskiego, od kilku lat mieszkająca we Włoszech. Absolwentka filologii włoskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (na kierunku administracja publiczna). Posiada wieloletnie doświadczenie w tłumaczeniach z języka polskiego na język włoski oraz z języka włoskiego na język polski. Interesuje się historią Włoch oraz tradycją stosunków włosko-polskich.
- ⚙️ MA in Italian philology at the Jagiellonian University in Krakow and MA in public administration at the University of Technology and Management in Rzeszow. She has many years of experience in translation from Polish into Italian and from Italian to Polish. She is interested in the history of Italy and the history of Italian-Polish relations.
- ⚙️ traduttrice e lettrice di lingua italiana, da diversi anni residente in Italia. Laureata in filologia italiana presso l'Università Jagellonica di Cracovia e l'Alta Scuola per l'Informatica e l'Amministrazione di Rzeszów, corso di laurea in Amministrazione pubblica. Esperta da molti anni nelle traduzioni dal polacco all'italiano e dall'italiano al polacco, si interessa della storia dell'Italia e dei rapporti italo-polacchi.

### **Robert Papieski**

- ⚙️ (ur. 1965) edytor, tłumacz, eseista; kurator w Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, zastępca redaktora naczelnego kwartalnika „Przegląd Filozoficzno-Literacki”. Jako edytor opracował m.in. trzytomowe *Dzienniki* Jarosława Iwaszkiewicza, listy Jarosława Iwaszkiewicza i Czesława Miłosza zebrane w książce *Portret podwójny*, dwutomową korespondencję Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów z Pawłem Hertzem.
- ⚙️ (born in 1965) editor, translator, essayist; curator at the Museum Anna and Jarosław Iwaszkiewicz in Stawisko, deputy editor-in-chief of the quarterly “Przegląd Filozoficzno-Literacki”. As an editor he developed, among others, three-volume *Journals* of Jarosław Iwaszkiewicz, letters of Jarosław Iwaszkiewicz and Czesław Miłosz collected in the book *Double portrait*, two-volume correspondence of Anna and Jarosław Iwaszkiewicz with Paweł Hertz.
- ⚙️ (nato nel 1965) editore, traduttore e saggista; curatore presso il Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów a Stawisko, vice redattore capo del trimestrale „Przegląd Filozoficzno-Literacki”. In veste di editore ha redatto diversi lavori tra cui *Dzienniki* di Jarosław Iwaszkiewicz suddiviso in tre volumi, le lettere di Jarosław Iwaszkiewicz e Czesław Miłosz raccolte nel libro *Portret podwójny*, la corrispondenza di Anna e Jarosław Iwaszkiewicz con Paweł Hertz pubblicata in due volumi.

### Angelantonio Spagnoletti

---

-  profesor zwyczajny historii nowożytnej na Wydziale Literatury i Filozofii oraz Wydziale DISUM Università degli Studi di Bari (Włochy), gdzie prowadził także wykłady z „historii współczesnej Europy”. Większość jego prac naukowych skupia się wokół patrycjuszy miejskich i feudalności Królestwa Neapolu od XVI do XVIII wieku, historii Zakonu Rycerzy Świętego Jana w Jerozolimie (zwanego także Zakonem Maltańskim) oraz stosunków między Włochami i Hiszpanią w XVI i XVII wieku. Zajmował się także historią włoskich dynastii rządzących w XVI i XVII wieku, rewolucją w 1799 roku w Apulii, okresem napoleońskim w południowych Włoszech i historią Królestwa Obojga Sycylii. Brał udział w licznych konferencjach krajowych i międzynarodowych; wynikiem jego naukowego zaangażowania jest duża seria monografii (ostatnia opublikowana: *Filippo II* – w wydawnictwie Salerno, Rzym, 2018). Ponadto jest autorem licznych esejów i artykułów naukowych opublikowanych w seriach i czasopismach krajowych i zagranicznych.
-  full professor of modern history at the Faculty of Letters and Philosophy and the DISUM Department of the Università degli Studi di Bari, Italy, where he also teaches history of modern Europe. Part of his researches focus on the study of urban patricians and the feudality of the Kingdom of Naples between the 16th and 18th centuries, the history of the Order of the Knights of Saint John of Jerusalem (also called the Order of Malta), and the relations between Italy and Spain in the 16th and 17th centuries. He also studied the history of Italian ruling families in the 16th and 17th centuries, the revolution of 1799 in Apulia, the Napoleonic period in southern Italy and the history of the Kingdom of the Two Sicilies. He has participated in numerous national and international conferences; the result of his scientific commitment is a large series of monographs (most recently *Filippo II*, Salerno publishing house, Rome, 2018), essays and articles published by publishing houses and by national and foreign journals.
-  già professore ordinario di “Storia moderna” presso la Facoltà di Lettere e Filosofia e il Dipartimento DISUM dell’Università degli Studi di Bari, ove ha insegnato anche “Storia dell’Europa moderna”, ha indirizzato parte della sua attività di ricerca allo studio dei patriziati urbani e della feudalità del Regno di Napoli tra XVI e XVIII secolo, alla storia dell’Ordine dei cavalieri di San Giovanni di Gerusalemme (detto anche Ordine di Malta) e ai rapporti tra Italia e Spagna nel Cinquecento e nel Seicento. Ha studiato pure la storia delle casate regnanti italiane nel XVI e XVII secolo, la rivoluzione del 1799 in Puglia, il periodo napoleonico nel Mezzogiorno d’Italia e la storia del Regno delle Due Sicilie. Ha partecipato a numerosi convegni nazionali e internazionali; frutto del suo impegno scientifico è una nutrita serie di monografie (per ultima *Filippo II*, presso la casa editrice Salerno, Roma, 2018), di saggi e di articoli pubblicati da case editrici e da riviste nazionali ed estere.

**Daniele Stasi**

---

- ⚙️ jest profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu w Foggii oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jego ostatnie monografie to: *Le origini del nazionalismo in Polonia* (Milano 2018), *Liberalismo e idea di nazione in Pasquale Stanislao Mancini* (Soveria Mannelli: Rubettino, 2019).
- ⚙️ associate professor of history of political doctrines at the University of Foggia and at the University of Rzeszow. His last works are *Le origini del nazionalismo in Polonia* (Milano 2018), *Liberalismo e idea di nazione in Pasquale Stanislao Mancini* (Soveria Mannelli: Rubettino, 2019).
- ⚙️ professore associato di storia delle dottrine politiche presso l'Università di Foggia e presso l'Università di Rzeszów. Tra i suoi ultimi lavori *Le origini del nazionalismo in Polonia* (Milano 2018), *Liberalismo e idea di nazione in Pasquale Stanislao Mancini* (Soveria Mannelli: Rubettino, 2019).

**Monika Werner**

---

- ⚙️ absolwentka filologii włoskiej, ukończyła studia w Katedrze Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Lektor języka włoskiego od wielu lat współpracująca z Włoskim Instytutem Kultury w Warszawie. Autorka licznych artykułów poświęconych królowej Bonie, publikowanych w Polsce i we Włoszech.
- ⚙️ graduate of Italian philology at the University of Warsaw, for many years she has cooperated with the Italian Cultural Institute in Warsaw. She is the author of many articles about Queen Bona Sforza published in Poland and Italy.
- ⚙️ laureata in filologia Italiana presso l'Università di Varsavia. Lettrice d'italiano da molti anni collabora con l'Istituto Italiano di Cultura di Varsavia. Autrice di numerosi articoli dedicati a Bona Sforza, pubblicati in Polonia e in Italia.

Redakcja: Barbara Malska, Katarzyna Więckowska

Projekt okładki i strony tytułowej: Anna Krasnodębska-Okręglicka

Redakcja techniczna: Małgorzata Pleśniar

Korekta: Marzena Marczyk, Wiesława Piskor

Łamanie: Edward Wilk

ISSN 2658-185X

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna, ukazująca się na platformie [www.journals.us.edu.pl](http://www.journals.us.edu.pl) oraz na stronie [www.fabricalitterarum.com](http://www.fabricalitterarum.com)

Czasopismo dystrybuowane bezpłatnie

Wydawca

**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**

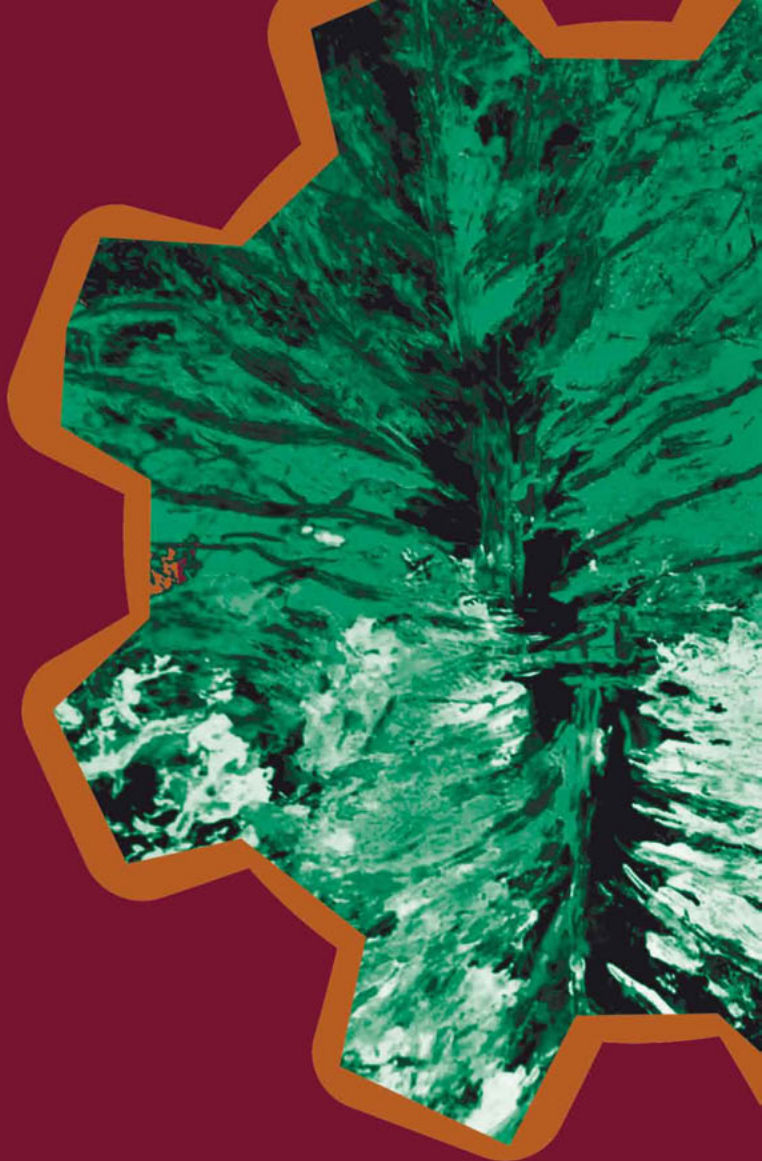
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 14,75. Ark. wyd. 17,0.



Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2658-185X

05



9 772658 185002

Więcej o książce

